

DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

Centralne Czasopismo Prawnicze

poświęcone praktyce i wykładni prawa
oraz służbie wymiaru sprawiedliwości

W y d a j e — Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e — Komitet Redakcyjny.

Nr 1—2 (og. zb. 15—16) Styczeń — Luty 1947 r.

Rok III

W A R S Z A W A

ŁÓDŹ — OLSZTYN — GDANSK — TORUŃ — POZNAŃ
WROCLAW — KATOWICE — KRAKÓW — LUBLIN

W TREŚCI ZESZYTU:

Oroędzie Prezydenta Rzeczypospolitej	2	<i>Dr Jan Wasilkowski: Zagadnienie kodyfikacji jednolitego prawa cywilnego</i>	x 62
Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego.	3	<i>Mgr. Ryszard Artke: Unifikacja prawa dotycząca odpowiedzialności przedsiębiorstw komunikacyjnych za nieszczęśliwe wypadki.</i>	x 65
<i>Henryk Świątkowski: Prawo w służbie Narodu</i>	5	<i>Dr Zygmunt Fenichel: Próba charakterystyki ustawodawstwa polskiego za okres 1944—1946</i>	68
Z okazji zakończenia unifikacji prawa cywilnego (akademia)	12	Odpowiedzi prawne Depart. Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości	80
<i>Władysław Witkowski: Ubezważnowolenie</i>	x 20	<i>Henryk Świątkowski: Jan Ostroróg w pięćsetdziesiątą rocznicę urodzin</i>	x 85
<i>Aleksander Wolter: Władza opiekuńcza.</i>	x 31	Kronika	85
<i>Seweryn Szer: Nowe prawo rzeczowe</i>	x 41		
<i>Józef Ignacy Bielski: Nowe prawo spadkowe</i>	x 48		

ORĘDZIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Sejm Ustawodawczy, powołany przez naród w wyborach dnia 19 stycznia, powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale też i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego wolę i władzę Narodu Polskiego. Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru Narodu.

Obywatele! Doniosłe chwile dziejowe przeżywa dziś Naród polski.

Odrodzona Rzeczpospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczenia.

Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiłszy zburzoną Stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyją i pracują dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna duchowa moc Narodu — przeciwnie, wzrosła jeszcze, wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć.

Bo niezmierną i niewyczerpaną mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski Naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego.

Miłość Ojczyzny wyzwoliła z nieźrównaną siłą bohaterstwo Narodu w dniach cierpień i walki, dała nam zwycięstwo.

Miłość Ojczyzny wskazywała Narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie Państwa.

Miłość Ojczyzny wyprowadziła Polskę odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalały nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych.

Miłość Ojczyzny podyktowała nam słuszną politykę zagraniczną, której celem jest ugrunto-

wanie Niepodległości, trwały pokój i bezpieczeństwo naszych granic.

Bracia!

Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową.

Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawa, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jednej wspólnej nam Matki — Ojczyzny.

Odbudowa kraju przywrócenie mu jego świetności, a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Wybaczmy winy tym, którzy chcą włączyć się do twórczej pracy Narodu. Niech wróćą do Kraju jak najszybciej wszyscy pragnący wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Polski.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wyteżony wysiłek.

Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek.

Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski.

Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich Obywateli.

Zjednoczmy się wszyscy wokół najwyższych organów Państwa, powołanych przez Naród.

Zjednoczmy się w twardym wysiłku i znojlnej pracy dla szczęścia Narodu i wielkości Rzeczypospolitej.

Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesław Bierut

Warszawa, dnia 5 lutego 1947 r.



PO WYBORACH DO SEJMU USTAWODAWCZEGO NA DRODZE STABILIZACJI

Wybory do Sejmu Ustawodawczego przyniosły walne zwycięstwo obozu demokracji polskiej, obozu postępu i reform społecznych, obozu dążącego do coraz głębszej i trwalszej stabilizacji stosunków w kraju. Wybory przy pieczętowały całkowitą klęskę obozu polskiej reakcji, która staniem zamętu i dywersji w kraju, wicherzeniem zagranicą usiłowała i usiłuje przeciwstawić się procesowi normalizacji życia politycznego, społecznego i gospodarczego w Polsce.

Spółeczeństwo polskie w przytłaczającej masie zdaje sobie niewątpliwie sprawę z tego, iż wybory kładą kres okresowi t. zw. tymczasowości. Mówimy o t. zw. tymczasowości, bo w istocie rzeczy wszystkie poczynania obozu polskiej demokracji od chwili wyzwolenia nie nosiły i nie noszą znamion tymczasowości, a obliczone są na daleką mętę historyczną. Nacelowane jasną perspektywą rozwojową, zmierzają do najgłębszego utrwalenia w stosunkach polskich dzieła Reformy. Zarówno podstawowe reformy społeczne, reforma rolna, unarodowienie przemysłu, jak i historyczne zdobycze polityczne, gospodarcze i narodowe Polski demokratycznej, osiągnięcia na polu odbudowy, podniesienia potencjatu gospodarczego Państwa, przyniesienie Polsce życiodajnych ziem zachodnich — są to rzeczy, długofalowe, rzutujące w odległą przyszłość narodu. Tymczasowość w rzeczywistości polskiej nie istnieje. Pokutowała ona tylko w umysłach i w nastroszeniach wielu chwiejnych ludzi, którzy oglądając się na Londyn, oderwali się do naszej rzeczywistości. Ale ta chimeryczna tymczasowość nigdy nie żyła pomikąd na naszym życiu. Trudno bowiem budować na wulkanie, w klinczu niepewności, w atmosferze tymczasowości.

Wybory do Sejmu, zwycięstwo Bloku Demokratycznego bezapelacyjnie przekreślają wszelkie wątpliwości i złudzenia co do tymczasowości stosunków w Polsce. Wybory 19 stycznia zapoczątkowały nowy etap w historii Polski powojennej, warunkują one możliwość spokojnej twórczej pracy całego narodu dla potęgi Polski, dla dobrobytu najszerszych mas ludowych.

Nie ulga wątpliwości, że zagadnienie stabilizacji stosunków jest szczególnie żywe i zrozumiałe w sferach prawniczych. Prawo, nadające trwałe wyraz i powszechną moc obowiązującą normom podjętym przez bieżące procesy społeczne, zawiera w sobie elementy stabilizacji, jest w istocie swej negacją chaosu, przeciwstawieniem chwytliwości i tymczasowości. Nie trzeba tu uciekać się do abstrakcyjnych rozumowań. Wystarczy sięgnąć do najbardziej aktualnych, konkretnych zagadnień.

Wystarczy wspomnieć, iż wielkie, rewolucyjne — jak to dobitnie określił Prezydent Bierut — dzieło unifikacji prawa cywilnego, któremu poświęcamy niniejszy numer naszego pisma, nie tylko likwiduje spuściznę przepisów prawnych, narzuconych przez rządy zaborcze, ale znosi również chaos w dziedzinie prawa cywilnego, porządkując i stabilizując stosunki prawno-społeczne.

Wybrany w dniu 19 stycznia 1947 r. sejm jest konstytuanta odrodzonej Polski. Jego pierwszym i naczelnym zadaniem jest uchwalenie konstytucji, nadanie wyrazu prawnego naszemu ludowo - demokratycznemu ustrojowi. Sejm, otwierając nowy etap normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce, stanie się czynnikiem stabilizacji i w dziedzinie życia prawnego, w sferze ustawodawczej. Sejm uchwali konstytucję, która stanie się kamieniem węgielnym i fundamentem naszego demokratycznego ustawodawstwa.

Zagadnienie nie ogranicza się do tego, iż z woli narodu został nowo wywołany do życia sejm Rzeczypospolitej. Chodzi o oblicze nowego sejmku, o układ sił w pierwszym parlamencie wywołonej Ojczyzny. Dzięki zwycięstwu stronnictw demokratycznych w wyborach, dzięki rozaromieniu destrukcyjnych elementów legalnej i podziemnej opozycji, mamy taką konfigurację sił w sejmie, która gwarantuje trwałość rządów w Polsce, oraz trwałość ładu społecznego i prawnego w kraju.

W tej płaszczyźnie, w płaszczyźnie konieczności ustabilizowania warunków życiowych i oczyszczenia atmosfery społecznej leży rozwiązanie najdonioślejszych zadań, stojących przed prawnictwem polskim. Warto wskazać na taki problem, jak kwestia ujednoczenia naszego ustawodawstwa w dziedzinie karnej, przejście od wielości i różnorodności sądów i norm karnych do normalnych, jednolitych przepisów prawa materialnego, procesowego i ustrojowego. Rozwiązanie tych zagadnień może być jedynie rezultatem osiągnięcia całkowitego, harmonijnego pokoju wewnętrznego, pełnej normalizacji stosunków w Polsce. Tamą przeciwko podziemnej reakcji, prącej do wojny domowej i usiłującej podminować grunt pod nasz zniszczony, ale odbudowujący się dom ojczyzny — stały się przerwy karne naszego powojennego ustawodawstwa, które wprowadziło postępowanie doraźne i normy prawne małego kodeksu karnego. Przepisy o charakterze wyjątkowym jak np. przepisy dotyczące działalności Komisji Specjalnej wywołane były koniecznością zahamowania groźnej dla normalnego życia gospodarczego fali paskarstwa, korupcji i złodziejstwa. Postępujący naprzód

proces normalizacji uczyni zbędnymi przepisy wyjątkowe i tymczasowe.

W tej samej płaszczyźnie leży szczególnie nam bliskie zagadnienie: praworządności. Praworządność to nie tylko — jak sobie upraszczają niektórzy prawnicy — wymóg formalny, to nie tylko postulat przestrzegania prawa, pojęty jako żądanie dotrzymania jakiejś umowy społecznej. Praworządność w najgłębszym, w najbardziej społecznym swym aspekcie oznacza stworzenie takiej atmosfery ładu i spokoju, w której poszanowanie prawa staje się oczywistym i koniecznym dla każdego obywatela, w której każde naruszenie prawa będzie odczuwane jako zakłócenie tego ładu wewnętrzniego. Praworządność w najgłębszym swym podłożu jest wykładnikiem normalizacji i może być w pełni realizowana jedynie jako rezultat całkowitego powrotu od anomalii wojennego i powojennego trybu życia do łożyska normalnych, stałych norm współżycia ludzkiego, do pełnej synchronizacji życia jednostki z życiem ogółu. Zagadnienie praworządności jest problemem powojennego procesu stabilizacji warunków i krystalizacji nastrojów w Polsce.

Każdy krok na drodze do pełnej normalizacji zbliża nas do celu, do najmocniejszego ugruntowania poczucia prawnego w świadomości ludzi, do zlikwidowania odziedziczonej po okrutnych latach wojny i okupacji dewaluacji prawa, nihilizmu prawnego, z którym nasz aparat wymiaru sprawiedliwości walczy w swej codziennej pracy.

Jeżeli głębiej sięgniemy do źródła wszelkich zagadnień w sferze naszego działania, w sferze prawa i wymiaru sprawiedliwości to unaczni się jasna i prosta prawda naszych dni, że rozwój i postęp w naszej pracy zależą od rozwoju i umocnienia się tych sił społecznych w Polsce, które stoją na straży pokoju, ładu i interesów najszerszych warstw ludowych, od rozwoju i mocy tych sił, które budują nową Polskę, Polskę demokracji ludowej.

Wspaniałe zwycięstwo wyborcze polskiego obozu demokratycznego jest niewątpliwie wynikiem poważnego zwrotu w nastrojach najszerszych warstw społeczeństwa. „Kryzys Londynu”, rozkład moralny, organizacyjny i polityczny podziemia faszystowskiego — to rzeczy widoczne, bijące wprost w oczy. Proces b. komendanta głównego WIN, Rzepeckiego obnażył do głębi beznadziejną i zbrodniczą z punktu widzenia interesów narodu drogę tych, którzy uwierzyli w intencje patriotyczne i w zmyśl polityczny emigracji londyńskiej. Rozkład organizacyjny i polityczny reakcji podziemnej występuje w parze z pełnym bankructwem politycznym legalnej opozycji z PSL. Rozczarowali się gorzko ci wszyscy, którzy uwierzyli zarówno w siłę jak i w propagandę reakcji polskiej, uprawianej w kraju i zagranicą. Wśród rozmaitych oszczerstw, jakimi posługiwała się propaganda wrogów Polski Ludowej, można było — co dla naszych sędziów będzie szczegó-

nie ciekawe — czytać ot taką wiadomość, podaną skwapliwie przez francuskie pismo „Forces Francaises” Nr 70, że „sędziami w Polsce są sami Rosjanie i komuniści”. To jest drobny fragment, drobne ogniwo w długim łańcuchu kłamstwa o „17 republice”, o kolchozach, o sowietyzacji. Ten łańcuch musiał się urwać. Rzeczywistość dwuchlecia Polski odrodzonej zadała klam oszczerczej propagandzie i wskazała wszystkim, że jedynym rzecznikiem niepodległości Polski, jej suwerennego bytu, jej potęgi i rozwoju, bezpieczeństwa jej granic jest obóz polskiej demokracji. Taka jest najsilniejsza wymowa wyników wyborów 19 stycznia.

Jednym z przejawów nowego etapu stabilizacji wewnętrznej w kraju będzie ustawa o a m n e s t i i. Amnestia to nie tylko wielki akt polityczny doniosłej wagi państwowej, ale i poważny w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości akt prawny. Nad wcieleniem w życie tego aktu pracować i czuwać będą nasze organy wymiaru sprawiedliwości, sądownictwo i prokuratura. Realizując ten wielki akt łaski w praktyce codziennej, nie można będzie zapomnieć o jego podłożu, o tym, iż amnestia — to jeszcze jeden dowód krzepnącej siły naszego ludowo-demokratycznego ustroju państwowego. Amnestia będzie dowodem tego, iż w Polsce atmosfera się oczyszcza i wypogadza.

Amnestia w dzisiejszej sytuacji w Polsce oznacza bowiem nie pobłażanie dla przestępców, nie rozluźnienie więzów prawnych i zasad praworządności. Oznacza ona, tak jak to za dokumentowały wybory do Sejmu Ustawodawczego, że na każdym odcinku naszego życia stwarzamy coraz mocniejszy fundament dla utrwalenia praworządności i ładu w kraju, dla osiągnięcia harmonijnego współdziałania wszystkich obywateli w dziele odbudowy kraju i dźwignięcia Polski wzwyż.

*

* *

Byłoby naiwnym uproszczeniem sądzić, iż wyniki wyborów same przez się, jak różdżka czarodziejska likwidują wszystkie nasze trudności i bolączki. Zwycięstwo wyborcze demokracji polskiej stworzyło sprzyjające warunki dla twórczej pracy, która nas czeka. Nasze zadania sprowadzają się do tego, by na gruncie przygotowanym przez zwycięstwo wyborcze, w warunkach wzmocnienia elementów stabilizacji — budować Polskę demokracji, postępu i sprawiedliwości społecznej.

OD REDAKCJI

Przed oddaniem numeru do druku zakończyła się historyczna sesja Sejmu Ustawodawczego, na której nastąpił wybór Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Stanowi to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do stabilizacji naszego życia.

Oreędzie nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu Polskiego podajemy w całości na pierwszej stronie naszego pisma.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Minister Sprawiedliwości.

PRAWO W SŁUŻBIE NARODU**1. UNIFIKACJA PRAWA****a) Okres Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej
Próżne nawoływania. Nieudane próby.**

Pierwsza unifikacja prawa polskiego była dziełem Kazimierza Wielkiego. W r. 1347 Kazimierz Wielki zwołał zjazd w Wiślicy dla zarządzenia temu, że sędziowie, kierując się własnym uznaniem, rozmaicie sądzili podobne sprawy, przedłużając procesy, co wyrządzało ludności wielką krzywdę. Na propozycję króla spisano i zatwierdzono statut małopolski, a następnie — statut wielkopolski. Wprowadzając na podstawie prastarych zwyczajów jednolite prawo w statutach wiślickich, Kazimierz kierował się zasadą, że skoro jeden jest panujący, jedno powinno być w państwie prawo.

W następnych stuleciach niejednokrotnie czynione były próby nowych unifikacji prawa, rozproszkowanego w tysiącach zwyczajów sądowych, często sprzecznych ze sobą i przestarzałych. Szlachetne próby unifikacji okazały się jednak bezskuteczne z powodu konserwatyizmu

i negatywnego stosunku do reform społecznych ze strony sejmów szlacheckich.

Przeciwko mnogości i sprzeczności praw — za równym prawem dla wszystkich wystąpił w swoim „Monumentum de Republicae ordinatione“ (Pamiętniku o urządzeniu Rzeczypospolitej) najbardziej postępowy, wybitny prawnik polski XV wieku, wojewoda poznański Jan Ostroróg.

Pisał on:

„Prawa stanowione są potrzebne, by nie według widzimisię pojedynczej głowy, a według rozważenia wielu osób były sądzone sprawy sądowe“. Proponował Ostroróg recepcję prawa rzymskiego w samodzielnej polskiej kodyfikacji, t. j. z dostosowaniem do potrzeb i warunków polskich.

W tytule XXXII (De iuris diversitate — o różności praw) Ostroróg pisze:

„Taka różność praw wcale nie jest dobra, bo innym prawom szlachta, a innym plebejusze podlegają w sądach. Nadto jedno prawo polskim a drugie niemieckim się zowie, jak gdyby Niemcy wyłącznie wszelki rozum posiadli. Niech więc będzie jedno prawo wszystkich obowiązujące... Jeśli by zaś uznano za konieczne utrzymanie prawa odmiennego dla plebejuszów i szlachty z powodu różności stanów, niechże się tamto cywilnym, a nie niemieckim zowie, lubo jestem stanowczo zdania, że jednemu i temu samemu prawu wszyscy mieszkańcy kraju winni podlegać“.

Nie zapominajmy, że tak pisał wybitny prawnik polski w wieku XV. Są w „Pamiętniku“ Ostrorogowym myśli, wybiegające w ówczesnym ustroju feudalnym i stanowym — o kilkaset lat naprzód.

„Pragnienie tego wielkiego pisarza, pisał prof. dr Przemysław Dąbkowski (Prawo prywatne polskie, Lwów, 1910, str. 17), aby w Polsce rozkazywało jedno prawo, nie ziściło się nigdy“.

Odrzucony został w r. 1778 przez sejm szlachecki z powodu swej postępowości projekt kodeksu Andrzeja Zamojskiego, kodeksu, który według intencji ówczesnego ustawodawcy miał usunąć „szkodliwości, wynikające z wielości, ciemnoty, wzajemnych przeciwności, różnych niedokładności praw, służących lub służących za prawidła procesów jurysdykcyjnych omnis generis w ojczyźnie naszej“.

W okresie niewoli narodowej Polska rozdzielona została na dzielnice, w których obowiązywały różne ustawodawstwa państw podziałowych.

W Drugiej Rzeczypospolitej czynniki decydujące nie miały dla sprawy unifikacji odpowiedniego zainteresowania. Komisja Kodyfikacyjna, której celem było przygotowanie unifikacji prawa cywilnego i karnego, wykonywała prace z szybkością żółwia, zresztą rządy przedwrześniowe od Komisji Kodyfikacyjnej szybkości pracy nie wymagały. To też efekt prac Komisji Kodyfikacyjnej na przestrzeni lat 20 międzywojennych był nader skromny.

Pragnienie wielkiego prawnika polskiego XV w. Jana Ostroroga, aby w Polsce było jedno prawo wszystkich obowiązujące, spełniło się dopiero po drugiej wojnie światowej, w roku pańskim 1946, za Rządu Jedności Narodowej — w wielkim akcie unifikacji cywilnego prawa i postępowania cywilnego.

b) Jaki stan prawny młoda demokracja polska zastała po rządach przedwrześniowych?

W dziedzinie cywilnego prawa i postępowania sądowego stan prawny przedstawiał się niezwykle zawile. W ciągu 20 lat rządy przedwrześniowe doprowadziły do unifikacji jedynie następujące ważniejsze działy prawa prywatnego, t. j. cywilnego i handlowego: kodeks zobowiązań, kodeks handlowy, prawo wekslowe i czekowe. W dziedzinie cywilnego postępowania sądowego dokonały one unifikacji postępowania w sprawach cywilnych spornych.

Poza tym rządy te pozostawiły po sobie całą mozaikę prawną. W województwach centralnych, z wyjątkiem części województwa białostockiego obowiązywał kodeks Napoleona, kodeks Cywilny Polski z 1825 r., prawo małżeńskie z 1836 r., prawa hipoteczne z 1818 i 1825 r. W części województwa białostockiego obowiązywały przepisy X tomu cz. I Zводу Praw b. cesarstwa rosyjskiego. Województwa zachodnie, w tym również Ziemia Odzyskana, pozostawały pod zarządem kodeksu cywilnego niemieckiego z 1896 r. W województwach południowych obowiązywał kodeks cywilny austriacki z 1811 r.

W zakresie przepisów postępowania sądowego niespornego obowiązywały ustawy zaborcze — odmienne dla b. dzielnicy rosyjskiej, b. dzielnicy austriackiej i b. dzielnicy pruskiej.

Mówiło się więc o t. zw. czterech obszarach prawnych. W rzeczywistości tych obszarów było więcej, a jeszcze więcej było różnych „wysp i wysepek“ ustawodawczych. Np. na południu Polski w niektórych obszarach obowiązywały reszty prawa węgierskiego, w województwach zachodnich istniały odrębne ustawodawstwa b. Rzeszy Niem. i b. Prus, w województwach południowych — ustawy państwowe austriackie oraz ustawodawstwo krajowe galicyjskie, na Śląsku — różne przepisy, wydawane przez władze międzyaliantki, a potem przez Sejm Śląski. Nie ma w Polsce ani jednego prawnika,

choćby najgenialniejszego, któryby obejmował całość pozostawionego przez zaborców stanu prawnego, chociażby tylko na pewnych większych odcinkach. A cóż dopiero mówić o ludności, dla której ten stan rzeczy stwarzał jakiś nieprzebrany gąszcz wiedzy tajemnej, pełnej niespodzianek, nieraz barzo przykrych i dotkliwych. Najdotkliwszy był stan ustawodawstwa małżeńskiego; zresztą od tego w jakiej części Polski to się działo, brało się ślub w kościele lub u świeckiego urzędnika stanu cywilnego, można było dostać rozwód lub nie, sprawy małżeńskie trzeba było wytaczać przed sąd państwowy lub duchowny i t. d. A przecież chodzi tu o najbardziej bezpośrednio sprawy każdego obywatela, gdyż właśnie prawo cywilne normuje te tak istotne ale zarazem i codzienne zagadnienia życia prywatnego.

c) Co zostało w dziedzinie unifikacji prawa zrobione po wojnie i z jakim skutkiem?

Czego rządy przedwrześniowe nie zdołały dokonać w ciągu lat 20, Rząd Jedności Narodowej dokonał w ciągu 17 miesięcy. Na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 12 czerwca 1945 r. zadanie przygotowania unifikacji powierzono Ministerstwu Sprawiedliwości. Zadanie to zostało wykonane. Kolejno oddawaliśmy pod obrady Rady Ministrów dekrety unifikacyjne, które weszły wględnie w życie w dniach 1 stycznia 1946 r., 1 lipca 1946 r., 1 października 1946 r., 1 stycznia 1947 r. Ostatecznie całość obowiązującego zunifikowanego cywilnego prawa na 1 stycznia 1947 r. obejmuje: prawo osobowe i przepisy wprowadzające, prawo małżeńskie osobowe i przepisy wprowadzające, prawo rodzinne i przepisy wprowadzające, prawo opiekuńcze i przepisy wprowadzające, prawo małżeńskie majątkowe i przepisy wprowadzające prawo rzeczowe, prawo o księgach wieczystych, przepisy wprowadzające te dwa ostatnie prawa, prawo spadkowe i przepisy wprowadzające wreszcie ogólne przepisy prawa cywilnego, razem 16 ustaw w formie dekretów.

Równoległe z unifikacją prawa cywilnego musiała iść unifikacja przepisów o postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych. W tym celu konieczna była kilkakrotna częściowa zmiana obowiązującego już przed wojną kodeksu postępowania cywilnego spornego. Najistotniejsze jednak w zakresie postępowania sądowego było zunifikowanie nietkniętej przed wojną materii postępowania niespornego. W tym celu zostały opracowane i uchwalone dekrety: o postępowaniu niespornym (zasady ogólne), o postępowaniu w przedmiocie ubezwłasnowolnienia, o postępowaniu w przedmiocie uznania za zmarłego i stwierdzenia zgonu, o postępowaniu przed władzą opiekuńczą, o postępowaniu z zakresu prawa rzeczowego, o postępo-

waniu spadkowym, razem sześć ustaw w formie dekretów.

Wreszcie w najściślejszym związku z unifikacją prawa cywilnego pozostają trzy dekryty, częściowo z zakresu prawa administracyjnego, opracowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a mianowicie: prawo o aktach stanu cywilnego i przepisy wprowadzające oraz prawo o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk.

Łącznie zatem w zakresie unifikacji prawa opracowano i uchwalono 25 samodzielnych dekretów. Nie wyczerpuje to oczywiście całej akcji unifikacyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości, które opracowało pewną ilość dekretów dodatkowych, np. o umorzeniu zaginionych dokumentów, o trybie składania przedmiotu wierzytelności do depozytu sądowego, o odwołaniu pełnomocnictwa i szeregu rozporządzeń wykonawczych, regulaminów i instrukcji w szczególności z zakresu prawa o księgach wieczystych i t. p.

Z dniem 1 stycznia 1947 r. międzydzielnicowe prawo prywatne z 1926 r. utraci swoją aktualność.

Czas nie pozwala mi na omówienie nawet w zarysie zasad nowego zunifikowanego prawa polskiego.

Oblicze nowego prawa cywilnego jest szarmonizowane z wytycznymi demokracji ludowej w ustroju naszego państwa. Unifikacja prawa małżeńskiego i prawa o aktach stanu cywilnego — za wzorem katolickich i niekatolickich państw europejskich — realizuje suwerenne prawo i obowiązek państwa do uregulowania prawnego świeckiej instytucji małżeństwa, twórczego rodziny — podstawową komórkę Narodu. Realizuje nadto suwerenne prawo i obowiązek państwa do racjonalnego prowadzenia rejestracji aktów stanu cywilnego. Znikły z powierzchni życia, literatury i z łamów prasy znane przed wojną rozwody węgierskie i rozwody wileńskie. Albo obywatel ma tytuł do rozwodu i otrzymuje go bez względu na swoje wyznanie; albo nie ma podstaw do rozwodu i wówczas ani zmiana wyznania, ani zmiana miejsca zamieszkania mu nie pomoże. Nowe prawo po raz pierwszy w dziejach Polski bierze w pełną obronę interes małoletnich dzieci w sprawach sądowych o rozwód. Dopuszcza rozwód, gdy małżeństwo z powodu rozkładu de facto przestało istnieć. Poprawia znakomicie położenie dzieci pozamałżeńskich. Realizuje pełne równoprawienie kobiety i mężczyzny, żony i męża. Ułatwia usynowienie cudzych dzieci (w praktyce chodzi głównie o sieroty, których tak wiele po wojnie). Nakłada na rodziców obowiązek wychowania dzieci zgodnie z interesem dzieci i społeczeństwa; czuwa nad tym władza sądcwa opiekuńcza. Interes rodziny i interes małoletnich dzieci, a więc rosnącego młodego pokolenia, stawia na czoło, jako interes

publiczny. Ogranicza znakomicie krąg uprawnień do spadkobrania. Zapobiega w działach sądowych pauperyzacji wsi, nie dopuszczając działów spadkowych, w wyniku których mogłoby powstać nieżywotne karłowate gospodarstwa. Podaję jedynie przykładowo kulka osiągnięć nowego prawa.

Aby ocenić znaczenie unifikacji cywilnego prawa i postępcwania sądowego trzeba rozważyć rezultaty tej unifikacji z różnych punktów widzenia.

Dla Państwa jako całości korzyść z unifikacji prawa polega przede wszystkim na usunięciu utrzymywanych przez prawa b. zaborców sztucznych granic wewnętrznych, granic sztucznych bo niepartych, jak w niektórych państwach na historycznie uzasadnionych odmiennościach narodowościowych, kulturalnych czy ekonomicznych, lecz opartych wyłącznie na antypolskich zamierzeniach zaborców. Czyż nowe demokratyczne państwo polskie, mające ambicję być niepodległym na zewnątrz i na wewnątrz, mogło tolerować tę uległość wrogim obcym zaborczym prawom? Czy przedwrześniowe państwo polskie mogło być uważane za wewnętrznie niepodległe, skoro podlegało nie polskiemu, a cudzoziemskiemu prawom b. zaborców? Czy odrodzone państwo polskie, zazdrosne o niepodległość i dbające o praworządność, mogło tolerować fakt, że np. na jednolitym obszarze Zagłębia śląsko-dąbrowskiego istniały aż trzy ustawodawstwa, których niewidoczne granice przekracza się w czasie krótkotrwałej jazdy tramwajem? Ale nie koniec na tym. Różnolitość prawa była z punktu widzenia funkcjonowania państwa ogromnym utrudnieniem na każdym niemal odcinku, czy to uwzględniając prace ustawodawcze (ustawiczna konieczność wstawiania do ustaw czy rozporządzeń ogólnopaństwowych specjalnych przepisów dla dostosowania się do praw dzielnicowych), czy to w dziedzinie polityki personalnej (konieczność ustalania obsady sądów czy urzędów według kryteriów znajomości praw dzielnicowych), czy wreszcie nawet w stosunkach z zagranicą (przy umowach międzynarodowych).

Spółeczeństwu daje unifikacja prawa to, co jest może najważniejsze: pewność obrotu i swobodę poruszania się po całym obszarze państwa w zakresie poczynań prawnych. Niemalby wpływ na utrzymanie się psychicznych różnic dzielnicowych miało nie co innego, jak właśnie rozbić je prawne, które powodowało, że kongresowiak podlegał w swych codziennych sprawach innemu prawu, aniżeli wielko - czy małopolanin. Dopiero po unifikacji stanie się możliwe całkowite złamanie się społeczeństwa w jedną społeczność polską bez dodatku, wskazującego na obszar pochodzenia czy zamieszkania.

Dla prawników unifikacja prawa będzie startem do wytworzenia się polskiej nauki i prak-

tyki prawa. Nie umniejszając w niczym zdobyczy, którymi może się poszczycić polska nauka prawa czy polskie orzecznictwo sądowe, trzeba stwierdzić, że na odcinku prawa cywilnego mieliśmy dotychczas wprowadzić polską naukę prawa, ale w znakomitej większości prawa nie polskiego, lecz francuskiego, niemieckiego, czy austriackiego. To samo dotyczy i orzecznictwa sądowego, nie wyłączając instancji najwyższej, jaką jest Sąd Najwyższy. Chyląc czoło przed ogromnymi wynikami, którymi obdarzyła nas dotychczas judykatura tego sądu, nie można zaprzeczyć, że i tu odbijała się niekorzystnie tragiczna dzielnicowość, która znalazła nawet swój zewnętrzny wyraz w rozbiciu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego na 3 sekcje dzielnicowe. A cóż dopiero mówić o skromnym prawniku na jakimkolwiek stanowisku czy w sądownictwie, czy w notariacie, czy w adwokaturze. Jeżeli nie czuł się na siłach, aby już po ukończeniu studiów prawniczych, które nauczyły go cywilistyki dzielnicowej, w której odbywał studia, zacząć uczyć się na nowo od początku, to był on niewolnikiem swojej dzielnicy, gorzej od niejednego laika nieprawnika. Nowe prawo unifikowane stanie się tą pożywką, na której wyrosną nowe pokolenia prawnicze, naukowców, czy praktyków, sędziów, czy adwokatów, którzy będą z jednakowym pożytkiem mogli pracować wszędzie w Polsce, dokądkolwiek los ich pokieruje.

A czyż dla mas obywateli unifikacja prawa nie przyniosła żadnej korzyści? Wręcz przeciwnie. Obywatel pragnie pewności i jasności prawa i to właśnie prawa cywilnego, z którym styka się ustawicznie w swym życiu rodzinnym czy gospodarczym. A tego właśnie w Polsce przedwrześniowej obywatel nie miał. Trzeba to powiedzieć otwarcie, że dotychczas prawo cywilne było wiedzą tajemną. Najlepiej zilustrują to cyfry. Nowe prawo unifikowane, jak już podałem, mieści się w 25 dekreтах, z czego 8 dekreтów to przepisy wprowadzające, których praktyczna doniosłość jest krótkotrwała, gdyż służą one tylko do przejścia z prawa dawnego do nowego. Obejmują one łącznie 1532 artykuły, a po odliczeniu przepisów końcowych 1514. Te 1514 artykułów zastąpiło ok. 7.000 artykułów kodeksów zaborczych i 275 najróżnorodniejszych zaborczych ustaw dodatkowych, pochodzących niejednokrotnie jeszcze z XVI wieku. Gdy n. p. nowe prawo małżeńskie, jedno dla całego państwa, zawiera razem z przepisami wprowadzającymi 58 artykułów, samo prawo małżeńskie z 1836 r., narzucone nam przez zaborcę dla obszaru b. Królestwa Polskiego, zawiera 249 artykułów. Wiele z tych ustaw zaborczych, z ogólnej liczby 275, nie było nawet ogłoszone w tłumaczeniu polskim, było pokryte pyłem archiwalnym, tak, że tylko znikoma garstka specjalistów mogła pochwalić się ich znajomością, a mimo to wiązały one formalnie obywatela, który musiał liczyć

się, że nieraz dotkliwie odczuje na własnej skórze jakiś przepis z epoki Marii Teresy. Takich niespodzianek więcej nie będzie; każdy obywatel polski ze Szczecina czy Białegostoku, z Gdyni czy z Podhala będzie podlegał jednemu, jednolitemu równemu dla wszystkich obywateli, prawu i to prawu polskiemu, dostosowanemu do potrzeb dzisiejszego życia zbiorowego i życia jednostki.

d) Dlaczego udało się nam dokonać unifikacji w tak krótkim czasie?

Kierował nami fanatyzm wielkiej i słusznej sprawy. Możliwie najszybsze tempo pracy, ściśle posługiwanie się kalendarzem terminów, harmonijna, oparta na wyczerpanym wysiłku współpraca zespołu pracowników Departamentu Ustawodawczego z gronem profesorów prawa, dawały pozytywne rezultaty w postaci gotowych projektów, uzgodnionych na Komisji Prawniczej. Projekty nasze czerpały zdrowe myśli również z opinii społeczeństwa na konferencjach z Komisją Opiniodawczą organizacyj społecznych.

Idea jedności prawnej Państwa Polskiego była dla nas kategorycznym imperatywem. Zdawaliśmy sobie jasno sprawę, że naprzykład na Ziemiach Odzyskanych, gdzie pozostało nam w spadku niemieckie prawo hitlerowskie, musimy wprowadzić i to jak najszybciej jednolite dla całego Państwa prawo polskie. Tam ludność polska — w ogromnej większości przybyła z innych terenów — nie może być poddana działaniu prawa niemieckiego. Dla uniknięcia chaosu prawnego należy jak najprędzej związać tę ludność z jednolitym systemem prawnym polskim.

Młoda demokracja polska jest władcza i zdrowa o rzeczywistą niepodległość rządzonego przez nią państwa. Nie znosi obcych wrogich praw; uznaje na swoim terytorium tylko własne rodzinne prawo polskie.

Co innego było za rządów przedwrześniowych. Wówczas rządy kapitalistyczno-obszarnicze nie miały takich ambicji. Nie przejmowały ich stan chaosu prawnego; nie mieli fanatyzmu walki o prymat polskiego prawa.

Gdy za rządów przedwrześniowych Komisja Kodyfikacyjna nie miała odpowiedniego zrozumienia dla swej pracy ze strony rządu, który projekty Komisji (np. o prawie małżeńskim i o aktach stanu cywilnego) przetrzymywał bez nadania im ustawodawczego biegu przez wiele lat, co w konsekwencji zniechęciło do pracy Komisję Kodyfikacyjną, pracującą i tak bardzo powolnie — dziś — w Trzeciej Rzeczypospolitej akcja unifikacji prawa znalazła zrozumienie i poparcie, zarówno w Rządzie, jak i w Prezydium Krajowej Rady Narodowej, co przy zastosowaniu drogi prawodawstwa dekreтowego —

dało pod względem tempa i wyniku pracy wspaniałe, bogate plony.

A już najwięcej zrozumienia i serca dla prac unifikacyjnych wykazał Prezes Rady Ministrów, Obywatel Osóbka-Morawski, który zawsze dawał Ministerstwu Sprawiedliwości w jego wysiłkach w tym względzie najżyczliwsze poparcie.

Z osób, które swoją fachową i gorliwą pracą przyczyniły się do tak szybkiego, pomysłowego zakończenia akcji unifikacyjnej, należy szczególnie wyróżnić: z grona profesorów — obywateli: Jana Wasilkowskiego, Kazimierza Przybyłowskiego, Jana Gwiazdomorskiego i Jana-Jakuba Litauera, z grona moich współpracowników Ministerstwa — Dyrektora Departamentu Ustawodawczego, ob. Banczerza Stefana, Wicedyrektora tegoż departamentu i Naczelnika Wydziału Prawa cywilnego Seweryna Szera oraz sędziów: Lisiewskiego, Woltera, Policzkiwicza, Bielskiego i Tabęckiego. Na ob. Seweryna Szera osobiście i jako Naczelnika Wydziału Prawa Cywilnego spadł ciężki, ale i zaszczytny obowiązek synchronizowania całości kształtu pracy i wiązania poszczególnych aktów prawnych — pod względem prawnospołecznym — w jedną harmonijną całość.

Unifikacja prawa cywilnego zamyka przedwrześniową epokę bezwolności i anarchii prawnej. Otwiera nowy okres suwerenności i jedności prawnej Państwa i Narodu Polskiego, okres odnowy prawnej w duchu postępu i demokracji, podobnie jak w dziedzinie ustroju państwowego otwierają nową epokę demokracji ludowej w Polsce dekret o reformie rolnej i prawo o sądach narodowych oraz prawo o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu.

e) Przepisy niedoszłe do skutku

Gdy mówimy o unifikacji cywilnego prawa i postępowania sądowego jako o tworze udanym, gwoli prawdzie należy bodaj krótką kronikarską wzmiankę poświęcić dwu przepisom, które były zawarte w projektach Ministerstwa Sprawiedliwości, z braku dostatecznego uznania nie uzyskały jednak mocy prawa i spoczyły w archiwach Ministerstwa, jako materiał do dziejów unifikacji prawa.

Mam tu na myśli:

- a) W prawie małżeńskim osobowym proponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości przepis, do czasu unifikacji obowiązujący w województwach zachodnich, który uzależnia dopuszczalność ślubu kościelnego od uprzedniego sporządzenia aktu małżeństwa przed urzędnikiem stanu cywilnego;
- b) w prawie rzeczowym proponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości przepis, nakładający na właściciela rzeczy obowią-

zek wykonywania swego prawa własności zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym, a odnośnie własności nieruchomości — zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki; nadto przepis wprowadzający w stosunku do właściciela naruszającego powyższy obowiązek w sposób rażąco — sankcję w postaci wyznaczenia przez sąd zarządcy rzeczy, z określeniem uprawnień zarządcy i warunków uchylecia zarządu.

Celem pierwszego niedoszonego przepisu prawa małżeńskiego było uniknięcie perturbacji społecznych, jakie są możliwe w razie stosowania przez ludność jedynie sakralnej formy małżeństwa, nie mającej skutków prawnych, — z pominięciem formalno-prawnego aktu małżeństwa. Przyszłość pokaże, czy nie trzeba będzie powrócić do tego zagadnienia i forsować wprowadzenia przepisu o pierwszeństwie formalno-prawnego aktu małżeństwa.

Celem drugiego niedoszonego przepisu prawa rzeczowego było zharmonizowanie zasad prawa rzeczowego z systemem planów gospodarczych państwa będących składową częścią ustroju demokracji ludowej, w tym rozumieniu, że plany te winny mieć realne możliwości wpływania również na gospodarczy sektor prywatno-właścicielski. Zagadnienie to, pominięte u nas w nowym prawie rzeczowym, winno znaleźć rozwiązanie w nowej konstytucji polskiej, jak znalazło już pozytywne rozwiązanie w nowych konstytucjach (np. jugosłowiańskiej) względnie ich projektach (np. bułgarskim).

Art. 18 konstytucji jugosłowiańskiej w interesującej nas kwestii głosi:

„Nikt nie może używać własności prywatnej ze szkodą dla wspólnoty narodowej.

Własność prywatna może być ograniczona albo wywłaszczona, jeżeli wymaga tego interes powszechny jednak tylko na podstawie ustawy. Ustawa określi, w jakich przypadkach i w jakiej wysokości zostanie właścicielowi przyznane odszkodowanie“.

Art. 8 projektu konstytucji bułgarskiej brzmi:

„Nikom nie wolno wykonywać prywatnego prawa własności na szkodę interesów społecznych, lub na szkodę bezpieczeństwa, wolności, egzystencji lub własności innych osób“.

Nie mogę jednak z satysfakcją nie zwrócić uwagi na postanowienia dekretu z 12.XII.46 Dz. U. R. P. poz. 847, koronującego dzieło unifikacji, mianowicie na dyspozycję dekretu, zawierającego przepisy ogólne prawa cywilnego, które stanowią (art. 5). Prawa prywatne winny być wykonywane zgodnie z ich treścią w sposób odpowiadający ich celowi społecznemu i wymaganom dobrej wiary. Działania sprzeczne z po-

wyższym przepisem nie mogą być uważane za wykonywanie prawa i nie korzystają z ochrony".

Przepis ten z jednej strony daje wyraz tym tendencjom społecznym które leżą u źródeł nowego prawa cywilnego i utrwała je; z drugiej strony zastępuje brak w dekreście o prawie rzeczowym wyraźnych dyspozycji o własności jako funkcji społecznej.

2. PODNIESIENIE POZIOMU STUDIÓW PRAWNICZYCH

Staraniem Ministerstwa Sprawiedliwości została opracowana i wprowadzona nowa organizacja studiów prawniczych, której celem jest podniesienie poziomu studiów prawniczych i ułatwienie tworzenia typu prawnika-organizatora życia społecznego, niezasklepionego w formalizmie i biurokracyzmie.

Przemiany, jakie zaszły w ustroju społeczno-gospodarczym Polski, musiały znaleźć odbicie w nowym programie studiów prawniczych. Anachroniczny wykład prawa kanonicznego musiał być zastąpiony przez wyznaniowe prawo państwowe. Prawo agrarne — dyscyplina, za wprowadzeniem której wypowiadał się prawnik tej miary, co Władysław Jaworski — nie mogło być pominięte.

Nowy program zmierza do związania studiów prawniczych z koniecznością utrzymania wysokiego poziomu naukowego i społecznego zawodów prawniczych. Rozszerza horyzont myślowy studenta przez wprowadzenie takich przedmiotów, jak współczesne doktryny społeczne, ustroje anglosaskie i ustrój radziecki. Upraktycznia studia i pozwala na skrócenie kończącym studia aplikacji sądowej — przez odbywanie praktyki sądowej już w okresie studiów.

Jak dotychczas pod adresem zawodów prawniczych słyzy się tu i ówdzie zarzuty, że nie zajęły one dostatecznie aktywnej pozytywnej postawy wobec nowej rzeczywistości polskiej. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy należy obarczyć również dotychczasowy kierunek studiów, który programowo kształcił typ prawnika-technika, czasem artysty w swym zawodzie, często zaś rzemieślnika, odsuwającego się od życia społecznego, sybaryty społecznego lub wręcz tępego wsteczніка.

Reforma studiów prawniczych, której wprowadzenie wymagało od Ministerstwa Sprawiedliwości sporo wysiłków, szła równocześnie, zgodnie z zamierzeniem Ministerstwa — z unifikacją prawa. I słusznie. Reforma studiów prawniczych pozwoli bowiem na bardziej skuteczne wykorzystanie unifikacji prawa dla podniesienia naukowego i społecznego poziomu studiów.

3. NASZE ZAMIERZENIA. SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ.

Sądownictwo powszechne początkowo nie mogło podolać wszystkim zadaniom, jakie wy-

miar sprawiedliwości w czasach powojennych, w okresie odbudowy państwa i przebudowy ustroju społecznego przed nim postawił. Stąd też powstała konieczność korzystania z pomocy sądownictwa wojskowego, stąd trzeba było odwołać się do instytucji nadzwyczajnych, jak Specjalna Komisja do walki z nadużyciami i ze szkodnictwem gospodarczym. Normalizowanie się życia publicznego, rozszerzenie poczucia prawnego i rozbudowa aparatu sądownictwa powszechnego w oparciu o wysoki poziom społeczny i zawodowy kadr sędziowsko-prokuratorских, pociąga za sobą likwidację instytucji specjalnych i trybów nadzwyczajnych. Scałenie wymiaru sprawiedliwości w jednym powszechnym, demokratycznym, niezależnym sądownictwie jest dążeniem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Stoi to w łączności z zamierzoną reformą ustroju sądownictwa powszechnego.

Poświęćmy chwilę uwagi dziejom zagadnienia reformy ustroju sądownictwa.

Poprzez całe wieki w polskiej społecznej literaturze prawniczej rozbrzmiewają żale na przewlekłość postępowania sądowego, pieniactwo i inne niedomagania sądownictwa.

Niedomagania sądownictwa próbują usunąć Statuty Wiślickie.

Reforma sądownictwa zajmuje poczesne miejsce w słynnym „Pamiętniku” Jana Ostrogo (w XV w). Ostrog pragnie usunąć zamęt, jaki wywoływały trojake kadencje sądu ziemskiego (roczki, wiece i roki królewskie). Uchylając kadencje wiecowe i królewskie, Ostrog utrzymuje sąd ziemski jako jednolity sąd pierwszej instancji z 4 kadencjami rocznie i z apelacją do sądu sejmowego (tyt. XXVII). Do skrócenia i uproszczenia procesu zmierzają m. in. następujące Ostrogowe żądania: już pierwsze niestawiennictwo pozwanej powoduje dla niego skutki prawne, a nie dopiero czwarte, jak dotychczas; określić dokładnie obowiązki woźnych; pilnować porządku przez rozpatrywanie spraw według kolejności ich wpływania do sądu — bez względu na osoby stron; usunąć nadużywanie przysięgi; podnieść znaczenie ksiąg sądowych; występuje przeciwko barbarzyństwu tortur (tyt. XXVIII, XXIX, XXXI, XXXVI, XXXIX, LX).

Na przewlekłość postępowania sądowego skarży się uzasadnienie projektu Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego, opracowanego na mocy Konstytucji z 1776 r. „Jęczy naród w bezdennej przepaści Procesów, czytamy w uzasadnieniu projektu, nic ie nie kończy, wszystko ie mnoży. Wiek na dorobku substancji trawiący Oyciec, nie ma umierając pewności, czy w pocie czoła chleb zapracowany żywić iego będzie potomstwo. W Familiach y Sąsiedztwach raz zaięty Prawnictwa pożar, nayspóźniejszych następców trawi majątek y wieczney niezgody

krzewi zarazę... Samo ustanowienie Jurysdykcji Sądowych zasila y przedłuża u Nas Processa, wszelkie Urzędy, toż Osoby do Sądów należące, sprzyjają nieskończonemu prawnictwu... W Kraju Rządym trzeba aby ukrzywdzony znajdował z Prawa obronę, w czasie, gdy icie żąda, a nie w ten czas kiedy Sędziemu, dać się ią podoba... Jedną przeto przynajmniej Jurysdykcję Grodową uczyniłem ustawiczną, która bez kadencyów, zdrowey polityce przeciwnych, gotową bydz na miejscu zawsze, do sądzienia powinna. Sąd Ziemski drugą uczyniłem instancją“...

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie, ale i dziś przewlekłość postępowania sądowego jest nadal największą bolączką naszego ustroju sądownictwa.

Linie reformy sądownictwa zostały już zarysowane. Chodzi o przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości, o skrócenie i usprawnienie toku instancji, o podniesienie poziomu orzecznictwa, zbliżenie sądu do życia. Prace przygotowawcze zostały rozpoczęte. Reforma ustroju sądownictwa będzie koroną dzieła odbudowy i przebudowy wymiaru sprawiedliwości w Polsce De-

mokratycznej. Będzie ona punktem wyjścia dalszego doskonalenia tego działu życia publicznego, który jest najpoważniejszym filarem praworządności.

Gdy patrzę na przebyty okres pracy Ministerstwa Sprawiedliwości w Odrodzonej Rzeczypospolitej, wydaje mi się, że czas ten nie został zmarnowany.

Prawo zwykle nieśmiało podąża za dokonywanymi się reformami społecznymi. My zaś z dumą możemy powiedzieć, że nasze polskie ustawodawstwo wprzęgło się szybko w służbę postępu i demokracji.

Polska śmiałym krokiem wstępuje w nową epokę historyczną, w nowy lepszy, sprawiedliwy ustrój społeczny.

Spełnia się nowy okres dziejowy, który przewidział nasz wielki myśliciel i filozof XIX w. August Cieszkowski w proroczej wizji p. n. Ojciec nasz, okres dziejowy, kiedy połączone więzami braterstwa i jedności narody słowiańskie wstępują w „epokę socjalną“, epokę pokoju, odrodzenia i społecznego rozkwitu.

OD WYDAWNICTWA

W związku z wydatnym wzrostem kosztów druku cena prenumeraty kwartalnej „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ **od I kwartału 1947 r. wynosi: normalna — 75 zł., ulgowa — 60 zł., wyjątkowa—45zł.** Cena pojedynczego numeru ustalona zostaje na — 30 zł., numeru podwójnego na — 60 zł.

Prenumeratorzy, którzy uścili opłatę za I kwartał r. b. w poprzedniej wysokości proszeni są o dopłacenie różnicy ceny; również prenumeratorzy, którzy zalegają w opłacie za poprzednie kwartały, proszeni są o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Opłaty należy wpłacać wyłącznie na konto w P.K.O. I. 655.

OD WYDAWNICTWA

MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Jak zapowiedziano w Nr 11—12/46 D. P. P. miało się ukazać w lutym b. r. Informator Sądowy na rok 1947.

Wskutek przeszkód technicznych, niezależnych od wydawnictwa, termin ukazania się Informatora Sądowego został przesunięty i będzie w sprzedaży w końcu kwietnia r. b.

*

*

*

W chwili oddania numeru do druku rozpoczęła się sesja Sejmu Ustawodawczego, na której ma być przyjęta t. zw. Mała Konstytucja zawierająca podstawy ustrojowe na jakich opierać się będzie Państwo Polskie do czasu uchwalenia przez Sejm Konstytucji.

W związku z tym kolejny numer DPP (3-ci) zostanie poświęcony omówieniu zagadnień konstytucyjnych.

Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA UNIFIKACJI PRAWA CYWILNEGO

(akademia)



Prezydent K.R.N. Ob. Bolesław Bierut w otoczeniu Wiceprezydenta K.R.N. Ob. Prof. Stanisława Grabskiego i Premiera Rządu Ob. Edwarda Osóbki-Morawskiego.

W dniu 15 grudnia 1946 r. odbyła się w Warszawie w salach Prezydium Rady Ministrów pod protektoratem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — Bolesława Bieruta, Prezesa Rady Ministrów — Edwarda Osóbki-Morawskiego i Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego — Wacława Barcikowskiego — uroczysta akademia z okazji zakończenia prac nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce.

Na akademię przybyli: Prezydent Bierut, Wiceprezydent KRN Prof. Grabski, Premier Osóbka - Morawski, Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski, Minister Poczty i Telegrafów Józef Putek, Minister Leśnictwa — Stanisław Tkaczow, Wiceminister Sprawiedliwości — Leon Chajn, Wiceminister Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski, Wiceminister Oświaty — Eugenia Krasowska, Wiceminister Poczty i Telegrafów — Roman Palasch, przedstawiciele świata nauki, a w szczególności świata prawniczego, przedstawiciele magistratury sądowej z terenu całej Polski, przedstawiciele palestry oraz prasy.

Akademię zagaił Wiceminister Sprawiedliwości **Leon Chajn**, który powiedział co następuje:

Panie Prezydencie, Panie Premierze, Panie Wiceprezydencie, Panowie Ministrowie, Dostojni Goście!

Zanim przystąpię do otwarcia uroczystej akademii, poświęconej zakończeniu prac unifikacyjnych prawa cywilnego, pragnę serdecznie powitać Pana Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, który raczył nas zaszczycić swoją obecnością. Jest to pierwszy wypadek przybycia Głowy Państwa do naszej rodziny prawniczej. Chcę upatrywać w tym fakcie dowód wzrastającego zainteresowania się najwyższych czynników w Państwie sprawami związanymi z wymiarem sprawiedliwości w ogóle, a sprawami ustawodawstwa w szczególności. Niechaj więc wolno mi będzie wyrazić imieniem całego ogółu prawniczego głęboką wdzięczność Panu Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej i zapewnić Go, że prawnictwo polskie wysoko ce-

nić będzie sobie zaszczyt, który mu przypadł w udziale (oklaski)

Witam premiera Rządu Jedności Narodowej, premiera tego rządu, który przeprowadził unifikację prawa w odrodzonej Polsce. Zasługi Pana Premiera w tej pracy są szczególnie istotne.

Pan Premier, stojąc zawsze na straży interesów szarego obywatela Państwa naszego — był zawsze tym, który zarażał nas swoim zapalem do pracy, ułatwiał nam tę pracę, wkładał w nią dużo serca i rozumu. Prawnictwo polskie wyduko sobie ceni rzeczywisty wkład pracy premiera Osóbki-Morawskiego w dzieło unifikacji prawa cywilnego w Polsce. (Oklaski).

Obejmując władzę w wyzwolonej Polsce — obóz demokracji ludowej obok gospodarczej ruiny, widma głodu, pełnego bezrobocia, braku transportu, łączności, chaosu własnościowego, finansowego, deprawacji moralnej społeczeństwa — wywołanych latami wojny i okupacji — odziedziczył w spadku po rządach przedwrześniowych na odcinku prawnym różne normy obowiązującego prawa. Pięć systemów prawnych w dziedzinie prawa cywilnego, narzucone przez państwa zaborcze poczyniły głębokie szczyby w jedności narodu polskiego i stanowiły w dziedzinie ustawodawstwa kontynuację zaborczych rządów.

Polska, mająca piękną tradycję prawotwórczą, mogąca się poszczycić takimi talentami w tej dziedzinie, jak kanclerz koronny Andrzej Zamoyski, Michał Węgrzecki, podkanclerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego Chreptowicz, Józef Wybicki, koadiutor Biskupstwa Płockiego Szembek, Antoni Rogalski, Antoni Wyczechowski i wielu innych nie potrafiła na przestrzeni drugiej swej Niepodległości zdobyć się na jednolite rodzime prawo polskie.

Zwłaszcza w okresie rządów sanacyjnych nie tylko nie usiłowano zatrzeć różnic w naszej kulturze prawniczej, biegnących dawnymi granicami państw zaborczych, ale wręcz odwrotnie usiłowano wszczepić do naszych rodzimych pojęć prawnych — obce naszej tradycji, wrogie naszej kulturze — formy i treść prawa hitlerowskiego.

Jeśli nasza rodzima reakcja w 1780 roku dla obalenia liberalno - demokratycznego kodeksu Zamoyskiego musiała uciec się do pomocy carskiego posła Stackelberga — to w latach przedwrześniowych misji utracania wszelkiej demokratycznej myśli prawniczej podjęli się Grabowscy i Cybichowscy, czerpiący natchnienie z doktryn, głoszonych przez teoretyka prawa hitlerowskiego, późniejszego kata Polski, Hansa Franka.

Czy żółwie tempo prac unifikacyjnych w okresie przedwrześniowym wynikało wyłącznie z braku czasu, czy zabiegów o doskonałość unifikowanego prawa? Zaryzykowałbym twierdzenie, że nie w tym tkwi źródło opieszałości naszej Komisji Kodyfikacyjnej, gdzie zasiada-

ło około pięćdziesięciu najwybitniejszych prawników, z których wielu miało światową sławę.

Przyczyna tej niezaradności tkwi w problemie społecznym. Profesor Waclaw Makowski, a wraz z nim szereg wybitnych polskich prawników określa prawo jako „zasadę postępowania człowieka w społeczeństwie, która służy za środek do rozpoznania słuszności i obowiązuje wszystkich“. Taka definicja odrywa prawo od jego właściwego substratu, t. j. od zagadnień ustrojowych — od przesłanek gospodarczych i socjalno-politycznych. Czy definicję prawa, którą daje prof. Makowski można zastosować do prawa rzymskiego? Czy element słuszności i powszechności prawa występował w społeczeństwie rzymskim, opartym o ustrój niewolniczy? Wszak Rzym pierwszy stworzył prawo własności prywatnej w oparciu o eksploatację niewolników. A czy w ustroju feudalnym, czy kapitalistycznym możemy mówić o słuszności i powszechności prawa? W tych ustrojach w porównaniu z Rzymem zmieniały się tylko formy eksploatacji, ale zarówno eksploatatorzy, jak eksploatowani nie przestawali być subiektem lub obiektem prawa. I dlatego musimy uznać, że prawo jest zasadą postępowania człowieka, odpowiadającą interesom klasy panującej, sankcjonowaną przez władzę państwową, a opierającą się o przymus siły państwowej.

A jeśli w ten sposób podejmiemy do istoty prawa — to czy interes klasy panującej w Polsce w okresie drugiej niepodległości był tak żywotnie zainteresowany w obaleniu zaborczych praw?

Czy duch imperium rosyjskiego, cesarstwa austriackiego, czy królestwa pruskiego na odcinku zagadnień społeczno - prawnych był tak obcy polskiemu duchowi obszarniczo - kapitalistycznemu? Można by powiedzieć, że zagadnienie sprowadzało się do kosmetyki prawniczej. I dlatego starczyło czasu i zapалу do zunifikowania prawa akcyjnego, czekowego, wekslowego, handlowego i szeregu praw niematerialnych, jak patentowe, wzorów, znaków towarowych, nieuczciwej konkurencji i t. p. Można by powiedzieć, że zunifikowane działy prawa prywatnego, występujące w poszczególnych dziedzinach, w treści swej różniły się nieistotnie. A wszak i kodeksy postępowania sądowego — są w istocie rzeczy normami regulaminowymi, w większym stopniu przeznaczonymi na użytek prawników - praktyków, a nie dla szerokich rzesz społecznych.

Nie chcę przez to pomniejszyć pracy, dokonanej przez Komisję Kodyfikacyjną na przestrzeni dwudziestolecia jej istnienia. Nie sięgała ona głębiej, nie mogła ona naruszyć tych zasad, które utrwalone były w Polsce przedwojennej przez klasę panującą, z jej etyką, z jej strukturą społeczną i ze stosunkami ekonomicznymi.

Musiała tego dokonać nowa Polska. Na gruzach klęski hitlerowskiej klasą panującą w

Polsce stał się świat pracy, a więc inna klasa, niż ta, która rządziła Polską w czasie drugiej niepodległości. I zgodnie z naszą definicją prawa — stało się ono w naszych czasach wykładnikiem interesów klasy pracującej. Dopuszczając do współudziału w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym warstwy drobnokapitalistyczne nowe polskie prawo nie jest także pozbawione elementów, stanowiących wykładnik interesów i tej warstwy społecznej. Znalazło to swój wyraz szczególnie na odcinku prawa własnościowego.

W procesie doniosłych przemian ustrojowych podążyło i prawo, oparte nie tylko na bazie demokracji formalno-politycznej, ale przede wszystkim na podstawach demokracji gospodarczej i społecznej

Odbicie stosunków gospodarczo-społecznych, szybkie tempo, dokonywujących się przemian znalazło swój wyraz nie tylko w nowym, bieżącym ustawodawstwie, ale i także w podjętych latem ubiegłego roku z inicjatywy i pod kierunkiem Ministra Świątkowskiego — pracach unifikacyjnych. W pracach tych nie stawiano się na doskonałość. Być może krytyk prawniczy znajdzie tam niejedną usterkę, czy brak. Nie uchronili się przed taką krytyką znakomici autorzy kodeksu Napoleona: Tronchet, Portalis, Cambaceres, Bigot, których praca przez inne znakomitości (Constant, Ginguene i in.) została oceniona, jako „nędzna“ („autorowie projektu okazują się skończone osły, sądzą, że taka płaska i mizerna kompilacja z prawa rzymskiego i francuskich zwyczajów może zostać le Code Civil de la France. Przenigdy“).

Stuszenie, Minister Świątkowski, ponad subtelności prawnicze przed gronem prawników polskich postawił zagadnienie dobra ustroju demokratycznego i spójności nowego państwa polskiego.

Demokratyzacja stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych szczególnie jaszkrawo występuje w zunifikowanym prawie: rodzinnym, małżeńskim, opiekuńczym, rzeczowym, spadkowym, o aktach stanu cywilnego i stosunkach majątkowych między małżonkami.

Prawo spadkowe zamknęło cykl unifikacyjny prawa cywilnego w Polsce. Przez gigantyczny wysiłek grupy polskich prawników z ministrem Świątkowskim na czele i Jego najbliższymi współpracownikami w tej dziedzinie pp. Szerem i Wolterem — osiągnięto nie tylko ujednostajnienie prawa cywilnego w całej Polsce.

Stworzono prawo, które najbardziej odpowiada treści naszych stosunków życiowych, które podkreśla naszą suwerenność państwową, które zapewnia ochronę interesów ustroju ludowo - demokratycznego, budowanego wielkim wysiłkiem całego narodu. Dalecy jeste-

my od przeceniania znaczenia i zadań ustawy. Ustawa nam nie da nigdy pełnej treści prawa — stworzy tylko ramy, w których żywe prawo będzie się ciągle rozwijać.

Ramy zostały stworzone. Kolej na naukowców i praktyków, którzy zapełnią je żywą treścią, a która będzie tryskała wiecznie żywym źródłem mocy naszego narodu.

Mam zaszczyt zaprosić do Prezydium najaktywniejszych pracowników nad unifikacją prawa cywilnego: Ministra Sprawiedliwości — Henryka Świątkowskiego, Wicedyrektora Departamentu Ustawodawczego — Seweryna Szera, sędziów Lisiewskiego i Woltera oraz prof. Jana Wasilkowskiego.

Głos zabrał Prezydent KRN **Bolesław Bierut**:

„Skromna, ale tym nie mniej doniosła, uroczystość dzisiejsza, która zgromadziła tu na tej sali tak liczne grono przedstawicieli wiedzy prawniczej i zawodowej praktyki prawniczej łącznie z kierownikami naszej polityki i życia społecznego — posiada pewną swoistą wymowę. W zaledwie półtora roku po zakończeniu najcięższej i najbardziej niszczącej wojny, której skutki niewątpliwie przez długie jeszcze lata ciążyć będą na wszystkich dziedzinach życia dotkniętych przez tę wojnę narodów — zebrałiśmy się, aby popratulować Obywatelowi Ministrowi Sprawiedliwości i zespołowi jego współpracowników sukcesu w wielkiej i niezwykle żmudnej, ale ze wszech miar poważnej pracy posiadającej olbrzymie znaczenie w nowym układzie naszego życia społecznego i państwowego. Połączenie w jedną całość nader różnorodnych norm prawnych, które pozostawiły nam w spadku dawne rządy zaborcze, a które jak kula u nogi w ciągu 20-tu z górą lat naszej Niepodległości ciążyły na naszych stosunkach społeczno-prawnych i jak złośliwa narośl deformowały, wypaczały i koszowały nasze życie publiczne, naszą jedność państwową, narodową, prawną — jest niewątpliwie osiągnięciem pierwszorzędnej wagi, osiągnięciem, które można bez jakiegokolwiek przesady nazwać — rewolucyjnym.

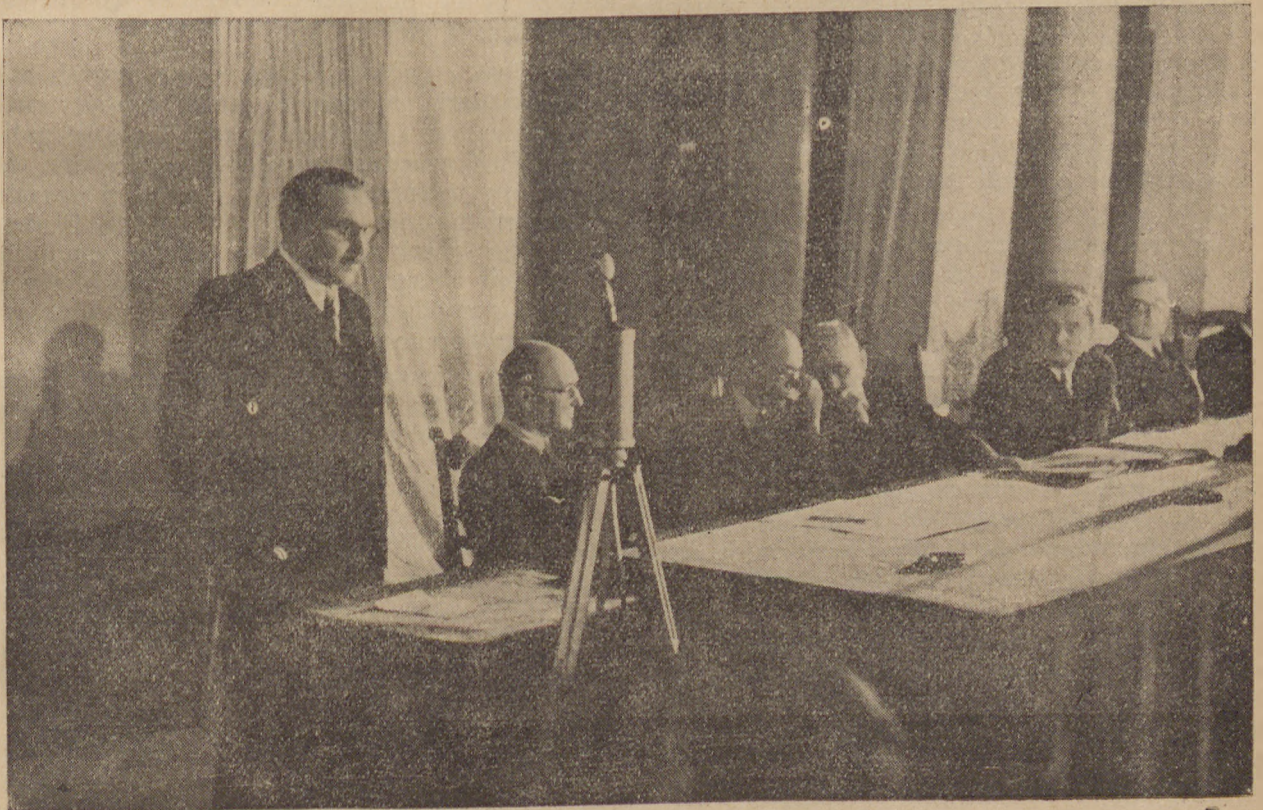
Trzeba bowiem zdać sobie sprawę nie tylko z rozmiarów tej pracy ale i z warunków społeczno-ustrojowych w jakich ta wielka i ważna reforma naszego prawa mogła być dokonana. Nie zdołało jej dokonać poprzednie pokolenie prawników nie dlatego, oczywiście, by nie doceniało ono wagi, jaką posiada zespolenie norm prawnych w oparciu o jedne i te same zasady, regulujące życie publiczne na całym obszarze państwa co jest nie tylko warunkiem jedności, ale i warunkiem rzeczywistej niepodległości i suwerenności narodu. Nie mogło dokonać tej reformy społeczeństwo, które przejęło od dawnych rządów zaborczych tradycje i formy społeczno-ustrojowe i w oparciu o te stare formy i tradycje chciało regulować swoje życie publiczno-prawne. Oto dlaczego w okresie na-

szej poprzedniej Niepodległości państwowej między r. 1918—1939 nad całym naszym życiem publiczno-prawnym dominował hańbiący nas paradoks różnorodnych norm prawnych, pozostawionych nam przez zaborców i uświęconych przez rządy antyludowe w zasady obowiązujące w formalnie jednolitym i zewnętrznie niepodległym i suwerennym państwie polskim. Paradoks ten musiał być jaknajszybciej zniesiony i odrzucony w warunkach odrodzonego i opartego na podstawach demokratycznych nowego bytu państwowego Polski.

Oczywiście szlachetnej trosce i niezmordowanemu wysiłkowi Obywatela Ministra Świątkowskiego oraz zespołu współpracujących z nim prawników zawdzięczamy to, że już dziś — w kilkanaście miesięcy od rozpoczęcia ich żmudnej pracy w kierunku unifikacji obowiązujących norm prawa — możemy święcić uroczyste sukces zakończenia pierwszego podstawowego zakresu tego zadania o tak wielkim znaczeniu ogólnopństwowym i społecznym. Ale niewątpliwie wraz z Ministrem Świątkowskim będziemy zgodni co do tego, że jego pracowitość została uwieńczona powodzeniem dzięki zwycięstwu demokracji w Polsce. Znajduje to dobitny wyraz w demokratycznym i postępowym charakterze zmian i norm prawnych, na których oparte zostało nowe ustawodawstwo, zabezpieczające spójność i jednolitość prawa, obowiązującego na całym obszarze Polski.

Oczywiście wiedza i myśl prawnicza a tym bardziej jeszcze praktyka prawnicza nie są i nie mogą być oderwane od istniejącej rzeczywistości społecznej, od konkretnego układu stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych, na których opiera się byt i rozwój narodu i państwa. Przekonanie o niezmienności prawa, jako zasady świętej i nienaruszalnej, mającej kierować postępowaniem człowieka, niezależnie od warunków społecznych, w jakich żyje i działa — jest naiwnym i bardzo zacofanym przejawem poglądów, głoszonych najczęściej rozmyślnie w celach obrony starych i sprzecznych z postępowym społecznym przywilejów, interesów i tradycji.

Nie dawniej, niż przed paroma dniami, czytaliśmy w gazetach o tym, jak myśl i wiedza prawnicza w Ameryce siłą się aby zasadę prawa zastosować i uświęcić w taki sposób, ażeby robotnikom nie wolno było walczyć o warunki bytu drogą strajku. Znamy praktykę prawniczą pewnych państw, która sięga po normy prawne z 16-go czy 17-go stulecia, aby regulować postępowaniem obywateli w duchu prawa, reprezentującego ciasne i egoistyczne interesy panujące rodowczas warstw feudałów. Są to przykłady, dla jakich celów służą powoływanie się na tradycje, niezmienności i nienaruszalności uświęconych w przeszłości praw które tym właśnie różniły się od idei współczesnych, że domagając się powszechnego uznania wyłączały od urównień obywatelskich najszersze masy ludu pracującego.



Przemawia Prezydent K.R.N. Ob. Bolesław Bierut.

Naczelną zasadą współczesnej idei prawa jest równouprawnienie wszystkich warstw społecznych pod każdym względem i we wszystkich dziedzinach życia społecznego — z wyjątkiem, oczywiście jawnych szkodników i wykolejeńców, których wyizolowanie domaga się najwyższy interes ogólnospołeczny i ogólnonarodowy.

Ale zrównanie i upowszechnienie prawa, zastosowanie go nie jako przywileju, ale jako atrybutu obywatelskiego wszystkich członków, wspólnoty narodowej czy nawet wszystkich mieszkańców terytorium państwowego — może być zrealizowane tylko w warunkach takiego ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego, jaki głosi i urzeczywistnia po raz pierwszy w historii naszych dziejów polska demokracja ludowa. Oto gdzie leży przyczyna powodzenia i sukcesów w pracy nad ujednostajnieniem prawa, którą podjął i pomyślnie przeprowadza w życie w tak krótkich odcinkach czasu nasz Minister Sprawiedliwości i nasz zespół prawników — zarówno uczonych, jak i praktyków.

Pozwoliłem sobie zabrać głos — oczywiście — nie w celu rozwijania tych czy innych problemów prawnych, ale po to, aby podziękować Panu, Obywatelu Ministrze i wszystkim Wam, Obywatela Prawnicy, którzy wykonywujecie codzienną, znużającą pracę nad demokratyzacją norm prawnych obowiązujących w naszym Odrodzonym państwie. Pragnę wyrazić życzenie, aby praca ta była kontynuowana niezmordowanie i nadal aż do pełnego unowocześnienia i przystosowania norm prawnych do potrzeb nawet naszej rzeczywistości demokratycznej — to znaczy do potrzeb i interesów polskiego ludu pracującego, który był przez dawne normy prawne w tej czy innej mierze pomijany lub wręcz krzywdzony. Tylko w ten sposób prawo polskie będzie służyło narodowi polskiemu jako całości.

Obowiązkiem i zadaniem nas wszystkich, obowiązkiem każdego obywatela jest pogłębiać i umacniać poszanowanie prawa, które służy dobru ogólnonarodowemu, które spaja, jednoczy i wzmacnia siły społeczności demokratycznej i demokratycznej władzy państwowej.

Upowszechnienie prawa, zabezpieczenie sprawiedliwości dla ludu pracującego, dla wszystkich obywateli — oto droga, którą pragniemy kroczyć, budując przyszłość i dobrobyt naszego Narodu, wzmacniając siły i kształtując podstawy rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny demokratycznej“.

Min. Chajn dziękując Panu Prezydentowi za wygłoszone przemówienie powiedział: — „Pragnę w imieniu polskiego prawnictwa zapewnić Głowę Państwa, że te głęboko przemyślane wskazania, zawarte w przemówieniu — staną się programem naszych prac i osiągnięć. Prawnictwo polskie odda wszystkie swe siły i całą swą wiedzę dla realizacji wytkniętych przez Pana

Prezydenta celów i sędzę, że nie będę odoosobniony jeśli w imieniu tego prawnictwa zapewnię o gotowości naszej do największych ofiar na rzecz naszej demokratycznej ojczyzny budowanej wysiłkiem całego narodu“ (oklaski).

Następnie zabrał głos **Premier Osóbka-Morawski**:

„Nikt nie potrafi zaprzeczyć bardzo doniosłej roli prawa w przeżywanym okresie. Prawo podąża krok w krok, niczym nieodłączny cień, za coraz silniej dającymi o sobie znać postulatami szerokich mas, wyrosłymi z ich walk klasowych i politycznych. Pod naporem dezyderatów, wynikłych na tle niesprawiedliwości społecznej, — to, co stanowiło hasła i program partii i organizacji politycznych, staje się za pośrednictwem organów ustawodawczych — prawem pozytywnym. Petryfikuje ono dokonane przemiany społeczno-gospodarcze i włącza je do obowiązującego porządku prawnego. Prawo zamyka okres walki na danym odcinku, nadając osiągniętym zdobyczom formę norm prawnych, których moc obowiązująca zagwarantowana jest sankcją aparatu państwowego.

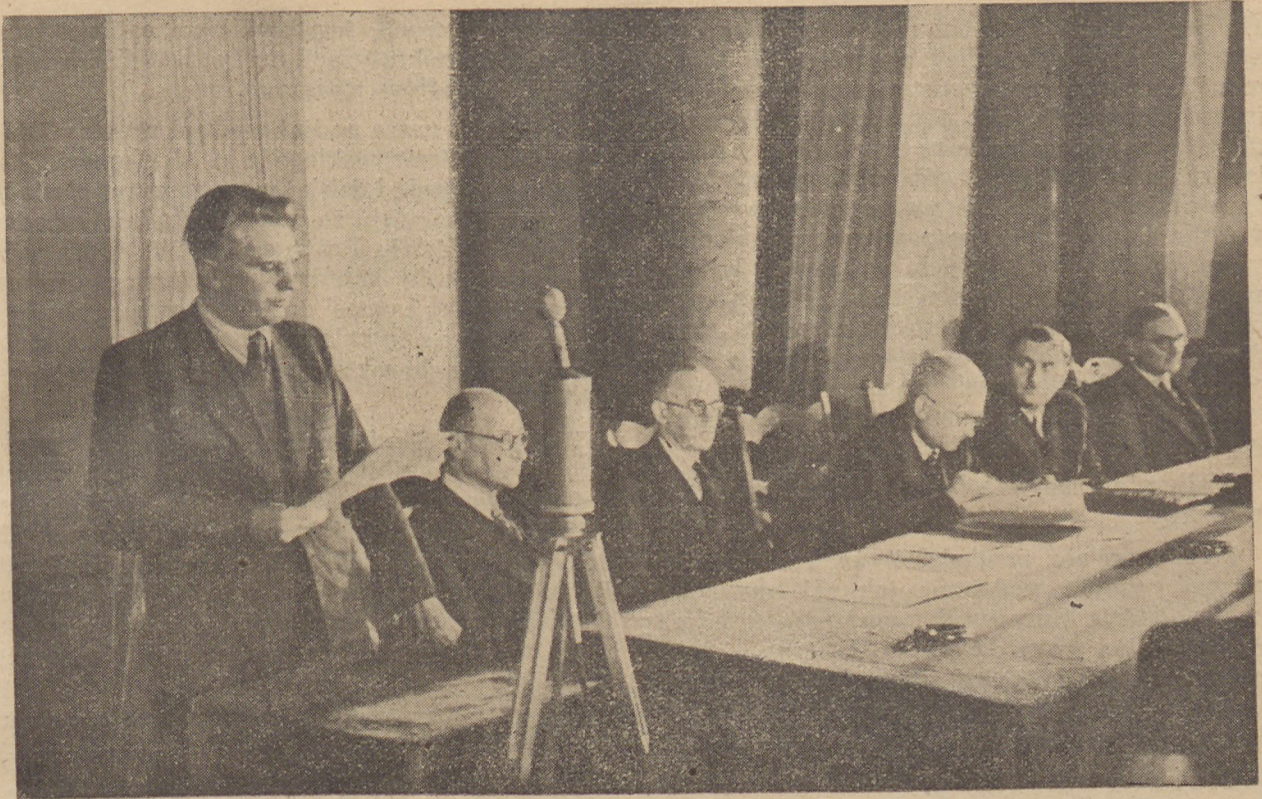
Tak było z reformą rolną, która zaspokoiła odwieczny głód chłopu polskiego do ziemi i usunęła przerosty obszarnictwa, będące źródłem wycisku w ciągu wieków oraz wstecznych wpływów politycznych.

Tak dzieje się z radami zakładowymi, które zrealizowały postulaty klasy robotniczej, czyniąc z robotników współzaradców fabryk i zakładów pracy, odpowiedzialnych za ich rozwój i proces produkcyjny.

Tak jest z nacjonalizacją podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, która urzeczywistniając programy demokratycznych partii politycznych i związków zawodowych, kończy radykalnie z ustrojem wielko - kapitalistycznym, z rządami trustów, karteli i potentatów bankowych oraz gwarantuje Polsce przez usunięcie hegemonii obcego kapitału rzeczywistą suwerenność gospodarczą, bez której nie ma prawdziwej suwerenności politycznej.

Te historyczne akty ustawodawcze, które wraz z Manifestem Lipcowym charakteryzują nasz ustrój społeczno-polityczny i strukturę gospodarczą nie mogą być oceniane i rozpatrywane same w sobie. Normując zagadnienia pierwszoplanowe, kluczowe, o naczelnej doniosłości dla Państwa i Narodu, są one jednocześnie wyrazem i emanacją tych prądów postępu i radykalizmu społecznego, które zmierzają do usunięcia dotychczasowej niesprawiedliwości i wprowadzenia ustroju demokracji społecznej.

Te doniosłe przemiany i przeobrażenia nie mogą, oczywiście, nie wywierać swego przemożnego wpływu na innej natury akty ustawodawcze, które z uwagi na praktyczne znaczenie w obrocie prawnym zagadnień codziennego życia, jakie regulują, musiały jednocześnie znaleźć



Przemawia Premier Rządu Ob. Edward Osóbka-Morawski.

unormowanie, jednolite dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Mam tu na myśli akcję unifikacyjną Rządu Jedności Narodowej.

Przede wszystkim podkreślić należy doniosłe znaczenie polityczne unifikacji prawa.

Słupy graniczne, dzielące obszar Rzeczypospolitej na różne strefy, gdzie obowiązywały różne zaborcze prawa niewątpliwie osłabiały zwartość organizacyjną, a tym samym polityczną Państwa, jako, że jednolitość prawa poza innymi, oczywiście doniosłymi czynnikami, stanowi istotny składnik, warunkujący jednolitość organizmu państwowego.

Ponadto, różne prawa, kształtując odmiennie pod względem uprawnień i obowiązków sytuację obywateli w zależności od tego, gdzie mają miejsce zamieszkania, a nawet, jakiego są wyznania — godzą w zasadę równości wszystkich, wobec prawa — naczelną podstawą ustroju demokratycznego.

Wreszcie możliwość zmiany tej sytuacji prawnej przez zmianę zamieszkania, a na odcinku pewnych systemów prawa — i wyznania, godzi w praworządność, bez której ostać się nie może silne państwo.

Oceniając oblicze społeczne nowego prawa należy wziąć pod uwagę, że w tym historycznym procesie przeobrażeń społeczno - politycznych gdzie wszelkie reformy mają ten sam podkład ideologiczny, ustawodawca musi podążać za tempem przemian, jakie chwila dziejowa narzuca. Nie będzie to frazesem, jeżeli powiem,

że ciągnie go ten wartki potok ogólnej pracy reformującej rzeczywistość. Wydaje mi się, że przemiany społeczne, wywołane dezyderatami szerokich mas, przebudowa społeczna — posiadają charakter niepodzielny. Ogarniają całość życia społecznego i odbywają się współcześnie, jednym rytmem na wszystkich odcinkach tego życia. Tak zawsze było w przełomowych okresach historii.

Nowe prawo cywilne usuwa nierówności społeczne i anachroniczne, wsteczne urządzenia prawne, które na tle dokonanych już, oraz odbywających się przeobrażeń i w związku z naszym porządkiem demokratycznym — utrzymać się nie dadzą.

Zunifikowane prawo posiada oblicze społeczne, które swe źródło znajduje w wielkich prądach społecznych, jakie zrodziły reformę rolną, nacjonalizację podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, narodowy plan gospodarczy; z aktami tymi zunifikowane prawo posiada tę samą więź ideologiczną. Nowe prawo cywilne realizuje doniosłe postulaty, o jakie obóz demokratyczny w Polsce walczył od wielu lat.

Nowe prawo wprowadza między innymi świeckie urzędy stanu cywilnego i czyni z małżeństwa instytucję świecką. Stojąc na stanowisku trwałości związku małżeńskiego, dopuszcza rozwody w tych wyjątkowych przypadkach, gdy małżeństwo wykazuje stan niedającego się usunąć rozkładu; poprawia znakomicie sytuację dzieci nieślubnych, równając je prawie bez reszty z dziećmi, zrodzonymi w małżeństwie. Ułat-

wia przysposobienie, nakłada na rodziców obowiązki wychowania dzieci, zgodnie z ich interesem i interesem społeczeństwa i na straży należytego wykonania tego obowiązku przez rodziców stawia sądową władzę opiekuńczą. Ogranicza znakomicie krąg osób uprawnionych do dziedziczenia. Zapobiega pauperyzacji wsi i powstania karłowatych gospodarstw, nie dopuszczając działów spadkowych, w których wyniku mogłyby powstać gospodarstwa niezdrowe. Zezwala temu, kto na gruncie pozostaje przez dłuższy okres czasu, kto zatem włożył w ziemię pracę, na nabycie przez przedawnienie jej własności, chociażby w księdze wieczystej figurował kto inny jako właściciel.

Wyliczyłem najważniejsze osiągnięcia nowego prawa.

Można śmiało powiedzieć, że zunifikowane prawo cywilne, podobnie, jak reforma rolna, nacjonalizacja kluczowych przedsiębiorstw i narodowy plan gospodarczy, — kształtuje nowy ustrój społeczny Odrodzonej Polski i wraz z tymi aktami należy do historycznych, nieodwracalnych zdobyczy.

Chcę przy tej okazji serdecznie podziękować zesłowi prawników, którzy dokonali tego wielkiego dzieła przygotowania unifikacji prawa w Polsce w tak krótkim stosunkowo okresie czasu, czego rządy przedwrześniowe nie były zdolne przeprowadzić w okresie całej drugiej niepodległości. W szczególności zaś dziękuję serdecznie w imieniu Rządu Ob. Ministrowi Sprawiedliwości Świątkowskiemu, który w to dzieło włożył specjalnie dużo pracy i swej głębokiej wiary prawniczej, dla którego unifikacja prawa w Polsce była jedną z podstawowych części programu działania“.

Z kolei zabrała głos **Wiceminister Oświaty E. Krassowska**:

Mam zaszczyt w imieniu Ministerstwa Oświaty dołączyć nasz głos do tych wszystkich głosów, które podkreślały znaczenie unifikacji prawa i złożyć gratulacje p. min. Świątkowskiemu. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego wielkiego osobistego wkładu Pana Ministra w dzieło unifikacji, z wkładu jego energii i rzetelnej prawniczej wiedzy.

Szukaliśmy najlepszego sposobu, w jakiby świat polskiej myśli naukowej mógł wyrazić swoje uznanie dla Pana Ministra. Doszliśmy do przekonania, że najlepsza forma będzie powierzenie mu tworzącej się katedry państwowego prawa wyznaniowego, w której to dziedzinie Pan Minister ma poważny dorobek naukowy. Obciąży to Pana, Panie Ministrze, nowymi obowiązkami, sądzymy jednak, że najlepszym wyrazem uznania dla pracy ministra państwa demokratycznego jest powierzenie mu nowych odpowiedzialnych prac dla utrwalenia demokracji. A właśnie katedra państwowego prawa wyznaniowego tworzy się w wyniku reformy stu-

dów prawniczych, jest wynikiem ogólnej tendencji do demokratyzacji naszych studiów prawniczych i studiów wyższych.

Inicjatywe naszą podjął Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego z p. dziekanem Śliwińskim na czele i dzisiaj mam zaszczyt oświadczyć tutaj Państwu, że dnia 12 grudnia zapadła uchwała Wydziału Prawnego U. W., która mówi o utworzeniu katedry państwowego prawa wyznaniowego i wnosi do Ministerstwa Oświaty o powołanie na tę katedrę Pana Ministra Świątkowskiego w charakterze profesora zwyczajnego (oklaski).

W imieniu Ministerstwa Oświaty zapewnić mogę, że w najbliższym terminie załatwione zostaną wszystkie ostateczne formalności, aby Pan Minister mógł jak najszybciej objąć tak istotną dla nas katedrę. Pozwalam sobie Panu, Panie Ministrze, złożyć w imieniu Ministerstwa Oświaty nasze serdeczne życzenia również owocnych wyników na tym nowym odcinku pracy (oklaski).

Jako ostatni zabrał głos Minister Sprawiedliwości **Henryk Świątkowski**:

Dziękuję za słowa uznania dla pracy mojej i zespołu prawników Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie unifikacji prawa wyrażone przez najwyższych Dostojników naszego Państwa ob. Prezydenta KRN i ob. Premiera. Sądzę, że był to tylko dobrze spełniony przez nas obowiązek.

Równocześnie dziękuję Wydziałowi Prawnemu Uniwersytetu Warszawskiego za powzięcie tak zaszczytnej dla mnie uchwały, wynikłej z oceny moich przedwojennych prac naukowych z dziedziny państwowego prawa wyznaniowego.

Zamiarem moim jest omówić jedynie najważniejsze — z punktu widzenia społecznego — prace Ministerstwa Sprawiedliwości w zakresie organizacji życia prawnego w powojennej Polsce“.

W dalszym ciągu ob. **Minister Świątkowski** wygłosił referat p. t. „Prawo w służbie narodu“, który podajemy na czele numeru.

Po wygłoszeniu referatu przez Ministra Sprawiedliwości, **Minister Chajm** zakończył oficjalną część akademii.

Min. Chajm: Panie Ministrze! Padły tu dzisiaj słowa uznania dla Pańskiej wielkiej pracy od najwyższych czynników państwowych i rządowych. Za pańską pracę wyraził Panu uznanie świat naukowy. Do tych wyrazów uznania i życzeń pragnę dołączyć proste słowa podziękowania od tych, którzy zunifikowane prawo realizują w życiu, w pracy codziennej: od pracowników wymiaru sprawiedliwości, od sędziów i prokuratorów od urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Życzymy Panu Ministrowi, aby tak zaszczytne, a dobrze zasłużone stanowisko

profesora zwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego stało się bodźcem do dalszej ofiarnej pracy dla dobra demokratycznego prawa i naszej ojczyzny. (Oklaski).

ODZNACZENIA OSÓB SZCZEGÓLNI ZASŁUŻONYCH PRZY UNIFIKACJI PRAWA CYWILNEGO

Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 3 lutego br. zostali odznaczeni za służbę przy unifikacji prawa cywilnego Orderem Odrodzenia Polski IV klasy:

Dr Jan Gwiazdomorski prof. Uniw. Krakowskiego.

Dr Kazimierz Przybyłowski prof. Uniw. Krakowskiego.

Dr Jan Wasilkowski prof. Uniw. Warszawskiego.

Dr Aleksander Wolter, sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie, deleg. do Min. Sprawiedliwości.

Orderem Odrodzenia Polski V klasy:

Józef Ignacy Bielski, sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie, deleg. do Min. Sprawiedliwości.

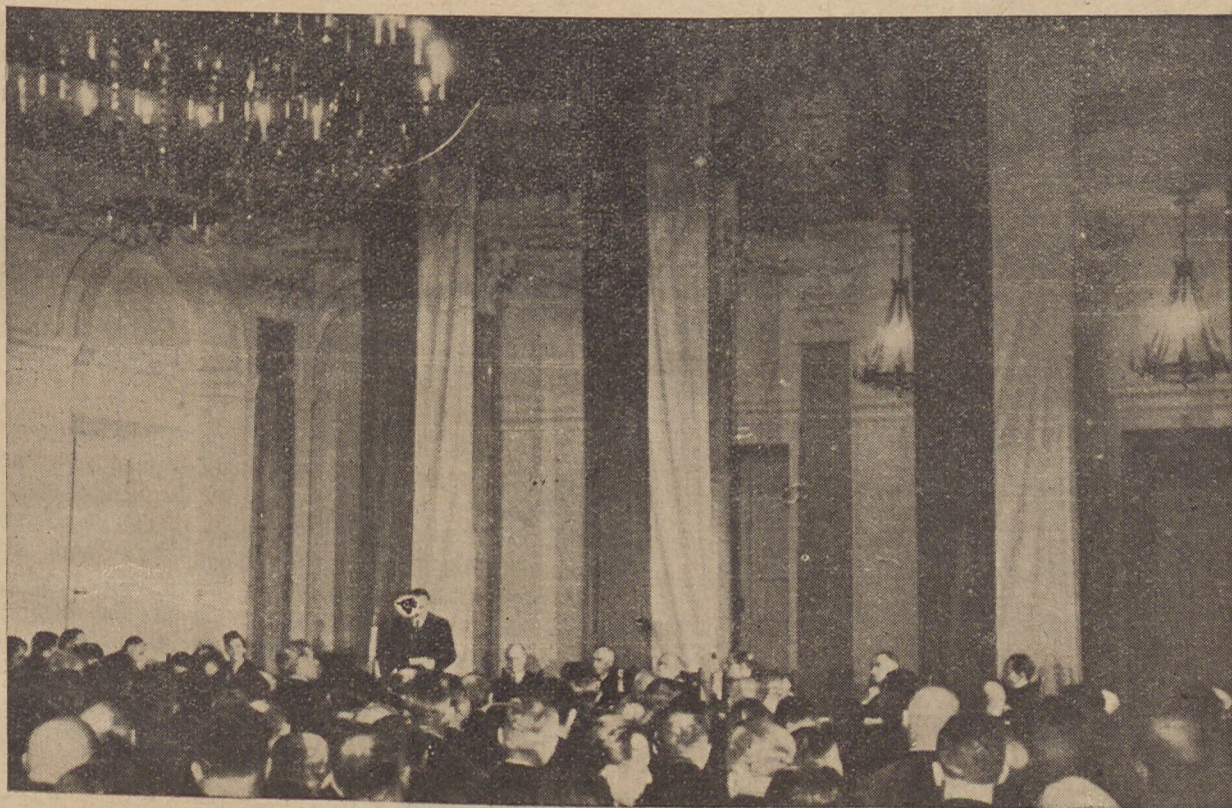
Franciszek Czesław Tabęcki, wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie, deleg. do Min. Sprawiedliwości.

Uprzednio już zostali odznaczeni z tego samego tytułu:

Stefan Bancercz, dyr. Depart. Ustaw. Min. Sprawiedliwości.

Seweryn Szer, wicedyrektor Depart. Ustaw. Min. Sprawiedliwości.

Jan Policzkiewicz, sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie.



WŁADYSŁAW WITKOWSKI

Adwokat

UBEZWŁASNOWOLIENIE

(Prawo materialne i formalne)

I

Obowiązujący u nas od dnia 1 stycznia 1946 r. nowy system zunifikowanego prawa osobowego, wprowadzony dekretem z dnia 29 sierpnia 1945 r. (Dz. Ust. Nr. 40, poz. 223), utrzymał w mocy, znaną wszystkim dotychczas obowiązującym ustawom dzielnicowym, instytucję ubezwłasnowolnienia.

Przepisy, dotyczące tej instytucji, nie zostały wyodrębnione w osobny rozdział prawa osobowego (jak np. w K.C.K.P., który poświęca im tytuł XI księgi I, art. 489 i n.), lecz stanowią część składową grupy przepisów dotyczących zdolności do działań prawnych (rozdział II działu I, art. 3 i n. prawa osob.). Stanowisko to, z punktu widzenia konsekwencji i przejrzystości systematyki, jest słuszne, skoro bowiem ubezwłasnowolnienie z istoty swej nie jest niczym innym jak unicestwieniem (całkowitym wzgl. częściowym) zdolności do działań prawnych, najbardziej zasadnym jest traktowanie go w ścisłym związku z przepisami, do tej zdolności odnoszącymi się.

Drugą, z punktu widzenia dobrej systematyki zasługującą na podkreślenie, zaletą przepisów, dotyczących omawianej instytucji, zaletą, którą wśród ustaw dzielnicowych posiadał tylko kodeks cywilny niemiecki, jest rozgraniczenie i oddzielenie przepisów prawa materialnego od przepisów prawa formalnego: pierwsze zawarte są w prawie osobowym (art. 5 -11), drugie są przedmiotem odrębnego dekretu z dnia 29 sierpnia 1945 r. w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie. (Dz. Ust. Nr. 40 poz 225), który wszedł w życie równocześnie z prawem osobowym t. j. dnia 1 stycznia 1946 r. Ponieważ w myśl art. 1 tego dekretu postępowanie o ubezwłasnowolnienie jest postępowaniem niespornym, w którym stosuje się przepisy części ogólnej kodeksu postępowania niespornego (Dz. Ust. Nr. 27 poz 169 z r. 1945), o ile przepisy powołanego dekretu nie stanowią inaczej, przeto ten ostatni dekret w przyszłości z chwilą ukończenia prac kodyfikacyjnych, wejdzie w skład części szczególnej kodeksu postępowania niespornego, tak jak prawo osobowe — w skład części ogólnej przyszłego kodeksu cywilnego.

II

Podstawowym pojęciem prawa osobowego jest zdolność osobista czyli zespół właściwości fizycznych, psychicznych i prawnych, nadają-

cych odnośnemu podmiotowi charakter osoby (fizycznej lub prawnej).

Człowiek staje się osobą, czyli nabywa zdolność osobistą, z chwilą odłączenia płodu od łona matki, przy czym koniecznym warunkiem jest, aby płód żył t. j. oddychał, chociażby przez krótki czas po odłączeniu. I naodwrot człowiek przestaje być osobą, czyli traci zdolność osobistą, z chwilą śmierci naturalnej, która może być dowiedziona lub domniemana (instytucja śmierci cywilnej, znana kodeksowi Napoleona, została zniesiona również i we Francji).

Na pełnię zdolności osobistych składa się zdolność prawna i zdolność do działań prawnych.

Przez zdolność prawną rozumiemy zdolność posiadania praw i obowiązków. Ma ją każda osoba.

Zdolność do działań prawnych jest zdolnością umysłową człowieka, umożliwiającą mu swobodne z jednej strony korzystanie z pełni służących mu praw, z drugiej — spełnianie ciężących na nim obowiązków prawnych. Presumuje ona zatem posiadanie pewnego zasobu doświadczenia i niezbędnych wiadomości, co z kolei jest zależne od stopnia rozwoju intelektualnego jednostki (v. Wachholz, Psychopatologia sądowa str. 42 i n.).

Zdolności do działań prawnych nie może wobec tego posiadać, tak jak zdolności prawnej, każda osoba, lecz tylko ta, która znajduje się na odpowiednim stopniu rozwoju intelektualnego, zaś osiągnięcie tego nie następuje od razu i w pewnym ściśle określonym momencie, lecz odbywa się stopniowo w miarę lat życia. Dlatego zdolność umysłową, warunkującą zdolność do działań prawnych, człowiek nabywa nie od razu, w chwili osiągnięcia pewnej określonej granicy wieku, lecz etapami, od tego wieku uzależnionymi.

Ustawodawca nasz, licząc się z wyżej przytoczonymi przesłankami, nadanie pełnej zdolności do działań prawnych, związane z osiągnięciem pełnoletności przez ukończenie osiemnastego roku życia (art. 3 § 3 prawa osob.) wzgl. z upelnianiem przez wcześniejsze zawarcie małżeństwa (art. 4 prawa osob.), poprzedził dwoma stadiami przejściowymi, wprowadzając całkowity brak zdolności do działań prawnych u dzieci, które nie ukończyły siódmego roku życia, jako stadium pierwsze, oraz ograniczoną zdolność do działań prawnych odnośnie małoletnich, którzy ukończyli siódmy rok życia, jako stadium drugie (art. 3 § 1 i 2 prawa osob.).

Mogą wszelako zachodzić i zachodzą w życiu przypadki, w których osoba mimo osiągnięcia przepisane przez prawo wieku z pewnych przyczyn, o których będzie mowa niżej, ze względu na interes publiczny i prywatny, bądź nie powinna uzyskać tych praw, jakie z tytułu osiągnięcia przepisanej granicy wieku normalnie przysługiwałyby jej, bądź, jeżeli prawa takie uzyskała, powinna być tych praw pozbawiona. Następuje to w drodze ubezwłasnowolnienia, które, jak już wyżej powiedziano, znane jest również naszemu zunifikowanemu na tym odcinku ustawodawstwa (art. 5 i n. prawa osob.), a to pod postacią ubezwłasnowolnienia całkowitego, pociągającego całkowitą utratę zdolności do działań prawnych (art. 5 pr. osob.) oraz ubezwłasnowolnienia częściowego, skutkującego ograniczeniem zdolności do działań prawnych (art. 6 pr. osob.).

III.

1) Ubezwłasnowolnionym według naszego prawa może być tylko małoletni, który ukończył siódmy rok życia oraz pełnoletni. Dziecko które nie ukończyło siódмого roku życia, jako nie mające zdolności do działań prawnych, tym samym nie wchodzi w rachubę przy ubezwłasnowolnieniu.

O ubezwłasnowolnieniu małoletniego może być zatem mowa dopiero po uzyskaniu przez niego w pewnym zakresie zdolności do działań prawnych t. j. po ukończeniu siódмого roku życia, choćby już przed tym widoczne były przyczyny, które w przyszłości będą musiały doprowadzić do ubezwłasnowolnienia.

Zastanowić się wypada, czy dla zapobieżenia ewentualnym szkodliwym skutkom częściowej własnowolności takiego małoletniego od dnia ukończenia siódмого roku życia aż do dnia zapadnięcia orzeczenia o ubezwłasnowolnieniu możliwe jest wcześniejsze (t. j. przed ukończeniem siedmiu lat) ubezwłasnowolnienie?

Judykatura i doktryna we Francji, mimo brzmienia art. 489 Kod. Nap. dopuszczającego ubezwłasnowolnienie tylko w stosunku do pełnoletnich uznają, że można ubezwłasnowolnić również małoletniego, jeżeli jest on chory umysłowo, a to z uwagi na to, że pomiędzy osiągnięciem przez niego pełnoletności, a wyrokiem orzekającym ubezwłasnowolnienie, może upłynąć znaczny przebieg czasu, który mógłby być dostatecznym dla chorego umysłowo do spełnienia czynności, które mogłyby być dla niego szkodliwe, a których unieważnienie nie byłoby łatwym (v. Konic, Prawo osobowe cz. III str. 359).

Na tle naszego prawa analogiczny pogląd w odniesieniu do osób, które nie ukończyły siódмого roku życia, nie wydaje się uzasadnionym. Art. 5 § 1 pr. osob. stawia za warunek

ubezwłasnowolnienia, między innymi, ukończenie siódмого roku życia. Przepisu analogicznego do normy zawartej w art. 10 dekr. w spr. post. o ubezwłasn. (wniosek o ubezwłasnowolnienie może być zgłoszony na jeden rok przed pełnoletnością osoby, która ma być ubezwłasnowolniona), w odniesieniu do osób, które nie ukończyły siódмого roku życia, w prawie naszym nie znajdujemy. Jasnym więc jest, że ustawodawca nasz celowo i świadomie nie dopuścił postępowania o ubezwłasnowolnienie przed ukonczaniem siódмого roku życia, a stanowisko to jest zupełnie zasadne, gdy zważy się, że małoletni z chwilą ukończenia siedmiu lat uzyskuje wprawdzie w pewnym zakresie zdolność do działań prawnych (t. zw. ograniczoną), że jednak zakres, w którym może on działać samodzielnie i samoistnie, obejmuje czynności o mniejszej doniosłości, a ponadto, że nawet i w tym zakresie nie wychodzi on całkowicie z pod kontroli swego przedstawiciela ustawowego (p. np. art. 10 § 2 pr. osob.). Poza tym ten ostatni, zauważwszy w postępowaniu małoletniego objawy, wymagające ubezwłasnowolnienia, może każdej chwili wystąpić z wnioskiem o to ubezwłasnowolnienie (art. 10 § 1 p. 3 dekr. o post. w spr. ubezwł.).

Dopiero zatem ukończenie siódмого roku życia w związku z innymi przesłankami, o których mowa niżej, stwarza podstawę do wystąpienia o ubezwłasnowolnienie. Ubezwłasnowolnienie w tym przypadku może mieć postać tylko ubezwłasnowolnienia całkowitego, potrzeba bowiem ubezwłasnowolnienia częściowego nie będzie tu, normalnie rzecz biorąc, zachodzić, gdyż małoletni w tym wieku pod względem zdolności do działań prawnych już z mocy samego prawa jest zrównany z ubezwłasnowolnionym częściowo (art. 3 § 2 i art. 6 § 3 prawa osob.) Należy jednak podkreślić, że w pewnych wypadkach będzie mogło mieć miejsce wyrzeczenie ubezwłasnowolnienia również częściowego w stosunku do osoby, która jest jeszcze małoletnia, skoro art. 10 § 3 dekr. o post. w spr. o ubezwł. zezwala na zgłoszenie wniosku o ubezwłasnowolnienie częściowe na jeden rok przed pełnoletnością osoby, która ma być ubezwłasnowolniona. Będzie to zachodzić wówczas, gdy w postępowaniu małoletniego, posiadającego ograniczoną zdolność do działań prawnych, wystąpią takie objawy, które prawo kwalifikuje jako powody ubezwłasnowolnienia, a które uzasadniają obawę, że uzyskanie przez niego pełnej własnowolności z chwilą osiągnięcia pełnoletności, mogłoby być przez niego lub osoby trzecie wyzyskane w kierunku dla niego szkodliwym i że wskutek tego powinien on w dalszym ciągu, tak jak dotychczas, pozostać ograniczonym w swobodzie działania. Ustawodawca nasz wychodzi tu z założeń analogicznych do tych, które wysuwa wyżej omówiona teza judykatury i doktryny francuskiej, mianowicie, że pomiędzy osiągnięciem przez małoletniego pełnoletności

a postanowieniem, orzekającym ubezwłasnowolnienie częściowe (art. 16 dekr. w spr. o ubezwłasnowol.) może upłynąć znaczny przeciąg czasu, który mógłby być dostateczny dla spełnienia czynności, które mogłyby być dla niego szkodliwe, a których unieważnienie nie byłoby łatwym. Czy przepis ten jest potrzebny wobec instytucji doradcy tymczasowego, (art. 6—9 pr. osob.) który może być ustanowiony przy wszczęciu lub w toku postępowania o ubezwłasnowolnienie dla ochrony osoby lub majątku osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, a zatem w celu uchylenia ewentualnych ujemnych skutków, obawa nastąpienia których leży u podstawy cytowanej tezy francuskiej i naszego tu omawianego przepisu? Doradca tymczasowy może być ustanowiony tylko w przypadkach, gdy ubezwłasnowolnioną ma być osoba pełnoletnia (art. 6 § 1 dekr. w spr. post. o ubezwł.), to jest posiadająca pełną zdolność do działań prawnych. Ustanowienie doradcy ma na celu zastąpienie tej pełnej przez ograniczoną zdolność do działań prawnych. W stosunku zatem do małoletniego, który już z samego prawa, jak wyżej podkreślono, ma ograniczoną zdolność do działań prawnych, ustanowienie doradcy byłoby przystawionym wyważeniem drzwi otwartych. Ustanowienie doradcy będzie miało sens dopiero wówczas, gdy postępowanie, wszczęte na zasadzie art. 10 § 3 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowolnienie przeciwko małoletniemu, nie zostało ukonczone przed osiągnięciem pełnoletności. Z drugiej strony zmuszanie zainteresowanego do wyczekiwania z wystąpieniem o ubezwłasnowolnienie do chwili osiągnięcia pełnoletności przez osobę, mającą być ubezwłasnowolnioną, rodziłoby obawę, że, jakkolwiek z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie może być połączony wniosek o ustanowienie doradcy, to jednak do momentu rozpoznania tego wniosku i ewent. ustanowienia doradcy mógłby upłynąć pewien okres czasu, w ciągu którego osoba, mająca być ubezwłasnowolnioną, mogłaby dokonać czynności szkodliwych bądź dla siebie bądź dla innych osób. Instytucja doradcy nie uchyła tedy całkowicie obawy tych skutków, którym ustawodawca chciał zapobiec, stanowiąc wyżej cytowany przepis art. 10 § 3 dekr. w spr. post. o ubezwł., wobec czego nie można stanąć na stanowisku, że jest on niepotrzebny.

Postanowienia o ubezwłasnowolnieniu częściowym małoletniego, zapadłe na mocy cytow. art. 10 § 3 dekr. w spr. post. o ubezwł. stają się skutecznie z chwilą ogłoszenia (art. 16 § 1 tego dekr.). Skuteczność ta jednak, do chwili uzyskania pełnoletności przez ubezwłasnowolnionego, nie będzie miała żadnego praktycznego znaczenia, małoletni bowiem, który dotychczas miał ograniczoną zdolność do działań prawnych, w stanie tego ograniczenia pozostanie nadal, z tym wszelako, że zmianie ulegnie tytuł, stanowiący podstawę wspomnianego ograniczenia: gdy do-

tychczas tytułem tym była małoletność, odtąd będzie nim postanowienie sądu, orzekające ubezwłasnowolnienie częściowe, które, w przeciwieństwie do małoletności, nie odpadnie jako podstawa ograniczenia z chwilą dojścia ubezwłasnowolnionego do pełnoletności. Na skutek ubezwłasnowolnienia częściowego małoletni z pod kontroli swego dotychczasowego przedstawiciela ustawowego przejdzie pod kuratelę, co również będzie pozbawione wszelkiej domiosłości praktycznej, zwłaszcza w przypadku, gdy sąd dotychczasowego przedstawiciela ustawowego zamianuje kuratorem.

2) Osoba pełnoletnia, posiadająca pełną zdolność do działań prawnych, może być tej zdolności pozbawiona częściowo lub całkowicie, zatem w stosunku do niej, w przeciwieństwie do małoletniego, może mieć miejsce ubezwłasnowolnienie zarówno całkowite jak i częściowe. Prawo (art. 5 i 6 pr. osob.) mówi tylko o osobie pełnoletniej, należy jednak przyjąć, iż w omawianym przypadku na równi z osobą pełnoletnią należy postawić osobę upełnoletnioną t. j. małoletniego, który zawarł związek małżeński (art. 4 pr. osobowego).

Wniosek o ubezwłasnowolnienie częściowe, jak to już wyżej była mowa, może być zgłoszony na jeden rok przed osiągnięciem pełnoletności (art. 10 § 3 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Gdy chodzi o ubezwłasnowolnienie całkowite — prawo pozwala na takie ubezwłasnowolnienie już z chwilą ukończenia siódmego roku życia (art. 5 § 1 pr. osob.).

IV.

1) Jako powód ubezwłasnowolnienia występuje w naszym prawie na pierwszym miejscu choroba psychiczna lub niedorozwój psychiczny (art. 5 § 1 i art. 6 § 1 pr. osob.). Powód ten pod innymi nazwami występował również w ustawach dzielnicowych, a mianowicie jako: niedoleżność, pomieszanie zmysłów albo szaleństwo w K.C.K.P. (art. 489), choroba umysłowa lub słabość umysłowa w B. G. B. (§ 645 i n.) i w austr. ord. z 28 czerwca 1916 r. (§ 1) oraz pozbawienie rozumu i obłąkanie w t. X cz. I Zb. Pr. (art. 365 i n.). Zna go również kodeks szwajcarski, używający tej samej terminologii co B. G. B. i ord. austr. (art. 369). Ustawodawca nasz nie zajmuje się bliższym określeniem omawianych tu stanów psychopatologicznych, w szczególności nie zna zastrzeżenia K. C. K. P. (art. 498), że pcmienione stany muszą być ciągłe, przy czym ciągłości tej nie przerywają t. zw. lucida intervalla. Zastrzega jedynie, że omawiane stany muszą być tego rodzaju, że odbijają się ujemnie na zdolności do prowadzenia swoich spraw przez osobę nimi dotkniętą, przy czym muszą one albo całkowicie tę zdolność znosić (art. 5 § 1 pr. osob.), albo ograniczać ją

w tym stopniu, że dana osoba nie może być pozostawiona samej sobie i powinna być wzięta w ochronę (art. 6 § 1 pr. osob.). W pierwszym przypadku istnieje podstawa do ubezwłasnowolnienia całkowitego, w drugim częściowego.

Zgodnie z zasadami interpretacyjnymi, wypracowanymi przez orzecznictwo i doktrynę, a odnoszącymi się do zawierających analogiczne postanowienia ustaw dzielnicowych, trzeba przyjąć, że skoro prawo nie wskazało cech, charakteryzujących chorobę psychiczną lub niedorozwój psychiczny, sądy będą miały pod tym względem szeroką władzę i do nich będzie należała ocena zjawisk, ustalających fakt choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego (v. Konic l. c. str. 360). Wydaje się, że nasza przyszła w tej mierze judykatura będzie mogła oprzeć się również na zasadach, wypracowanych przez doktrynę szwajcarską, według której sama przez się choroba umysłowa nie jest powodem ubezwłasnowolnienia, gdyż może ona polegać bądź na ostrym ataku melancholii, który znika w ciągu kilku tygodni, bądź na nieszkodliwej monomanii i t. p. Dopiero gdy choroba trwa w ciągu dłuższego czasu i pociąga za sobą stałą niezdolność albo gdy niezdolność jest na tyle poważna, że okoliczności wymagają urzędowej interwencji, znajdzie, według powołanej doktryny, zastosowanie instytucja ubezwłasnowolnienia. Nastąpi to wówczas, gdy chory umysłowo lub doknięty słabością umysłu nie będzie mógł prowadzić własnych spraw majątkowych, lub gdy nie będzie się mógł obejść bez stałej pomocy, wreszcie gdy stanie się niebezpiecznym dla innych. Samo osłabienie zdolności umysłowych, o ile nie posiada charakteru patologicznego, dopuszczającego uznanie tego osłabienia za chorobę umysłową lub słabość umysłu, nie może być powodem ubezwłasnowolnienia. Nie może nastąpić ubezwłasnowolnienie jedynie z obawy, że osoba, o którą chodzi, nie będzie mogła należycie prowadzić swoich spraw ze względu na osłabienie zdolności umysłowych (v. Konic l. c. str. 422).

W związku z kwestią oceny zjawisk, ustalających fakt choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego pozostaje zagadnienie jak należy traktować przypadek, gdy wspomniane stany psychopatologiczne są częściowe i nie dotyczą ogółu czynności? Sąd Najw. w wyroku Nr 14 z r. 1919 na tle art. 489 K. C. K. P. ogłosił tezę, że przy częściowej niedołężności lub pomieszaniu zmysłów, sąd może pozbawić woli osobę chorą psychicznie, gdy stan jej umysłu jest taki, że niedomaganie jej wyraża się w czynach szkodliwych dla jej osoby lub majątku w tym stopniu, że zachodzi potrzeba zabezpieczenia jej od skutków własnej niedołężności lub od wpływów i działań innych osób, które tę jej niedołężność na szkodę majątkową pragnęłyby wyzyskać (v. Konic l. c. str. 360 i n.). Teza powyższa powinna znaleźć analogiczne zastosowa-

nie również na tle naszego prawa, a to z uwagi na to, że ustawodawca nasz w odnośnych przepisach (art. 5 i 6 pr. osob.) ma na względzie nie to, czy choroba psychiczna lub niedorozwój psychiczny są częściowe, czy też obejmują ogół czynności, lecz to, w jaki sposób odbijają się na zdolności do działań prawnych jednostki. Tam gdzie zdolność ta doznaje porażenia całkowitego będziemy mieli do czynienia z podstawą do ubezwłasnowolnienia całkowitego (art. 5 § 1 pr. osob.), tam zaś gdzie wprawdzie to porażenie zachodzi, ale nie rozciąga się na całość sfery umysłowej, będącej podstawą tej zdolności, słowem gdy zachodzi wprawdzie potrzeba ochrony, ale nie w tym stopniu, aby zachodziła potrzeba ubezwłasnowolnienia całkowitego, mamy do czynienia z podstawą do ubezwłasnowolnienia częściowego (art. 6 § 1 pr. osob.).

Co się tyczy rozróżnienia między chorobą psychiczną i niedorozwojem psychicznym, to wydaje się, że rozróżnienie to, podobnie jak analogiczne rozróżnienia, czynione pod tym względem przez cytowane przepisy ustaw dzielnicowych, nie ma istotnego znaczenia, gdyż tak choroba psychiczna jak i niedorozwój psychiczny sprowadzają się do, wyraźnie podkreślonego przez naszego ustawodawcę (art. 5 § 1 pr. osob.), faktu, że jednostka niemi dotknięta nie może korzystać ze swoich praw z należytym rozeznaniem i że wskutek tego jest narażona na czyny niebezpieczne dla swego majątku oraz dla swej osoby (v. Konic l. c. str. 359).

Jakkolwiek, jak to już wyżej była mowa, sądy mają swobodę przy ocenie zjawisk, ustalających omawiane stany psychopatologiczne, to jednak ustawodawca nakłada na nie obowiązek uwzględnienia przy omawianej ocenie zdania biegłych lekarzy, a m. in. możliwości psychiatrów. Art 1674 u. p. c. był tak rygorystyczny, że już samo wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie warunkował od złożenia świadectwa lekarskiego, stwierdzającego istnienie stanu niedołężności, pomieszania zmysłów lub szaleństwa. Nasz ustawodawca, wzorem pozostałych ustawodawstw dzielnicowych, nie nakłada na sąd tego obowiązku, daje mu jednak prawo zażądania przed wszczęciem postępowania o ubezwłasnowolnienie złożenia świadectwa lekarskiego o stanie psychicznym osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, ilekroć wnioskodawca jako powód ubezwłasnowolnienia wskaże chorobę psychiczną lub niedorozwój psychiczny. Omawiane tu świadectwo, wobec braku jakichkolwiek w tym względzie ograniczeń, nie potrzebuje pochodzić od lekarza urzędowego, lecz może być wystawione również przez lekarza prywatnego np. tego, pod którego pieczę znajduje się osoba, mająca być ubezwłasnowolniona. Tak samo niekoniecznie musi pochodzić od lekarza psychiatry (art. 11 dekr. w spr. post. o ubezwł.).

O ile przy powzięciu decyzji o tym czy ma być wszczęte postępowanie o ubezwłasnowolnienie z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego, sąd nie jest skrzepowany obowiązkiem uprzedniego zasięgnięcia opinii lekarskiej w postaci świadectwa, o tyle przy wyroku o ubezwłasnowolnieniu z tych powodów opinii lekarskiej pominąć nie może. W tym przypadku osoba, która ma być ubezwłasnowolniona, musi być zbadana przez jednego lub więcej biegłych lekarzy, w miarę możliwości psychiatrów (art. 12 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowolnieniu). Rzecz zrozumiała, że opinia biegłych w tym przypadku nie będzie, tak jak opinia biegłych w ogóle, dla sądu, który jest najwyższym ekspertem, wiążąca i tak jak każdy inny dowód w sprawie będzie podlegać ocenie sądu. Prawo nakłada jednak na sąd obowiązek przeprowadzenia w liczbie innych dowodów również i tego dowodu. Nie ma natomiast sądu obowiązku oddawania osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, pod obserwację w zakładzie leczniczym (art. 13 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Ma prawo to uczynić, nie może jednak tego zrobić dopóki nie wysłuchał opinii biegłego lekarza. Dopiero po wysłuchaniu tej opinii, jeżeli na jej podstawie uzna obserwację w zakładzie za niezbędną, może ją zarządzić. Będzie to miało miejsce, gdy biegły oświadczy wprost sądowi, że wydanie opinii bez dłuższej, stałej obserwacji jest niemożliwe, bądź też gdy wyda opinię, ale w opinii tej znajdują się luki, które nie dadzą się wypełnić w drodze doraźnego zbadania tego samego lub innego biegłego, lecz będą wymagały badania klinicznego. Czas trwania obserwacji nie może być dłuższy niż sześć tygodni i tylko w wyjątkowych przypadkach może być przedłużony do trzech miesięcy. Przed wydaniem postanowienia w tym przedmiocie należy wysłuchać uczestników postępowania. Postanowienie, zarządzające oddanie do zakładu, podlega zaskarżeniu w trybie zażalenia, przy czym skarga kasacyjna nie jest tu dopuszczalna.

2) Choroba psychiczna lub niedorozwój psychiczny, jak wynika z powyższego, stanowią powód zarówno do ubezwłasnowolnienia całkowitego jak i częściowego. Jednakże podczas gdy ubezwłasnowolnienie całkowite z innych, poza chorobą psychiczną lub niedorozwojem psychicznym, powodów nastąpić nie może, to ubezwłasnowolnienie częściowe może być wyrzeczone ponadto w przypadkach marnotrawstwa, nałogowego pijaństwa i narkomanii.

Marnotrawstwo, jako powód ubezwłasnowolnienia częściowego, znane jest kodeksowi cywilnemu, ordynacji austr. o ubezwłasnowolnieniu oraz kodeksowi cywilnemu szwajcarskiemu. W Kod. Cyw. Król. Pol. marnotrawstwo pociągało dodanie doradcy sądowego, bez asystencji którego marnotrawny nie mógł w sądach jako strona stawać, układów pojednaw-

czych zawierać, długów zaciągać, kapitałów odbierać i z odebranych kwitować, dóbr nieruchomości lub kapitałów hipotekowych zbywać ani hipotekę obciążać (art. 518 i n.). Dodanie doradcy sądowego z powodu marnotrawstwa według K. C. K. P. jest więc w istocie swojej również nie czym innym jak ubezwłasnowolnieniem częściowym. Redaktorowie K. C. K. P., wprowadzając ograniczenie zdolności do działań prawnych z powodu marnotrawstwa, uzasadniali to w sposób następujący: wprowadzenie na pierwszy rzut oka ograniczenia tego nie wymaga ani interesu publicznego, ani interesu prywatnego, gdyż bogactwo krajowe na skutek marnotrawstwa ani nie ginie, ani nie zmniejsza się, lecz przechodzi tylko z rąk jednych do drugich, a samym obrotem raczej przyczynia się do podniesienia tego bogactwa, niż szkodzi mu, przy czym marnotrawca, mając umysł zdrowy, powinien mieć prawo rozporządzania swoim majątkiem. Jednakże przy głębszym wniknięciu w istotę zagadnienia okazuje się, zdaniem powołanych redaktorów, że marnotrawstwo powinno pociągać ingerencję tak ze względu na interes publiczny jak i prywatny, gdyż z punktu widzenia interesu publicznego nie jest obojętnym jakim sposobem obrót majątku w kraju odbywa się, rozrzutność bowiem na cele niegodziwe pociąga za sobą nierząd, zgorzenie, a w końcu występki i zbrodnie, zaś z punktu widzenia interesu prywatnych na ustawodawcy ciąży obowiązek zabezpieczenia jednostki przed ujemnymi skutkami czynów, pochodzących nie tylko z niedołężności, pomieszania zmysłów i złej woli ludzkiej, ale nadto z jej nierozsądku, nierozwagi i namiętności, tłumiących moc rozumu, a to tym bardziej, gdy czyny te mogą nie tylko pozabawić żonę i dzieci sposobu utrzymania ich i wszelkiego spadku po marnotrawcy, ale nadto włożyć na nich ciężar żywienia i utrzymywania marnotrawnego, gdy wszystko roztrwoni (v. Konic l. c. str. 390). Motywy powyższe do dziś nie straciły aktualności i można powiedzieć, że ustawodawca nasz, wprowadzając marnotrawstwo jako powód ubezwłasnowolnienia częściowego, kierował się względami analogicznymi, co znalazło wyraz nawet w samym tekście prawa (art. 6 § 2 p. 1 pr. osob.), według którego dla wyrzeczenia ubezwłasnowolnienia nie wystarczy ustalenie faktu samego marnotrawstwa, ale ponadto faktu narażenia przez to siebie lub rodziny na niebezpieczeństwo niedostatku. Interes publiczny i prywatny łączą się tu z sobą jaknajściślej: z jednej strony chroni się społeczeństwo, na które, w razie roztrwonienia całego majątku przez marnotrawcę, spada ciężar utrzymania samego winnego i jego rodziny, z drugiej — chodzi o zapobieżenie popadnięcia w niedostatek odnośnie tegoż marnotrawnego i jego rodziny.

Ani nasze prawo ani ustawy dzielnicowe nie zawierają określenia marnotrawstwa ani nie

wskazują żadnych jego cech. Należy, zgodnie z judykaturą francuską (v. Konic L. c. str. 389 i in.) przyjąć, że sądy posiadają całkowitą władzę co do oceny czynów, które mogą charakteryzować marnotrawstwo. Taż judykatura (l. c.) daje pod tym względem pewne wskazówki, którymi sądy powinny się kierować, ustalając, że marnotrawstwem nie są: 1) straty, poniesione przy spekulacjach, jeśli osoba interesowana nie czyniła nadzwyczajnych i nierozsądnych wydatków oraz 2) wydatki niepotrzebne, o ile interesowany posiada wielką fortunę. Nasza judykatura (v. Konic l. c. str. 391) stała również na stanowisku, że sam fakt nadmiernej rozrzutności nie jest dostateczny do uznania istnienia marnotrawstwa, o ile wydatki nie wyczerpują znacznych dochodów zainteresowanego.

Według doktryny szwajcarskiej (v. Konic l. c. str. 423) marnotrawstwo zachodzi wówczas, gdy ktoś czyni nierozumne wydatki, nie odpowiadające jego stosunkom majątkowym i przez to naraża na szwank własną egzystencję gospodarczą. Zwykła beczynność gospodarcza jak również nieodpowiednie wydatki nie są tutaj wystarczające. Z drugiej znów strony nie potrzeba koniecznie, aby same wydatki były nieodpowiednie. Jeden z powołanych wyżej faktów może wystarczyć do uznania kogoś za marnotrawnego. Gracz, który doszedł do takiego stanu swej namiętności, że zapomina całkowicie o znaczeniu przegranych pieniędzy, może być uznany za marnotrawcę.

Co się tyczy użytego przez naszego ustawodawcę pojęcia rodziny, to należy rozumieć pod nim to koło osób, które instytucja ubezwłasnowolnienia częściowego z powodu marnotrawstwa ma za zadanie chronić przed niebezpieczeństwem niedostatku. Z tego wynika, że do tego koła należy zaliczyć te osoby, względem których na marnotrawnym ciąży obowiązek alimentarny. Będą to za tym, poza małżonkiem, zgodnie z art. 33 § 1 prawa rodzinnego (dekr. z dn. 22 stycznia 1946 r. — Dz. Ust. Nr 6 poz. 52), krewni w linii prostej (wstępni i zstępni) oraz rodzeństwo rodzone. Rodzeństwo przyrodnie należałoby pod wspomniane pojęcie również podciągnąć, gdyż pod względem prawa do wystąpienia z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie marnotrawnego, ustawodawca nie czyni żadnej różnicy między rodzeństwem rodzonym i przyrodnym (art. 10 § 1 p. 2 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowol.). Nie byłoby natomiast możliwe rozszerzenie pojęcia rodziny na dalszych krewnych, chociażby uprawnionych do spadkobrania po marnotrawnym, w stosunku do nich bowiem nie możnaby mówić o niebezpieczeństwie niedostatku, lecz co najwyżej o niebezpieczeństwie utraty ewentualnego spadku. Ingerencja ustawodawcza w przypadku marnotrawstwa nie idzie aż tak daleko, aby troszczyć się o zachowanie spadku dla dal-

szych krewnych i z tego względu krępować jednostkę w jej swobodzie działania.

Następnym po marnotrawstwie powodem ubezwłasnowolnienia częściowego osoby pełnoletniej jest pijaństwo, przy czym musi ono: 1) być nałogowym i 2) bądź narażać, tak jak marnotrawstwo, samego zainteresowanego lub jego rodzinę na niebezpieczeństwo niedostatku, bądź wywoływać potrzebę pomocy do prowadzenia spraw zainteresowanego, bądź zagrażać bezpieczeństwu innych osób (art. 6 § 2 p. 2 pr. osob.). Przez pijaństwo należy rozumieć nadużywanie napojów alkoholowych. Ustawodawca nasz mówi o nałogowym pijaństwie to znaczy, że ma na względzie nie przypadkowe, lecz stałe nadużywanie alkoholu, a więc takie, które stało się przyzwyczajeniem o charakterze nałogu. Samo nałogowe pijaństwo nie jest jednak dostatecznym powodem do ubezwłasnowolnienia, o ile nie towarzyszą mu bądź wszystkie, bądź którykolwiek z trzech wyżej przytoczonych faktów (niebezpieczeństwo niedostatku, potrzeba pomocy do prowadzenia spraw, zagrażanie bezpieczeństwu innych osób). Co się tyczy faktu narażania siebie samego lub rodziny na niebezpieczeństwo niedostatku, to chodzi tu o przypadek nałogowego pijaństwa, mający charakter marnotrawstwa, a tym samym znajdują tu analogiczne zastosowanie wywody dotyczące marnotrawstwa. Potrzeba pomocy do prowadzenia spraw zainteresowanego będzie zachodzić w przypadku, gdy nałóg pijaństwa doprowadzi do zaburzeń psychicznych u zainteresowanego w tym stopniu, że dla uniknięcia ujemnych następstw koniecznym będzie ograniczenie jego zdolności do działań prawnych. Trzeci fakt, zagrażanie bezpieczeństwu innych osób, jest sam przez się zrozumiały i wyjaśnić nie wymaga.

Ostatnim powodem ubezwłasnowolnienia częściowego w naszym prawie jest narkomania (art. 6 § 2 p. 2 pr. osob.) w połączeniu z tymi samymi trzema faktami co i wyżej omówione nałogowe pijaństwo. Z ustaw dzielnicowych powód ten znany jest tylko austriackiej ord. o ubezwłasnowolnieniu. Narkomania różni się od pijaństwa tym, że polega na nadużywaniu nie alkoholu lecz trucizn, działających na system nerwowy. Nie trzeba dodawać, że dla przyjęcia stanu narkomanii nadużywanie to musi mieć charakter nałogu. Ustawodawca nasz traktuje narkomanie jako pewien rodzaj choroby, a wynika to stąd, że w przypadku gdy ubezwłasnowolnienie ma nastąpić z powodu narkomanii, nakłada na sąd obowiązek uprzedniego zasięgnięcia opinii biegłych lekarzy, w miarę możliwości psychiatrów, tak jak w przypadku, gdy ma do czynienia z chorobą psychiczną lub niedorozwojem psychicznym (art. 12 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Należy nadmienić, iż

w przypadku marnotrawstwa i nałogowego pijaństwa sąd nie jest obowiązany do zarządzenia ekspertyzy.

V.

Orzekanie w sprawach o ubezwłasnowolnienie ustawodawca nasz powierza sądom (art. 5 i 6 pr. osob.). Postępowanie w tym przedmiocie jest postępowaniem niespornym. Mają do niego zastosowanie przepisy części ogólnej kodeksu postępowania niespornego, o ile przepisy dekretu w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie nie stanowią inaczej. Przedstawienie całokształtu norm procesowych, dotyczących omawianej materii, wymagałoby zatem omówienia nie tylko przepisów dekretu w spr. post. o ubezwł., lecz również przepisów całej części ogóln. kod. post. niespor., które z kolei w przypadkach nieunormowanych w tym kodeksie lub w przepisach szczególnych odwołuje się do przepisów kod. post. cyw. (art. 4 kod. post. niespor.). Przekraczałoby to ramy pracy niniejszej, wobec czego musi ona ograniczyć się do analizy przepisów dekr. w spr. post. o ubezwłasnowol. oraz tych przepisów części ogóln. kod. post. niespor., bez uwzględnienia których wspomniana analiza nie byłaby pełna.

Na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie rzeczowej i miejscowej właściwości sądu. Zgodnie z art. 6 kod. post. niespor. sprawy, należące do postępowania niespornego, rozpoznają sądy grodzkie, o ile ustawa nie stanowi inaczej. Naważając do tego ostatniego zastrzeżenia, dekret w spr. post. o ubezwł. (art. 2) stanowi, że sprawy o ubezwłasnowolnienie należą do właściwości sądów okręgowych, które rozpoznają je w składzie trzech sędziów.

O miejscowej właściwości sądu rozstrzyga miejsce zamieszkania osoby która ma być ubezwłasnowolniona, a dopiero gdyby ta osoba nie miała miejsca zamieszkania w Polsce — miejsce jej pobytu w Polsce (art. 3 dekr. w spr. o ubezwł.). Co należy rozumieć przez miejsce zamieszkania i miejsce pobytu wyjaśniają art. 24 i 25 k. p. c. W wypadku gdy zachodzi brak obu powyższych kryteriów, właściwość miejscową określa się według przepisów części ogólnej kod. post. niespornego (art. 3 § 2 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowolnieniu)). Zgodnie z przepisem art. 7 tego kodeksu sądem miejscowo właściwym będzie wówczas sąd, w którego okręgu ma siedzibę Sąd Najwyższy, czyli obecnie Sąd Okręgowy w Łodzi, gdzie znajduje się tymczasowa siedziba Sądu Najwyższego (Dz. Ust. poz. 35/45).

Zagadnienie właściwości miejscowej kilku sądów jak również wyjęcia sprawy spod rozpoznania sądu miejscowo właściwego i przekazania jej innemu sądowi normują art. 8 i 9 części og. kod. post. niespor.

Należy zaznaczyć jeszcze, że przepisy dotyczące właściwości sądów w postępowaniu niespornym, a więc również w postępowaniu

o ubezwłasnowolnienie, są przepisami *iuris publici* wzgl. *cogentis*, wobec czego żadne umowy o poddanie sprawy sądowi według ustawy niewłaściwemu są niedopuszczalne (art. 10 kod. post. niespor.), a następnie sąd z urzędu w każdym stanie sprawy bierze pod rozwagę swoją właściwość rzeczową i miejscową (art. 11 § 1 kod. post. niespor.).

VI.

Z kolei należy omówić zagadnienie uczestników postępowania. Postępowanie niesporne w myśl art. 2 § 1 cz. og. kod. post. niespor. może być wszczęte zarówno na wniosek osoby zainteresowanej (a w przypadkach w ustawie wskazanych także na wniosek właściwej władzy), jak i z urzędu. Co się tyczy wszelako postępowania o ubezwłasnowolnienie to może ono być wszczęte tylko na wniosek, a nie z urzędu, przy czym ustawodawca ściśle ogranicza koło osób, które z takim wnioskiem mogą wystąpić (art. 10 dekr. w spr. post. o ubezwłasn.). Należy tu przede wszystkim małżonek osoby, która ma być ubezwłasnowolniona. Nasuwa się pytanie, czy przedstawiciel ustawowy małżonka ubezwłasnowolnionego mógłby wystąpić o ubezwłasnowolnienie małżonka swego pupila? Judykatura na tle K. C. K. P. dozwala opiekunowi żądać ubezwłasnowolnienia ojca małoletniego, usuniętego od opieki. To samo prawo przyznawała też judykatura opiekunom nieletnich lub bezwłasnowolnych w odniesieniu do krewnych ich pupilów, przy czym uznawała, że nawet upoważnienie rady rodzinnej nie jest tu potrzebne (v. Konic l. c. str. 361 i n.).

Wydaje się, że nie ma przeszkód do analogicznego zastosowania powyższych też na tle naszego prawa do przedstawiciela ustawowego małżonka ubezwłasnowolnionego.

Drugą kategorię osób, które mogą wystąpić z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie stanowią krewni w linii prostej oraz rodzeństwo. Krewnymi w linii prostej są osoby, z których jedna pochodzi od drugiej (art. 1 § 1 pr. rodzin.) i stosownie do tego prawo rozróżnia krewnych wstępnych (rodziców, dziadów, pradziadów i t. p.) od krewnych zstępnych (dzieci, wnuków i t. d.). Zarówno jedni jak i drudzy są uprawnieni do wystąpienia z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie swego krewnego. Co do rodzeństwa, to jak już wyżej była mowa, ustawodawca w tej kwestii, przeciwnie niż w kwestii alimentów, nie czyni różnicy między rodzeństwem rodzonym i przyrodnym, wobec czego również temu ostatniemu służy omawiane tu prawo. Omawiana tu grupa wnioskodawców doznaje ograniczenia w jednym tylko przypadku, mianowicie wówczas gdy osoba, która miałaby być ubezwłasnowolniona, ma przedstawiciela ustawowego (art. 10 § 2 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowol.): wówczas krewni nie mają prawa wystąpienia z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie

nie. Jest to przepis słuszny, gdyż w tym przypadku decyzja co do wystąpienia z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie powinna być pozostawiona jedynie przedstawicielowi ustawowemu, który jest odpowiedzialny bezpośrednio za osobę i majątek swego pupila.

W związku z powyższym dekret wymienia przedstawiciela ustawowego na trzecim miejscu wśród osób, mogących wystąpić z wnioskiem o wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie (art. 10 § 1 p. 3 dekr. w spr. post. o ubezwł.).

Wreszcie wnioskodawcą może być prokurator z wyjątkiem przypadku, gdy ubezwłasnowolnienie ma być wyrzeczone z powodu marnotrawstwa (art. 10 § 1 p. 4 dekr. w spr. post. o ubezwł.). W tym przypadku z wnioskiem mogą wystąpić tylko: małżonek, wstępni, zstępni, rodzeństwo lub przedstawiciel ustawowy.

Pozostaje jeszcze zagadnienie czy na tle naszego prawa sam zainteresowany może wystąpić z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie go? Kodeks szwajcarski zna ubezwłasnowolnienie dobrowolne, stanowiąc w art. 372, że każda osoba pełnoletnia władna jest domagać się oddania siebie pod opiekę, jeśli udowodni, że nie może należycie prowadzić swych spraw z powodu wieku starczego, innych ułomności lub ze względu na brak doświadczenia. Nasze ustawy dzielnicowe instytucji ubezwłasnowolnienia dobrowolnego nie znają.

Redaktorzy K. C. K. P. zastanawiali się nad tym zagadnieniem i w wyniku tego rozstrzygnęli je negatywnie, uzasadniając swoje stanowisko w ten sposób: „Jeżeli nieszczęśliwy, który sam w stanie rozsądku donosi sądowi o swym nieszczęściu, cierpi szaleństwo, naówczas będzie obowiązkiem prokuratora, podług art. 491, popierać pozbawienie własnej woli, ponieważ szaleństwo zagraża bezpieczeństwu i spokojności publicznej. W przypadku zaś pomieszania zmysłów, albo samej tylko niedołężności, chory, mający tyle rozsądku, że sam pragnie być wziętym pod opiekę, potrafi krewnemu polecić popieranie pozbawienia własnej woli, a gdyby żadnego krewnego ani małżonka nie miał, naówczas także prokurator będzie mógł z urzędu działać“ (v. Konic l. c. str. 362 i n.).

Podobne rozwiązanie odnośnie omawianego zagadnienia zastosował nasz ustawodawca. Wynika to przede wszystkim z treści art. 10 § 1 dekr. w spr. postęp. o ubezwłasnowol., który w wyliczeniu osób, mogących wystąpić z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie, nie wymienia osoby, która ma być ubezwłasnowolniona. Wyliczenie to ma charakter limitatywny i o jakiejkolwiek interpretacji rozszerzającej w stosunku do niego mowy być nie może. Wynika to również a contrario z przepisu art. 19 § 1 in fine dekr. w spr. post. o ubezwł., głoszącego, iż do postępowania o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia stosuje się odpowiednio szereg

wymienionych tam przepisów, stosowanych w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie, z tą zmianą, że do wniosku o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia uprawniony jest również sam ubezwłasnowolniony. Jeśli chodzi zatem o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia, to koło osób, które z wnioskiem w tym przedmiocie mogą wystąpić, a które wymienia, mający tu analogiczne zastosowanie art. 10 § 1 dekr. w spr. post. o ubezwł., zostało uzupełnione przez dodanie do niego na piątym miejscu również samego ubezwłasnowolnionego. Jeżeli dla dania zainteresowanemu prawa inicjatywy odnośnie postępowania o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia, ustawodawca uznał potrzebę wprowadzenia specjalnego przepisu, to z tego a contrario wynika, że poza tym przypadkiem analogiczne prawo zainteresowanemu nie służy.

Wnioskodawca jest z mocy samego prawa uczestnikiem postępowania o ubezwłasnowolnienie. Poza tym uczestnikami postępowania z mocy samego prawa są: 1) osoba, która ma być ubezwłasnowolniona, 2) jej przedstawiciel ustawowy i 3) prokurator. Jest rzeczą zrozumiałą, że w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie nie może zabraknąć uczestnictwa tego, kto jest w tym postępowaniu najbardziej zainteresowany t. j. osoby, której zdolność do działań prawnych przez wszczęcie tego postępowania została zakwestionowana. Jeżeli dana osoba ma przedstawiciela ustawowego, przedstawiciel ten, jako mający pieczę nad nią, ma prawo i obowiązek bronięcia swego pupila przed ubezwłasnowolnieniem, zwłaszcza w wypadku gdy wnioskodawca, zdaniem przedstawiciela ustawowego, wystąpił z wnioskiem bezpodstawnym. Poza tym przedstawiciel ustawowy, jako najbliższej stojącej osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, może i powinien służyć sądowi ważnymi informacjami, mogącymi mieć niejednokrotnie rozstrzygający wpływ na postanowienie o ubezwłasnowolnieniu. Dla tego to ustawodawca nasz słusznie, poza wyposażeniem przedstawiciela ustawowego w prawo wystąpienia z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie, uznaje go ponadto w przypadkach gdy wnioskodawcą jest kto inny, za uczestnika postępowania o ubezwłasnowolnienie z samego prawa. Wreszcie taki sam charakter uczestnika z samego prawa posiada prokurator, jednakże tylko w tych przypadkach, w których mógłby być wnioskodawcą t. j. we wszystkich przypadkach postępowania o ubezwłasnowolnienie z wyjątkiem przypadku, gdy ubezwłasnowolnienie ma być orzeczone z powodu marnotrawstwa.

Poza uczestnikami z mocy samego prawa, uczestnikami w postępowaniu o ubezwłasnowolnienie mogą być także te wszystkie osoby, które z mocy przepisów ogólnych mogą stać się uczestnikami postępowania niespornego. Uczestnikami takimi, zgodnie z art. 13 cz. ogól. kod. post. niespor. mogą być wszyscy zainteresowa-

ni w sprawie, zainteresowanym zaś w sprawie jest każdy, czyich praw dotyka wynik postępowania. Uzyskanie charakteru uczestnika postępowania uzależnione jest od wzięcia udziału w sprawie, co z kolei nastąpić może w każdym jej stanie. Dla wzięcia udziału w sprawie prawo nie przewiduje żadnej formy, może ono zatem nastąpić zarówno w formie podania do sądu, jak i w formie ustnego zameldowania swoich praw do protokołu w kancelarii lub na rozprawie sądowej.

Jeżeli ujawni się, że poza biorącymi udział w sprawie uczestnikami istnieją jeszcze osoby zainteresowane, które nie są uczestnikami, sąd obowiązany jest wezwać te osoby do udziału w sprawie, a w wypadku gdy miejsce pobytu ich jest nieznane wyznaczyć kuratora wzgl. kuratorów do zastępowania ich (art. 13 § 2 kod. post. niespor.). W sprawach, w których zachodzi potrzeba obrony interesu publicznego może wziąć udział Prokuratura Generalna R.P. i wówczas także ona staje się uczestnikiem postępowania (art. 13 § 3 kod. post. niespor.).

Jak z powyższego wynika, różnica między uczestnikami postępowania o ubezwłasnowolnienie z samego prawa, a innymi możliwymi uczestnikami takiego postępowania polega na tym, że pierwsi dla uzyskania charakteru uczestników nie mają potrzeby ani zgłoszenia swego przystąpienia do sprawy ani wykazywania swego zainteresowania w niej, podczas gdy drudzy, chcąc uzyskać charakter uczestników postępowania muszą przede wszystkim zameldować swoje prawa sądowi, a następnie udowodnić, że wynik postępowania może dotknąć ich praw i że wskutek tego są oni w sprawie zainteresowani.

VII.

Osoba, która ma być ubezwłasnowolniona, jest, jak to już wyżej była mowa, uczestnikiem postępowania o ubezwłasnowolnienie. Stanowisko jej w tym postępowaniu jest w zasadzie takie samo jak każdego innego uczestnika postępowania. W szczególności ilekroć przepisy wymagają wezwania do stawiennictwa lub wysłuchania jej albo doręczenia jej pism sądowych, sąd nie może czynności tych zaniechać. Zaniechanie jest możliwe tylko w jednym przypadku, mianowicie gdy stan zdrowia zainteresowanego jest taki, że czynności te byłyby bezwzględnie niecelowe. Stan zdrowia w przypadku musi być stwierdzony orzeczeniem biegłego. W takim wypadku zastępstwo osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, obejmuje przed sądem jej przedstawiciel ustawowy, jeżeli ona go posiada. Jeżeli jednak przedstawiciel ustawowy, jest jednocześnie wnioskodawcą, jak również w przypadku gdy dana osoba nie ma przedstawiciela ustawowego, sąd obowiązany jest z urzędu ustanowić dla niej kuratora celem strzeżenia jej praw

w toku postępowania (art. 5 dekr. w spr. post. o ubezwłasn.). Będzie to kurator procesowy, ustanowiony w trybie art. 157 k. p. c.

VIII.

Jeszcze przed wyrzeczeniem ubezwłasnowolnienia może zachodzić konieczność rozciągnięcia ochrony nad osobą lub majątkiem osoby, która ma być ubezwłasnowolniona. W tym celu sąd może, ale nie musi, ustanowić dla niej doradcę tymczasowego, w wyborze którego kieruje się również swoim swobodnym uznaniem. Ustanowienie doradcy może nastąpić przy wszczęciu lub w toku postępowania o ubezwłasnowolnienie. Nie może ono zatem mieć miejsca w trybie zabezpieczenia przed wszczęciem omawianego postępowania, natomiast nie stoi na przeszkodzie połączenia wniosku o ustanowienie doradcy z wnioskiem o wszczęcie postępowania o ubezwłasnowolnienie.

Doradcę sąd może ustanowić nie tylko na wniosek, lecz również z urzędu. Należy przyjąć, iż z odnośnym wnioskiem może wystąpić każdy z uczestników postępowania.

Przed ustanowieniem doradcy sąd obowiązany jest wysłuchać osobę, która ma być ubezwłasnowolniona, a w przypadku, gdy dana osoba była już badana przez biegłego, który orzekł, iż stan zdrowia wyklucza możność porozumienia się z nią, wysłuchanym być winien jej przedstawicielowi ustawowemu lub kuratorowi.

Postanowienie o ustanowieniu doradcy pociąga skutki od chwili doręczenia go osobie, która ma być ubezwłasnowolniona wzgl. jej przedstawicielowi ustawowemu lub kuratorowi.

Skutkiem ustanowienia doradcy tymczasowego jest ograniczenie zdolności do działań prawnych w tym zakresie jak przy ubezwłasnowolnieniu częściowym, przy czym doradcą jest przedstawicielem tej osoby.

Doradcę tymczasowego należy odwołać: 1) jeżeli odpada przyczyna ustanowienia go, to jest konieczność ochrony, 2) jeżeli wniosek o ubezwłasnowolnienie został prawomocnie oddalony lub postępowanie umorzone i 3) jeżeli ubezwłasnowolnienie zostało orzeczone i na skutek tego ustanowiony został opiekun lub kurator. Nie ma przeszkody po temu, aby doradca tymczasowy został mianowany ze stanowiska.

W razie uchylecia postanowienia o dodaniu doradcy powstaje kwestia ważności czynności prawnych, dokonanych przez osobę, dla której doradca został ustanowiony, bez udziału tego doradcy. Czynności takie są ważne. Gdyby zachodziła kolizja między takimi czynnościami z jednej, a czynnościami doradcy z drugiej strony, ważna jest czynność dokonana wcześniej.

Na postanowienie w przedmiocie ustanowienia lub odwołania doradcy służy zażalenie. Skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna.

Ustanowienie lub odwołanie doradcy winno być z urzędu zakomunikowane władzy opiekuńczej (art. 6-9 dekr. w spr. postępow. o ubezwłasnowolnieniu). Do czasu jednolitego unormowania ustroju władz opiekuńczych władzą opiekuńczą jest na obszarze mocy obowiązującej K.C. K.P. sąd, powołany do zwołania rady rodzinnej lub opiekuńczej, na pozostałych obszarach sąd opiekuńczy (art. 23 dekr. w spr. postępow. o ubezwł.).

IX.

W postępowaniu niespornym jest regułą orzekanie przez sąd na posiedzeniu niejawnym. Rozprawa przed sądem odbywa się tylko w przypadkach wskazanych w ustawie (art. 25 § 1 cz. ogólny, kod. post. niespor.). Takim przypadkiem jest orzeczenie o ubezwłasnowolnieniu (art. 14 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Może ono zapaść tylko po przeprowadzeniu rozprawy. W innych kwestiach w sprawach o ubezwłasnowolnienie sąd orzeka na posiedzeniu niejawnym. Na wspomnianej rozprawie sąd obowiązany jest wysłuchać osobę, która ma być ubezwłasnowolniona, przy tym w miarę potrzeby, nie koniecznie, w obecności biegłego-lekarza (art. 15 § 1 dekr. w spr. post. o ubezwł.). O tym czy zachodzi potrzeba obecności biegłego czy nie, decyduje sąd według uznania. Osoba, która ma być ubezwłasnowolniona, może być doprowadzona przymusowo na rozprawę, o ile dobrowolnie się nie stawi, wszakże sąd może zaniechać tego gdy uzna, że byłoby to niewskazane i wówczas przesłucha ją przez sędziego wyznaczonego lub wezwanego (art. 15 § 2 dekr. w spr. post. o ubezwł.).

Należy uznać, że obowiązek wysłuchania na rozprawie osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, odpada w przypadku, wskazanym w art. 5 § 1 dekr. w spr. post. o ubezwł. t. j. w przypadku gdy ze względu na stan zdrowia danej osoby, stwierdzony orzeczeniem biegłego, czynność tę należałoby uznać z góry za pozbawioną wszelkiego celu. W tym przypadku jednak w miejsce osoby, która ma być ubezwłasnowolniona, powinna być przesłuchana osoba, powołana do strzeżenia w toku postępowania praw osoby mającej być ubezwłasnowolnioną, a zatem jej przedstawiciel ustawowy lub kurator.

X

Orzeczenie w sprawie ubezwłasnowolnienia, tak jak wszystkie orzeczenia w postępowaniu niespornym, zapada w formie postanowienia (art. 31 kod. post. niesp. i art. 16 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowoln.).

Postanowienie takie obowiązkowo powinno zawierać stwierdzenie, czy ubezwłasnowolnienie jest całkowite czy częściowe i z jakiego powodu zostało orzeczone (art. 16 § 1 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Staje się skuteczne

z chwilą ogłoszenia, a zatem pociąga skutki przed uprawomocnieniem się (art. 16 § 2 cyt. dekr.). Na postanowienie to, jako kończące postępowanie, służy zażalenie w terminie dwutygodniowym od daty ogłoszenia (art. 34 kod. post. niespor.). Na postanowienie sądu drugiej instancji w przedmiocie tego zażalenia służy skarga kasacyjna (art. 35 kod. post. niesp.).

XI.

Ubezwłasnowolnienie wywiera skutki w zakresie działań prawnych ubezwłasnowolnionego. Skutki te są zależne od tego czy ubezwłasnowolnienie jest całkowite czy częściowe.

Przy ubezwłasnowolnieniu całkowitym ubezwłasnowolniony traci całkowicie zdolność do działań prawnych, czyli zostaje pod tym względem zrównany z dzieckiem, które nie ukończyło siedmiu lat (art. 3 § 1 i art. 5 § 2 pr. osob.).

Przy ubezwłasnowolnieniu częściowym następuje nie całkowita lecz tylko częściowa utrata zdolności do działań prawnych, mianowicie następuje tu zmiana pełnej zdolności na ograniczoną zdolność do działań prawnych (art. 3 § 2 i art. 6 § 3 pr. osob.), czyli, że w tym przypadku pełnoletni ubezwłasnowolniony pod względem zdolności prawnej zostaje zrównany z małoletnim, który ukończył siódmy rok życia.

Na skutek ubezwłasnowolnienia następuje ustanowienie opieki (przy ubezwłasnowolnieniu całkowitym) lub kurateli (przy ubezwłasnowolnieniu częściowym).

Opiekun jest przedstawicielem ustawowym ubezwłasnowolnionego całkowicie i tylko on jest uprawniony do składania oświadczeń woli w imieniu ubezwłasnowolnionego całkowicie, takie bowiem oświadczenia samego ubezwłasnowolnionego są nieważne (art. 7 i art. 5 § 2 pr. osob.). Niekiedy do ważności oświadczenia woli opiekuna może być wymagane ponadto zezwolenie władzy opiekuńczej (art. 11 pr. osob.).

Kurator jest przedstawicielem ustawowym ubezwłasnowolnionego częściowo (art. 6 § 3 pr. osob.). Oświadczenie woli ubezwłasnowolnionego częściowo, przez które zaciąga on zobowiązania lub rozporządza majątkiem, nie są bezwzględnie nieważne tak jak oświadczenie woli ubezwłasnowolnionego całkowicie. Oświadczenia te dla swej ważności wymagają wprawdzie zgody przedstawiciela ustawowego, ale jeżeli zostały złożone bez tej zgody nie są nieważne (o ile zostaną zatwierdzone bądź przez przedstawiciela ustawowego, bądź przez ubezwłasnowolnionego po uzyskaniu pełnej zdolności do działań prawnych. Ten kto zawarł umowę z ubezwłasnowolnionym częściowo nie może powoływać się na brak zgody przedstawiciela ustawowego, może jednak, aby nie pozostawać w niepewności co do ważności umowy.

wyznaczyć przedstawicielowi ustawowemu odpowiedni termin do jej zatwierdzenia i po bezskutecznym upływie tego terminu staje się wolnym (art. 53 kod. zobow. w brzmieniu art. IV przep. wpraw. praw. osob. — Dz. Ust. Nr. 40, poz. 224/45). Niekiedy prawo wymaga do ważności czynności, dotyczących ubezwłasnowolnionego częściowo, tak jak w odniesieniu do ubezwłasnowolnionego całkowicie, zezwolenia władzy opiekuńczej (art. 11 pr. osob.). Zachodzi pytanie czy w takim przypadku, gdy ubezwłasnowolniony częściowo zawarł umowę bez zgody przedstawiciela ustawowego, umowa taka będzie mogła być konwalidowana w trybie przewidzianym przez art. 53 kod. zobow.? Wydaje się, że nie istnieją przeszkody do uznania, że ubezwłasnowolniony, po uzyskaniu pełnej zdolności do działań prawnych, będzie mógł umowę taką zatwierdzić. To samo można powiedzieć o przedstawicielu ustawowym z zastrzeżeniem, że powinien on uprzednio uzyskać zezwolenie władzy opiekuńczej na omawiane zatwierdzenie. Trzeci, któryby w tym przypadku wyznaczył przedstawicielowi termin do zatwierdzenia, obowiązany byłby mieć na względzie przy określaniu długości tego terminu, okoliczność potrzeby uzyskania zezwolenia władzy opiekuńczej.

Od zasady, że oświadczenia woli ubezwłasnowolnionego częściowo dla swej ważności wymagają zgody przedstawiciela ustawowego, prawo przewiduje kilka wyjątków. Mianowicie ubezwłasnowolniony częściowo może bez zgody swego przedstawiciela ustawowego: 1) zobowiązać się do pracy za wynagrodzeniem, podejmować czynności, wynikające z takiej umowy oraz rozporządzać swoim zarobkiem, z tym jednak, że tego ostatniego uprawnienia może być pozbawiony przez władzę opiekuńczą oraz że przedstawiciel ustawy może rozwiązać taką umowę, jeżeli sprzeciwia się ona dobru ubezwłasnowolnionego; na rozwiązanie takie potrzebne jest zezwolenie władzy opiekuńczej, a samo rozwiązanie następuje przez zawiadomienie drugiej strony oraz 2) rozporządzać majątkiem danym mu za zgodą przedstawiciela ustawowego do swobodnego użytku, przy czym i tego uprawnienia może on być pozbawiony przez władzę opiekuńczą. Jak z powyższego wynika, ograniczenia w sferze, w której prawo pozostawiło swobodę ubezwłasnowolnionemu częściowo, mogą nastąpić tylko za zezwoleniem władzy opiekuńczej. Sprawy opieki wzgl. kurateli normują dotychczas obowiązujące dzielnicowe przepisy, dotyczące tej materii (v. art. VI, VIII, XIII i XV przep. wpr. pr. osob.), omawiane których w tym miejscu, ze względu na to, że znajdujemy się w przededniu unifikacji również i tego działu prawa, byłoby niecelowym.

Względ na bezpieczeństwo obrotu podyktował naszemu ustawodawcy przepis, nakazujący

przesłanie przez sąd z urzędu odpisu postanowienia, którym orzeczono ubezwłasnowolnienie, władzy opiekuńczej i miejscowo właściwej izbie notarialnej oraz ujawnienie takiego postanowienia w księdze hipotecznej, co następuje według obowiązujących w tej mierze jeszcze dzielnicowych przepisów (art. 17 dekr. w spr. post. o ubezwłasnowoln.), których z tych samych względów, co przytoczone wyżej odnośnie opieki i kurateli, omawiać nie będziemy.

Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie momentu powstania i wygaśnięcia skutków ubezwłasnowolnienia.

Powstają one z chwilą ogłoszenia postanowienia o ubezwłasnowolnieniu (art. 16 § 2 dekr. w spr. post. o ubezwł.).

W czasie trwania mogą one ulec zmianie pod względem zakresu. Będzie to miało miejsce gdy w przypadku poprawy w stanie psychicznym ubezwłasnowolnionego sąd zmieni ubezwłasnowolnienie całkowite na częściowe, przy czym postanowienie w tym przedmiocie staje się skuteczne nie z chwilą ogłoszenia, lecz z chwilą prawomocności (art. 18 § 1 i art. 19 § 2 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Prawo nie wspomina wyraźnie o zmianie ubezwłasnowolnienia częściowego na całkowite w przypadku pogorszenia w stanie psychicznym ubezwłasnowolnionego. Należy przyjąć, że również taka zmiana będzie dopuszczalna.

Gdy postanowienie o ubezwłasnowolnieniu nie jest jeszcze prawomocne i zostało zaskarżone, skutki ubezwłasnowolnienia ustają z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia w wyższej instancji, uchylającego to postanowienie. Rozwiązanie zagadnienia jak należy traktować czynności, dokonane w okresie od chwili ogłoszenia postanowienia o ubezwłasnowolnieniu, do chwili uprawomocnienia się postanowienia wyższej instancji, uchylającego ubezwłasnowolnienie, ustawodawca pozostawił judykaturze i doktrynie.

Gdy postanowienie o ubezwłasnowolnieniu uprawomocniło się, skutki ubezwłasnowolnienia ustają z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o uchyleniu ubezwłasnowolnienia. Uchylenie następuje wówczas, gdy odpadną przyczyny, dla których ubezwłasnowolnienie orzeczono (art. 18 § 1 dekr. w spr. post. o ubezwł.). Do postępowania o uchylenie (lub zmianę) ubezwłasnowolnienia stosuje się odpowiednio przepisy dekr. w spr. post. o ubezwł. za wyjątkiem przepisów o możliwości zaniechania pewnych czynności w stosunku do osoby, mającej być ubezwłasnowolnioną (art. 5), o doradcy tymczasowym (art. 6 — 9), o obserwacji w zakładzie leczniczym (art. 13), o postanowieniu o ubezwłasnowolnieniu (art. 16) oraz z uzupełnieniem art. 10 § 1 wspom. dekr. przepisem, że z wnioskiem o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia może wystąpić również sam ubezwłasnowolniony (art. 19 § 1 dekr.).

ALEKSANDER WOLTER

Sędzia Sądu Apelacyjnego

WŁADZA OPIEKUŃCZA¹⁾

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech zunifikowanego polskiego prawa rodzinnego jest silne podkreślenie elementu interesu społecznego, a więc powiązanie rodziny, na której opierać się ma zbiorowość na szczeblu najniższym, ze zbiorowością ogólną, jaką jest społeczeństwo. Jest rzeczą jasną, że sama norma prawna nie wystarczy do osiągnięcia zamierzonego przez ustawodawcę celu. Potrzeba tu przede wszystkim, aby tendencje nowego prawa wrosły w świadomość całego społeczeństwa i aby w ten sposób norma obowiązywała dlatego, że istnieje przeświadczenie o jej słuszności, a nie tylko z obawy przed sankcją. Wymaga to długotrwałej pracy wychowawczej, na której wyniki ustawodawca nie może czekać; musi on dążyć do jaknajrychlejszego wprowadzenia ustanowionych przez siebie prawideł w życie, skoro uważa je za potrzebne dla dobra Narodu i Państwa. Będzie to możliwe tylko wówczas, gdy powołany zostanie organ państwowy, którego zadaniem będzie czuwanie nad realizacją nowego prawa.

W dziedzinie prawa rodzinnego nie wystarczającą byłaby ogólna jurysdykcja sądów powszechnych, orzekających w razie sporu między stronami. Oczywiście i orzecznictwo sporne jest konieczne dla usuwania powstałych już konfliktów. Dlatego też większość sporów z zakresu prawa rodzinnego będzie i pod rządami nowego prawa rozstrzygana w trybie spornym, przy czym dla spraw najważniejszych, jak spory o rozwód i unieważnienie małżeństwa oraz o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku rodziców do dzieci, przewidziane zostały (art. 457 1-26 k.p.c.) liczne odstępstwa od normalnych zasad proceduralnych.

Chcąc zapewnić sobie możliwość skutecznej kontroli nad realizacją nowego prawa rodzinnego, Państwo musi zastrzec dla swego organu prawo ingerencji, niezależnej od inicjatywy strony interesowanej. I tu właśnie powstaje najpoważniejsza trudność dla ustawodawcy, który pragnie zorganizować ustrój rodziny. Wszak jest to zbiorowość, której byt i rozwój opiera się przede wszystkim na pierwiastkach pozaprawnych, jak zasady etyki, a nawet irracjonalnych, jak uczucie miłości, przywiązania, wierności itp. Są to materie natury tak delika-

tniej, że każde nieostrożne włączenie się czynnika stojącego zewnątrz rodziny, choćby podjęte w imię nawet najszlachetniejszych idei, może przynieść więcej szkody niż korzyści. Trzeba więc znaleźć drogę pośrednią, która umożliwiłaby uszanowanie wewnętrznej autonomii rodziny, a zarazem zapewniła Państwu kontrolę w takim zakresie, jaki jest niezbędny do zrealizowania tych celów, które stanowią podstawę przepisów nowego prawa.

Do sprawowania tej kontroli powołana została t. zw. władza opiekuńcza, którą jest sąd grodzki (art. 1 pr. op.), a więc instancja sądowa najszerzej rozbudowana i najbliższa społeczeństwu. Sam fakt powołania do tych czynności władzy sądowej, wyposażonej w gwarancję niezawisłości, daje wyraz troski ustawodawcy o to, aby wykonywanie kontroli odbywało się w atmosferze całkowitej obiektywności, wolnej od wpływów postronnych. Rola władzy opiekuńczej jest jednak inna aniżeli sądu orzekającego w sprawach spornych; musi to spowodować z jednej strony rozszerzenie jej uprawnień, w szczególności przez uniezależnienie jej interwencji od inicjatywy stron (zasady działania z urzędu — art. 2 post. op.), z drugiej strony działalność tej władzy musi reprezentować i realizować pewne zasadnicze założenia ideologiczne. Ten ostatni moment znalazł wyraz w podstawowej normie art. 3 pr. op., według której:

„władza opiekuńcza obowiązana jest przy wykonywaniu swych czynności mieć na względzie dobro osoby, która podlega jej pieczy, oraz interes społeczeństwa.”

Byłoby to całkowitym zapoznaniem istoty nowego prawa, gdyby przepis ten uznać za patetyczną deklamację lub za pusty frazes. Jeżeliby praktyka miała pójść w takim kierunku, to byłoby to równoznaczne z fiaskiem zamierzeń ustawodawcy. Nie wolno przy tym zamykać oczu na fakt, że niebezpieczeństwo takie istnieje. Zbyt silne są jeszcze — zwłaszcza na niektórych obszarach Państwa — dawne tradycje, uważające cały dział sądownictwa opiekuńczego za „uboczną” agendę sądową, której nie warto poświęcać zbyt wiele czasu i czasu. Każdemu, kto zetknął się z funkcjonowaniem rad rodzinnych na terenie województw centralnych, znane są przypadki, w których rękoma uchwała rady polegała na mechanicznym podpisaniu przygotowanego przez adwokata projektu lub w których rola sędziego ograniczała się do aprobowania przygotowanych przez sekretarza „papierków”. Jeżeli system ten nie zostanie całkowicie wykorzeniony, jeżeli w sądach grodzkich zasada art. 3 pr. op.

¹⁾ Wyjaśnienie najważniejszych skrótów używanych w tekście: pr. os. = prawo osobowe, pr. r. = prawo rodzinne, pr. m. = prawo małżeńskie, pr. op. = prawo opiekuńcze, przep. wpraw. = przepisy wprowadzające, k. p. c. = kodeks postępowania cywilnego, post. op. = dekret z dnia 21 maja 1946 r. o postępowaniu przed władzą opiekuńczą (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 140), reg. op. = regulamin wewnętrznego urzędowania sądów grodzkich jako władz opiekuńczych (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 25, poz. 162).

nie znajdzie należytego oddźwięku, to trud ustawodawcy był zbędny, a unifikacja prawa w tej dziedzinie będzie tylko aktem formalnym.

Przedstawione dotychczas ogólne wytyczne działalności władzy opiekuńczej uwypuklają się należycie dopiero na tle analizy poszczególnych jej kompetencji. Zasadniczą wskazówkę orientacyjną daje powołany już przepis art. 3 pr. op. Właściwość władzy opiekuńczej obejmuje więc w zasadzie sprawy z zakresu pieczy prawnej w stosunku do osób pieczy tej podlegających. Piecza polega na zapewnieniu szczególnej ochrony pewnej kategorii interesów osobistych czy majątkowych, przy czym pieczy podlegają osoby, które, aby użyć określenia zaczerpniętego z art. 48 § 1 pkt. 1 pr. op., „nie mogą prowadzić swoich spraw lub potrzebują pomocy do ich prowadzenia” czyli, jak to wynika z całokształtu prawa rodzinnego, osoby, które podlegają albo powinny podlegać władzy rodzicielskiej, opiece lub kurateli. Oba warunki, uzasadniające właściwość władzy opiekuńczej (przedmiotowy i podmiotowy) muszą istnieć łącznie; z braku warunku przedmiotowego nie należy np. do władzy opiekuńczej postępowanie spadkowe, choćby uczestniczyły w nim osoby podlegające pieczy, a z braku warunku podmiotowego — stosunki między małżonkami, skoro małżonkowie z reguły posiadają pełną zdolność do działań prawnych.

Od tej zasadniczej konstrukcji istnieją jednak pewne wyjątki. Z jednej strony wyłączono spod kompetencji władzy opiekuńczej orzecznictwo w sprawach o ubezwłasnowolnienie, przekazując je ze względu na ich wagę sądowi okręgowemu, orzekającemu w składzie trzech sędziów; podobne ograniczenie władzy opiekuńczej wynika z art. 31 pr. m., skoro stosunek rodziców rozwiedzionych lub których małżeństwo zostało unieważnione, do dzieci ustala początkowo sąd procesowy. Z drugiej strony władzy opiekuńczej przekazano nieliczne zresztą sprawy, w których nie występują osoby podlegające jej pieczy. O wszystkich tych wyjątkach zadecydował wzgląd na celowość, jak to zobaczymy w dalszych rozważaniach.

Sprawy, których rozpoznanie należy do władzy opiekuńczej, wymienione są w bardzo licznych przepisach prawa rodzinnego, tak że w pierwszej chwili trudno jest zorientować się w gąszczu tych norm; przy bliższym jednak rozpatrzeniu okazuje się, że dadzą one ująć się w pewne grupy, według których zostaną też w dalszym ciągu omówione.

I. USTALANIE STOSUNKU RODZINNEGO MIĘDZY RODZICAMI I DZIEĆMI.

Polskie prawo rodzinne opiera stosunek między rodzicami i dziećmi na węzle krwi, przewidując zarazem możliwość stworzenia sztucznego stosunku quasi rodzinnego za pomocą

przysposobienia. Stosunek rodziców do dzieci jest różny zależnie od tego, czy dziecko pochodzi z małżeństwa czy nie.

Stwierdzenie przesłanek stosunku rodzinnego nie należy w zasadzie do władzy opiekuńczej. Ewentualne spory w tej dziedzinie są rozstrzygane w trybie procesowym. Jedynie wyjątkowo przewidziana jest właściwość władzy opiekuńczej w trzech następujących kategoriach spraw:

1) *Ustalenie ojcostwa w związku z uprawnieniem (art. 63 § 3 pr. r.) i zrównaniem dziecka (art. 69 § 2 pr. r.).*

W zasadzie ustalenie ojcostwa pozamałżeńskiego — a o takie chodzi przy uprawnieniu i zrównaniu — należy do drogi sporu, i to nawet po śmierci domniemanego ojca (art. 46 pr. r.). Wynikiem takiego ustalenia są — z jedynym wyjątkiem co do nazwiska (art. 52 § 2 pr. r.) — obowiązki ojca lub jego spadkobierców o charakterze majątkowym (art. 54 i nast. pr. r.). Przy uprawnieniu i zrównaniu dziecka pozamałżeńskiego sytuacja jest odmienna, skoro skutkiem obu instytucyj jest nadanie dziecku pełni praw dziecka z małżeństwa. Gdyby zatem i w tych przypadkach obowiązywała zasada ogólna, to po śmierci ojca proces musiałby się toczyć przeciw jego spadkobiercom, którymi mogą być osoby zupełnie obce (np. spadkobiercy testamentowi), zainteresowane w sprawie tylko majątkowo lub w ogóle niezainteresowane (np. jeżeli dziecko w testamencie otrzymało tyle, ile wynosiłby jego zachówek). Chcąc zapobiec procesom z takim sztucznym przeciwnikiem ustawodawca zdecydował się przerzucić ustalenie ojcostwa w tych przypadkach do bardziej elastycznego postępowania niespornego przed władzą opiekuńczą (por. art. 18 post. op.). Że taki był motyw, tego dowodem są przepisy art. 18 § 3 i 20 § 2 post. op., które każą wezwać do udziału w sprawie spadkobierców *ustawowych ojca*, a więc osoby związane węzłem krwi.

2) *Orzekanie o zrównaniu dziecka pozamałżeńskiego (art. 69 pr. r.).*

Instytucja zrównania ma być instrumentem do rozszerzenia grona tych dzieci, które nie pochodząc z małżeństwa mają stanowisko prawne dzieci z małżeństwa. Nie tu jest miejsce, aby omawiać przesłanki materialne zrównania. Należy jedynie z naciskiem podkreślić znaczenie art. 72 pr. r., według którego władza opiekuńcza tylko z ważnych powodów (np. z powodu niebezpieczeństwa zgorzenia publicznego) może odmówić wnioskowi o zrównanie. Oznacza to, że zrównanie nie jest aktem łaski, zależnym od swobodnej oceny władzy opiekuńczej, jak dawniejsza *legitimatío per rescriptum principis*. W tym jednym i jedynym przypadku orzeczenie władzy opiekuńczej wymaga do swej skuteczności jeszcze zatwierdzenia przez sąd apelacyjny (co do procedury por. art. 20 post. op.).

3) *Zatwierdzenie aktu przysposobienia i rozwiązania przysposobienia (art. 77 § 1, 80 § 1 i 84 § 1 pr. r.).*

Podczas gdy przy ustalaniu stosunku rodzinnego między rodzicami i dziećmi właściwość władzy opiekuńczej jest wyjątkiem, to przy związaniu stosunku przysposobienia współudział tej władzy jest niezbędnym. Polega on na badaniu *legalności* aktu przysposobienia (art. 80 § 1 pr. r.) i poza te granice władza opiekuńcza wychodzić nie może, w szczególności nie może wdawać się w rozważania celowości, chyba że przysposobioną ma być osoba nie mająca pełnej zdolności do działań prawnych (art. 78 § 3 pr. r.). Ta ostatnia kwestia należy jednak systematycznie do innej sfery działania władzy opiekuńczej i zostanie omówiona pod IV. Zatwierdzenie w tym samym zakresie (moment legalności) potrzebne jest również do zgodnego rozwiązania stosunku przysposobienia (art. 84 § 1 pr. r.).

Przepisy proceduralne zawiera art. 21 i 22 post. op.

**
*

Wspólną cechą wszystkich naszkicowanych wyżej trzech grup spraw jest, że stanowią one właśnie wspomniany już wyjątek od zasady, według której władza opiekuńcza rozpoznaje jedynie sprawy osób podlegających jej pieczy. Ustalenie ojcostwa, zrównanie i przysposobienie może bowiem dotyczyć także osób mających pełną zdolność do działań prawnych, a więc w szczególności osób pełnoletnich. Znalazło to swój wyraz w przepisach proceduralnych, skoro dla wszystkich tych spraw musiało nastąpić szczególne w stosunku do art. 6 post. op. uregulowanie właściwości miejscowej władzy opiekuńczej (por. art. 18 § 2, 20 § 1 i 21 § 2 post. op.). Ratio legis tych wyjątków jest aż nadto oczywista; w znakomitej większości przypadków będą wchodzić tu w grę osoby niepełnoletnie a sam rodzaj spraw jest tego rodzaju, że najbardziej powołaną do ich załatwiania jest władza opiekuńcza.

4) *Współudział przy sporządzaniu aktu uznania dziecka pozamałżeńskiego (art. 64 § 2 pr. r.) i aktu przysposobienia (art. 77 § 2 pr. r.).*

W tym zakresie władza opiekuńcza spełnia rolę notariusza, oblekając oświadczenia woli interesowanych w formę dokumentu publicznego. Podczas gdy współudział władzy opiekuńczej przy sporządzaniu aktu przysposobienia ogranicza się do przysposobienia osoby nie mającej pełnej zdolności do działań prawnych, a więc zgodnie z zasadniczym zakresem działania tej władzy, to brak jest tego ograniczenia przy sporządzaniu aktu uznania, co niewątpliwie jest pewną niekonsekwencją (por. art. 19 post. op.).

II. ORGANIZOWANIE INSTYTUCYJ PRAWNYCH POWOŁANYCH DO BEZPOŚREDNIEGO WYKONYWANIA PIECZY.

Władza opiekuńcza jest w zasadzie tylko organem nadzorczym nad funkcjonowaniem tych instytucyj, których celem jest bezpośrednio wykonywanie pieczy, tj. władzy rodzicielskiej, opieki i kurateli. Z różnicą między władzą rodzicielską, opartą o związek biologiczny, z jednej strony a opieką i kuratelą jako tworami sztucznymi z drugiej musi łączyć się odmienny zasięg kompetencyj władzy opiekuńczej przy powoływaniu tych instytucyj.

1) *Powierzenie władzy rodzicielskiej.*

Władza rodzicielska powstaje z reguły z mocy samego prawa na skutek pewnych faktów, jak urodzenie (art. 20 i 62 pr. r.), osiągnięcie pełnoletności przez matkę dziecka pozamałżeńskiego (art. 62 § 2 pr. r. w związku z art. 37 pkt 2 pr. op.), zawarcie małżeństwa przez ojca i matkę dziecka (dziecko uprawnione — art. 63 § 1 pr. r.) lub wreszcie przysposobienie (art. 83 pr. r.). Wyjątkowo tylko potrzebne jest powierzenie władzy rodzicielskiej orzeczeniem władzy opiekuńczej, a mianowicie wówczas, gdy chodzi o dziecko uznane i zrównane (art. 73 § 1 pr. r. w związku z art. XX § 3 przep. wpraw. pr. r.). Przy tej sposobności władza opiekuńcza może przyznać drugiemu z rodziców, któremu władza rodzicielska nie została powierzona, udział w pobieraniu pożytków z majątku dziecka (art. 74 § 2 pr. r.).

Decyzja władzy opiekuńczej co do powierzenia władzy rodzicielskiej może być zmieniona, gdy wymaga tego dobro dziecka (art. 11 post. op.); przewiduje to wyraźnie art. 75 pr. r. wprawdzie tylko na przypadek odebrania lub zawieszenia władzy rodzicielskiej temu z rodziców, któremu powierzono sprawowanie tej władzy, jednak w oparciu o przepis art. 11 post. op. zasadę tę należy stosować i do innych przypadków (np. w razie śmierci tego z rodziców, które sprawowało władzę rodzicielską).

Specyficzną jest sytuacja dzieci z małżeństw rozwiedzionych i unieważnionych (art. 31 w związku z art. 21 § 2 pr. m.). Kto jest podmiotem władzy rodzicielskiej i jaki jest zakres tej władzy, zależy od tego, komu dziecko zostało powierzone, czy jednemu z rodziców czy też osobie trzeciej (art. 21 §§ 2 i 3, 35 § 2 i 43 § 2 pr. r.). O powierzeniu dziecka orzeka, jak już zaznaczono, sąd, który wydał wyrok w sprawie o rozwód lub unieważnienie małżeństwa, a nie władza opiekuńcza. To odstępstwo od zasady podyktowane jest względami praktycznymi, aby wyrok załatwiał całokształt spraw związanych z ustaniem wspólności małżeńskiej. Po wyroku orzecznictwo przechodzi do władzy opiekuńczej (powrót do zasady), która może stosownie do okoliczności zmienić te części wyroku, które dotyczą stosunku rodziców do dzieci

(art. 32 pr. m.). Dlatego też mimo pozornie kategorię brzmienia art. 43 § 2 pr. r. władza opiekuńcza będzie mogła z powołaniem się na art. 32 pr. m. nie ustanawiać opieki nad dzieckiem w razie zawieszenia lub odebrania władzy rodzicielskiej temu z rodziców, któremu dziecko zostało powierzone, lecz powierzyć je drugiemu z rodziców, oczywiście, jeżeli leży to w interesie dziecka. Ta sama możliwość istnieje w razie śmierci tego z rodziców, któremu dziecko zostało powierzone.

Natomiast zd. m. art. 32 pr. m. wymaga wykładni ścieśniającej w tym kierunku, że możliwość zmiany przez władzę opiekuńczą nie dotyczy tych części wyroku orzekającego rozwód lub unieważnienie małżeństwa, które odnoszą się do alimentacji dziecka (art. 31 § 1 pkt. 2 pr. m.). Punktem wyjścia dla wykładni muszą tu być przepisy prawa rodzinnego, które stanowi właściwą sedes materiae dla stosunku między rodzicami i dziećmi, podczas gdy prawo małżeńskie zajmuje się kwestią tą tylko ubocznie. Otóż prawo rodzinne, regulujące sprawę obowiązku alimentarnego wynikającego ze stosunków między rodzicami i dziećmi lub między krewnymi (art. 3, 4, 18 i 56—61 pr. r.), nigdy nie oddaje orzecznictwa w tych sprawach władzy opiekuńczej, co oznacza, że należą one do drogi sporu. Również przy rozwodzie czy unieważnieniu małżeństwa orzeka o nich sąd procesowy. Byłoby to zatem sprzeczne z całą konstrukcją nowego prawa, gdyby w tym jednym jedynym przypadku orzecznictwo miało należeć do władzy opiekuńczej, i to właśnie w formie zmiany prawomocnego wyroku sądowego. Zmiana taka jest oczywiście możliwa, ale w drodze nowego procesu (art. V przep. wpraw. k. p. c.). Przepis art. 32 należy zatem ograniczyć do stosunków między rodzicami i dziećmi z zakresu władzy rodzicielskiej.

Zbyt czynnym byłoby podkreślać, jak trudna i odpowiedzialna jest rola sędziego przy wydaniu decyzji, które z rodziców ma sprawować władzę rodzicielską nad dzieckiem, i jak wiele taktu i znajomości życia wymaga należyte wypełnienie nałożonych nań przez ustawodawcę obowiązków.

2) Ustanawianie opieki i kurateli.

Opieka musi być *zawsze* ustanowiona przez władzę opiekuńczą (art. 5 pr. op.), gdyż nowemu prawu cbea jest t. zw. opieka z mocy prawa. Opiekę ustanawia się (art. 4 pr. op.):

- a) nad niepełnoletnim,
- b) nad ubezwłasnowolnionym całkowicie.

Podczas gdy każdy bez wyjątku ubezwłasnowolniony całkowicie podlega opiece (art. 5 § 2 pr. os.), to opiekę nad niepełnoletnim ustanawia się stosownie do art. 4 pkt 1 pr. op. i w zestawieniu z odpowiednimi przepisami prawa rodzinnego (art. 43, 62 § 2, 73 § 2 i 75) tylko w następujących przypadkach:

a) nad dzieckiem z małżeństwa i dzieckiem uprawnionym — w razie śmierci obojga rodziców oraz w razie zawieszenia lub odebrania władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom albo temu z nich, które po śmierci współmałżonka sprawuje władzę rodzicielską;

b) nad dzieckiem z małżeństwa rozwiedzionego lub unieważnionego — w razie śmierci tego z rodziców, któremu przypada władza rodzicielska, oraz w razie zawieszenia lub odebrania mu władzy rodzicielskiej, chyba że władza opiekuńcza powierzy władzę tę drugiemu z rodziców w trybie art. 32 pr. m. (por. uwagi pod II. 1);

c) nad dzieckiem uznanym i zrównanym — w razie śmierci tego z rodziców, któremu powierzona została władza rodzicielska, oraz w razie zawieszenia lub odebrania mu władzy rodzicielskiej, chyba że władza opiekuńcza na podstawie art. 75 pr. r. powierzy tę władzę drugiemu z rodziców, wreszcie na czas małoletności tego z rodziców, któremu władza rodzicielska ma być powierzona;

d) nad dzieckiem pozamałżeńskim, nie należącym do żadnej z grup wymienionych pod a) i c) — w razie śmierci matki oraz w razie zawieszenia lub odebrania jej władzy rodzicielskiej, jak również na czas jej małoletności;

e) nad dzieckiem nieznanym rodziców.

Nie ustanawia się natomiast opieki nad dzieckiem z małżeństwa rozwiedzionego lub unieważnionego, jeżeli dziecko powierzone zostało w wyroku sądowym osobie trzeciej (art. 31 § 1 pkt 1 pr. m. w związku z art. 21 § 3 pr. r.); opieka nad takim dzieckiem stanie się zatem aktualna tylko pod warunkami, wymienionymi wyżej pod a).

Z zestawienia powyższego wynika, że nowe prawo różni się bardzo istotnie od poprzedniego stanu prawnego; jest to konsekwencją dwóch zasad prawa rodzinnego, a mianowicie całkowitego zrównania praw i obowiązków ojca i matki względem dziecka oraz poddania dziecka pozamałżeńskiemu władzy rodzicielskiej. Ilość opiek winna się zatem wydatnie zmniejszyć, gdyż — pomijając rzadsze przypadki — opieka nad niepełnoletnim będzie ustanawiana tylko, gdy nie żyje żadne z rodziców dziecka z małżeństwa albo matka dziecka pozamałżeńskiego.

Obszerniejsze omówienie przypadków, w których należy ustanowić opiekę, podyktowane jest względami praktycznymi, gdyż właśnie w tym zakresie, jak zresztą poucza krótkie, bo półroczne doświadczenie, istnieje największe niebezpieczeństwo niedociągnięć.

Opiekę należy ustanowić z urzędu (art. 5 pr. op.); od praktycznego zrealizowania tej zasady zależeć będzie, czy nowe prawo opiekuńcze nie zostanie martwą literą, w szczególności, czy uda się wykorzystać istniejący w niektórych częściach Państwa zwyczaj, że opiekę ustana-

wia się dopiero wówczas, gdy zachodzi potrzeba załatwienia konkretnej transakcji majątkowej. Rzeczą sędziego będzie przede wszystkim rozwinąć inicjatywę w kierunku uchwylenia jak największej liczby przypadków, w których opieka powinna być ustanowiona. Przy odpowiedniej energii da się to niewątpliwie uzyskać, zwłaszcza w oparciu o art. 3 i 4 post. op., które umożliwiały w szerokim zakresie przyciągnięcie do współpracy nie tylko osób fizycznych, ale i władz oraz organizacji społecznych.

Opieka ma charakter jednolity, skoro dotyczy zawsze osób niezdolnych do działań prawnych lub w zdolności tej ograniczonych. W obrębie kurateli natomiast występuje cały wachlarz różnych stanów faktycznych, poczynając od bardzo zbliżonych do opieki (np. kuratela nad ubezwłasnowolnionym częściowo — zwłaszcza w przypadkach z art. 54 § 3 zd. ost. pr. op.), a kończąc na kurateli ad actum. Władza opiekuńcza nowożana jest do ustanawiania kurateli w zasadzie tylko wówczas (art. 48 § 2 pr. op.), gdy dotyczy ona osób fizycznych, które nie mogą prowadzić swoich spraw lub potrzebują pomocy do ich prowadzenia, jeżeli zarazem nie mają one innego przedstawiciela ustawowego albo przedstawiciel ten nie może wykonywać swoich czynności (art. 48 § 1 pkt 1 pr. op.)¹⁾; należą tu w szczególności następujące przypadki:

a) kuratela dla ubezwłasnowolnionego częściowo (art. 54 pr. op. w związku z art. 6 § 3 pr. os.);

b) kuratela zastępująca działalność innego przedstawiciela ustawowego, który doznaje przeszkód w wykonywaniu swych czynności, jako to z powodu kolizji interesów (art. 22 § 2 pr. r. i art. 20 § 2 pr. op.) albo z powodu wyłączenia od niektórych czynności (art. 28, 35 § 2 i 45 § 2 pr. r. oraz art. 25 pr. op.), bądź który nie objął jeszcze swych czynności (art. 6 § 2 pr. op.);

c) kuratela płodu (art. 56 pr. op.);

d) kuratela dla osób ułomnych (art. 57 pr. op.);

e) kuratela do ochrony praw majątkowych nieobecnego (art. 58 pr. op.).

Ponadto władza opiekuńcza powołana jest w drodze wyjątku do ustanawiania kuratorów procesowych w dwóch przypadkach, a mianowicie kuratora dla obrony urodzenia dziecka z małżeństwa (art. 13 § 2 pr. r.) i dla obrony mocy prawnej uznania dziecka pozamałżeńskiego (art. 67 § 2 pr. r.). Wyjątki te tłómaczą się specyficznym charakterem tych procesów (por. nadto art. 32 post. op.).

Podkreślić należy, że i przy ustanawianiu kurateli obowiązuje zasada działania z urzędu (wyjątek: kuratela dla ułomnych — art. 57 § 1 pr. op.). Rzeczą jasną, że przy kurateli zasada ta nie ma tak wielkiego znaczenia i dlatego władza opiekuńcza nie będzie musiała przykładać tej samej wagi, co przy opiece, do otrzymania wiadomości o przypadkach, uzasadniających ustanowienie kurateli.

Z ustanowieniem opieki czy kurateli łączy się powołanie organów, które mają je wykonywać, a więc przy opiece — opiekuna (art. 6 § 1 pr. op.) i ewentualnie opiekuna przydanego (art. 14 § 2 pr. op.), przy czym opiekun przydany nie jest organem obowiązkowym (por. art. 14 § 1 pr. op. oraz art. XIX i XX przep. wpraw. pr. op.), a przy kurateli — kuratora (art. 48 § 2 pr. op.).

Władza opiekuńcza decyduje o wyborze opiekuna (opiekuna przydanego) według zasad art. 7—13 pr. op. Ze względu na istotne różnice w stosunku do dotychczasowego stanu prawnego należy tu podkreślić następujące momenty:

a) Każda osoba poddana opiece ma mieć swego indywidualnego opiekuna. Nie jest dopuszczalne powoływanie kilku opiekunów dla jednej osoby (arg. z art. 9 pr. op.), przy czym władza opiekuńcza obowiązana jest do dnia 1.7.1947 r. w opiekach powstałych pod rządami dawnego prawa powierzyć opiece jednemu tylko opiekunowi, jeżeli było ich kilku, a pozostałych zwolnić (art. XVII § 2 przep. wpraw. p. op.). Nie ma również t. zw. opieki zakładowej, sprawowanej według ustaw dzielnicowych przez zakłady opieki nad dzieckiem lub zakłady dla psychicznie chorych; w terminie do dnia 1.7.1947 r. muszą być zlikwidowane istniejące jeszcze opieki zakładowe (art. XVII § 3 przep. wpraw. pr. op.). Zakładom opieki społecznej przysznany został natomiast wpływ na dobór opiekunów dla ich podopiecznych (art. 12 § 2 pr. op. w związku z art. 25 § 1 post. op.). Możliwa natomiast jest kumulacja kilku opiek w ręku tego samego opiekuna, przy czym winno to być regułą przy opiece nad rodziną (art. 9 pr. op.) a zapewne często będzie miało miejsce przy opiece nad przebywającymi w zakładach.

b) Władza opiekuńcza ma zapewnioną dużą swobodę w doborze osoby opiekuna, skoro art. 11 i 12 pr. op. oraz art. 25 § 2 post. op. wskazują jedynie grupy osób, wśród których należy

¹⁾ Przep. art. 48 stara się dać syntetyczne ujęcie stanów faktycznych, które uzasadniają ustanowienie kurateli i są rozwinięte w art. 54—61 pr. op. Rzeczą jasną, że znaczenie tego przepisu nie jest tylko doktrynalne, gdyż polskie ustawodawstwo unika skrupulatnego wchodzenia w sferę zastrzeżoną dla nauki prawa. Będzie więc on miał także znaczenie praktyczne, dając podstawę do ustanowienia kurateli wówczas, gdy dany stan faktyczny nie mieści się w przepisach szczegółowych, a nie wykazuje znamion ogólnych, podane w omawianym przepisie. Niedopuszczalnym byłoby natomiast korzystanie z tej normy w celu obejścia innych wyraźnych dyspozycji ustawy, np. przepisów o postępowaniu w sprawie o ubezwłasnowolnienie przez ustanawianie kuratora w trybie art. 48 § 1 pkt 1 pr. op. dla osób, które powinny być ubezwłasnowolnione.

szukać kandydatów na opiekuna, jednak pozwalają odstąpić od kolejności, ustalonej w tych przepisach, jeżeli wymaga tego dobro poddanego opiece.

c) Objęcie opieki jest obowiązkiem społecznym, od którego władza opiekuńcza może zwolnić tylko z ważnych przyczyn, które nie są jednak, nawet przykładowo, przytoczone w ustawie (art. 7 pr. op.). Wniosek o zwolnienie musi być złożony w terminie zawitym tygodniowym od otrzymania wiadomości o powołaniu, a zgłoszenie wniosku w zasadzie nie zwalnia od objęcia czynności (art. 24 §§ 2 i 3 post. op.).

Opiekun (opiekun przydany) składa władzy opiekuńczej przyrzeczenie sumiennego spełniania obowiązków (art. 13 pr. op.) i otrzymuje dokument legitymacyjny (art. 26 § 1 post. op.).

Przepisy o powołaniu opiekuna stosuje się odpowiednio do ustanowienia kuratora w granicach wynikających z celu kurateli (art. 19 § 1 pr. op.). Wobec tego ograniczenia nie wszystkie te przepisy będą tu aktualne. Pamiętać należy jednak, że i objęcie kurateli jest obowiązkiem publiczno-prawnym z sankcjami z art. 8 pr. op. i że z natury rzeczy przy niektórych rodzajach kurateli trzeba będzie zwracać uwagę na kwalifikacje fachowe kandydata (np. przy kurateli procesowej). Wyraźną wskazówkę co do osoby kuratora podaje art. 56 § 2 pr. op. przy kurateli płodu. W dokumencie legitymacyjnym kuratora należy określić zakres jego uprawnień (art. 33 post. op.).

Już przed objęciem opieki czy kurateli może zajść potrzeba wydania pewnych zarządzeń ochronnych; uprawniona do tego jest władza opiekuńcza z mocy art. 6 § 2 pr. op.

Zupełnie specyficzne uprawnienia ma władza opiekuńcza przy kurateli dla ubezwłasnowolnionego częściowo. Według nowego prawa rola takiego kuratora może być dwojaka: albo jest on tylko asystentem, t. zn. powołanym do wyrażenia zgody na te czynności prawne, które ze względu na ograniczoną zdolność do działań prawnych ubezwłasnowolnionego częściowo wymagają od swej ważności zgody (np. art. 8 pr. os. lub art. 78 § 2 pr. r.) albo też jest reprezentantem ubezwłasnowolnionego i zarządza jego majątkiem (art. 54 § 3 pr. op.). Rozszerzenie praw kuratora w powyższym sensie wymaga wyraźnej decyzji władzy opiekuńczej, która winna tu kierować się niewątpliwie względami na przyczynę ubezwłasnowolnienia (np. dla mordercy wystarczy z reguły kurator-asystent, podczas gdy dla narkomana oddanego do zakładu potrzeba będzie kuratora-zarządcy). Pamiętać przy tym należy, że według art. 9 § 2 pr. os. władza opiekuńcza może ubezwłasnowolnionego częściowo pozbawić uprawnień do rozporządzenia własnym zarobkiem oraz majątkiem danym mu za zgodą kuratora do swobodnego użytku. Dostosowaniem uprawnień kuratorów, ustanowionych przed dniem

1.7.1946 r., do nowego prawa zajmuje się art. XXV przep. wpraw. pr. op.

Opieka ustaje zawsze z mocy samego prawa, a mianowicie (art. 37 pr. op.) ze śmiercią poddanego opiece, a nadto, gdy odpadną przyczyny, które spowodowały jej ustanowienie. Należą tu w szczególności przypadki, gdy niepełnoletni osiągnie pełnoletność lub zostaje upośledzony przez zawarcie związku małżeńskiego (art. 4 pr. os.), gdy ustaje zawieszenie władzy rodzicielskiej lub następuje jej przywrócenie, gdy matka dziecka pozamałżeńskiego albo to z rodziców dziecka uznanego lub równanego, któremu ma być powierzona władza rodzicielska, osiągną pełnoletność, wreszcie gdy ustaleni zostaną rodzice dziecka nieznanego pochodzenia, oczywiście o ile nie zostaną równocześnie pozbawieni władzy rodzicielskiej. Opieka nad ubezwłasnowolnionym całkowicie ustaje, gdy ubezwłasnowolnienie zostanie uchylone lub zmienione na częściowe. W końcu należy zaznaczyć, że według art. XX § 1 przep. wpraw. pr. r. z dniem 1.7.1946 r. ustala z mocy samego prawa opieka ustanowiona nad dzieckiem na podstawie przepisów dzielnicowych, jeżeli według przepisów prawa rodzinnego dziecko powinno podlegać władzy rodzicielskiej.

W razie ustania opieki czynności władzy opiekuńczej ograniczają się do stwierdzenia tego stanu rzeczy i do wydania pewnych zarządzeń (np. co do dalszego prowadzenia spraw przez opiekuna — art. 40 pr. op., co do złożenia rachunku końcowego — art. 41 pr. op.; por. nadto art. XX § 2 przep. wpraw. pr. r.).

Co się tyczy kurateli, to ustanie z mocy prawa jest raczej wyjątkiem; następuje to przy kurateli ad actum (art. 52 § 1 pr. op.) przy kurateli nad ubezwłasnowolnionym częściowo (arg. z art. 54 § 1 pr. op.) i przy kurateli płodu — z chwilą urodzenia się dziecka (art. 56 § 3 pr. op.). We wszystkich innych przypadkach potrzebne jest wyraźne uchylenie kurateli przez władzę opiekuńczą, co winno nastąpić z chwilą gdy odpadnie jej cel (art. 52 § 2 pr. op.). W szczególności władza opiekuńcza uchyla kuratelę nad ułomnym na jego żądanie (art. 57 § 2 pr. op.), a kuratelę dla nieobecnego — z chwilą jego śmierci (która nie jest tu przyczyną ustania kurateli z mocy prawa) lub możliwości zajęcia się przez niego swymi sprawami.

W toku sprawowania opieki czy kurateli może zajść potrzeba zwolnienia organu, który ją wykonywał, i zastąpienia go przez inny. Przepisy w tej materii zawierają art. 38 i 39 pr. op. art. XVII § 1 przep. wpraw. pr. op. oraz art. 24 § 4 post. op.; stosują się one i do kurateli. W związku ze zwolnieniem władza opiekuńcza musi zająć się tymi samymi sprawami co przy ustaniu (uchyleniu) opieki czy kurateli (por. art. 40 i 41 pr. op.). Osoba zwolniona musi zwrócić dokument legitymacyjny (art. 26 § 2 w związku z art. 30 post. op.).

III. NADZÓR NAD INSTYTUCJAMI POWOŁANYMI DO WYKONYWANIA PIECZY.

I w tym zakresie istnieje zasadnicza różnica między nadzorem nad wykonywaniem władzy rodzicielskiej a nadzorem nad funkcjonowaniem opieki i kurateli. Różnica polega nie tylko na tym, że zakres kontroli władzy opiekuńczej nad opieką i kuratelą jest znacznie obszerniejszy, lecz przede wszystkim na okoliczności, że przy opiece i kurateli kontrola ma charakter stały i regularny, czego brak przy władzy rodzicielskiej.

1) Nadzór nad wykonywaniem władzy rodzicielskiej.

Szczególnie delikatną materią w tej dziedzinie będzie rozstrzygnięcie przez władzę opiekuńczą niezgodności między rodzicami w związku z wykonywaniem władzy rodzicielskiej (art. 20 § 2 pr. r.). Władza opiekuńcza winna dążyć do tego, aby nieporozumienia między małżonkami nie odbijały się ujemnie na losie dziecka, ograniczając zarazem działanie z urzędu w tych przypadkach do najniezbędniejszego minimum.

Pomijając mało ważną ingerencję władzy opiekuńczej przy sporządzeniu inwentarza majątku dziecka (art. 30 pr. r.) należy bliżej przyjrzeć się kontroli nad władzą rodzicielską wówczas, gdy jest ona wykonywana nienależycie (art. 27 § 2 i 40-45 pr. r.). Interwencja władzy opiekuńczej jest aktualna, ilekroć wykonywanie władzy rodzicielskiej zagraża *poważnie* (art. 40) dobru dziecka (osobistemu lub majątkowemu). Podkreślony wyżej wyraz „poważnie” zawiera istotną wskazówkę dla władzy opiekuńczej w kierunku szanowania niezależności wewnętrznego życia rodziny i wkroczenia w nie tylko w sprawach naprawde istotnych. Prawo rodzinne pozostawia władzy opiekuńczej niemal że całkowitą swobodę w doborze środków, które mają służyć do usunięcia uchybień czy zaniedbań, ograniczając się do przykładowego podania szczególnie drastycznych zarządzeń, które mogą być zastosowane w sprawach zarządu majątkiem dziecka (art. 45 § 2 — poddanie przepisom o opiece lub odebranie zarządu) oraz do wyłączenia możliwości odebrania prawa pobierania pożytków z majątku dziecka (art. 36 § 2; wyjątek art. 35 § 1). Skala zatem sposobów interwencji władzy opiekuńczej jest ogromna, poczynając np. od upomnienia a kończąc na środkach najostrzejszych, jak zawieszenie (art. 41 pr. r.) i odebranie (art. 42 pr. r.) władzy rodzicielskiej. Podczas gdy zawieszenie władzy rodzicielskiej następuje, jeśli rodzice doznają przeszkód faktycznych w jej wykonywaniu, i to przeszkód dłużej trwających (np. dłuższa nieobecność), to odebranie władzy rodzicielskiej może mieć miejsce, gdy istnieje jeden z następujących stanów faktycznych:

a) rodzice nie są w stanie wykonywać swej władzy (stan ten jest niezależny od winy rodziców np. ubezwłasnowolnienie)*);

b) rodzice dopuszczają się rażących nadużyć lub zaniedbań a łagodniejsze środki nie wystarczają (moment winy);

c) sprawujący władzę rodzicielską wstąpił w nowy związek małżeński a szczególne okoliczności wymagają odebrania władzy rodzicielskiej (np. nadużycia ze strony ojczyma lub macochy).

Charakterystyczną cechą nowego prawa jest więc przede wszystkim fakt, że odebranie władzy rodzicielskiej może nastąpić bez winy rodziców (por. art. 17 post. op.), co ma wpływ na skutki majątkowe (utrzymanie prawa pobierania pożytków—art. 36 § 1 pr. r.). W związku z odebraniem władzy rodzicielskiej władza opiekuńcza orzeka o prawie widzenia się z dzieckiem (art. 41 § 2 pr. r.).

Władza opiekuńcza orzeka również o ustaniu zawieszenia władzy rodzicielskiej (art. 41 pr. r.) i o jej przywróceniu (art. 42 § 2 pr. r.).

Władza opiekuńcza powołana jest do przywrócenia władzy rodzicielskiej tylko wówczas, gdy odebranie jej nastąpiło z mocy orzeczenia władzy opiekuńczej, a nie np. wtedy, gdy dziecko nieznanymi rodziców zostało przysposobione, a więc władza rodzicielska przeszła z mocy art. 83 pr. r. definitywnie na przysposabiającego. Jeżeli zgłoszą się rodzice, to nie mogą oni żądać ani przywrócenia władzy w omawianym tu trybie, ani wydania dziecka na podstawie art. 26 pr. r., skoro przysposabiający nie jest osobą „nieuprawnioną” do zatrzymania dziecka. Najpierw musiałby zostać rozwiązany stosunek pierw musiałby zostać rozwiązany stosunek przysposobienia, ewentualnie w drodze powództwa (art. 84 § 2 pr. r.), wytoczonego przez dziecko, zastąpione przez kuratora ad actum z art. 22 § 2 pr. r. Jeżeli dziecko porzucone przebywa u t. zw. rodziny zastępczej bez przysposobienia, to z chwilą zgłoszenia się rodziców ustaje wprawdzie opieka, która powinna być ustanowiona nad dzieckiem, jednak obowiązkiem władzy opiekuńczej jest rozważyć, i to z urzędu, czy nie należy rodzicom odebrać władzy rodzicielskiej, gdyż niestety praktyka poucza, że takie zgłoszenie się czasami nie jest podyktowane nagłym odzysaniem uczuć rodzinnych, lecz chęcią uzyskania okupu od rodziny zastępczej, która do dziecka przywiązała się. W takich przypadkach szybka i energiczna interwencja władzy opiekuńczej może przyczynić się do usunięcia poważnych i szkodliwych dla dobra dziecka konfliktów tym bardziej, że władza ta może jeszcze przed prawomocnością postanowienia o odebraniu władzy rodziciel-

*) Ubezwłasnowolnienie może być przyczyną bądź zawieszenia, bądź odebrania władzy rodzicielskiej, niezależnie od uznania władzy opiekuńczej, która kierować się tu winna takimi okolicznościami, jak przypuszczalny czas trwania ubezwłasnowolnienia.

skiej wydać potrzebne zarządzenia tymczasowe (art. 16 § 2 post. op.), a więc w omawianej sytuacji nie dopuścić do odebrania dziecka z rodziny zastępczej.

2) Nadzór nad opieką i kuratelą.

Władza opiekuńcza obowiązana jest do stałego nadzoru nad sprawowaniem opieki (art. 43 pr. op.) i kurateli (art. 49 § 1 pr. op.),

Co się tyczy sposobu wykonywania tego nadzoru, to należy odróżnić nadzór o charakterze dorazowym, od nadzoru periodycznego. Pierwszy z nich idzie oczywiście znacznie dalej, aniżeli nadzór nad władzą rodzicielską.

W tej dziedzinie władzy opiekuńczej służą następujące uprawnienia:

a) żądanie wyjaśnień i dokumentów od organów opieki czy kurateli (art. 45 pr. op.);

b) wydawanie zarządzeń celem usunięcia uchybień oraz wymuszanie posłuchu dla swych zarządzeń za pomocą grzywien (art. 46 pr. op.);

c) żądanie osobistego stawiennictwa lub sprowadzenia do sądu poddanego opiece (art. 44 pr. op. — ważne zwłaszcza przy opiece nad dziećmi celem przekonania się o sposobie ich traktowania);

d) omówione już zwalnianie opiekuna, opiekuna przydanego i kuratora oraz zastąpienie ich innymi osobami (art. 38 i 39 pr. op.); innymi osobami (art. 38 i 39 pr. op.);

e) stosowanie środków wychowawczych wobec poddanego opiece (art. 22 § 2 pr. op.);

f) wydawanie z własnej inicjatywy lub za twierdzeniem niektórych zarządzeń opiekuna, dotyczących osoby poddanego opiece (art. 22 § 3 i 23 § 1 pr. op.), co może stać się aktualne i przy kurateli dla ubezwłasnowolnionego częściowo (art. 54 § 2 pr. op.);

g) wydawanie zarządzeń, które zabezpieczyć mają substancję majątkową poddanego opiece (art. 29 §§ 2 i 3¹⁾ i 32 §§ 2 i 3 pr. op.); uprawnienie to jest aktualne przy kurateli tylko wówczas, gdy z kuratelą połączony jest zarząd majątkiem.

Kontrola periodyczna polega na badaniu corocznych sprawozdań, dotyczących osoby poddanego opiece, oraz rachunków z zarządu jego majątkiem. Związane z tym zagadnienia mają niemal równą doniosłość praktyczną, jak samo ustanowienie opieki, które jest punktem wyjścia działalności władzy opiekuńczej w spra-

wach opieki, podczas gdy badanie sprawozdań i rachunków umożliwi efektywny nadzór nad funkcjonowaniem opieki.

Jakie znaczenie przywiązywał ustawodawca do tych spraw, tego najlepszym dowodem jest zorganizowanie biurowości władzy opiekuńczej w tym kierunku, aby akta spraw opiekuńczych w terminach wyznaczonych do składania sprawozdań i rachunków trafiły na biurko sędziego (por. rubryka 7 repertorium „Op”, raptularz oraz §§ 10, 14-15, 19 i 21 reg. op.). Jak najstaranniejsze przestrzeganie tych przepisów ułatwi pracę sądów.

Sprawozdania i rachunki muszą być składane corocznie, przy czym terminy składania oznacza władza opiekuńcza (art. 33 § 1 pr. op.) uwzględniając warunki gospodarcze interesowanych (np. w stosunkach wiejskich nie należy wyznaczać terminów w okresie intensywnych robót polnych) i dbając o to, aby rok sprawozdawczy pokrywał się w miarę możliwości z rokiem kalendarzowym lub obrotowym (§ 16 reg. op.). Do dnia 1.7.1947 r. władza opiekuńcza winna ponadto dostosować do nowego prawa składanie sprawozdań i rachunków w opiekach i kuratelach, ustanowionych pod rządem dawnego prawa (art. XXIV przep. wpraw. pr. op.).

Sprawozdania dotyczące osoby, nieznanego prawu dzielnicowemu, powinny zobrazować aktualny stan fizyczny, intelektualny i moralny poddanego opiece (por. przykładowe wyliczenie niektórych danych w art. 33 § 1 pr. op.). Treść będzie oczywiście inna przy opiece nad niepełnoletnim i nad ubezwłasnowolnionym całkowicie; przy kurateli sprawozdanie takie będzie aktualne tylko przy niektórych kuratelach dla ubezwłasnowolnionego częściowo (art. 54 §§ 1 i 2 pr. op.). Od obowiązku składania takich sprawozdań nikt nie może być zwolniony (arg. z art. 35 § 1 pr. op., który dotyczy tylko zarządu majątkiem). Sprawozdanie należy składać pisemnie, jednakże za zezwoleniem władzy opiekuńczej można złożyć je także ustnie do protokołu (art. 29 § 1 post. op.); z tej drugiej formy należy często korzystać zwłaszcza w początkowym okresie obowiązywania nowego prawa, gdyż z jednej strony społeczeństwo nie jest jeszcze do tego obowiązku przyzwyczajone a zarazem znana jest w pewnych środowiskach niechęć do wszelkiego „pisma”, z drugiej strony przy przyjmowaniu sprawozdania można przez odpowiednie pytania wydobyć momenty istotne i uniknąć rozwodzenia się nad szczegółami nieistotnymi.

Składanie rachunków znane było wszystkim ustawodawstwom dzielnicowym. Według nowego prawa punktem wyjścia rachunków musi być inwentarz sporządzony po objęciu opieki (art. 28 § 1 pr. op.) oraz później w razie nabycia przez poddanego opiece majątku (art. 28 § 4 pr. op.). Sposób sporządzenia inwentarza unormowany jest w art. 28 pr. op. i art. 23 post. op. Władza opiekuńcza winna dopilnować,

* Przewidziana w art. 29 § 2 pr. op. możliwość wydania zakazu zbywania i obciążania oznaczonych przez władzę opiekuńczą przedmiotów i praw poddanego opiece bez zgody tej władzy, ma inny charakter, aniżeli wymóg zezwolenia władzy opiekuńczej na niektóre czynności prawne, wyliczone w art. 27 pr. op. Te ostatnie są nieważne bez wymaganego prawem zezwolenia, podczas gdy naruszenie zakazu z art. 29 nie ma skutków wobec osób trzecich, a powoduje jedynie odpowiedzialność opiekuna (art. 16 pr. op.) i upoważnia władzę opiekuńczą do stosowania środków ochronnych, o których jest mowa w tekście.

aby inwentarz został sporządzony w warunkach gwarantujących jego rzetelność, ale zarazem nie podchodzić do sprawy zbyt biurokracyjnie, w szczególności nie domagać się, gdy nie jest niezbędne, zachowania takich formalności, jak spisywanie inwentarza przez organ urzędowy (art. 28 § 2 pr. op.) lub oszacowanie majątku przez biegłego (art. 28 § 2 post. op.).

Rachunki, które powinny nawiązywać do inwentarza i rachunków poprzednich, można za zezwoleniem władzy opiekuńczej również złożyć ustnie do protokołu, jeżeli są proste. Zamieszczone wyżej uwagi, dotyczące sprawozdań co do osoby, odnoszą się a fortiori do rachunków, gdyż w razie małego wyrobienia opiekuna w sprawach rachunkowych pomoc sądu może być szczególnie celowa. Jeżeli poddany opiece nie ma znacniejszego majątku, a zwłaszcza jeżeli dochody nie przewyższają wydatków potrzebnych na zaspokojenie potrzeb poddanego opiece, władza opiekuńcza może (art. 33 § 3 pr. op.) obowiązek składania rachunków zamienić na obowiązek składania ogólnego sprawozdania z zarządu majątkiem (t. zn. bez wykazywania poszczególnych pozycji). Od składania rachunków w ogóle mogą być zwolnieni tylko małżonek i rodzice, jeżeli są opiekunami ubezwłasnowolnionego całkowicie (art. 35 § 1 pr. op.); w tym ostatnim przypadku zarząd majątkiem odbywa się według przepisów prawa rodzinnego o zarządzie majątkiem dziecka przez rodziców (wyjątek: art. 35 § 2 pr. op.).

Rachunki winny odpowiadać przepisom art. 33 § 2 pr. op. i art. 29 § 3 post. op. Władza opiekuńcza bada je pod względem rzeczowym i rachunkowym (art. 34 § 1 pr. op.) Do badania należy przyciągnąć, jeżeli jest to celowe, samego poddanego opiece, o ile posiada dostateczne rozeznanie (ważny moment pedagogiczny — art. 34 § 2 pr. op.), a ewentualnie w wyjątkowych przypadkach także biegłego (art. 29 § 2 post. op.). W razie potrzeby władza opiekuńcza zarządza sprostowanie lub uzupełnienie rachunku; końcowym aktem jest jego zatwierdzenie lub odmowa zatwierdzenia (art. 34 § 1 pr. op.). W tym ostatnim przypadku władza opiekuńcza powinna oczywiście wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do opiekuna.

Inwentarz i rachunki przechowuje się w aktach „Op”. Jeżeli opieka ustaje wskutek osiągnięcia przez poddanego opiece pełnej zdolności do działań prawnych, należy mu na jego żądanie wydać rachunki (art. 29 § 5 post. op. i § 11 reg. op.).

Szczególnym rodzajem rachunku jest t. zw. rachunek końcowy, który składa się w razie ustania opieki lub zmiany w osobie opiekuna (art. 41 § 1 pr. op.). Do złożenia tego rachunku obowiązane są nawet osoby, zwolnione od składania rachunków rocznych (art. 41 § 2 pr. op.) Poza tym stosuje się tu odpowiednio przepisy o rachunkach rocznych, jednakże art.

41 § 3 pr. op. szczegółowo określa, kogo należy dopuścić do badania tego rachunku.

Przepisy o rachunkach muszą być stosowane i przy kurateli, oczywiście tylko o tyle, o ile z kuratelą połączony jest zarząd majątkiem (np. przy kurateli dla ubezwłasnowolnionego częściowo, jeżeli kurator ma powierzony zarząd majątkiem — art. 54 § 3 pr. op., przy kurateli dla nieobecnego, wreszcie gdy kurator zarządza majątkiem dlatego, że inny przedstawiciel ustawowy jest wyłączony od zarządu — art. 28, 35 § 2 i 45 § 2 pr. r. i art. 25 pr. op.),

W ścisłym związku z nadzorem nad opieką i kuratelą pozostaje sprawa przyznania wynagrodzenia opiekunowi (opiekunowi przydanemu) i kuratorowi; przy opiece regułą jest bezpłatność, wyjątkiem odpłatność (art. 17 pr. op.), przy kurateli obowiązuje zasada wręcz odwrotna (art. 51 pr. op.). I w tych sprawach władza opiekuńcza winna zajmować jak najbardziej życiowe stanowisko, pamiętając o tym, że sprawowanie opieki jest obowiązkiem społecznym, ale nie zapominając i o fakcie, że zainteresowanie materialne opiekuna w zarządzie majątkiem może w wyniku wyjść na korzyść poddanego opiece.

IV. UDZIELANIE ZEZWOLEŃ NA CZYNNOŚCI PRAWNE OSÓB PODLEGAJĄCYCH PIECZY WŁADZY OPIEKUŃCZEJ.

Moznaby się spierać teoretycznie, czy wyodrębnienie tej części działalności władzy opiekuńczej jest słuszne i czy nie należało jej raczej omówić w dziale poprzednim. Jednakże względy praktyczne przemawiają za oddzielnym potraktowaniem związanych z tym zagadnień.

Przy wykładni przepisów, dotyczących zezwolenia władzy opiekuńczej jako warunku ważności czynności prawnej, należy pamiętać, że potrzeba takiego zezwolenia jest wyjątkiem, jak to wynika z przepisów prawa osobowego (art. 11).

Z zakresu spraw niemajątkowych prawo wymaga zezwolenia władzy opiekuńczej w następujących przypadkach:

1) Osoba, która nie ukończyła 18-tego roku życia może wstąpić w związek małżeński tylko za zezwoleniem władzy opiekuńczej (art. 6 § 2 pr. m. i art. 14 post. op.), Zezwolenie takie może być praktycznie udzielone tylko małoletniemu, który osiągnął dostateczny stopień rozwoju fizycznego i duchowego. Zależne ono jest od istnienia ważnej przyczyny, z czego wynika, że władza opiekuńcza powinna udzielać zezwolenia tylko w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie (np. cięża). Z punktu widzenia proceduralnego należy pamiętać przy tym, że przedstawiciele ustawowi osoby małoletniej, która może zresztą sama wnieść wnio-

sek do sądu (art. 10 § 1 post. op.), są z mocy prawa uczestnikami postępowania i że należy ich (a więc rodziców lub opiekuna) wysłuchać przed wydaniem postanowienia (art. 8 post. op.). W razie potrzeby władza opiekuńcza powinna sięgnąć i do grona osób, objętych art. 9 post. op. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że nie potrzebuje ani zezwolenia władzy opiekuńczej ani nawet zgody kuratora ubezwłasnowolniony częściowo, jeżeli wstępuje w związek małżeński, podczas gdy ubezwłasnowolniony całkowicie nie ma w ogóle zdolności do zawarcia małżeństwa (art. 7 pr. os.).

2) Dziecko nie mające pełnej zdolności do działań prawnych musi mieć zezwolenie władzy opiekuńczej na wytoczenie powództwa o zaprzeczenie swego urodzenia z małżeństwa (art. 14 § 2 pr. r.). Przyznanie w prawie rodzinnym dziecku uprawnienia do występowania z takim powództwem ma na celu umożliwienie mu przede wszystkim dochodzenia alimentów od rzeczywistego ojca, gdy mąż matki o dziecko się nie troszczy i sam z powództwem nie występuje (por. art. 49 pr. r.) Ze względu na wyjątkową drażliwość takiego procesu władza opiekuńcza powinna udzielać zezwolenia tylko po szczególnie troskliwym zbadaniu sprawy:

3) Jeżeli przysposobioną ma być osoba nie mająca pełnej zdolności do działań prawnych, zawarcie aktu przysposobienia wymaga zezwolenia władzy opiekuńczej (art. 78 § 3 pr. r.). Przepis ten ma fundamentalne znaczenie i doniosłości jego nie można z ostatecznym naciskiem podkreślić. Jak o tym już była mowa, władza opiekuńcza ogranicza się przy *zatwierdzeniu* aktu przysposobienia do badania legalności aktu, podczas gdy przy udzielaniu *zezwoienia* na zawarcie aktu na plan pierwszy wysuwa się moment celowości, a więc przy najczęściej wchodzących tu w rachubę przypadkach przysposobienia niepełnoletnich troska o to, aby dziecko w interesie własnym i społeczeństwa otrzymało odpowiednią rodzinę zastępczą. Zwłaszcza w chwili

obecnej, a więc po straszliwych skutkach ostatniej wojny, zagadnienie to ma wagę ogólnospołeczną; do jego korzystnego rozwiązania powinny przyczynić się i sądy, korzystając (art. 3 pkt 5 post. op.) w wydatnej mierze ze współpracy powołanych do opieki nad dziećmi władz (obecnie władz szkolnych z Ministerstwem Oświaty na czele).

Katalogi czynności prawnych o charakterze majątkowym, do których potrzeba zezwolenia władzy opiekuńczej, zawierają art. 29 pr. r. i 27 pr. op. Wobec poddania opieki i kurateli silniejszemu nadzorowi ze strony władzy opiekuńczej, katalog z art. 27 pr. op. jest znacznie obszerniejszy od katalogu czynności prawnych dzieci pozostających pod władzą rodzicielską. Szczegółowe omawianie tych przepisów przekracza ramy niniejszego artykułu. Zaznaczyć jednak należy, że potrzeba zezwolenia władzy opiekuńczej może wynikać i z innych ustaw (por. dla przykładu art. 10 § 2 pr. os.). Szczegółowe przepisy przejściowe dla czynności prawnych dokonanych przed 1 lipca 1946 r., dziś już chyba mało aktualne, zawierają art. XIV i XV przep. wpraw. pr. r. i art. XXII przep. wpraw. pr. op.¹⁾

Jak ważną jest rola władzy opiekuńczej w tych sprawach, tego nie potrzeba chyba obszerniej wyjaśniać; nie ulega żadnej wątpliwości, że z punktu widzenia interesu dziecka i społeczeństwa udzielenie lub odmowa udzielenia zezwolenia ma czasem znacznie większą doniosłość aniżeli wynik najbardziej skomplikowanego procesu. Sędzia musi działać tu jako dobry gospodarz i wykazać znajomość zjawisk gospodarczych oraz głębokie wyrobienie społeczne. Od tego, czy i jak potrafi wywiązać się ze swych obowiązków, zależeć będzie zaufanie, z jakim społeczeństwo odnosić się będzie do władzy opiekuńczej.

¹⁾ W tym właśnie zakresie możliwa jest i po dniu 1.7.1946 r. działalność rad rodzinnych i opiekuńczych, zlikwidowanych w zasadzie z tym dniem z mocy art. XXI przep. wpraw. pr. op., jeżeli sprawa o udzielenie zezwolenia została wszczęta przed tym dniem (art. XXII § 3 przep. wpraw. pr. op.).

SEWERYN SZERWicedyrektor Departamentu
Ustawodawczego**NOWE PRAWO RZECZOWE¹⁾**

Omawiając zagadnienie nabycia własności na tle nowego prawa rzeczowego, zwrócić należy uwagę na uregulowanie w tym prawie instytucji **przedawnienia nabywczego czyli zasiedzenia**.

Dotychczasowy stan prawny na poszczególnych obszarach Państwa Polskiego wykazywał pewną rozmaitość. Gdy bowiem kod. cyw. austr. dopuszczał zasiedzenie własności nieruchomości i innych praw rzeczowych contra tabulas, to ustawa hip. z 1818 r. wyraźnie przedawnienie nabywcze wyłączała; również na terenie mocy obowiązującej kod. cyw. niem. nie istniało zasiedzenie pozaksięgowe.

Następujące względy sprawiły, że polski ustawodawca wprowadził instytucję zasiedzenia contra tabulas, czyli wbrew treści księgi wieczystej, jako instytucję normalną, nieograniczoną żadnymi wyjątkowymi okolicznościami.

Przed wszystkim zaważyły tu momenty społeczne. W dzisiejszej rzeczywistości polskiej praca jest wartością społeczną, doznającą specjalnej opieki i ochrony ze strony Państwa; zwłaszcza praca na roli, gdzie grunt stanowi warsztat dla wielkiej rzeszy rolników, nie może być hamowana przez sztuczne konstrukcje prawne. Byłoby to sprzeczne z zasadą sprawiedliwości społecznej, gdybyśmy dopuścili do ograniczeń w nabyciu własności ziemi przez chłopą, który w nią włożył wysiłek dwudziestu względnie trzydziestu lat pracy. Godziłoby to w poczucie prawne naszych włościan, gdybyśmy, zapatrzeni w nienaruszalny wpis właściciela, który się o swą własność nie troszczy i gospodarstwa nie prowadzi, odmawiali nabycia własności temu, kto przez długie lata na gruncie siedział, siał i orał. Byłoby to sprzeczne z tymi obowiązkami społecznymi, jakie nakłada obecnie własność prywatna.

Następnie przesądziły sprawę ważne motywy prawne. Skoro bowiem wpis w myśl przepisów nowego prawa rzeczowego stracił znaczenie twórcze, konstytutywne przy powstaniu prawa własności nieruchomości, a ma jedynie znaczenie deklaracyjne, stwierdzające istnienie tego prawa, nabytego poza księgą, skoro przeniesienie własności następuje już z mocy samej umowy, niezależnie od tego, czy nieruchomość ma urządzoną księgę, czy jej nie ma — to brak słusznych powodów, które mogłyby przemawiać przeciw uznaniu zasiedzenia, jako normalnego również sposobu nabycia własności.

Wychodząc z powyższych założeń, nowe prawo rzeczowe w art. 50 stanowi § 1. Kto posiada nieruchomość przez lat dwadzieścia, nabywa

własność, chyba, że w chwili objęcia nieruchomości w posiadanie był w złej wierze (zasiedzenie). § 2. Temu, kto posiada nieruchomość przez lat trzydzieści, nie można zarzucać złej wiary“.

Co do przerwy zasiedzenia będą miały z mocy art. 53 nowego prawa odpowiednie zastosowanie przepisy o przedawnieniu wierzytelności (art. 279-280 kod. zob.).

Wobec ogólnego sformułowania powołanego wyżej art. 50 pr. rzecz., będzie on miał zastosowanie, zarówno przy zasiedzeniu nieruchomości, nie mającej urządzonej księgi wieczystej, jak i w przypadku, gdy dla nieruchomości księga taka została założona.

Dla wyczerpania problemu nabycia własności według nowego prawa zwrócić należy jeszcze uwagę na znalezienie i połączenie (pomieszanie).

Znalezienie rzeczy zgubionej nie tylko stwarza obowiązek zawiadomienia właściwej władzy względnie poszukiwania posiadacza pod sankcją aresztu lub grzywny, przepisanych art. 56 pr. o wykroczeniach, ale rodzi również szereg skutków, wkraczających w dziedzinę prawa cywilnego. Są one następujące: 1. obowiązek zawiadomienia o znalezieniu; 2. prawo przechowania rzeczy znalezionej; 3. prawo do znaleźnego i do zwrotu wydatków oraz nakładów i 4. prawo do nabycia własności rzeczy znalezionej.

Ad. 1. Prawo stwarza obowiązek ex lege znalazcy zawiadomienia w ciągu 2 tygodni o znalezieniu rzeczy. Zawiadomić należy osobę uprawnioną do odbioru, względnie właściwą władzę, jeżeli znalazca nie wie, kto jest uprawniony do odbioru albo nie zna zamieszkania tej osoby (art. 64 § 1). Ten obowiązek znalazcy, którego niewykonanie spowodować może żądanie naprawienia szkody w mocy art. 134 kod. zob., nabiera szczególnego znaczenia w dobie powojennej z tego względu, że nowe prawo za rzecz zgubioną uważa także rzecz porzuconą bez zamiaru wyzbycia się własności (art. 64 § 2). W ten sposób rzeczą zgubioną będzie nie tylko przedmiot, którego posiadanie przypadkowo zostało utracone, ale i taki, który świadomie został porzucony (np. w czasie ucieczki i ukrywania się przed okupantem).

Należy również zauważyć, że pod pojęcie przedmiotów zgubionych podpadają zwierzęta, które zablakały się lub uciekły (art. 69).

Ad. 2. Ten kto znalazł rzecz cudzą, po spełnieniu swego obowiązku zawiadomienia, gdy rzecz nie została mu odebrana, może, bądź zdeponować ją u właściwej władzy, bądź przechowywać u siebie; w tym ostatnim przypadku stosuje się odpowiednio przepisy kod. zob. o bez-

¹⁾ p. artykuł „Nowe prawo rzeczowe” w Nr 9—10 Dem. Przegl. Prawn.

płatnym przechowaniu (art. 65 § 1). Jednakże na żądanie właściwej władzy znalazca winien jej wydać rzecz na przechowanie (art. 65 § 2).

Ad. 3. Jeżeli uprawniony do odbioru rzeczy zażądał jej zwrotu, zaś znalazca uczynił zadość powyższym swym obowiązkiem, natenczas znalazca ma prawo żądać: znaleźnego w wysokości 1/20 wartości rzeczy w chwili zwrotu a nadto zwrotu wydatków i nakładów na rzecz; służy mu przy tym prawo jej zatrzymania do chwili zapłacenia lub zabezpieczenia powyższych jego pretensji (art. 67).

Ad. 4. Jeżeli natomiast uprawniony do odbioru rzeczy nie żądał jej zwrotu przed upływem lat trzech od daty znalezienia, natomiast znalazca zadośćuczynił swym obowiązkiem co do zawiadomienia i przechowania rzeczy, wówczas nabywa jej własność. Obojętne jest przy tym, czy rzecz sam przechowywał, czy też zdeponowana została u władzy; w tym ostatnim przypadku może ją odebrać za zwrotem kosztów (art. 68).

W ten sposób znalezienie jest również źródłem powstania prawa własności rzeczy ruchomych.

W końcu na uwagę zasługuje jeden jeszcze szczególnie przypadek nabycia własności, mianowicie **połączenie nieruchomości z rzeczą ruchomą**.

W myśl ogólnej zasady art. 72 własność nieruchomości rozciąga się na rzecz ruchomą, która stała się jej częścią składową; zaś przez część składową rzeczy ustawa rozumie to wszystko, co należąc do tej rzeczy, nie może już być od niej odłączone bez uszkodzenia lub istotnej zmiany całości, powstałej przez połączenie albo bez uszkodzenia lub istotnej zmiany odłączonego przedmiotu (art. 4). Ponadto prawo w szczególności uważa za część składową nieruchomości budowle i inne urządzenia trwale związane z nieruchomością (art. 5).

Połączenie, jako źródło powstania własności, zasługuje na uwagę, ze względu na niezwykłe w praktyce przypadki, zachodzące wówczas, gdy posiadacz cudzej nieruchomości połączył z nią rzeczy ruchome w ten sposób, że stały się jej częściami składowymi np. wniósł budowle lub inne urządzenia.

Prawo rozróżnia wówczas dwa stany faktyczne: dobrą i złą wiarę posiadacza. Gdy posiadacz cudzej nieruchomości był w dobrej wierze, wówczas właściciel nieruchomości nie może żądać przywrócenia stanu poprzedniego, czyli odłączenia połączonych rzeczy. Obowiązany jest wówczas uiścić posiadaczowi, bądź wartość rzeczy połączonych i koszty robocizny, bądź sumę równą tej, o jaką zwiększyła się wartość nieruchomości. Posiadacz w dobrej wierze może natomiast zawsze zabrać rzeczy przyłączone (np. rozebrać budynek i zabrać rzeczy, powstałe z rozbiórki), przywracając nieruchomość do poprzedniego stanu (art. 73 § 1).

Powyższe uprawnienie posiadacza dobrej

wiary co do zabrania rzeczy przyłączonej, stanowiąc wyłom od wspomnianej zasady art. 72, idzie jeszcze dalej. Względem słuszności podyktowały dalsze ograniczenie uprawnień właściciela. Gdy bowiem będący w dobrej wierze posiadacz wznosił na powierzchni lub pod powierzchnią cudzej nieruchomości budowle lub inne urządzenia, których wartość jest znacznie wyższa od wartości nieruchomości, zajętej pod te budowle i urządzenia, wówczas może on żądać, aby właściciel przeniósł na niego własność zajętej nieruchomości za zapłatą zwykłej ceny (art. 73 § 2).

Inna sytuacja zachodzi, gdy wspomnianych połączeń (wzniesień budowli i urządzeń) dokonał posiadacz w złej wierze. W tym przypadku właściciel nieruchomości może od niego żądać przywrócenia stanu poprzedniego; gdy jednak woli przyłączone przedmioty zatrzymać, wówczas musi uiścić posiadaczowi złej wiary wartość tych przedmiotów i koszty robocizny, albo sumę równą tej, o jaką zwiększyła się wartość nieruchomości (art. 74).

Postulat słuszności, wyłączenie możliwości nadużycia prawa przez właściciela — wymagał uregulowania odrębnego stanu faktycznego. Nierzadko w praktyce zachodzą przypadki, gdy ktoś przy wznoszeniu budowli bez złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa przekracza granice sąsiedniej nieruchomości. Takie przekraczanie granic, będące skutkiem niedopatrzności, powodujące przeważnie nieznaczne zajęcie leżącego przy granicy cudzego terenu, niepodobna konstruować w ten sam sposób, jak wyżej opisane posiadanie w dobrej wierze, gdy posiadacz wznosi budynek w całości na cudzym gruncie, czyli niepodobna stosować tu zasad dotyczących połączenia. W omawianym przypadku źródło uprawnień wznoszącego budowle w nieznacznej stosunkowo części poza granicą swej nieruchomości, wynika z faktycznych stosunków sąsiedztwa.

Otóż, jeżeli przy wznoszeniu budowli nastąpiło przekroczenie granicy sąsiedniej nieruchomości bez złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa, zaś właściciel nieruchomości nie sprzeciwił się temu w odpowiednim czasie (np. przy rozpoczęciu budowy), nie może już żądać przywrócenia stanu poprzedniego, gdyby naraziło to wznoszącego na znacznie większą stratę od wyrządzonej właścicielowi szkody. Dążąc do uporządkowania powstałego w powyższy sposób stanu faktycznego, nie mogła ustawa dopuścić do niesłusznego wzbogacenia ze strony wznoszącego budowle. I dlatego właściciel gruntu może w omawianym przypadku według swego wyboru, albo domagać się nabycia zajętej bezprawnie części nieruchomości przez wznoszącego budowle, albo może żądać od niego odszkodowania wzamian za ustanowienie odpowiedniej służebności. (por. art. 32).

Nie omówilibyśmy ważniejszych źródeł nabycia własności, gdybyśmy nie wspomnieli

o *zrzeczeniu się prawa własności*. Wskutek zrzeczenia rzecz staje się niczyją, co powoduje lub spowodować może przejście własności na inny podmiot.

Należy pod tym względem odróżnić nieruchomości i rzecz ruchomą. Prawo własności nieruchomości, którego zrzekł się jej właściciel, przechodzi zawsze na rzecz Skarbu Państwa (art. 60 § 1). Ustawa nie dopuszcza, aby nieruchomość, choćby przez krótki okres czasu pozostawała bezpańska, aby ziemia leżała odłogiem, aby w ogóle zahamowana była gospodarcza eksploatacja nieruchomości. Stan taki sprzeczny byłby ze społeczną funkcją własności, i dlatego ipso iure z chwilą zrzeczenia nieruchomości staje się ona własnością Skarbu Państwa.

Motyw, jaki niewątpliwie przemawiał za unormowania zrzeczenia się własności, był tem, że jakkolwiek przypadki zrzeczenia będą rzadkie, to jednak mogą one zachodzić wówczas, gdy właściciel nieruchomości nadmiernie obciążonej długami, zrezygnuje z własności, aby uniknąć kłopotów. W związku z tym nowe prawo stanowi, że Skarb Państwa, odpowiada za obciążenia nieruchomości tylko z tej nieruchomości (art. 60 § 2).

Aby nie dopuścić do stanu, przy którym nieruchomość pozostawałaby bez właściciela, zobowiązanego do jej należytej eksploatacji, prawo nie zezwala na porzucenie nieruchomości, lecz wprowadza szczególną formę zrzeczenia. Winno cno być uczynione pod nieważnością w formie aktu notarialnego (art. 60 § 2).

Powyższe motywy nie zachodzą, jeżeli idzie o ruchomości.

Właściciel rzeczy ruchomej może się wyzbyć własności przez sam fakt jej porzucenia, byle uczynił to w zamiarze zrezygnowania z prawa własności (por. art. 61 § 2). Jeżeli nie miał tego zamiaru, jeżeli np. rzecz porzucił w ucieczce, wówczas, jak wiemy, uważa się ją za zgubioną, a wtedy do tego stanu faktycznego mają zastosowanie przepisy o znalezieniu. Na skutek porzucenia ruchomości w zamiarze wyzbycia się własności, staje się ona rzeczą niczyją. Stan ten trwać będzie tak długo, póki jej ktoś nie obejmie w posiadanie; z tą chwilą nabywa on własność (art. 61 § 1).

VI. PRAWO RZECZOWE OGRANICZONE.

Jak już wiemy, w przeciwieństwie do własności, inne prawa rzeczowe ustawa kwalifikuje, jako ograniczone i do nich zalicza: użytkownictwo, służebności, hipotekę, zastaw oraz ciężary realne. Wśród tych praw jedynie zastaw ustanowiony być może tylko na rzeczy ruchomej lub na prawach (art. 250, 269); przedmiotem zaś użytkownika jest zarówno nieruchomość, jak rzecz ruchoma, względnie prawo (art. 130, 162); natomiast służebności, hipoteka, ciężary realne, obciążają tylko nieruchomość (por. art. 167, 176, 190, 279), z tym, że jeżeli idzie

o hipotekę, może być ona ustanowiona również na wierzytelności hipotecznej (art. 238).

W tym miejscu rozważymy przepisy ogólne o ograniczonych prawach rzeczowych na nieruchomościach. Dotyczą one ustanowienia, przeniesienia, zmiany treści, pierwszeństwa oraz zniesienia tych praw.

1. Ustanowienie prawa rzeczowego ograniczonego na nieruchomości wymaga umowy między jej właścicielem i nabywcą tego prawa, przy czym oświadczenie właściciela nieruchomości winno być pod nieważnością złożone w formie aktu notarialnego. Jeżeli zaś w myśl ustawy przesłanką powstania prawa rzeczowego ograniczonego jest wpis do księgi wieczystej, co, jak wiemy ma miejsce przy hipotece i ciężarze realnym, natenczas do ustanowienia tego rodzaju praw potrzebna jest: primo — wspomniana umowa, secundo — wpis do księgi wieczystej (art. 113).

Jaki charakter posiada umowa o ustanowieniu prawa rzeczowego ograniczonego, zawarta między właścicielem nieruchomości a nabywcą tego prawa?

Wiemy już, że umowa, dotycząca prawa własności, winna obejmować podstawę prawną świadczenia (art. 44 § 1). W ten sposób prawodawca polski oderwał się od papierowej koncepcji niemieckiej, zaczerpniętej z prawa rzymskiego, nieznanego żadnego z ustawodawstw europejskich, koncepcji, w myśl której sama abstrakcyjna zgoda na powstanie prawa (powzdanie) decydowała, niezależnie od umowy przyczynowej, jaka tę zgodę zrodziła. Taka koncepcja życiowo była sztuczna, psychice polskiej, przyzwyczajonej do łączenia nabycia prawa z określoną przyczyną gospodarczą, obca, zaś pod względem prawnym wykazywała ten ważny mankament, że uniezależniała ważność umowy abstrakcyjnej od kauzalnej, mimo bowiem nieważności tej ostatniej, abstrakcyjna zgoda na przejście prawa pozostawała w zasadzie ważna. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie rozporządzenie prawem oparte jest na jakiejś przyczynie, która usprawiedliwia akt prawny jednostki. Zobowiązanie abstrakcyjne może być tylko wyjątkiem, wywołanym szczególnymi względami. Jeżeli dopuszcza je prawo np. w dziedzinie obrotu weksłami, czekami lub pewnymi tytułami — to gra tu rolę szybkość obrotu, specjalne potrzeby gospodarcze. Ale nie można na tej samej płaszczyźnie umieszczać obrotu prawnego, dotyczącego praw rzeczowych.

W związku z powyższymi uwagami należy nadto podkreślić, że jeżeli idzie o stanowisko kod. zob. w sprawie czynności prawnych, to w myśl k. z. zasadniczo wszelkie zobowiązania mają charakter przyczynowy (kauzalny), chociażby umowa nie podawała tytułu (przyczynowy) zobowiązania, że przeto w sporze wierzyciel musi udowodnić istnienie tytułu i można przeciwko niemu kierować zarzuty z tego tytułu

wynikające. I tylko: „Licząc się... z potrzebami obrotu”, jak głosi uzasadnienie projektu k. z. w opracowaniu prof. Longschamps de Berier, „k. z. dopuszcza w drodze wyjątku od powyższego zasadniczego stanowiska istnienie zobowiązań abstrakcyjnych t. j. oderwanych od przyczyny ich powstania...”. Do wyjątków tych należy: wystawienie papieru na czkaciela, przyjęcie przekazu, w pewnym stopniu — przejęcie długu, udzielenie pełnomocnictwa, przelew, zwolnienie z długu.

Idąc po linii tych tendencji, nowe prawo rzeczowe nie uznaje t. zw. abstrakcyjnych umów rzeczowych, jak „zgoda rzeczowa” (Einigung), wytwór kod. cyw. niem., w myśl którego „powzdanie” przenosi własność, mimo wad umowy kauzalnej.

Nowe prawo zrywa z abstrakcyjnymi umowami nie tylko na odcinku przeniesienia własności, ale również przy ustanawianiu praw rzeczowych ograniczonych. I tylko co do umowy, przenoszącej własność nieruchomości, nowe prawo wymaga podania w niej przyczyny, czyli podstawy prawnej świadczenia, co tłumaczy się wyraźną tendencją ustawodawcy, nie dopuszczania do błędnej wykładni, jaka mogłaby powstać na terenie dotychczasowej mocy kod. cyw. niem., wobec istniejącego tam przyzwyczajenia do abstrakcyjnej instytucji powzdania.

Natomiast przy ustanowieniu praw rzeczowych ograniczonych umowa między właścicielem nieruchomości a nabywcą prawa ma zawsze charakter przyczynowy, choć nie zawiera w swej treści podstawy prawnej oświadczenia. Wynika stąd, iż mimo nie wskazania przyczyny w tego rodzaju umowach, np. o ustanowieniu służebności, hipoteki, są one, oczywiście, ważne, tylko, że mogą być unieważnione w braku ważnej przyczyny, że więc uprawniony w sporze musi wykazać ważną przyczynę, choćby ogólną (causa sovendi, obligandi, donandi) i że narażony jest na zarzuty z tego tytułu mogące wynikać.

Następne zagadnienie, jakie przy ustanowieniu praw rzeczowych ograniczonych powstaje, to forma samej umowy między właścicielem nieruchomości i nabywcą prawa. Otóż, pod tym względem ustawa, stanowiąc, że do nabycia prawa rzeczowego ograniczonego potrzebna jest wspomniana umowa (a nadto w pewnych przypadkach wpis do księgi wieczystej), jednocześnie, jako — przesłankę ważności ustanowienia tego prawa, ad solemnitatem, wprowadza wymóg, aby oświadczenie właściciela nieruchomości było złożone w formie aktu notarialnego (art. 113 § 2).

W ten sposób w powołanej umowie, jako zgodnym oświadczeniu woli właściciela i nabywcy, tylko oświadczenie pierwszego, to jest osoby rozpoczynającej prawem, winno pod nieważnością być przyobleczone w formę aktu notarialnego. Oczywiście, nie decyduje ono samo jeszcze o powstaniu prawa. Dopiero, gdy

nastąpi zgoda nabywcy, zostaje zawarta umowa, jako prawno-materialna przesłanka prawa rzeczowego ograniczonego.

Wyodrębniając oświadczenie nabywcy w procesie powstawania umowy, ustawodawca niewątpliwie pragnął zadośćuczynić potrzebom obrotu i praktyki, zwłaszcza, jeżeli idzie o kredyt hipoteczny w przypadkach, gdy instytucje kredytowe znajdują się w większych ośrodkach, w znacznych odległościach od miejsca zamieszkania dłużnika i gdy w tych warunkach na duże trudności napotykałoby sporządzenie umowy przez jednoczesne oświadczenie woli obu stron; ponadto nie można pominąć praktyki instytucji kredytowych, które dopiero wówczas przyznawały pożyczkę i wypłacały walutę, gdy właściciel nieruchomości przedstawił im dowód ustanowienia hipoteki przez wpis w księdze wieczystej.

Z tych względów, wyodrębniając oświadczenie właściciela nieruchomości co do ustanowienia prawa rzeczowego ograniczonego, jednocześnie ustawodawca, dla potrzeb obrotu, gwoli uniknięcia niepotrzebnych formalności, postanowił, że wspomniane oświadczenie jest prawnie skuteczne nie tylko wówczas, gdy doszło do wiadomości nabywcy (por. art. 30 k. z.), np. osoby, która, z chwilą przyznania pożyczki, staje się wierzycielem hipotecznym, ale i wtedy, gdy dokument, obejmujący to oświadczenie wpłynął do sądu, prowadzącego księgę wieczystą (art. 126 § 1 pr. rzecz.). Ponadto dokument taki już sam przez się, mimo nie przedłożenia oświadczenia nabywcy, stanowi wystarczającą przesłankę wpisu prawa rzeczowego ograniczonego w księdze wieczystej (por. art. 24, pr. o ks. wiecz.), zaś do wpisu tego ma zastosowanie domniemanie z art. 18 § 1 pr. rzecz.

W ten sposób dla powstania wspomnianego prawa potrzebna jest umowa między właścicielem a nabywcą, natomiast do wpisu tego prawa wystarczy jednostronne oświadczenie właściciela nieruchomości (w tych, oczywiście przypadkach, gdy wpis do księgi wieczystej jest ustawą przepisany, np. przy hipotece). Mimo wpisu, w braku umowy, to jest zgodnego oświadczenia obu stron, ograniczone prawo pod względem prawno-materialnym nie powstaje; np. nie powstanie hipoteka, choć ją właściciel nieruchomości jednostronnie na rzecz oznaczonej osoby ustanowił, jeżeli osoba ta na hipotekę nie wyrazi swej zgody wyraźnie lub milcząco przez udzielenie pożyczki. W braku zgody, właściciel może, oczywiście, domagać się wykreślenia dokonanego wpisu z księgi wieczystej.

Jeżeli idzie o konstrukcję prawną, dotyczącą zawarcia wspomnianej umowy w tych przypadkach, gdy strony w różnym czasie składają swe oświadczenia, to, bądź miarodajną jest dyspozycja art. 112 § 2 k. z. o zawarciu umowy przez wymianę pism (choć nie cała umowa o ustanowieniu prawa pod nieważnością ma być zawarta w formie aktu notarialnego, a forma ta

dotyczy tylko oświadczenia właściciela nieruchomości, wydaje się jednak, że i w tym przypadku, może mieć zastosowanie § 2 art. 112 k. z.). Bądź koncepcja oferty, oparta na art. 63, 68, 70 k. z. Gdy zaś umowa ta zostaje odrązu zawarta, wskutek jednoczesnego oświadczenia woli właściciela nieruchomości i nabywcy prawa, natenczas, wobec wymogu notarialnej formy co do oświadczenia właściciela, i cała umowa, praktycznie rzecz biorąc, obciążona będzie w tę formę.

2. Z kolei w przepisach ogólnych, dotyczących praw rzeczowych ograniczonych, ustawa omawia przeniesienie tych praw. Do przeniesienia potrzebna jest umowa między uprawnionym i nabywcą a nadto, jeżeli prawo ujawnione jest w księdze wieczystej, również i wpis do tej księgi (art. 114).

Z powyższych przepisów przede wszystkim wynika, że ustawa nie przewiduje żadnej szczególnej formy, co do przeniesienia praw, że w szczególności nie wyodrębnia oświadczenia zbywcy przez nadanie temu oświadczeniu formy notarialnej. Stosownie jednak do art. 172 k. z. przelew winien być pismem stwierdzony.

Następnie o ile przy ustanowieniu niektórych praw rzeczowych (hipoteka, ciężar realny) przesłanką tego ustanowienia, prócz umowy, jest wpis, to przy przeniesieniu prawa ograniczonego wpis do księgi wieczystej winien zawsze nastąpić, jeżeli prawo zostało ujawnione w księdze. Bez znaczenia zatem jest okoliczność, czy ujawnienie było następstwem charakteru konstytucyjnego wpisu (jak przy hipotece, ciężarze realnym), czy nastąpiło w celu uzgodnienia treści księgi z rzeczywistym stanem prawnym (np. wpis użytkownika, służebności). Tego rodzaju stanowisko podyktowane jest niewątpliwie dążeniem do unikania sprzeczności między księgą a rzeczywistym stanem nieruchomości.

Jakkolwiek podstawą przeniesienia (przelewu) praw rzeczowych ograniczonych jest umowa, ustawa, analogicznie, jak przy ustanowieniu tych praw, wychodząc z potrzeb obrotu, nie wymaga aby do wpisu w księdze potrzebny był dokument, obejmujący umowę przelewu; wystarczy w tym względzie dokument, obejmujący samo tylko oświadczenie zbywcy (art. 25 pr. o ks. wiecz.).

Zanaczyliśmy wyżej, że nowe prawo nie przewiduje żadnej szczególnej formy co do przelewu prawa rzeczowego ograniczonego. Jedynie w przypadkach, gdy dla skuteczności przelewu potrzebny jest wpis w księdze wieczystej (np. przelew wierzytelności hipotecznej), podpis na dokumencie, będącym podstawą wpisu musi być ad intabulationem notarialnie poświadczony (art. 20 pr. o ks. wiecz.). Tego rodzaju stanowisko ustawodawcy jest niewątpliwie dalszym ułatwieniem obrotu i zrywa ze zbyt dużym formalizmem, jaki panował na terenie województw centralnych.

3. Podobne przepisy, jak przy przelewie, mają zastosowanie do zmiany treści ograniczonego prawa rzeczowego (np. zmiana procentowania, terminu płatności wierzytelności hipotecznej). Również dla prawnej skuteczności tej zmiany potrzebna jest umowa między uprawnionym i drugą stroną a nadto, jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, potrzebny jest wpis do tej księgi (art. 115).

Wyżej wymienione pod p. 2 zasady mają i tu zastosowanie z dwiema tylko modyfikacjami. Po pierwsze, ponieważ zmiana dotyczy samej treści ustanowionego prawa, podstawą wpisu w księdze wieczystej nie może być dokument, obejmujący oświadczenie jednej tylko ze stron, lecz winien on zawierać samą umowę; następnie, gdy ustanowione prawo obciążone jest z kolei prawem osoby trzeciej, do zmiany treści wymagana jest również i zgoda tej osoby (art. 116 § 1), a w pewnych przypadkach i zgoda osób mających równe lub niższe pierwszeństwo w stosunku do zmienionego prawa (por. art. 116 § 2 oraz art. 195, o czym niżej),

4. Jednym z najważniejszych zagadnień w dziedzinie praw rzeczowych ograniczonych jest problem ich pierwszeństwa, decydującego o tym, który z uprawnionych, w razie egzekucji z nieruchomości, znajdzie pokrycie wartości swego prawa w cenie nabycia, względnie, które z praw rzeczowych ograniczonych utrzymane zostaną w mocy na sprzedanej nieruchomości, które zaś wygasną (por. np. art. 720¹, 801 § 1 k. p. c. w brzemieniu art. XIV p. 9, 20 przep. wpraw. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.),

Ustawa wprowadza następujące zasady, dotyczące pierwszeństwa.

Przede wszystkim o pierwszeństwie praw rzeczowych ograniczonych rozstrzyga chwila ich powstania (art. 117), z tym ważnym jednak zastrzeżeniem, że prawa wpisane do księgi wieczystej mają zawsze pierwszeństwo przed prawami nieujawnionymi w niej (art. 118), niezależnie od daty ich powstania. Choćby zatem np. umowa o ustanowieniu użytkownika była wcześniejsza od umowy, dotyczącej ustanowienia służebności, która jednak została ujawniona w księdze wieczystej, służebność korzystać będzie z pierwszeństwa przed użytkowaniem. Natomiast, jeżeli idzie o pierwszeństwo praw wpisanych do księgi wieczystej, to rozstrzyga o nim chwila złożenia wniosku o wpis, z tym, że, gdy wnioski złożono równocześnie, pierwszeństwo będzie równe (art. 119).

Zezwalając, zgodnie ze stanem prawnym dotychczasowym, na zmianę pierwszeństwa (tak zw. ustąpienie pierwszeństwa na terenie województw centralnych) w drodze umowy między ustępującym pierwszeństwa a tym czyje prawo ma uzyskać pierwszeństwo, ustawa wprowadza jednocześnie dwie ważne zasady. Jedną z nich obięta jest zrozumiąłą dyspozycją, że zmiana pierwszeństwa nie może, jako *res inter alios acta*, szkodzić ani przynosić korzyści pra-

wom pośrednim (art. 120). Nie może więc np. wierzyciel hipoteczny, którego hipoteka wpisana jest pod Nr 1 działu IV w kwocie 5.000 zł. ustąpić pierwszeństwa dla hipoteki w kwocie 10.000 zł wpisanej pod Nr 3, ponieważ pośredni wierzyciel spod Nr 2 znalazł by się w gorszej sytuacji z powodu większego niż dotychczas obciążenia hipoteką.

Druga zasada daje rozstrzygnięcie w doniosłej kwestii, różnie dotychczas rozwiązywanej, mianowicie, jaki wpływ wywiera na zmianę pierwszeństwa wygaśnięcia prawa dotkniętego tą zmianą, czyli prawa, które ustąpiło na niższe miejsce. Czy np. wygaśnięcie służebności z którą ustąpiono pierwszeństwa dla ciężaru realnego lub hipoteki, powoduje utratę tego pierwszeństwa, czyli jego bezskuteczność, czy też raz ustąpione pierwszeństwo jest definitywne bez względu na przyczynę wygaśnięcia ustępującego prawa?

W rozstrzygnięciu tego zagadnienia ustawodawca przeprowadza dystynkcję, przewidując dwa stany faktyczne. Jeden dotyczy przypadków, gdy zmiana pierwszeństwa miała miejsce między różnymi prawami rzeczowymi ograniczonymi; drugi dotyczy zmiany pierwszeństwa tylko między hipotekami (art. 122).

W pierwszym stanie faktycznym ustawodawca przede wszystkim rozważa te przypadki, gdy prawo ustępujące pierwszeństwo wygasło z przyczyn, niezależnych od woli stron, np. wskutek nadejścia terminu ad quem, ziszczenia się warunku, wskutek śmierci użytkownika, czyli, gdy wygasło nie naskutek czynności prawnej. Wyobraźmy sobie dla przykładu, że pod Nr 1 działu IV wykazu figuruje wpis użytkownika, pod Nr 2 — hipoteka, zaś pod Nr 3 — ciężar realny. Otóż w razie śmierci użytkownika, t. j. gdy użytkowanie z samego prawa wygasnie (art. 133), hipoteka posunie się na wyższe miejsce. Ta sytuacja prawna radykalnie zmieniłaby się z ujmą dla interesów wierzyciela, mającego hipotekę, gdyby użytkownik ustąpił pierwszeństwa dla ciężaru realnego i gdyby ta zmiana pierwszeństwa miała charakter definitywny. Przed hipoteką bowiem zamiast użytkownika znajdzie ciężar realny, który w dalszym ciągu przez długie lata figurować będzie, mimo nastąpienia śmierci użytkownika. Taki stan sprzeczny byłby zarazem z interesem osób, mających pierwszeństwo pośrednie, którym jak wiemy, ustąpienie pierwszeństwa nie może przynosić szkody.

Inaczej sprawa się przedstawia wtedy, gdy prawo, które ustąpiło pierwszeństwa, wygasło przez czynność prawną, gdy np., jak w powyższym przypadku, użytkownik zrzekł się użytkowania. Zniesienie przez czynność prawną ustępującego prawa — ze względów praktycznych nie powinno wywierać wpływu na dokonaną zmianę pierwszeństwa. Inne rozstrzygnięcie podważyłoby samą instytucję i godziłoby w pewność obrotu prawnego. Cóż bowiem za prakty-

czną wartość miałoby ustępstwo pierwszeństwa gdyby jego skuteczność uzależniona była od woli osoby ustępującej na niższe miejsce? Działając w porozumieniu z właścicielem nieruchomości (jak w powyższym przykładzie użytkownik zrzeka się po zmianie pierwszeństwa, służącego mu prawa, za wynagrodzeniem), ustępujący mógłby niweczyć skutki zmiany pierwszeństwa, gdyby w tych przypadkach wygaśnięcia prawa, ten, kto uzyskał wyższe pierwszeństwo, powracał z powrotem na niższe miejsce.

Wychodząc z powyższych założeń czyli mając na względzie interes osób, którym służy pierwszeństwo pośrednie, z drugiej strony bezpieczeństwa obrotu, ustawa stanowi, że zmiana pierwszeństwa staje się bezskuteczną wraz z wygaśnięciem prawa, dotkniętego tą zmianą, chyba, że prawo to wygasło wskutek zniesienia przez czynność prawną (art. 122 § 2).

W ten sposób tylko wówczas zmiana pierwszeństwa jest bezskuteczna, gdy wygaśnięcie ustępującego prawa spowodowane zostało nie przez czynność prawną a z przyczyn innych, niezależnych od woli stron. Jeżeli zaś powodem zniesienia prawa jest czynność prawna (np. spłata, zrzeczenie się), natenczas wygaśnięcie nie wywiera już żadnego wpływu na dokonane ustępstwo które, mmo, to posiada charakter definitywny.

Inaczej sytuacja się przedstawia przy drugim stanie faktycznym mianowicie przy zmianie pierwszeństwa jedynie między hipotekami. Gwoli bezpieczeństwa obrotu prawnego na cd-cinku kredytu hipotecznego, nowe prawo stanowi, że ustąpienie pierwszeństwa między samymi tylko hipotekami jest zawsze definitywne, że za tym dokonane ustępstwo nigdy nie upada, niezależnie od tego, czy hipoteka dotknięta zmianą, została następnie zniesiona przez czynność prawną, czy z innej przyczyny (np. ziszczenie się warunku, następnie terminu ad quem).

Nowe prawo reguluje skości inne praktyczne zagadnienie. Często się zdarza, że właściciel nieruchomości, ustanawiając na niej hipotekę lub inne prawa rzeczowe, jednocześnie zastrzega pierwszeństwo przed nimi lub równe z nimi dla hipoteki lub innych praw, jakie w przyszłości na tej nieruchomości ustanowi. Ustawa zezwala na tego rodzaju zastrzeżenie pierwszeństwa, (art. 123); wymaga ono wpisu do księgi wieczystej.

Ostatnie wreszcie zagadnienie, jakim zajmują się przepisy ogólne o prawach rzeczowych ograniczonych, dotyczy ustania albo, używając terminologii ustawy, zniesienia tych praw.

Jak wiemy, do ustanowienia, przeniesienia, zmiany treści, zmiany pierwszeństwa tych praw potrzebna jest umowa, a nadto w następujących przypadkach wpis do księgi wieczystej, mianowicie przy ustanowieniu prawa, gdy prócz umowy, wpis stanowi przesłankę jego powstania (hipoteka, ciężar, realny), przy przeniesieniu i zmianie treści, gdy prawo już jest ujawn-

nione w księdze wieczystej, wreszcie przy zmianie pierwszeństwa, gdy choć jedno z praw, zmieniających pierwszeństwo, wpisane jest w księdze wieczystej (art. 113 § 1, 114, 120 § 1).

Jeżeli idzie natomiast o zniesienie ograniczonych praw rzeczowych, potrzebne jest tylko zrzeczenie ze strony uprawnionego a nadto, jeżeli prawo było ujawnione w księdze wieczystej, należy również wykreślić je z tej księgi (art. 125). W ten sposób jednostronne oświadczenie uprawnionego o zrzeczeniu oraz wykreślenie wpisu z księgi stanowią materialnoprawną przesłankę zniesienia wspomnianych praw. Ustawa zrywając z dotychczasowym formalizmem, nie przepisuje przy tym dla zrzeczenia żadnej szczególnej formy ad solemnitate, czyli jako warunku ważności samej czynności prawnej. Jedynie w celu wykreślenia z księgi, (ad intabulationem) podpis uprawnionego na dokumencie dotyczącym zrzeczenia i wykreślenia musi być notarialnie poświadczony (art. 20 i 16 pr. o ks. wiecz.).

W związku z ustaniem praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomości powstaje jeszcze ważne zagadnienie przedawnienia tych praw wskutek ich niewykonywania, czyli zagadnienie przedawnienia umarzającego.

Nowa ustawa, zrywając z poglądami, ograniczającymi przedawnienie pewnych praw majątkowych, wychodzi z założenia, że ten, kto tych praw wspomnianych przez dłuższy czas nie wykonywa, kto nie spełnia tym samym obowiązków, jakie nakłada posiadanie tych praw, winien je utracić. Ponadto ustawa wychodzi z założenia, że istnienie w księgach wieczystych wpisów od dawien dawna niewykonywanych a przeto nieaktualnych (np. różnych ciężarów wieczystych czy realnych lub służebności), stanowi przeszkodę w obrocie prawnym.

Z tych względów ustawa stanowi, że ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości przedawnia się wskutek niewykonania przez lat dwadzieścia i po upływie tego okresu wygasa (art. 128 § 1).

Zasada ta dotyczy użytkowania, służebności, ciężarów realnych.

Wyjątek zachodzi w stosunku do hipoteki.

Nowe prawo rzeczowe stanęło na stanowisku, że przedawnieniu ulega wierzytelność, zabezpieczona hipoteką, lecz nie sama hipoteka. W ten sposób nowe prawo zrywa z zasadą pr. hip. z 1818 r., w myśl której przedawnienie było wyłączone, zarówno w stosunku do wierzytelności hipotecznej, jak i do samej hipoteki. Ustawodawca uznał, że brak argumentów, jakiby przemawiały za przedłużeniem czasu trwania odpowiedzialności osobistej z tego tylko powodu, że obok niej istnieje nadto odpowiedzialność rzeczowa, że nie ma powodu, dla

któregoby ta osobista odpowiedzialność nie miała być w czasie ograniczona, mimo zabezpieczenia hipotecznego, skoro wierzyciel swych uprawnień nie realizuje, np. nie pobiera odsetek, nie dochodzi wymagalnych już rat płatności i t. d. I' jakkolwiek te same względy przemawiałyby za przedawnieniem hipoteki, jako konsekwencją przedawnienia wierzytelności, jednakże nowe prawo głosi, że przedawnienie wierzytelności nie pozbawia wierzyciela prawa zaspokojenia się z nieruchomości obciążonej hipoteką (art. 222), że więc mimo, wygaśnięcia na skutek przedawnienia odpowiedzialności osobistej, trwa nadal odpowiedzialność rzeczowa z nieruchomości, że zatem hipoteka nie ulega przedawnieniu (par. art. 128 § 2).

Jest to stanowisko analogiczne do tego, jakie zajął polski ustawodawca wobec zastawu; w myśl bowiem dawnego art. 275 k. z. (uchylonego na mocy art. XIV p. l. przep. wpraw. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.), zastąpionego art. 256 pr. rzecz., przedawnienie wierzytelności nie pozbawia zastawnika możliwości zaspokojenia się z rzeczy oddanej w zastaw. W opracowanym przez prof. Longschamps de Berier uzasadnieniu do projektu k. z., mianowicie do powołanego art. 275 k. z. czytamy "... jak długo wierzyciel dzierży przedmiot zastawu, nie byłoby uzasadnione przypuszczenie, stanowiące jedną z podstaw instytucji przedawnienia, że dług jest zapłacony, gdyż mało jest prawdopodobne, aby dłużnik, płacąc dług, pozostawił przedmiot zastawu w rękę wierzyciela...". Prawda, że przy hipotece nieruchomości pozostaje w posiadaniu dłużnika, jednak wpis w księdze wieczystej odgrywa podobną rolę co posiadanie rzeczy przez zastawcę.

Nie należy przy tym zapominać, że w myśl k. z. zarzut przedawnienia nie umarza długu, lecz rodzi zobowiązanie naturalne (por. art. 131 k. z.). Z tego względu nie podobna twierdzić, że na skutek przedawnienia odpowiedzialności osobistej hipoteka zostaje pozbawiona wierzytelności, którą zabezpiecza. Ponadto na gruncie k. z. zobowiązania niepełne mogą być również zabezpieczone.

Dochodzą w końcu momenty natury praktycznej, względ na bezpieczeństwo kredytu hipotecznego, na którym niewątpliwie ujemnie odbiłaby się możliwość przedawnienia hipoteki na skutek zarzutu podniesionego przez właściciela nieruchomości i możliwość licznych na tym tle sporów.

Z tych względów nowe prawo uznaje, że, mimo przedawnienia wierzytelności, mimo zatem ustania odpowiedzialności osobistej dłużnika, pozostaje, póki hipoteka nie zostanie wykreślona z księgi wieczystej, odpowiedzialność rzeczowa z nieruchomości.

JÓZEF IGNACY BIELSKI

Sędzia Sądu Apelacyjnego

NOWE PRAWO SPADKOWE

Ogłoszone dekretem z dnia 8 października 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 328) prawo spadkowe zawiera przepisy, normujące przejście majątku osoby zmarłej na nowe podmioty prawa, mianowicie na jej spadkobierców.

Z najważniejszych norm nowego prawa spadkowego na uwagę zasługują następujące.

I. POJĘCIA OGÓLNE.

Zaraz na wstępie (art. 1 § 1*) spotykamy się z definicją s p a d k u, przez który należy rozumieć ogół prywatnych majątkowych praw i obowiązków zmarłego. Jest to więc cała masa spadkowa, jaką zostawia zmarły ze wszystkimi jej aktywami i pasywami.

Z definicji spadku wynika, że obejmuje on prawa i obowiązki tylko charakteru majątkowego, gospodarczego. Jednakże spośród tego rodzaju praw i obowiązków nie należą (art. 1 § 2) do spadku takie, które są ściśle związane z osobą spadkodawcy, gdyż w zasadzie gasną one z chwilą jego śmierci, aczkolwiek obowiązujące prawo zna także i wyjątki od tej reguły (por. np. roszczenie odszkodowawcze przewidziane w art. 165 § 3 k. z. lub obowiązki alimentarne przewidziane w art. 30 § 5 pr. małż. i art. 60 § 1 pr. rodz.). Nie należą dalej do spadku prawa i obowiązki, które wygasają z mocy szczególnych przepisów skutkiem śmierci spadkodawcy (np. użytkowanie, umowa o pracę, zlecenie, umowa spółki cywilnej i t. d.). Wreszcie nie należą do spadku prawa, które na mocy szczególnych przepisów przechodzą w związku ze śmiercią spadkodawcy na ściśle określone osoby (np. prawo do sumy ubezpieczenia, jaką spadkodawca rozporządził jeszcze za swego życia na rzecz określonej osoby); prawa te różnią się od poprzednio wymienionych tym, że istnieją nadal, podczas gdy tamte wygasają.

Osobę tego, kto po śmierci spadkodawcy zostaje jego następcą prawnym, nazywamy s p a d k o b i e r c ą (art. 4), przysługujące zaś temu ostatniemu prawo do spadku zwie się p r a w e m d o d z i e d z i c z e n i a. Przymiot zatem spadkobiercy przysługuje tylko temu, kto może powołać się na powstałe dla niego prawo do dziedziczenia. O warunkach, niezbędnych do powstania tego prawa, będzie mowa niżej.

Na zasadzie przysługującego spadkobiercy prawa do dziedziczenia spadek przechodzi na te go ż spadkobierc ę. To przejście spadku, któ-

re, jak dowiemy się o tym niebawem, następujące z mocy samego prawa, nazywa się spadkobranie m lub d z i e d z i c z e n i e m (art. 4). Dziedziczenie polega na przejściu spadku jako całości, t. zn. że spadek przechodzi na spadkobierc ę ze wszystkimi prawami i obowiązkami, jakie pozostawił zmarły; dziedziczenie stanowi zatem nabycie majątku pod tytułem ogólnym (sukcesja uniwersalna).

W związku z wstąpieniem spadkobiercy w całość spadku, przechodzą nań nie tylko zobowiązania zmarłego, ale nadto przejmuje on jeszcze i inne obowiązki czy ciężary, które powstały dopiero skutkiem śmierci spadkodawcy. Na określenie zobowiązań zmarłego oraz tych innych obowiązków czy ciężarów prawo daje jedną ogólną nazwę d ł u g ó w s p a d k o w y c h, do których, zgodnie z art. 2, zalicza:

- 1) zobowiązania spadkodawcy,
- 2) koszty pogrzebu,
- 3) koszty postępowania spadkowego,
- 4) koszty zarządu spadkiem do czasu objęcia go przez spadkobierc ę,
- 5) wynagrodzenie wykonawcy testamentu,
- 6) obowiązek wypłacenia lub uzupełnienia chowku,
- 7) obowiązek wypełnienia zapisów lub poleceń,
- 8) obowiązek udzielenia małżonkowi zmarłego i osobom mu bliskim, którzy w chwili śmierci razem z nim mieszkali i pozostawali we wspólnym gospodarstwie, bezpłatnego używania mieszkania i urządzenia domowego spadkodawcy w ciągu trzech miesięcy od daty otwarcia spadku,
- 9) inne obowiązki wynikające z przepisów prawa spadkowego (np. obowiązek alimentacji dziadków spadkodawcy przez pozostałego przy życiu małżonka albo gminę lub Skarb Państwa — art. 23 i 28).

Pojęcie długu spadkowego ma w prawie spadkowym znaczenie ogólne; spotkamy się z tym pojęciem zwłaszcza przy omawianiu zasad odpowiedzialności spadkobiercy za długi spadkowe oraz przy ustalaniu zachowku.

Śmierć spadkodawcy stanowi o c h w i l i o t w a r c i a s p a d k u (art. 3 § 1). Ma ona duże znaczenie w prawie, gdyż w zasadzie spadkobierc ą może być tylko ten, kto dożył momentu otwarcia spadku; poza tym z chwilą śmierci spadkodawcy związany jest cały szereg instytucji prawa spadkowego, jak np. nabycie spadku, współwłasność spadkowa, transmisja i t. p.

Na równi ze śmiercią otwarcie spadku powoduje również uznanie osoby zaginionej za

*) Wymienione w niniejszej pracy artykuły bez bliższego określenia oznaczają przepisy prawa spadkowego.

zmarłą, gdyż uznanie takie stwarza, jak wiadomo, domniemanie rzeczywistej śmierci.

Miejscem otwarcia spadku jest miejsce ostatniego zamieszkania spadkodawcy. Miejsce otwarcia spadku posiada również niemałe znaczenie w prawie, gdyż decyduje ono o właściwości sądów do przeprowadzenia postępowań, odnoszących się do spadku.

O otwarciu spadku, a tym samym i o dziedziczeniu, możemy mówić tylko w razie śmierci osoby fizycznej: losy majątku osoby prawnej, która ulega likwidacji, normują przepisy specjalne, nie należące do prawa spadkowego.

II. ZASADY DZIEDZICZENIA.

Dziedziczenie albo, co na to samo wychodzi, powstanie prawa do dziedziczenia, możliwe jest dopiero wówczas, gdy spełnione są łącznie dwa następujące warunki: 1) ten, kto ma zostać spadkobiercą, musi żyć lub istnieć (zdolność dziedziczenia) w chwili otwarcia spadku (art. 5 § 1 art. 6 zdanie pierwsze) oraz 2) musi on być ważnie powołany do spadku (art. 15 § 1). Wyjątkowo posiada jednak zdolność dziedziczenia dziecko już poczęte w chwili otwarcia spadku, lecz jeszcze nieurodzone, jeżeli przyjdzie żywe na świat (art. 5 § 2) oraz fundacja, powołana przez spadkobiercę w testamencie, jeżeli zostanie utworzona w ciągu 1 roku od zawiadomienia władzy, właściwej do zatwierdzenia fundacji, o powołaniu fundacji do spadku (art. 6 zdanie drugie).

Ważne powołanie do spadku musi być oparte przede wszystkim na właściwym tytule. Tytułem takim według prawa polskiego może być bądź wyraźny przepis ustawy, który jednak tylko w pewnych wypadkach i dla pewnej tylko kategorii dziedziców normuje ich porządek dziedziczenia (dziedziczenie ustawowe), bądź też wola spadkodawcy wyrażona w testamencie (dziedziczenie testamentowe). Natomiast tytułem dziedziczenia nie może być umowa, regulująca sposób spadkobrania między przyszłym spadkodawcą i przyszłym spadkobiercą.

Różne ustawodawstwa rozmaicie rozstrzygają problem umów dziedziczenia (t. zw. kontraktów dziedziczenia). Jedne z nich nie dopuszczają takich umów wcale, drugie dopuszczają niekiedy, ale z pewnymi ograniczeniami. Nasze prawo nie dopuszcza tych umów głównie z tego względu, że w przeciwieństwie do testamentów wytwarzają one pewien stan skrupowania stron, objawiający się w tym, że po zawarciu takiej umowy strony nie mogą się uchylić jednostronnie od niej ani jej zmienić, aczkolwiek zasze tymczasem od chwili zawarcia umowy przeróżne zmiany w sytuacjach życiowych kontrahentów uzasadniałyby w pełni konieczność takiej zmiany czy uchylecia się. Z tych samych racji, t. j. z uwagi na niemoż-

ność jednostronnego odwołania, prawo nasze nie zna instytucji testamentu wspólnego lub wzajemnego.

Kto nie posiada za sobą ważnego i powołującego go zarazem do spadku tytułu albo czyje powołanie do spadku jest wadliwe, ten wyłączony jest od dziedziczenia, chociażby nawet miał skądinąd zdolność dziedziczenia. Z tego względu nie może dziedziczyć: 1) spadkobierca ustawowy, który pominięty został w testamencie przez spadkodawcę wskutek tego, iż ten ostatni ustanowił inne osoby swoimi spadkobiercami (art. 29); 2) spadkobierca wyłączony od dziedziczenia ustawowego w t. zw. testamencie negatywnym (art. 31); 3) pozostały przy życiu małżonek który w przypadkach unormowanych w art. 25 i 26 zostaje usunięty od dziedziczenia ustawowego; 4) spadkobierca wydziedziczony (art. 146 i 147), który traci wówczas również i prawo do zachowku; 5) wreszcie — spadkobierca niegodny oraz spadkobierca, który zrzekł się prawa do dziedziczenia. Oba te ostatnie przypadki prawo normuje dość szczegółowo.

Niegodność dziedzica, powodująca wyłączenie go od dziedziczenia z mocy ustawy, zachodzi wówczas, gdy 1) dopuścił się on zbrodni przeciwko spadkodawcy lub jednej z najbliższych mu osób, 2) gdy podstępem lub groźbą skłonił spadkodawcę do sporządzenia, zmiany lub uchylecia testamentu albo w taki sam sposób przekodził mu w dokonaniu tych czynności lub 3) gdy świadomie zniszczył testament, ukrył go, podrobił lub przerobił albo świadomie skorzystał z testamentu przez kogokolwiek podobionego lub przerobionego (art. 7). Mimo jednak niegodności wyłączony może dziedziczyć, wtedy mianowicie, kiedy mu spadkodawca przebaczył (art. 9). Forma przebaczenia jest zupełnie dowolna, gdyż może być wyrażona nie tylko na piśmie, ale i ustnie; samo przebaczenie może być wyraźne lub dorozumiane. Ten liberalizm prawa polskiego w zakresie formy przebaczenia będzie miał doniosłe skutki praktyczne, pozwoli bowiem na dopuszczenie do dziedziczenia takich niegodnych spadkobierców, którym spadkodawca, w ostatniej niemal chwili swego życia, bo nierzadko na łożu śmierci, wybaczył ich przewinienia.

Spadkobierca niegodny uważany jest tak, jak gdyby nie przeżył chwili otwarcia spadku (art. 8 § 1). Z tego względu w razie dziedziczenia ustawowego powołani są do spadku zamiast niegodnego jego zstępni, którzy wstępują w ten sposób w miejsce swego przodka i dzielą się częścią spadku, jaka by mu przypadła, między sobą.

Prawo spadkowe, wbrew odosobnionemu w tej kwestii stanowisku kodeksu Napoleona, dopuszcza zrzeczenie się praw spadkowych przez dziedzica jeszcze za życia spadkodawcy, wychodząc z założenia, że

jest to instytucja potrzebna i celowa, gdyż zrzeczenie się łączy się zazwyczaj z uprzednim wyposażeniem przyszłego spadkobiercy. Poza tym zrzeczenie się takie może być także uzasadnione specjalnym sentymentem rodzinnym dla tych, którzy odniosą korzyść ze zrzeczenia się, zwłaszcza wtedy, gdy sam zrzekający się będzie w dobrej sytuacji materialnej, a ci, na rzecz których nastąpiło zrzeczenie się, sytuowani są znacznie gorzej. Do ważności umowy w przedmiocie zrzeczenia się prawa do dziedziczenia potrzeba, aby była ona zawarta tylko między spadkodawcą a spadkobiercą oraz aby była uczyniona pod rygorem nieważności w formie aktu notarialnego (art. 10 § 1 pr. sp.).

Zrzeczenie się przez spadkobiercę prawa do dziedziczenia powoduje usunięcie go od dziedziczenia w ogóle, chyba że spadkodawca powołał go, mimo zawartej umowy, do spadku na podstawie testamentu, sporządzonego już po zrzeczeniu się (art. 11 § 1). Również i zstępni zrzekającego się zostają w zasadzie usunięci od spadkobrania ustawowego, aczkolwiek spadkodawca i zrzekający się mogą postanowić inaczej w umowie (art. 12 § 1). W przypadku takim, aby mogli dziedziczyć z ustawy ci ze zstępnych, których zrzeczenie się nie obejmuje, stwarza się, podobnie jak i przy niegodności, fikcję śmierci zrzekającego się oraz tych jego zstępnych, do których odnosi się zrzeczenie (art. 12 § 2).

Umowa zrzeczenia się prawa do dziedziczenia może być, na wzór każdej umowy, uchylona za zgodą kontrahentów w drodze nowej umowy, która jednak musi być również pod rygorem nieważności zawarta w formie aktu notarialnego (art. 14).

Stosownie do omówionych już wyżej dwu tylko tytułów powołania do spadku odróżnia się dziedziczenie ustawowe i testamentowe (art. 15 § 1).

Dziedziczenie ustawowe (ab intestato), a więc odnoszące się tylko do pewnej kategorii spadkobierców z zachowaniem przy tym takiego porządku i takiej wysokości części spadkowej (portio ab intestato), jak przewiduje ustawa, może zachodzić zarówno co do całości spadku jak i co do części.

Co do całości spadku (art. 15 § 2) zachodzi ono wówczas, gdy spadkodawca nie zostawił testamentu, w którym ustanowił spadkobierców, albo gdy wszyscy spadkobiercy testamentowi odpadli od dziedziczenia testamentowego czy to dlatego, że nie chcą być spadkobiercami (np. odrzucili spadek), czy też dlatego, że nie mogą nimi być (np. zmarli przed otwarciem spadku, okazali się niegodni, zrzekli się spadku jeszcze za życia spadkodawcy i t. p.). Należy zaznaczyć, iż dziedziczenie ustawowe może być wvrugowane przez dziedziczenie testamentowe tylko wówczas, gdy pozostawiony przez spadkodawcę testament zawiera ustanowienie spadkobiercy oraz gdy jest on ważny. Z tego wzglę-

du w przypadku zostawienia testamentu negatywnego, a więc tylko wyłączającego spadkobiercę ustawowego od dziedziczenia (art. 31), albo w razie uznania całego testamentu, zawierającego nawet ustanowienie spadkobierców, za nieważny, ma miejsce w całości dziedziczenie ustawowe.

Co do części tylko spadku dziedziczenie ustawowe zachodzi wówczas (art. 15 § 3), gdy spadkodawca nie ustanowił dla tej części spadkobierców albo gdy tylko jeden lub niektórzy z powołanych przezeń w testamencie spadkobierców odpadną od dziedziczenia testamentowego bądź dlatego, że nie chcą nimi być, bądź też dlatego, że nie mogą nimi zostać. W pewnych atoli przypadkach, choć jeden lub niektórzy ze spadkobierców testamentowych odpadną z wyżej wymienionych względów od dziedziczenia, nie będzie mimo to zachodzić dziedziczenie testamentowe; przypadki te — to podstawienie (art. 105) i przyrost (art. 109), które przekreślają wyrażoną w art. 15 zasadę, że zamiast odpadającego spadkobiercy testamentowego przychodzi do spadku dziedzicze ustawowi, i zezwalają nadal na utrzymanie dziedziczenia z woli spadkodawcy.

Ze względu na znaczenie, jakie posiadają oba rodzaje dziedziczenia w prawie spadkowym, należy je omówić szczegółowo.

III. DZIEDZICZENIE USTAWOWE

Ustawodawca polski przywiązuje wielką wagę do tego rodzaju dziedziczenia przewidując, iż wobec słabego, jak dotąd, przyjęcia się na całym obszarze Państwa testamentu, jako formy rozporządzania majątkiem na wypadek swej śmierci, będziemy mieli przeważnie do czynienia z dziedziczeniem ustawowym.

Przy normowaniu tego dziedziczenia powstaje cały szereg doniosłych problemów, z których najważniejszym jest zagadnienie kręgu osób, jakie należy dopuścić do dziedziczenia ustawowego, oraz zagadnienie uprawnień spadkowych dzieci pozamażeńskich i małżonka pozostałego przy życiu.

Prawo polskie wychodzi z założenia, że momentem decydującym w pierwszym zagadnieniu winna być kwestia węzłów rodzinnych między spadkodawcą a jego spadkobiercami, węzłów pojmwanych wszelako w znaczeniu ścisłym, t. j. takim, pod którym należy rozumieć jedynie osoby związane ze sobą najbliższymi. Do takiej najbliższej rodziny spadkodawcy należą niewątpliwie jego zstępni, rodzice i zstępni tychże, dziadkowie i wreszcie pozostały przy życiu małżonek.

Z tego względu, jeśli chodzi o rodzinę spadkodawcy, prawo dopuszcza do dziedziczenia ustawowego tylko: z s t ę p n y c h s p a d k o d a w c y (dzieci, wnuków i prawnuków), r o d z i c i ó w, b r a c i i s i o s t r y w r a z z i c h z s t ę p n y m i i w r e s z c i e p o-

zostającego przy życiu małżonka (art. 16 i 22). Co się tyczy zstępnych spadkodawcy na równi z dziećmi prawnymi traktowane są w zakresie uprawnień spadkowych dzieci pozamałżeńskie, które zostały uprawnione, uznane lub zrównane (art. 20 a contr.) oraz przysposobieni w ramach umowy o przysposobienie (art. 21).

Jeżeli chodzi o dzieci pozamałżeńskie, to zgodnie z zajętym już przez polskiego ustawodawcę stanowiskiem w prawie rodzinnym co do sytuacji prawnej dzieci pozamałżeńskich, stanowiskiem b. liberalnym i będącym wyrazem znacznego postępu w stosunku do niedawnego losu tychże dzieci u nas, prawo spadkowe kontynuuje konsekwentnie ten postępowanie również i w dziedzinie spadkobrania, przyznaje bowiem, jak to zaznaczono wyżej, dzieciom uprawnionym przez następnie zawarte małżeństwo ich rodziców, dzieciom uznanym dobrowolnie przez ojca oraz t. zw. dzieciom zrównanym takie same prawa, jak dzieciom prawnym. Natomiast wszystkie pozostałe dzieci pozamałżeńskie, nie podpadające pod kategorię dzieci uprawnionych, uznanych lub zrównanych, mogą dziedziczyć tylko po swej matce i jej rodzinie (art. 20).

Również w zgodzie z zasadami prawa rodzinnego korzysta z uprawnień spadkowych przysposobiony po przysposabiającym (a'le z wyłączeniem rodziny tego ostatniego), jeżeli w akcie przysposobienia strony nie wyłączyły tych uprawnień (art. 21 § 1). Nie ma jednak praw spadkowych przysposabiający po przysposobionym (art. 21 § 2). Wobec brzmienia art. 23 pr. rodz., w myśl którego przysposobiony nie przestaje być członkiem swej rodziny, prawo spadkowe potwierdza tę zasadę w art. 21 § 3, zezwalając dziedziczyć przysposobionemu po swych krewnych, a tym ostatnim — po przysposobionym.

Jak więc widać z powyższego nie mają praw dziedziców ustawowych dziadkowie i babki spadkodawcy, a tym samym oczywiście i ich dalsi zstępni, a więc stryjowie, stryjenki czy wujowie i ciotki spadkodawcy.

Dziadkowie i babki mają zastrzeżone dla siebie przez prawo rodzinne uprawnienia do żądania alimentów od swych zstępnych (a więc od wszystkich krewnych spadkodawcy, którzy dopuszczeni są do dziedziczenia ustawowego), jeżeliby zaś zstępni ci nie dziedziczyli, zastrzega się nadal dla dziadów prawo żądania alimentów od pozostałych spadkobierców, a mianowicie od małżonka otrzymującego cały spadek (art. 23) albo od gminy lub Skarbu Państwa (art. 28). Zarówno małżonek jak i gmina czy Skarb Państwa mogą jednak zwolnić się od tego obowiązku w ten sposób, iż mają prawo zapłacić dziadom jednorazową kwotę, równającą się czwartej części wartości czystego spadku.

Natomiast do grona krewnych spadkodawcy, dziedziczących z ustawy, zaliczeni zostali zstępni jego braci i siostr, a więc bratankowie i bra-

tance czy siostrzeńcy i siostrzenice oraz ich ewentualni dalsi zstępni; dopuszczanie do dziedziczenia tej kategorii spadkobierców odpowiada postulatowi słuszności a jeszcze bardziej — względem społecznym, skoro przeważnie chodzi tu będzie o nieletnich.

Co się tyczy sytuacji prawnej pozostałego przy życiu małżonka w zakresie jego praw spadkowych, jako spadkobiercy ustawowego, to w porównaniu zwłaszcza ze stanem, jaki obowiązywał przed 1 I. 1947 r. na terenie województw centralnych, prawo spadkowe poprawia znacznie ten stan na korzyść małżonka, bo np. w zbiegu ze zstępnymi spadkodawcy przyznaje temuż małżonkowi 1/4 część spadku na własność, a nie na dożywocie. Ponadto przyznaje się małżonkowi w zbiegu z dalszymi krewnymi spadkodawcy (t. j. prócz zstępnych) wyłączne prawo do należących do spadku przedmiotów urządzenia domowego, jako to: mebli, naczyń kuchennych i t. p. (art. 24), które służyły małżonkom do wspólnego użytku. Natomiast z uwagi na przepisy innego działu prawa, mianowicie prawa małżeńskiego (osobowego i majątkowego), pozostały przy życiu małżonek może być wyłączony od dziedziczenia bądź części majątku spadkowego (art. 25), bądź nawet całego spadku (art. 26).

W przypadku unormowanym w art. 25 chodzi głównie o to, aby małżonek, który w związku z obowiązującym małżonków ustrojem majątkowym (ustawowym lub umownym, np. wspólności ogólnej czy wspólności dorobku) otrzyma już — na wypadek śmierci współmałżonka — dość znaczny udział (zazwyczaj połowę) w majątku podlegającym podziałowi, nie partycypował jeszcze, jeżeli dziedziczy w zbiegu ze zstępnymi spadkodawcy, i w reszcie tego majątku w charakterze spadkobiercy, w przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia z wyraźną krzywdą dzieci czy dalszych zstępnych (np. dzieci otrzymywałyby tylko 3/8 ze wspólnego małżonkom majątku, a resztę, t. j. 5/8 otrzymywałyby pozostały przy życiu małżonek).

W przypadku zaś unormowanym w art. 23 przewiduje się pozbawienie pozostałego przy życiu małżonka prawa do dziedziczenia w ogóle w takich mianowicie razach, gdy spadkodawca wniósł już był jeszcze za życia swego pozew o rozwód z jego winy. Jednakże spadkobiercy zmarłego, aby usunąć od dziedziczenia jego małżonka, muszą wystąpić w ciągu 3 miesięcy od chwili otwarcia spadku do sądu z odrębnym pozwem i uzyskać tam korzystny dla siebie wyrok ustalający, iż żądanie rozwodu było uzasadnione. Powyższy przepis stanowi zatem konsekwentne choć dalsze kontynuowanie zasady, iż małżonek rozwiedziony nie dziedziczy po swym współmałżonku (por. art. 28 § 1 pr. małż.).

W braku uprawnionej do dziedziczenia ustawowego rodziny spadkodawcy, spadek przechodzi na g m i n ę (na wzór pr. szwajc.) lub na

Skarb Państwa (art. 27 i 28). Zarówno gminę jak i Skarb Państwa traktuje się za ostatecznych dziedziców ustawowych i nie przyjmuje się instytucji t. zw. spadku wakującego czy bezdziedzicznego.*) Skoro więc spadek nie może w żadnym razie pozostać bezdziedziczny, gmina lub Skarb nie mogą być z tego względu wydziedziczone przez spadkodawcę, same jednak za to nie mogą również odrzucić spadku jako spadkobiercy ustawowi (art. 39).

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że w porównaniu ze stanem prawnym w dziedzinie spadkobrania ab intestato, jaki obowiązywał na terenie Polski do dnia 1.I.1947 r., prawo polskie uczyniło znaczny krok naprzód, skoro się uwzględni, że np. według K. N. do dziedziczenia uprawnieni byli krewni boczni do 12-go stopnia, a według B. G. B. i Tomu X cz. I Zводу Praw nie było prawie żadnych ograniczeń co do dziedziczenia krewnych. Prawo nasze poszło jednak jeszcze dalej, nie chcąc bowiem tolerować w całości dotychczasowego stanu prawnego w dziedzinie spadkobrania ustawowego także i na przyszłość, zwłaszcza że stan taki mógłby utrzymywać się niekiedy jeszcze przez wiele dziesiątków lat (np. w razie otwarcia spadku w dniu 31.XII.1946 r. na obszarze mocy obowiązującej K. N. spadkobiercy ustawowi, nawet do 12 stopnia w linii bocznej, zachowałyby swoje uprawnienia jeszcze przez okres lat 30), umieściło w art. XXI przepisów wpraw. prawo spadkowe rygorystyczną klauzulę, na zasadzie której ci z dotychczasowych spadkobierców ustawowych, którzy zostali powołani do spadku otwartego przed 1.I.1947 r., ale którzy nie znaleźliby się w kręgu dziedziców ustawowych według nowego prawa, tracą swoje prawa do całości lub części spadku, którego nie objęli lub co do którego nie było wszczęte postępowanie spadkowe z jego uczestnictwem, chyba że uzyskają — już według nowych przepisów — stwierdzenie tych praw w postępowaniu, wszczętym najpóźniej do dnia 31.XII.1948 r. łącznie.

Samo dziedziczenie ustawowe normuje prawo polskie według następujących zasad.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że spadkobiercy ustawowi krewni dzielą się na trzy grupy: 1) zstępnych (t. j. dzieci, wnuków i prawnuków), 2) rodziców i 3) rodzeństwa (t. j. bracia i siostry) wraz ze zstępnymi tegoż (bratankowie, bratanice, siostrzeńcy i t. d.). Otóż wśród tych spadkobierców najbardziej uprzywilejowaną grupą są zstępni, gdyż wyłączają oni całkowicie od dziedziczenia pozostałe

grupy krewnych, t. j. grupę rodziców oraz grupę rodzeństwa i ich zstępnych. Jest to zatem *piersza* zasada, której należy przestrzegać w przypadku, gdy ma miejsce dziedziczenie ustawowe krewnych.

Drugą z kolei zasadą w razie dziedziczenia tychże krewnych wyraża się w tym, iż grupa rodziców oraz rodzeństwa i ich zstępnych traktowana jest pod względem swych uprawnień spadkowych o tyle jednakowo, iż w braku zstępnych obie te grupy powołuje się do spadku jednocześnie.

Następna *trzecia* zasada, o której należy pamiętać, polega na tym, że w grupie zstępnych oraz w grupie rodzeństwa i ich zstępnych bliższy stopniem krewny wyłącza od dziedziczenia dalszego krewnego, a więc syn albo brat lub siostra wyłączają swoje dzieci.

W ścisłym związku z poprzednią zasadą znajduje się *dalsza czwarta* zasada, umożliwiająca w grupie zstępnych oraz w grupie rodzeństwa i ich zstępnych dziedziczenie dalszych zstępnych w miejsce swego przodka, który nie chce lub nie może być spadkobiercą (np. odrzuca spadek; wyłączony jest od dziedziczenia wskutek niegodności lub na zasadzie testamentu negatywnego i t. p.); w powyższej zasadzie sformułowania jest instytucja t. zw. zastępstwa.

Wreszcie *piąta* i ostatnia zasada ustala pozycję pozostałego przy życiu małżonka, przechodzącego do spadku w zbiegu z krewnymi spadkodawcy. Otóż małżonek traktowany jest tutaj również jako spadkobierca najbardziej uprzywilejowany, dziedziczy on bowiem zarówno w zbiegu ze zstępnymi, jak i w zbiegu z grupą rodzeństwa albo z obiema tymi grupami razem. W każdym zatem przypadku, gdy dziedziczy małżonek w zbiegu z krewnymi spadkodawcy, należy najpierw wydzielić udział małżonka, a dopiero reszta spadku przypada pozostałym spadkobiercom krewnym do podziału w takim stosunku, jak przepisuje ustawa.

Uwzględniając tedy wyżej wymienione zasady prawo stanowi, że spadek przypada przede wszystkim dzieciom spadkodawcy, które dzielą się spuścizną w częściach równych (art. 17 § 1). Gdyby ktoś z dzieci nie żyło już w chwili otwarcia spadku albo było uważane tak, jak gdyby tej chwili nie przeżyło, wówczas w miejsce tego dziecka wstępują jego dzieci, a ewentualnie i dalsi zstępni, i tą częścią swego przodka dzielą się między sobą w częściach równych (art. 17 § 2). Jeżeli jednak razem z dziećmi czy dalszymi zstępnymi dziedziczy również pozostały przy życiu małżonek, ten ostatni otrzymuje 1/4 część spadku na własność (art. 22), a dzieciom przypada do równego podziału reszta.

W braku zstępnych spadek przechodzi na rodziców i rodzeństwo spadkodawcy, przy czym każde z rodziców otrzymuje 1/4 część spadku,

*) Por. art. XX przepisów wpraw. prawo spadkowe (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 60, poz. 329), mający na celu zlikwidowanie — przez dopuszczenie do dziedziczenia Skarbu Państwa jako spadkobiercy ustawowego — dotychczasowych spadków wakujących lub bezdziedzicznych, co do których odpowiednie postępowanie nie zostało prawomocnie ukończone najpóźniej w dniu 31.XII.1946 r.

a resztę — rodzeństwo w częściach równych (art. 18 § 1 i § 2). W ten sposób, jeżeli żyją oboje rodzice, biorą oni połowę spadku (każde po 1/4), a druga połowa przypada rodzeństwu; jeżeliby zaś jedno z rodziców już nie żyło w chwili otwarcia spadku, drugie otrzymuje 1/4 część spadku, a 3/4 przypada rodzeństwu spadkodawcy. Jeżeli natomiast do spadku przychodzą sami tylko rodzice, dzielą się spadkiem po połowie, a jeżeli samo tylko rodzeństwo (lub ich zstępni) — dzielą się spadkiem w równych częściach tak jak dzieci (art. 18 § 3). Gdyby ktoś z braci lub siostr zmarłego nie żył w chwili otwarcia spadku albo był uważany tak, jak gdyby tej chwili nie przeżył, w miejsce zmarłego wstępują jego dzieci i ewentualnie dalsi zstępni (art. 19). Jeżeli wreszcie prócz rodziców i rodzeństwa, którzy powołani są do spadku, spadkodawca pozostawił jeszcze i swego małżonka, wówczas spadek dzieli się w ten sposób, iż najpierw małżonek otrzymuje połowę spadku na własność (art. 22), a dopiero druga połowa przypada rodzicom i rodzeństwu do podziału według prawideł wyżej podanych.

Godzi się dodać, iż prawo nasze nie czyni różnicy między rodzeństwem rodzonym i przyrodnim w zakresie ich uprawnień spadkowych, jako spadkobierców ustawowych.

Wreszcie w braku powołanych do spadku krewnych i małżonka spadkodawcy dziedziczy gmina ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, a jeżeli miejsce to znajdowało się za granicą — Skarb Państwa. Mając na uwadze przepisy dekretu o reformie rolnej prawo stanowi, iż nieruchomości ziemskie dziedziczy zawsze Skarb Państwa; ta sama zasada obowiązuje, gdy nieruchomości położone są za granicą (art. 27 § 1).

IV. DZIEDZICZENIE TESTAMENTOWE.

Spadkodawca może zmienić ustawowy porządek dziedziczenia w ten sposób, iż ustanowi spadkobiercę czy spadkobierców w testamencie i powoła ich tym samym do spadku. Mamy wtedy do czynienia z dziedziczeniem testamentowym, którego tytułem jest wola spadkodawcy, wyrażona w testamencie.

O ustanowieniu spadkobiercy można mówić tylko wtedy, gdy spadkodawca przeznaczył określoną osobie całość lub część ułamkową swego majątku (art. 29). Ten, kto na podstawie testamentu uzyskuje korzyść, nie polegającą na ustanowieniu go spadkobiercą, jest tylko zapisobiercą (art. 112).

W przypadku, gdy spadkodawca rozporządził na rzecz ustanowionych przez się spadkobierców tylko częścią swego majątku, reszta tegoż majątku przypada dziedzicom ustawowym; mamy wówczas do czynienia z obydwojma rodzajami dziedziczenia: testamentowym i ustawowym. Pamiętajmy także, że nawet wtedy,

gdy co do całości spadku lub co do części ma miejsce dziedziczenie testamentowe, mogą być powołani do tej całości lub części dziedzice ustawowi, jeżeli jeden, niektórzy lub wszyscy spadkobiercy testamentowi nie chcą lub nie mogą być spadkobiercami (art. 15 § 2 i § 3); w dwu jednak przypadkach, jak to już wspomnieliśmy, dziedziczy w takich razach spadkobierca nie ustawowy, a testamentowy, mianowicie wówczas, gdy zachodzi przypadek podstawienia lub przyrostu.

O **p o d s t a w i e n i u** (t. zw. podstawieniu pospolitym) mówimy wówczas, gdy spadkodawca ustanawia pewną osobę swoim spadkobiercą na przypadek, jeżeli inny spadkobierca testamentowy, który jest przede wszystkim powołany do dziedziczenia, nie chce lub nie może być spadkobiercą (art. 105); ten drugi ewentualny spadkobierca jest t. zw. spadkobiercą podstawionym, mającym pierwszeństwo przed dziedzicami ustawowymi.

Przypadek **p r z y r o s t u** zachodzi znowu wówczas, gdy jeden ze spadkobierców, ustanowiony łącznie (t. j. bez określenia wysokości udziałów) z innymi, nie chce lub nie może być spadkobiercą, spadkodawca zaś, przewidując taką ewentualność, wyłączył na ten przypadek dziedziczenie ustawowe; część odpadającego spadkobiercy powiększa wówczas stosunkowo udziały pozostałych spadkobierców ustanowionych łącznie (art. 19). Jak z tego widać również i tutaj pozostali spadkobiercy, ustanowieni łącznie, mają pierwszeństwo przed dziedzicami ustawowymi.

Nastręczające się przy ustanowieniu spadkobiercy wątpliwości rozstrzyga się w całym szeregu norm interpretacyjnych, zawartych w art. 97 — 103. Z przepisów tych wymaga bliższego omówienia przepis art. 103. Prawo normuje tu dość ważny z punktu widzenia życiowego taki wypadek, kiedy spadkodawca przeznaczył dla pewnej lub kilku osób tylko poszczególne prawa majątkowe, ale prawa te są tak duże, iż wyczerpują one prawie cały majątek spadkodawcy (np. dom, stanowiący 98% całości spadku). Otóż prawo stanowi, iż w podobnych przypadkach należy w razie wątpliwości uważać, że osoby takie powołane są do całości spadku, a więc że są dziedzicami zarówno co do owych 98%, jak i co do pozostałych 2% całości spadku. W ten sposób osoby te nie są zapisobiercami, jak by przemawiała za tym treść rozporządzenia testamentowego, a spadkobiercami.

Natomiast prawo nasze wyłącza zdecydowanie ustanowienie spadkobiercy warunkowego lub terminowego (art. 10 § 1), zajmując w tej kwestii stanowisko analogiczne do stanowiska zajętego przez ustawodawcę w prawie rzeczowym co do przeniesienia własności nieruchomości z zastrzeżeniem warunku lub terminu (por. art. 45 § 1 pr. rzecz.). Usuwając warunki i terminy przy ustanowieniu spadkobiercy eliminu-

je się dzięki temu niepożądany skądinąd stan tymczasowości w odniesieniu do praw spadkobiercy; stan taki, trwający aż do chwili ziszczenia się warunku lub nad. jścia terminu, nie może uchodzić za sprzyjający rozsądnej gosp. darcie, uznany on więc być musi za sprzeczny z domnującym w nowym prawie interesem społeczno-gospodarczym. Konsekwencją omawianego stanowiska jest dalej usunięcie z naszego prawa substytucji powierniczej (art. 104 § 2), której istota polega na tym, że spadkodawca nakłada na ustanowionego spadkobiercę obowiązek, aby po swojej śmierci zostawił spadek temu, kogo z góry wyznaczył sam spadkodawca. Z pojęciem takiego podstawienia wiąże się ściśle zagadnienie majątków ordynacyjnych lub rodowych, uchodzących dzisiaj za przeżytki.

Jak się później o tym dowiemy warunki i terminy dozwolone są tylko przy ustanowieniu zapisobiercy, gdzie przedstawicny wyżej stan tymczasowości w odniesieniu do praw spadkobiercy nie powstaje, albowiem według konstrukcji naszego prawa zapisobierca jest zawsze (poza szczególnym przypadkiem w art. 103) tylko wierzycielem spadku, a więc nie jest następcą spadkobiercy pod tytułem ogólnym.

W art. 31 spotykamy się ze szczególną formą testamentu, mianowicie z t. zw. t e s t a m e n t e m n e g a t y w n y m, o czym była już parokrotnie mowa. Jest to takie rozporządzenie spadkobiercy, w którym tylko wyłącza on od dziedziczenia ustawowego jednego lub kilku spadkobierców, ale zarazem nie ustanawia w tymże rozporządzeniu nikogo swoim dziedzicem. Jest to więc testament o treści negatywnej, a nie pozytywnej, i stąd jego nazwa. Od testamentu pozytywnego różni się on poza tym jeszcze tym, iż w razie pozostawienia przez spadkodawcę takiego testamentu ma miejsce zawsze dziedziczenie ustawowe, w którym wprawdzie nie uczestniczy wyłączony, uczestniczą jednak jego zstępni, a to dzięki znanej nam już fikcji, w myśl której wyłączonego uważa się tak, jak gdyby nie przeżył chwili otwarcia spadku; umożliwia to dziedziczenie zstepnym wyłączonego na zasadzie omówionego już na innym miejscu t. zw. zastępstwa.

Wyłączonego na zasadzie testamentu negatywnego należy odróżniać od wydziedziczonego, gdyż pierwszy z nich, jeśli należy do kręgu spadkobierców koniecznych, nie traci prawa do zachowku, drugi zaś praw tych nie ma.

V. STANOWISKO PRAWNE SPADKOBIERCY.

1. Prawo nasze, opierając się na instytucji wwiązania (s e z y n y), będącej tworem jeszcze starego prawa francuskiego, stanowi, iż spadek przechodzi na powołanych spadkobierców z mocy samego prawa z chwilą śmierci spadkodawcy (art. 32). Oznacza to, iż ten, dla

kogo powstało prawo do dziedziczenia, a więc ten, kto jest spadkobiercą, nabywa automatycznie, t. j. bez potrzeby przeprowadzania jakiegokolwiek postępowania, spadek w chwili jego otwarcia z tym jednak zastrzeżeniem, iż nie ma on obowiązku przyjęcia tego spadku, albowiem może go odrzucić (art. 33).

Przejęcie spadku oznacza więc w tych warunkach tylko jak gdyby potwierdzenie nabycia, a ma na celu głównie ograniczenie zakresu odpowiedzialności spadkobiercy za długi spadku. Natomiast o d r z u c e n i e spadku oznacza przekreślenie nabycia, wobec czego spadkobierca odrzucający spadek uważany jest tak, jak gdyby nie przeżył chwili otwarcia spadku (art. 43 § 1); traci on w ten sposób powstałe dlań prawo do dziedziczenia, jednakże w przypadku, gdy odrzucającym jest spadkobierca ustawowy, w miejsce jego wstępują jego zstępni na zasadzie zastępstwa (art. 17 § 2 i 19 w związku z cytowanym wyżej art. 43 § 1).

Samo przyjęcie spadku, które, jeżeli ma miejsce, winno zawsze nastąpić wobec sądu (tak samo zresztą, jak i odrzucenie spadku), może być tak zadeklarowane, iż spadkobierca nie ograniczy swej odpowiedzialności za długi (p r z y j ę c i e p r o s t e), albo też ograniczy ją (p r z y j ę c i e z d o b r o d z i e j s t w e m i n w e n t a r z a) tylko do wysokości stanu czynnego spadku, ustalonego w spisie inwentarza (art. 34 i 49). Termin do złożenia takiej deklaracji spadkowej jako też do odrzucenia spadku wynosi 6 miesięcy od chwili dowiedzenia się o tytule powołania do spadku, w przypadku zaś, gdyby spadkobierca zadanej deklaracji w tym terminie nie złożył, poczytuje się go za przyjmującego spadek wprost (art. 35). Jedynie tylko uprzywilejowana kategoria spadkobierców (niepełnoletni, ubezwłasnowolnieni, osoby prawne), która z uwagi na swe właściwości musi korzystać ze szczególnej ochrony prawa, uważana jest w braku złożenia deklaracji za przyjmującą spadek z dobrodziejstwem inwentarza (art. 37 i 38).

Jak widać z powyższego termin sześciomiesięczny stanowi z jednej strony ważny przywilej dla spadkobiercy, gdyż aż do jego upływu nie można zmusić tegoż spadkobiercy do oświadczenia się czy przyjmuje spadek, czy też odrzuca go, z drugiej jednak strony zawiera dlań i pewne niebezpieczeństwo, polegające na tym, że w razie upływu tego terminu bez złożenia jakiegokolwiek deklaracji spadkowej będzie on uważany tak, jak gdyby przyjął spadek bez ograniczenia swej odpowiedzialności za długi.

Na wzór innych ustawodawstw prawo nasze reguluje także przypadek t r a n s m i s j i, t. j. dziedziczości prawa przyjęcia lub odrzucenia spadku, która zachodzi wówczas, gdy powołany do dziedziczenia spadkobierca umarł przed upływem 6-miesięcznego terminu, nie oświadczywszy się czy spadek przyjmuje, czy też od-

rzuca; otóż deklarację taką mogą złożyć w takich razach jego spadkobiercy (art. 36).

Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku nie może być ograniczone żadnym warunkiem lub terminem (art. 40 § 2); jest ono poza tym nieodwołalne (wyraz zasady: *semel heres semper heres*), chyba że spadkobierca pragnie zamienić swoje poprzednie oświadczenie o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza na oświadczenie o przyjęciu wprost (art. 40 § 3) albo, jeżeli oświadczenie jego było dotknięte wadami, uchyli się następnie od skutków prawnych swego przyjęcia lub odrzucenia spadku (art. 41).

2. Instytucja sezyiny przy przejściu spadku na spadkobiercę czyni zbędnym przeprowadzanie jakiegokolwiek postępowania sądowego, kończącego się wydaniem orzeczenia o znaczeniu materialno-prawnym, a więc takim, które by dopiero tworzyło prawo danego spadkobiercy do nabycia spadku, gdyż, jak powiedzieliśmy, realizacja prawa do dziedziczenia następuje z mocy samego prawa w chwili otwarcia spadku. Niemniej jednak potrzeba takiego postępowania istnieje dla innych celów, mianowicie dla celów czysto legitymacyjnych dla danego spadkobiercy, zwłaszcza w stosunku do osób trzecich. Dlatego też prawo wprowadza instytucję stwierdzenia praw do spadku, którą normuje w art. 45 — 47. Zdając sobie jednak sprawę z tego, iż w wielu przypadkach stwierdzenie praw do spadku nie będzie konieczne (np. w małych spadkach), prawo nie wprowadza obligatoryjności postępowania o stwierdzenie praw do spadku, a uzależnia to postępowanie od złożenia wniosku przez osobę zainteresowaną, t. j. spadkobiercę, zapisobiercę, uprawnionego do zachowku lub innego wierzyciela spadku (art. 45 § 1). Niekiedy jednak spadkobierca będzie musiał przeprowadzić to postępowanie, np. przy ujawnianiu swych praw wobec osób trzecich (art. 46) albo w księdze wieczystej lub rejestrze handlowym.

Stwierdzenie praw do spadku, które odbywa się w specjalnym trybie unormowanym dokładnie w procedurze spadkowej, stwarza tylko domniemanie, iż ten, czyje prawo do spadku zostało stwierdzone, jest spadkobiercą, (art. 47 § 1); domniemanie więc to, tak jak każde domniemanie prawne, może być obalone przeciwdowodem z wyjątkiem przypadku, gdy chodzi o ochronę praw osób trzecich, działających w dobrej wierze (art. 47 § 2).

3. W kwestii odpowiedzialności za długi spadkowe prawo nasze stoi na stanowisku, iż spadkobierca przyjmujący spadek odpowiada za długi spadkowe zawsze osobiście, suo nomine, a więc zarówno majątkiem spadkowym jak i swoim osobistym majątkiem (art. 48); jedynie tylko rozmiar takiej odpowiedzialności zależy od rodzaju przyjęcia

spadku, w razie bowiem przyjęcia prostego spadkobierca odpowiada za długi spadkowe bez ograniczenia (art. 49 § 1), natomiast w razie przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza odpowiada za długi spadkowe tylko do wysokości stanu czynnego spadku ustalonego w spisie inwentarza (art. 49 § 2). W przypadku, gdy jest kilku spadkobierców, odpowiadają za długi spadkowe podzielnie w stosunku do swych udziałów w spadku (art. 51). Ta ostatnia zasada odpowiada pojęciu współwłasności spadkowej, która powstaje wtedy, gdy spadek przypada dwóm lub więcej spadkobiercom (art. 57 — 59).

Prawo spadkowe polskie konstruuje bowiem współwłasność spadkową w oparciu o zasadę rzymskiej *communio pro indiviso*, a więc traktuje tę współwłasność jako współwłasność w częściach idealnych, ułamkowych (t. zw. części spadkowe lub udziały spadkowe) i z tego względu zezwala każdemu spadkobiercy na swobodne rozporządzanie nie tylko swoim udziałem w spadku (art. 57), ale także i udziałem w poszczególnym przedmiocie spadkowym (art. 58) z zastrzeżeniami wszelako, jakie wynikają z przepisów o dziale spadku. Jak więc wynika z tego współwłasność spadkowa w ujęciu naszego prawa nie ma nic wspólnego z t. zw. wspólnością do niepodzielnej ręki, której zasady spotykamy np. w kodeksie zobowiązań (spółka cywilna) lub w prawie małżeńskim majątkowym (umowny system wspólności ogólnej).

Dla należytej ochrony praw wierzycieli spadku oraz wierzycieli spadkobiercy przewidziane są: oddzielenie spadku od majątku spadkodawcy (art. 52 — 54) oraz likwidacja spadku (art. 55 — 56), rozbudowane szczegółowo w procedurze spadkowej.

Z instytucji oddzielenia spadku (*separatio bonorum*), której następnym naturalnym stadium jest już sama likwidacja (art. 55), korzystać mogą wierzyciele spadku (zwłaszcza osoby uprawnione do żądania zachowku i zapisobiercy) oraz wierzyciele spadkobiercy, z instytucji zaś samej tylko likwidacji (a więc bez uprzedniego nawet zgłoszenia żądania o oddzielenie) — jedynie spadkobierca, przyjmujący spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Zarówno oddzielenie spadku jak i likwidacja spadku pociągają za sobą daleko idący skutek, albowiem w razie uwzględnienia odnośnych wniosków przez sąd spadek uważa się za odrębny majątek ze skutkami wstecznymi, bo od chwili otwarcia spadku. Oznacza więc to, iż w takich razach (jako też w przypadku ogłoszenia upadłości spadkodawcy) spadkobierca beneficjalny odpowiada wówczas za długi spadkowe tylko majątkiem spadkowym (art. 54 § 1 i art. 56 § 1 zd. drugie), a więc rzeczowo, natomiast przestaje odpowiadać osobiście czyli tak, jak winien w zasadzie odpowiadać każdy spadkobierca stosownie do treści art. 48.

4. Dział spadku, t. j. zniesienie współwłasności czy też stanu niepodzielności spadkowej, odbywa się według przepisów prawa rzeczowego o zniesieniu współwłasności (art. 60 § 2) z wyjątkami, które ze względu na charakter współwłasności spadkowej musiały być odrębnie unormowane w prawie spadkowym. Chodzi tu zwłaszcza o t. zw. instytucję wyrównania a n i a sched spadkobierców ustawowych, dzielących się spadkiem. Celem tej instytucji jest to, aby każdy ze spadkobierców ustawowych otrzymał mniej więcej równe schedy, a osiąga się ten cel przez uwzględnienie przy podziale tych przysporzeń, jakie spadkodawca jeszcze za swego życia dał niektórym ze swych spadkobierców na poczet przyszłego spadku. Podstawy materialno-prawne tego uwzględnienia oraz sposób dokonania wyrównania unormowany w przepisach art. 63 — 67.

Z przepisów tych należy zapamiętać, że wyrównanie zastrzeżone jest tylko (art. 63 § 1) dla zstępnych spadkodawcy wobec innych zstępnych (oraz tych, którzy wchodzą w ich miejsce). Przedmiotem wyrównania są w szczególności (art. 63 § 2 i § 3): 1) przysporzenia, jakie spadkodawca dał swemu zstępnemu tytułem wyposażenia (por. art. 19 pr. rodz.) oraz na rozpoczęcie wykonywania przezeń przedsiębiorstwa lub samodzielnego zawodu, 2) sumy, jakie spadkodawca zużył na spłatę pełnoletniego dziecka i 3) wreszcie, z wyraźnej woli spadkodawcy, również inne przysporzenia poza wymienionymi pod pkt. 1) i 2); te ostatnie stwarzają domniemanie, iż dokonanie ich nastąpiło na poczet przyszłego spadku.

Wyrównanie przeprowadza się w ten sposób (art. 65 i 66), iż wartość przysporzenia dolicza się (czysto rachunkowo) najpierw do majątku spadkowego, później oblicza się schedy poszczególnych spadkobierców ustawowych, a następnie temu spadkobiercy, który był obowiązany do wyrównania, zalicza się na jego schedę wartość doliczonego przysporzenia, które obowiązany był wnieść do wyrównania.

Samó postępowanie działowe reguluje szczegółowo procedura spadkowa. Przepisy tej ostatniej wprowadzają dość liczne i daleko idące ograniczenia, w imię uzasadnionego interesu społeczno - gospodarczego, w uprawnieniach spadkobierców zarówno co do samego żądania działu, jak i co do podziału nieruchomości lub przedsiębiorstwa zarobkowego w naturze; między innymi znajduje się w niej przepis, że jeśli do spadku należy gospodarstwo rolne albo przedsiębiorstwo zarobkowe, których podział ze względów społeczno - gospodarczych byłby niepożądany, sąd władny będzie przyznać to gospodarstwo lub przedsiębiorstwo jednemu ze spadkobierców, a innym wyznaczyć spłaty. Poza tym normy proceduralne działowe są tak ujęte, iż starają się one zapobiec niepożądanemu rozdrabnianiu pożytecznych i żywotnych jedno-

stek gospodarczych a to przez wprowadzenie przymusu uzyskania od właściwych władz uprzedniej opinii co do możliwości i sposobu podziału nieruchomości spadkowych.

VI. TESTAMENT

1. Testament, jako jednostronne oświadczenie woli spadkodawcy, w którym rozporządza on swoim majątkiem na wypadek swej śmierci, może być sporządzony przez testatora tylko osobiście (art. 73); jakiegokolwiek zastępstwo jest tutaj wyłączone. Testamenty wspólne czy wzajemne są również zabronione, gdyż testament może zawierać rozporządzenie tylko jednego spadkodawcy (art. 74).

Sporządzić testament może tylko ten, kto ma należyłą zdolność po temu; jest to t. zw. zdolność testowania.

Pełną zdolność testowania, a więc możność sporządzenia testamentu w jakiegokolwiek formie, ma każda osoba fizyczna, która ukończyła lat 18 i nie jest zarazem w najmniejszym nawet stopniu ograniczona w swej zdolności do działań prawnych.

Ograniczoną zdolność testowania posiada małoletni między 16 a 18 rokiem oraz ubezwłasnowolniony częściowo; ograniczenie ich zdolności polega na tym, iż mogą oni sporządzić tylko testament notarialny oraz testament szczególny (art. 76).

Wreszcie pozbawiony jest zdolności testowania ten, kto nie ma ukończonych lat 16, oraz ten, kto jest ubezwłasnowolniony całkowicie (art. 75 a contr.).

Jeżeli testament zostanie sporządzony z obrazą art. 75 i 76, jest on nieważny. Nieważny jest także testament sporządzony nawet przez osobę posiadającą pełną zdolność testowania, jeżeli oświadczenie woli testatora dotknięte jest jedną z wad, jakie wymienia art. 77; wadami tymi są nap. brak zamiaru wywołania skutków prawnych; każda groźba; sprzeczność z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami treść testamentu i t.p.

Oprócz wymienionych wyżej warunków ważności testamentu, warunków charakteru materialnego, przewidziane są jeszcze i formalne warunki ważności tegoż testamentu, do których zalicza się: zachowanie przepisanej przez prawo formy oraz konieczny udział pewnych osób przy sporządzaniu testamentu.

Prawo nasze dopuszcza dwa zasadnicze rodzaje testamentów ze względu na ich formę: testamenty zwykłe i testamenty szczególne.

Wśród testamentów zwykłych mamy przede wszystkim testamenty własnoręczne (art. 79), które winny być w całości napisane pismem ręcznym przez spadkodawcę, podpisane przezeń i zaopatrzone datą;

jednakże nieumieszczenie daty w testamencie nie zawsze powoduje jego nieważność, w wielu bowiem przypadkach zagadnienie daty może nie odgrywać żadnej roli dla samej ważności testamentu (np. testator sporządził tylko jeden testament, którego nie zaopatrzył datą). Mamy następnie testamenty sporządzone przed sędzią obywatelskim, burmistrzem lub wójtem (art. 80), z których to testamentów winny korzystać szerokie rzesze ludności, a zwłaszcza ludność wiejska. Testator musi swoją wolę oświadczyć w obecności dwóch świadków. Testament taki jest dopuszczalny, choćby spadkobierca był niepiśmienny lub nie mógł się podpisać; należy tylko te okoliczności stwierdzić w testamencie. Wreszcie do zwykłych testamentów należą testamenty notarialne. Jedne z nich mogą być sporządzone w formie protokołu, przy czym na żądanie testatora notariusz winien włożyć protokół do koperty, zapieczętować ją i zostawić u siebie na przechowanie (art. 81 § 1). Drugie znowu sporządza się przed notariuszem w ten sposób, iż testator wręcza notariuszowi pismo z oświadczeniem, iż jest ono jego testamentem, a notariusz włoży to pismo do koperty, zapieczętuje ją i zostawi u siebie na przechowanie; z czynności tej notariusz winien spisać protokół (art. 81 § 2). Pismo to może być napisane przez spadkodawcę lub przez inną osobę (nawet na maszynie), ale powinno być podpisane przez spadkodawcę; poza tym może ono być wręczone notariuszowi otwarte lub zapieczętowane, wobec czego w tym ostatnim przypadku, przypominać ono będzie znane dotąd t. zw. testamenty tajemne.

Wśród testamentów szczególnych, korzystających w porównaniu ze zwykłymi z pewnych przywilejów co do formy ich sporządzania, przewidziany jest 1) testament ustny, sporządzony w takich szczególnych okolicznościach, jak w czasie epidemii, działań wojennych, choroby spadkodawcy, uzasadniającej obawę rychłej śmierci (art. 82), następnie 2) testamenty sporządzone w czasie podróży na polskim statku morskim lub powietrznym (art. 83) i wreszcie różne rodzaje 3) testamentów, sporządzonych przez osoby wojskowe w czasie mobilizacji, wojny lub przebywania w niewoli (art. 84). Jest rzeczą zrozumiałą, iż testamentom szczególnym, jako znacznie odbiegającym od normy, grozić musi utrata mocy prawnej w razie pozostania testatora przy życiu przez pewien okres czasu od chwili ustania przyczyn, które pozwalały wyjątkowo na sporządzenie testamentu w takiej formie. Prawo nasze przyjmuje tutaj (art. 85) okres sześciu miesięcy, uznając go za najbardziej odpowiedni ze względu na interes zarówno samego spadkodawcy jak i spadkobierców.

Niezachowanie przy sporządzaniu testamentów wyżej przedstawionych form, powoduje w zasadzie nieważność testamentu (art. 89 § 1 pr. sp.), aczkolwiek wyraźne przepisy ustawy mogą stanowić inaczej (por. np. art. 79 § 2 dotyczący braku daty w testamencie własnoręcznym, o czym już była wyżej mowa). Co się zaś tyczy osób, które winny asystować w charakterze świadków przy sporządzaniu niektórych testamentów, a brak asysty których pociąga za sobą także nieważność testamentu z powodów czysto formalnych (art. 89 § 1), prawo eliminuje spośród tych osób takie, które nie mogą być świadkami w ogóle (np. nie mające pełnej zdolności do działań prawnych, nie umiejące czytać i pisać, skazane za fałszywe zeznanie itp. — art. 86 i 87) oraz takie, których niezdolność do asysty jest względna, t. zn. iż nie mogą one być świadkami przy sporządzaniu testamentu tylko danego spadkodawcy, jak np. ci, dla których spadkodawca ustanawia w testamencie jakąkolwiek korzyść, jako też ich zstępni, wstępni, rodzeństwo i t. d. (art. 88). Jeżeli przy sporządzaniu testamentu biorą udział osoby wymienione w art. 86 i 87, testament jest nieważny w całości, jeżeli natomiast biorą udział osoby wymienione w art. 88, nieważne jest w zasadzie tylko to rozporządzenie, które zawiera korzyść dla tych osób (art. 89 § 2).

2. Zaznaczyliśmy już na innym miejscu, że testament tym różni się np. od umów dziedziczenia, iż może być każdej chwili odwołany przez testatora; odwołanie może dotyczyć zarówno całości rozporządzenia testamentowego jak i jego poszczególnych części (art. 90).

Odwołanie testamentu następuje najczęściej przez testament później sporządzony, jednakże może ono nastąpić również i w ten sposób, że spadkodawca — w zamiarze odwołania testamentu — zniszczy go, poczyni w nim zmiany świadczące o zamiarze odwołania albo też pozbawi go tych cech (np. przekreśli to, co napisał), od których zależy jego ważność (art. 91 § 2). W szczególnym przypadku, gdy sporządzony został testament notarialny, który został oddany notariuszowi na przechowanie w zapieczętowanej kopercie, samo odebranie takiego testamentu równoznaczne jest z jego odwołaniem (art. 91 § 2).

W zakresie zdolności do odwołania testamentu stosuje się w zasadzie przepisy o zdolności do sporządzenia testamentu (art. 92 § 1) z pewną modyfikacją co do zdolności małoletnich, którzy ukończyli 16 lat, oraz ubezwłasnowolnionych częściowo, jeżeli sporządzają oni testament tylko odwołujący poprzedni, a więc bez żadnej poza tym treści pozytywnej (art. 92 § 2).

3. Najczęstszą treścią testamentu i najbardziej mu właściwą jest ustanowienie spadkobiercy, o czym była już mowa poprzednio.

Oprócz jednak ustanowienia spadkobiercy treścią testamentu może być także: 1) zapis czyli ustanowienie dla kogoś korzyści, nie polegającej na ustanowieniu go spadkobiercą (art. 112), 2) polecenie czyli nałożenie na spadkobiercę lub zap. sodawcę obowiązku spełnienia pewnego świadczenia bez stworzenia dla kogoś innego odpowiadającej temu obowiązkowi wierzytelności (art. 135 i 136), 3) ustanowienie wykonawcy testamentu (art. 137 — 144) i 4) wreszcie znane nam już wyłączenie spadkobiercy ustawowego od dziedziczenia ustawowego w t. zw. testamentie negatywnym (art. 31). Przy sposobności warto zaznaczyć, iż prawo spadkowe nie zna pojęcia kodycyli, wobec czego każde rozporządzenie ostatniej woli spadkodawcy, bez względu na zawartą w nim treść, będzie w rozumieniu tego prawa testamentem i z tego tytułu podlegać będzie w zakresie oceny jego ważności przepisom o testamentach.

W ujęciu prawa naszego z a p i s jest zawsze wierzytelnością; daje on zapisobiercy tylko prawo żądania od obciążonego spełnienia świadczenia, stanowiącego przedmiot zapisu (art. 113 § 1). Wynika stąd, iż w przeciwieństwie do spadkobiercy zapisobierca jest jedynie następcą pod tytułem szczególnym i jako taki nie odpowiada za długi spadkowe. Ze względu na taki charakter zapisu odpadają tutaj te obiekcje, które uzasadniały usunięcie warunków i terminów przy ustanowieniu spadkobiercy, wobec czego, jak to już było zaznaczone gdzieś indziej, dopuszcza się warunkowe i terminowe zapisy (art. 120 § 1), ale usuwa bezwzględnie nawet przy zapisach substytucje powiernicze (art. 120 § 2).

Przedmiotem zapisu będą najczęściej pewne rzeczy lub prawa.

Zapisem można obciążyć nie tylko spadkobiercę, ale i zapisobiercę (art. 114 § 1); poza szczególnymi normami, zawartymi w art. 114 — 125, do ustanowienia zapisu stosuje się odpowiednio przepisy o ustanowieniu spadkobiercy (art. 126). Również przepisy o zdolności do dziedziczenia i o niegodności stosuje się odpowiednio do zdolności do nabycia zapisu (art. 127 § 1). Wreszcie, podobnie jak spadkobierca, zapisobierca nie ma obowiązku przyjęcia zapisu, może go bowiem odrzucić (art. 128 § 1); w razie nieprzyjęcia zapisu obciążony nim staje się wolny od jego wypełnienia, co jednak nie zwalnia go od wypełnienia dalszych ewentualnych zapisów i poleceń, jeżeli obciążały one zapisobiercę (art. 115).

Szczególne ograniczenie warunku i terminu zawiera przepis art. 124, gdyż dopuszczalne ograniczenie zapisu warunkiem lub terminem wynosić może maksymalnie lat 20, licząc od chwili otwarcia spadku. Z tego względu, jeżeli warunek, nieograniczony krótszym okresem czasu, nie spełni się w ciągu lat 20, następują takie skutki, jak gdyby warunek się nie ziścił.

Natomiast termin dłuższy niż lat 20, ulega skróceniu do tychże lat 20 (art. 124 § 1 i § 2). Ważną normę zawiera także przepis art. 125, regulujący stosunek obciążonego zapisem oraz zapisobiercy do przedmiotu zapisu, jeżeli ustanowienie zapisu było ograniczone warunkiem lub terminem. Otóż przepis ten stanowi, że dopóki nie ziści się warunek zawieszający lub nie nadejdzie termin początkowy, obciążony zapisem może korzystać z przedmiotu zapisanego tylko jak użytkownik, a po ewentualnym ziszczeniu się warunku lub po nadejściu terminu winien bezzwłocznie wypełnić zapis (art. 125 § 1); dopóki zaś nie ziści się warunek rozwiązujący lub nie nadejdzie termin końcowy prawa użytkownika przysługują zapisobiercy, który po ewentualnym ziszczeniu się warunku lub po nadejściu terminu obowiązany jest zwrócić przedmiot zapisu obciążonemu (art. 125 § 2).

Licząc się z tym, że przedmiotem zapisu mogą być rzeczy oznaczone co do tożsamości oraz rzeczy oznaczone tylko co do gatunku, prawo zawiera szczegółowe przepisy (art. 130 — 133), dotyczące sposobu wypełnienia takich zapisów oraz dotyczące odpowiedzialności obciążonego wobec zapisobiercy za wady fizyczne i prawne rzeczy.

Roszczenia z tytułu zapisu przedawniają się z upływem lat dziesięciu, licząc od dnia wymagalności zapisu (art. 134).

Zapis stanowi pewną korzyść majątkową, jaką spadkodawca ustanawia dla kogoś trzeciego, zwanego zapisobiercą. Cecha ta (ustanowienie korzyści dla trzeciego) odróżnia zapis od polecenia, które wprawdzie zobowiązuje spadkobiercę lub zapisobiercę do spełnienia pewnego świadczenia, ale nie czyni zarazem nikogo wierzycielem tego świadczenia. Z tego względu wypełnienia polecenia może domagać się każdy spadkobierca, wykonawca testamentu a w przypadkach, gdy wypełnienie takiego polecenia leży w interesie publicznym, — także właściwa władza (art. 134 § 2 i § 3).

VII. ZACHOWEK

Spadkodawca może za pomocą rozporządzeń testamentowych tak zadysponować swoim majątkiem, iż albo nie przeznaczy dla niektórych lub nawet wszystkich swoich spadkobierców ustawowych albo też przeznaczy im takie części ułamkowe spadku, że jedni z nich będą dzięki temu bardzo uprzywilejowani, a drudzy w jaskrawy sposób pokrzywdzeni. Podobne pokrzywdzenie może mieć miejsce także w razie dziedziczenia ustawowego, jeżeli spadkodawca jeszcze za życia swego da niektórym ze swych spadkobierców znaczne przysporzenia lub też dokona darowizn na rzecz tychże spadkobierców lub nawet osób obcych, wskutek czego pozostały majątek spadkowy, jakim mają podzielić się

spadkobiercy, może okazać się niewspółmiernie mały do tego, na jaki liczyli. Otóż takiemu niesłusznemu pokrzywdzeniu (ale tylko niektórych spadkobierców uprzywilejowanych), jeżeli przekroczy ono pewne dozwolone przez ustawę ramy, stara się zapobiec instytucja zachowku, gwarantująca uzyskanie ze spadku dla powyższych spadkobierców pewnego ustawowego minimum, zwanego zachowkiem.

W ujęciu prawa spadkowego zachowkiem czyli legatem jest pewna korzyść majątkowa ze spadku, należna niektórym uprzywilejowanym spadkobiercom ustawowym, których określa się mianem spadkobierców koniecznych, jednakże nie są oni tutaj spadkobiercami, gdyż w zakresie uprawnienia do żądania zachowku są jedynie wierzycielami spadku (art. 156 § 1). Zachówek bowiem stanowi zawsze tylko pewną kwotę pieniężną i tylko wypłacenia mu tej kwoty może domagać się spadkobierca konieczny. Mamy tu zatem sytuację odmienną, niż przy instytucji rezerwy, nieprzejętej przez nasze prawo, która czyni ze spadkobiercy koniecznego rzeczywistego spadkobiercę przez zagwarantowanie mu jego minimum w postaci przyznania pewnego udziału o charakterze rzeczowym w masie spadkowej (konkretna część spadku, a nie suma).

Do grona spadkobierców koniecznych prawo zalicza tylko: zstępnych, małżonka i rodziców pod warunkiem w s z a k ż e, że osoby te, według stanu rzeczy istniejącego w chwili otwarcia spadku, dziedziczyłyby po nim w braku testamentu (art. 145). Z tego względu nie mają praw do zachowku ci z wyżej wymienionych krewnych spadkodawcy, którzy w chwili otwarcia spadku są np. niegodni lub zrzekli się prawa do dziedziczenia. Poza tym nie mają także praw do zachowku ci spośród spadkobierców koniecznych, którzy zostali przez spadkodawcę wydziedziczni (art. 150 § 1).

Spadkodawca może wydziedziczyć takiego spadkobiercę koniecznego, który: 1) popełnił zbrodnię albo prowadzi się niemoralnie wbrew woli spadkodawcy, 2) dopuścił się wobec spadkodawcy lub osób mu najbliższych przestępstwa umyślnego przeciwko zdrowiu, wolności albo rażącej obrazie czei, 3) złośliwie nie dopełniał ciężących na nim obowiązków utrzymania spadkodawcy lub innych obowiązków rodzinnych (art. 146 § 1). Poza tym spadkodawca może jeszcze wydziedziczyć: 1) swego małżonka z przyczyny, na podstawie której mógłby uzyskać rozwód z jego winy (art. 146 § 2) oraz 2) swego zstępnego z powodu jego marnotrawstwa lub znacznego zadłużenia pod warunkiem pozostawienia zarazem należnego zachowku zstępnym wydziedziczonym (art. 147).

Wydziedziczenie może nastąpić tylko w testamencie z podaniem przyczyny, istniejącej w chwili sporządzenia testamentu (art. 148). Spad-

kodawca może jednak przebaczyć spadkobiercy koniecznemu i wówczas ten ostatni nie może być wydziedziczony (art. 149); przebaczyć można w taki sam sposób, w jaki przebacza się niegodnemu (por. art. 9).

Jak już zaznaczono wyżej, spadkobierca konieczny może domagać się zachowku zarówno wtedy, gdy ma miejsce dziedziczenie testamentowe, jak i wtedy, gdy spadkobranie odbywać się będzie według zasad dziedziczenia ustawowego (art. 151 zd. pierwsze). Żądanie jego może objąć bądź cały należny mu zachówek, bądź też tylko uzupełnienie tegoż.

Prawo do żądania wypłaty całego zachowku (art. 156 § 1) powstaje dla spadkobiercy koniecznego wtedy, gdy został on całkowicie pominięty przez spadkodawcę, t. zn. gdy nie otrzymuje nic ze spadku w charakterze spadkobiercy lub zapisobiercy (art. 153) albo gdy nie otrzymał nic jeszcze przed otwarciem spadku w postaci przysporzeń (art. 161 i 162) lub darowizn (art. 163), gdyż te ostatnie mogą być w pewnych przypadkach doliczone do masy a następnie zaliczone na poczet zachowku (art. 163 § 3 i § 4). Natomiast, jeżeli spadkobierca konieczny ustanowiony został spadkobiercą lub zapisobiercą albo też otrzymał od spadkodawcy jeszcze za jego życia wymienione wyżej przysporzenia lub darowizny, które byłyby zaliczone do masy spadkowej przy ustalaniu zachowku, natomiast spadkobierca konieczny pretendować może jedynie do uzupełnienia zachowku (art. 156), przy czym żądanie jego tylko wtedy będzie uzasadnione, gdy się okaże, że to, co już otrzymał, wynosi mniej niż jego zachówek.

Zachówek, jaki ma otrzymać spadkobierca konieczny, nie może być obciążony żadnym zapisem lub poleceniem jako też nie może być ograniczony warunkiem lub termnem (art. 155 § 1). Wynosi on połowę wartości tego, co spadkobierca konieczny otrzymałby przy dziedziczeniu z ustawy (art. 151 zd. 2), przy czym za podstawę obliczenia zachowku przyjmuje się wartość spadku, obliczoną według szczegółowych w tej materii przepisów. Z powyższego wynika więc, że, aby móc obliczyć zachówek danego spadkobiercy koniecznego, należy przede wszystkim 1) oznaczyć wysokość jego części spadkowej (portio ab intestato), jaka by nań wypadła w razie dziedziczenia ustawowego, później trzeba 2) ustalić wartość spadku, obliczoną według przepisów art. 160 — 163, a następnie tak ustaloną wartość 3) należy pomnożyć przez połowę oznaczonej dla danego spadkobiercy koniecznego części spadkowej (art. 164 § 1); otrzymany iloczyn da nam żądany zachówek, na poczet którego zaliczyć jeszcze trzeba ewentualnie przysporzenia i darowizny (art. 164 § 3 i § 4), jeżeli były one doliczone poprzednio do wartości czystego spadku.

Przy oznaczaniu części spadkowej danego spadkobiercy należy pamiętać o tym, iż nie b-e-

rze się pod uwagę takich spadkobierców ustawowych, którzy są niegodni lub zrzekli się prawa do dziedziczenia, oraz spadkobierców koniecznych wydziedziczonych, skutkiem czego wysokość żądanego zachowku ulegnie automatycznie odpowiedniemu zwiększeniu, natomiast uwzględnić trzeba tych spadkobierców ustawowych, którzy spadek odrzucili, oraz spadkobierców koniecznych, którzy zrzekli się tylko prawa do zachowku (art. 152).

Przy ustalaniu wartości spadku, będącej podstawą obliczenia zachowku, dąży się do stwierdzenia wartości czystego spadku. Po ustaleniu więc wartości stanu czynnego odjąć należy od niego wartość stanu biernego z wyjątkiem jednak zobowiązań, wynikających z zapisów i poleceń (art. 160 § 1). Tak ustalona wartość czystego spadku może następnie ulec powiększeniu przez doliczenie (czysto rachunkowe) przysporzeń i darowizn. Jeżeli więc tym, kto żąda zachowku, jest zstępny spadkodawcy (art. 161), należy doliczyć (*ex officio*) do wartości czystego spadku wartość wszelkich przysporzeń, które z mocy ustawy podlegają obowiązkowi wyrównania (por. art. 63). Natomiast inne przysporzenia (np. zwolnione przez spadkodawcę od obowiązku wyrównania — art. 63 § 3) dolicza się do wartości czystego spadku tylko na żądanie spadkobiercy koniecznego zstępnego, żądającego zachowku (art. 162); z doliczenia tego nie mogą korzystać pozostali spadkobiercy konieczni, którzy nie zgłaszają o to żądania (por. art. 164 § 2). Podobnie i darowizny, dokonane przez spadkodawcę zarówno na rzecz spadkobierców, jak i osób trzecich, ulegają doliczeniu jedynie na żądanie spadkobiercy koniecznego, dochodzącego zachowku, przy czym prawo do zgłoszenia takiego żądania o doliczenie przysługuje nie tylko zstępnemu, ale także i pozostałemu przy życiu małżonkowi (art. 163 § 1); również i tutaj z doliczenia tego nie mogą korzystać pozostali spadkobiercy, którzy podobnego żądania nie zgłosili (por. art. 164 § 2). Wyjątkowo tylko nie ulegają doliczeniu darowizny: 1) zdziałane przez spadkodawcę w tym czasie, kiedy nie miał zstępnych lub małżonka, uprawnionych do zachowku, 2) odpowiadające obowiązkowi moralnemu, zwyczajom lub względem przyzwyczajenia i 3) dokonane dawniej niż 10 lat przed śmiercią spadkodawcy na rzecz takich osób, które nie są powołane do spadku (art. 163 § 2).

Mając ustaloną w ten sposób wartość czystego spadku, która, jak to wynika z poprzednich wywodów, może stanowić różne kwoty dla każdego z żądających zachowku, dokonuje się następnie wzmiankowanego już wyżej działania mnożenia i uzyskuje iloczyn, stanowiący żądany zachówek.

Ciężar uiszczenia wyprowadzonego w ten sposób zachowku lub jego uzupełnienia spoczywa na spadkobiercy powołanym do spadku (art. 156 § 1), który jednak ma prawo żądać od zapisobierców, aby przyczynili się stosunko-

wo do poniesienia tego ciężaru (art. 157 § 1), a to w drodze t. zw. *redukcji z zapisów*. Podobnie rzecz się przedstawia z obdarowanymi, których darowizny zostały dolczone do wartości czystego spadku; w tym przypadku, gdyby spadkobierca konieczny nie mógł uzyskać należnego mu zachowku lub jego uzupełnienia ani ze spadku, ani od spadkobiercy powołanego, ma on bezpośrednią skargę przeciwko obdarowanemu o wydanie mu przedmiotu darowizny według przepisów kodeksu zobowiązań o niesłusznym zubożeniu celem zaspokojenia z tego przedmiotu brakującej sumy zachowku (art. 165 § 1). Skarga taka przedawnia się po upływie lat 5 od dnia otwarcia spadku.

Jeżeli spadkobierca powołany, obowiązany do wypłacenia całości lub uzupełnienia zachowku, sam należy do kategorii spadkobierców koniecznych, ma prawo zatrzymać przy sobie to, co stanowi własny jego zachówek, będąc zobowiązanym w ten sposób do wydania jedynie ewentualnej nadwyżki (art. 156 § 2). Z podobnych uprawnień korzysta zapisobierca, którego zapis podlega redukcji (art. 157 § 2), oraz obdarowany, obowiązany do wydania przedmiotu darowizny (art. 165 § 3).

Roszczenie o wypłatę lub uzupełnienie zachowku przedawnia się w razie dziedziczenia ustawowego — po upływie 5 lat od chwili otwarcia spadku, a przy dziedziczeniu testamentowym — po upływie 5 lat od dnia ogłoszenia testamentu (art. 159).

VIII. ZBYCIE SPADKU.

Spadkobierca, poczynając od chwili otwarcia spadku, ma prawo zbyć ten spadek, a gdyby nie był jedynym spadkobiercą — zbyć przypadły mu udział spadkowy (art. 57 i 167). Umowa o zbycie winna być pod rygorem nieważności zawarta w formie aktu notarialnego.

Najistotniejsze kwestie w razie zbycia spadku — to zagadnienie ciężającej na zbywcy odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady prawne zbywanego tytułu czy poszczególnych przedmiotów, należących do spadku, które to zagadnienie unormowane jest w art. 170, oraz zagadnienie odpowiedzialności zbywcy i nabywcy za długi spadkowe. Ze względu na interes wierzycieli spadku przewidziana jest w razie zbycia spadku solidarna odpowiedzialność obu kontrahentów (art. 172); jest to przepis charakteru *iuris cogentis*, gdyż wszelka przeciwna temu umowa jest z mocy prawa nieważna.

IX. OCHRONA DZIEDZICZENIA.

Wśród tych, którzy spadek objęli lub uzyskali stwierdzenie swych praw w drodze orzeczenia sądowego, mogą znaleźć się tacy, którzy wobec praw innych osób spadkobiercami nie są,

lub których część spadkowa jest mniejsza od tej części spadku, jaką objęli lub jaką stwierdził sąd w swym orzeczeniu. Otóż celem należytej ochrony praw właściwych spadkobierców prawo zastrzega dla nich specjalną skargę (*hereditatis petitio*), na zasadzie której mogą oni domagać się od osób, które nie są spadkobiercami lub są spadkobiercami w mniejszej części, wydania spadku lub stosownej jego części (art. 69 pr. sp.). Jeżeli zaś pozwany uzyskał już przedtem stwierdzenie swych praw spadkowych, powód (właściwy spadkobierca) ma prawo żądać uchylenia orzeczenia sądowego, stwierdzenia swoich własnych praw spadkowych oraz ewentualnie wydania mu spadku (art. 70).

Roszczenia z tytułu dziedziczenia przedawniają się po upływie lat 20 od chwili otwarcia spadku (art. 71 pr. sp.).

* * *

Tak przedstawiają się w zarysie zasady nowego prawa spadkowego i jego najistotniejsze przepisy.

Odnajdujemy w nim niejedno podobieństwo z normami ustaw dzielnicowych, jakie obowiązywały na terenie Rzeczypospolitej do dnia 31.12.1947 r. Fakt ten nie może uchodzić za coś osobliwego, jako że zrodzona, przede wszystkim dzięki prawu rzymskiemu, cecha powszechności pewnych generalnych zasad prawa każdorazowej epoki, jest zjawiskiem bezspornym i nie budzącym od dawna żadnej wątpliwości. Zresztą powojenny ustawodawca polski nie mógł nie liczyć się z niemałą wagą okolicznością, że uchylone obecnie przepisy zaborcze stanowiły prawo, obowiązujące Polaków na przestrzeni przeszło półtora wieku, i że przepisy te zdołały utkwąć dość głęboko w świadomości prawnej społeczeństwa polskiego, które — *volens nolens* — zżyło się z niejedną in-

stytucją prawa zaborczego i traktując rzecz czysto obiektywnie potrafiło ocenić zalety jednej z takich instytucji. Ten kapitał bogatego doświadczenia, jaki został zdobyty na prawie dzielnicowym w trakcie jego obowiązywania, nie mógł być zneglizowany przez ustawodawcę polskiego.

To wyjaśnia zatem, dlaczego sformułowania niejednego z przepisów polskiego prawa spadkowego przypominają odpowiednie przepisy ustaw dzielnicowych.

Obraz powyższy byłby jednak nieściśły, gdyby się nie zaznaczyło, że prawo polskie, obok nieukrywanej tendencji do liczenia się z momentem celowości przepisów dotychczasowych, starało się zarazem zmodyfikować te ostatnie tak, aby z jednej strony uwzględnić z innych, poza zaborczymi, ustawodawstw to, co z punktu widzenia polskiego mogło być uznane za korzystne, a z drugiej strony nie pominąć głosów czy dezyderatów doktryny ostatniej doby, zwłaszcza rodzimej. Wymownym wyrazem respektowania i tych ostatnich momentów — to rozwiązanie przez polskie prawo zagadnienia kręgu osób, jakie należy dopuścić do dziedziczenia ab intestato. Brano tu pod uwagę i stanowisko innych nowszych ustawodawstw (np. k. szw. z 1907 r., prawo szwedzkie z 1928 r., projekt grecki z 1934 r., kodeks sowiecki, projekt Podkomisji prawa spadkowego kom. kod. z 1939), i stanowisko polskich uczonych (np. Konica, Wróblewskiego, Tilla, Gwazdomorskiego, Przybyłowskiego i inn.).

Wreszcie, gwoli ścisłości, należy dodać, że niemały wpływ na tworzenie norm nowego polskiego prawa spadkowego wywarły również te głębokie przeobrażenia charakteru politycznego, społecznego i gospodarczego, jakie przeżywa Polska w dobie obecnej.

Jak prawo to zda swój egzamin życiowy — pokaże najbliższa przyszłość.

Dr JAN WASILKOWSKI

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

ZAGADNIENIE KODYFIKACJI JEDNOLITEGO PRAWA
CYWILNEGO

Unifikacja prawa cywilnego została dokonana etapami, przez wydanie szeregu aktów ustawodawczych. Są to akty następujące (według kolejności chronologicznej): 1. kodeks zobowiązań z dnia 27 października 1933 r.; 2. prawo osobowe z dnia 29 sierpnia 1945 r.; 3. prawo małżeńskie (osobowe) z dnia 25 września 1945 r.; 4. prawo rodzinne z dnia 22 stycznia 1946 r.; 5. prawo opiekuńcze z dnia 14 maja 1946 r.; 6. prawo małżeńskie majątkowe z dnia 29 maja 1946 r.; 7. prawo spadkowe z dnia 8 października 1946 r.; 8. prawo rzeczowe z dnia 11 października 1946 r.; 9. przepisy ogólne prawa cywilnego z dnia 12 listopada 1946 r.¹⁾ Należy także mieć na względzie osiem odrębnych aktów, które zawierają przepisy wprowadzające poszczególne części nowego prawodawstwa cywilnego, nadto prawo o aktach stanu cywilnego (dekret z dnia 25 września 1945 r.) i prawo o księgach wieczystych (dekret z dnia 11 października 1946 r.), z których pierwsze organizuje formalne podstawy prawa osobowego (sensu largo), drugie zaś formalne podstawy ustalenia praw rzeczowych na nieruchomościach. Poza tym pewne materie należące do prawa cywilnego są unormowane w innych ustawach (np. prawo autorskie).

Wzmiankowane akty ustawodawcze obejmują całokształt materii stanowiących przedmiot kodeksów cywilnych²⁾. Jednakże — jak to było

¹⁾ Wymienione akta ustawodawcze zawierają łącznie 1532 artykuły, a bez przepisów końcowych, nie mających treści merytorycznej, zaledwie 1514. Pierwotny tekst kodeksu zobowiązań liczył 645 artykułów dwa artykuły zostały uchylone przez art. XIV pkt. 1 przep. wpr. prawo rzeczowe, dwanaście zaś zostało dodane przez art. 14 przepisów ogólnych prawa cywilnego; tekst obecny liczy więc 655 artykułów. Prawo osobowe zawiera 26 artykułów, prawo małżeńskie (osobowe) — 39, prawo rodzinne — 86, prawo opiekuńcze — 63, prawo małżeńskie majątkowe — 59, prawo spadkowe — 174, prawo rzeczowe — 317, przepisy ogólne prawa cywilnego (bez przepisów wprowadzających) — 14 artykułów.

²⁾ Z teoretycznego punktu widzenia zakres kodeksu nie da się ściśle ustalić, podobnie zresztą jak pojęcie prawa cywilnego. W niektórych prawodawstwach pewne materie zostały włączone do kodeksów cywilnych, w innych zaś są one przedmiotem osobnych ustaw. Np. kodeks Napoleona zawiera przepisy o aktach stanu cywilnego, a nie zawiera przepisów o stowarzyszeniach, natomiast kodeksy szwajcarski i niemiecki obejmują prawo stowarzyszeń i fundacyj, a zagadnienie aktów stanu cywilnego przekazują osobnym ustawom; przepisy międzynarodowego prawa prywatnego wchodzi do kodeksu Napoleona i do kodeksu austriackiego, nie wchodzi natomiast do kodeksu szwajcarskiego i niemieckiego; kodeks szwajcarski zawiera przepisy o formalnej organizacji ksiąg gruntowych, a kodeks Napoleona przepisy o formalnej organizacji rejestrów hi-

stwierdzone wielokrotnie w toku prac unifikacyjnych — nie mogą być uważane za „kodeks cywilny polski“. Znaczenie rozstrzygające mają tu nie tyle względy formalne (którym możnaby z łatwością uczynić zadość przez wydanie jednolitego tekstu), ile względ na to, że przepisy nowego prawa nie stanowią jeszcze uporządkowanej i harmonijnie zbudowanej całości. W tym stanie rzeczy nasuwa się zagadnienie kodyfikacji jednolitego prawa cywilnego. Ogólny rzut oka na to zagadnienie jest przedmiotem niniejszego artykułu.

Pojęcie kodyfikacji może być rozumiane rozmaicie, należy więc ustalić, jaki powinien być zakres i cel prac, które miały by być podjęte. M. zd. w najbliższej przyszłości może chodzić tylko o kodyfikację, która ograniczyła by się do strony technicznej nowego prawodawstwa i miała by wyłącznie na celu wprowadzenie systematycznego układu materii, usunięcie błędów i sprzeczności, wypełnienie istotnych luk oraz nadanie poszczególnym tekstom jednolitej szaty zewnętrznej (poprawki terminologiczne, stylistyczne, zachowanie określonej proporcji przy formułowaniu tekstów). W przypadkach wyjątkowych, o ile okazałoby się to koniecznym, powinna być możliwa zmiana konstrukcji technicznych. Natomiast zmiany, przekraczające zakres czystej techniki, powinny być wyłączone.

Kodyfikacja, która by zmierzała do udoskonalenia nowego prawa cywilnego nie tylko pod względem technicznym, byłaby na razie przedwczesna. Nowe prawo powinno być przede wszystkim opracowane teoretycznie i poddane „próbom życia“ w praktyce sądowej i poza sądowej. Dopiero z czasem, gdy ujawni się niedoskonałość pewnych rozwiązań lub wadliwe ujęcie pewnych zagadnień, będzie można ocenić wartość społeczną nowego prawa i rozstrzygnąć, jakie zasady należałoby zachować bez zmian, jakie rozwinąć lub uzupełnić, jakie zaś zmienić lub zastąpić innymi. Jak wiadomo, gruntowne poznanie treści prawodawstwa cywilnego oraz wpływu tego prawodawstwa na stosunki społeczne jest procesem długotrwałym. Np. we Francji kodeks Napoleona przestał być

potężnych, natomiast w wielu prawodawstwach, np. austriackim i niemieckim kwestie takie nie wchodzi do kodeksów; prawo autorskie bywa przeważnie normowane w osobnych ustawach, jednakże w niektórych prawodawstwach zostało włączone do kodeksu cywilnego. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej.

w pewnym sensie „niewiadomą“⁶⁾ nie wcześniej jak po 40-50 latach, jakkolwiek przeważna część jego przepisów była tylko systematyzacją i nowym sformułowaniem zasad dawnego prawa francuskiego. Oczywiście trudno przesądzać, jak długo potrwa analogiczny proces w odniesieniu do jednolitego prawa polskiego; jednakże mając na względzie rychłą kodyfikację, której potrzeba jest żywo odczuwana nie tylko w sferach prawnych, można mówić jedynie o kodyfikacji w znaczeniu czysto technicznym.

Mimo ograniczonego zakresu i celu taka kodyfikacja nie jest zadaniem, które może być należyście wykonane w krótkim okresie czasu; nie powinna być zakończona, zanim cały materiał ustawowy nie zostanie opracowany dogmatycznie, albowiem opracowanie dogmatyczne przepisów obowiązujących pozwoli uniknąć wielu usterek w przyszłym kodeksie. Jednakże m. zd. początek prac kodyfikacyjnych mógłby być wyznaczony w stosunkowo rychłym terminie. Prace te są z istoty swej drobiazgowo i żmudne i wymagają starannego przygotowania materiału. W szczególności wydaje się potrzebnym dokładne zestawienie przepisów, które dotyczą kwertej zbliżonych, sporządzenie wykazu terminów technicznych oraz sprawdzenie, czy terminy te są zawsze używane do oznaczenia tych samych pojęć, ustalenie z udziałem językoznawców prawidłowości niektórych zwrotów i wyrażań etc. Kwestią istotną wydaje się także ustalenie jednolitej metody formułowania tekstów. W nowym prawodawstwie istnieje pod tym względem zbyt wielka rozbieżność. Prawo rzeczowe, prawo o księgach wieczystych i przepisy ogólne prawa cywilnego (bez przepisów wprowadzających) nie zawierają ani jednego artykułu, który by obejmował więcej niż dwa paragrafy. W prawie rodzinnym i w prawie małżeńskim majątkowym ilość paragrafów w poszczególnych artykułach nie przekracza trzech. W prawie osobowym, opiekuńczym i spadkowym spotykamy (zresztą tylko wyjątkowo) artykuły złożone z czterech paragrafów (art. 18 pr. osob., art. 28 i 33 pr. op., art. 155, 157, 164 pr. spadk.). Natomiast w kodeksie zobowiązań artykuły złożone z czterech paragrafów są stosunkowo liczne (101, 104, 183, 190, 211, 220, 283, 288, 336, 362, 445, 503, 552, 663), a nie brak nawet artykułów obejmujących aż pięć paragrafów (62, 462, 469, 470, 575). Wreszcie w prawie małżeńskim osobowym spotykamy jeden artykuł złożony z czterech (13), oraz jeden z pięciu paragrafów (30). Oczywiście nie jest to uchybienie pierwszorzędnej wagi, jednakże piękno ustawy na tym cierpi. Należy zauważyć, że np. w kodeksie cywilnym szwajcarskim największa ilość paragrafów w poszczególnych artykułach nie przekracza trzech.

Gdy chodzi o zakres przyszłego kodeksu nasuwają się dwie następujące kwestie: a) czy kodeks ma objąć, oprócz materii unormowanych w dziewięciu zasadniczych aktach unifikacyjnych, inne jeszcze materie; b) czy wszystkie materie unormowane w wymienionych dziewięciu aktach mają wejść do kodeksu. Co do pierwszej kwestii należy zauważyć, iż włączenie do kodeksu przepisów międzynarodowego prawa prywatnego oraz niektórych przepisów normujących prawa na przedmiotach niematerialnych (w szczególności przepisów prawa autorskiego) mogłoby wydawać się celowym; przepisy o stowarzyszeniach i fundacjach oraz przepisy o aktach stanu cywilnego nie powinny wejść do kodeksu, albowiem według przeważającej w Polsce opinii należą raczej do prawa administracyjnego. Co do drugiej kwestii, to m. zd. przepisy o umowie o pracę (tyt. XI dział I kod. zob.) powinny być z kodeksu wyłączone, albowiem przepisów o stosunku pracy nie można uważać za część prawa cywilnego.

Gdy chodzi o układ przyszłego kodeksu, zagadnieniem najbardziej istotnym wydaje się zagadnienie części ogólnej. Przepisy ogólne prawa cywilnego stanowią zaledwie fragment części ogólnej. Należałyby do niej przepisy prawa osobowego, większość przepisów o oświadczeniach woli, zawartych obecnie w dziale II tyt. II kod. zobow., przepisy o zabezpieczeniu umieszczone na razie — z konieczności — w kodeksie zobowiązań jako art. 211⁴ — 211⁹ (art. 14 pkt. 3 przep. og. prawa cywilnego), przepisy o rzeczach (tyt. I prawa rzeczowego), przepisy o przedawnieniu oraz szereg innych materij, co do których wyłonią się niewątpliwie różnice opinii. Gdyby przepisy międzynarodowego prawa prywatnego miały być włączone do kodeksu, właściwym dla nich miejscem byłaby także część ogólna.

Jednakże zagadnienie części ogólnej nie jest bynajmniej bezsporne. Znaczna większość kodeksów cywilnych, zarówno dawniejszych, jak i nowszych, nie zawiera części ogólnej, poprzystając na stosunkowo krótkich „tytułach wstępnych“; w szczególności nie ma części ogólnej kodeks cywilny szwajcarski, uważany powszechnie za dzieło o bardzo wysokiej wartości także pod względem formy (code-modèle). O ile mi wiadomo, przy dokonywanej obecnie rewizji kodeksu Napoleona nie jest przewidziane wyodrębnienie części ogólnej typu niemieckiego. Przeważał bowiem pogląd, że syntetyczne ujęcie pewnych zagadnień, zwłaszcza oświadczeń woli, prowadzi do zbytnej abstrakcji i utrudnia raczej niż ułatwia stosowanie ustawy. Kwestia wymaga zatem wszechstronnego rozważenia. Gdyby myśl wprowadzenia części ogólnej miała być zaniechana, trzeba by umieścić na czele kodeksu tytuł wstępny lub część wstępną, do której weszłyby materie objęte art. 2-12 przep. ogólnych prawa cywilnego oraz zapewne nie-

⁶⁾ „Un inconvenent mal connu“ według wyrażenia jednego z prawników francuskich.

które inne przepisy. Poza tym trzeba by poddać rewizji pozostawione w prawie obligacyjnym przepisy o oświadczeniach woli, dążąc do tego, ażeby ich stosowanie w innych działach kodeksu nie nasuwało trudności.

Poza zagadnieniem części ogólnej układ przyszłego kodeksu nie nasuwa m. zd. większych trudności. Prawo obligacyjne, rzeczowe i spadkowe stanowią działy ściśle wyodrębnione. Prawo małżeńskie osobowe i majątkowe oraz przepisy zawarte w dekrecie o prawie rodzinnym powinnyby utworzyć jedną księgę pod nagłówkiem „prawo rodzinne”. Kwestia, gdzie należałoby umieścić przepisy o opiece i kurateli, wywoła zapewne dyskusję. Co do porządku poszczególnych ksiąg kodeksu, to zależy on w pewnym stopniu od rozstrzygnięcia kwestii, czy kodeks będzie zawierał część ogólną. Gdyby tak było, układem właściwym wydawałby się układ następujący: 1. Część ogólna; 2. Prawo rodzinne; 3. Prawo spadkowe; 4. Zobowiązania; 5. Prawo rzeczowe. Jeżeli pewne przepisy o prawach na przedmiotach niematerialnych zostałyby włączone do kodeksu, trzeba by rozstrzygnąć, czy powinny one utworzyć osobną księgę, czy wejść do prawa rzeczowego. M. zd. właściwsze było by pierwsze rozwiązanie.

Kwestia systematyki w poszczególnych księgach przyszłego kodeksu przekracza zakres tego artykułu. Przykładowo można by wskazać na kwestie pewnych zmian w układzie materii prawa obligacyjnego (porządek przepisów zawartych w tytułach I-V kodeksu zobowiązań nasuwa zastrzeżenia) oraz na kwestie wyodrębnienia w prawie rzeczowym przepisów o prawach na nieruchomościach (co mogło by wpłynąć dodatnio na przejrzystość wielu przepisów tego prawa, zob. zwłaszcza tytuł IV).

Największe trudności wynikną niewątpliwie co do kwestii zmian merytorycznych. Jak już było zaznaczone wyżej przy omawianiu celów kodyfikacji nowego prawa, zmiany merytoryczne powinny by być ograniczone do minimum. Jednakże m. zd. możnaby traktować inaczej kwestię modyfikacji pewnych zasad jednolitego prawa, inaczej zaś kwestię uzupełnienia obowiązujących tekstów przepisami, które miałyby na celu jedynie rozwinięcie zasad sformułowanych zbyt ogólnikowo albo wypełnienie istotnych luk. Zmiana norm jednolitego prawa powinna być dopuszczona tylko jako zło konieczne. Natomiast dodanie nowych tekstów mo-

głoby być — w wyżej określonych granicach — traktowane bardziej liberalnie. Z punktu widzenia techniki ustawodawczej jest pewną usterką nowego prawa, że reguluje ono niektóre materie w sposób mniej wyczerpujący, aniżeli inne, bardziej doniosłe. Jako przykład można przytoczyć przepisy małżeńskiego prawa majątkowego o ustroju wspólności (art. 38-54 pr. małż. mająt.) w zestawieniu z przepisami o spółce cywilnej (art. 546-591 kod. zobow.). Pewna nierównomierność w traktowaniu poszczególnych materii jest oczywiście w pełni usprawiedliwiona metodą prac unifikacyjnych (unifikacja dokonywana etapami). Jednakże przy kodyfikacji należałoby może rozważyć, czy rozwinięcie przepisów ujętych zbyt lakonicznie nie byłoby właściwe.

Gdy chodzi o przepisy, które m. zd. wymagałyby uzupełnienia, można wymienić przykładowo art. 37 § 2 prawa małżeńskiego majątkowego. Przepis ten odsyła ogólnikowo do przepisów o użytkowaniu. Jednakże niektóre z tych przepisów nie harmonizują z ogólną strukturą i celem ustrojów majątkowych małżeńskich. Parę dodatkowych przepisów zapobiegło by wątpliwościom, których usunięcie w drodze wykładni wymaga dłuższego czasu.

Wreszcie jako przykład luki w przepisach jednolitego prawa nasuwa się m. zd. zagadnienie czynności prawnych oderwanych (czynności abstrakcyjnych). Zagadnienie to jest przedmiotem kontrowersji, albowiem przepisy o oświadczeniach woli zawarte w kodeksie zobowiązań nie dają dostatecznych podstaw rozstrzygnięcia. Z chwilą wejścia w życie prawa rzeczowego, które nie zawiera szczególnych przepisów o „umowach rzeczowych”, wzmiankowane zagadnienie stało się szczególnie doniosłym. Wobec art. 3 przep. ogólnych pr. cyw. luki w prawie stanowionym nie są — teoretycznie rzecz biorąc — przeszkodą przy prawidłowym stosowaniu prawa, jednakże unifikacja prawa w praktyce dokona się łatwiej i szybciej, jeżeli kwestie zasadnicze będą rozstrzygane na podstawie przepisów ustawy.

Tych kilka uwag ogólnych nie wyczerpuje oczywiście tematu. Ich celem jest jedynie zebranie pewnego materiału do dyskusji nad zagadnieniem kodyfikacji, która będzie ukoronowaniem wielkiego dzieła myśli prawniczej polskiej — jednolitego prawa w Rzeczypospolitej.

Mgr. RYSZARD ARTKE

Radca Min. Komunikacji

UNIFIKACJA PRAWA DOTYCZĄCEGO ODPOWIEDZIALNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACYJNYCH ZA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

Problem unifikacji prawa powstał po uzyskaniu Niepodległości w 1918 r. Wyrazem konieczności uregulowania stosunków prawnych w młodym Państwie Polskim była ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. (Dz. Pr. Nr 44, poz. 315), powołując do życia Komisję Kodyfikacyjną.

Zadaniem Komisji Kodyfikacyjnej było opracowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem polskich, przede wszystkim zaś prawa cywilnego i karnego.

Po drugiej wojnie światowej polska myśl prawnicza zwróciła się znów do zagadnienia unifikacji. W dniu 12 czerwca 1945 r. Rada Ministrów powzięła uchwałę, zalecającą podjęcie prac nad unifikacją ustawodawstwa. Uchwałę tę charakteryzuje odmienne ujęcie sprawy w stosunku do ustawy z dnia 3 czerwca 1919 r. Obok czynnika zawodowego, zaprezentowanego

w Komisji Prawniczej przy Ministrze Sprawiedliwości, wprowadza ona, jako organ opiniodawczy, przedstawicieli organizacji zawodowych i stronnictw politycznych.

Drugą zmienną cechą tej uchwały jest położenie szczególnego nacisku na konieczność ukończenia unifikacji w krótkim czasie.

W związku z tym postulatem wyłoniła się kwestia jaką metodę prac przyjąć: czy kontynuować dotychczasową praktykę wyraźnego uchylania poszczególnych przepisów formalnie obowiązujących, lecz nieaktualnych, bądź niezgodnych z duchem polskiego ustawodawstwa i zastępowania ich nowo opracowanymi normami (metoda unifikacji szczegółowej), czy uchylć moc obowiązującą wszystkich przepisów w danej dziedzinie (metoda blokowa), czy wreszcie wybrać metodę pośrednią, przy czym dla wypełnienia ewentualnych luk w prawie umieścić w ustawie postanowienie, że w braku przepisu prawnego mają zastosowanie zasady celowego rozwiązywania zagadnień prawnych zgodnie z obowiązującym w Państwie porządkiem prawnym.

Zważywszy, że zastosowanie drugiej metody w ogóle nie spowodowałoby unifikacji prawa wobec obowiązywania we wszystkich dziedzinach przepisów państw zaborczych, a metoda pośrednia, wprowadzając blankietową normę o sposobie wypełniania luk w prawie (przepis stosowany w prawie administracyjnym) byłaby niebezpieczna w innych dziedzinach prawa,

ustawodawca polski uzna za konieczne stosować metodę szczegółowej unifikacji

Po tym krótkim rzucie historycznym i przedstawieniu prób mających na celu szybkie zlikwidowanie chaosu panującego w stosunkach prawnych przejdę do przedstawienia unifikacji ustawodawstwa odnoszącego się do odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki wszystkich działów komunikacji t. j. kolejowej i samochodowej, wodnej i lotniczej.

Do czasu wybuchu wojny w 1939 r. prawodawca nie mógł się zdecydować na wprowadzenie jednolitej ustawy w przedmiocie odpowiedzialności za wypadki w ruchu kolejowym i samochodowym mimo upływu lat 20 od chwili podjęcia prac nad ujednoczeniem ustawodawstwa. Nie dokonano tego nawet przy sposobności wprowadzenia w życie przepisów Kodeksu zobowiązań, wychodząc z założenia, że względy ogólnopaństwowe, gospodarcze i kulturalne przemawiają za utrzymaniem w mocy ustaw szczególnych o odpowiedzialności w związku z użyciem sił przyrody.

Tak więc sprawy te regulowało aż pięć ustawodawstw: polskie, rosyjskie, niemieckie, austriackie i czechosłowackie, opartych co prawda na jednej zasadzie odpowiedzialności obiektywnej: ryzyka, a nie winy, lecz rozbieżnych w jej ujęciu, (okolice zwalniających od odpowiedzialności), jak również w kwestii zakresu odszkodowania za szkody materialne i niematerialne oraz długości terminów przedawnienia.

Stan ten stwarzał sytuację, że w jednym Państwie ten sam obywatel mógł otrzymać wyższe lub niższe odszkodowanie lub w ogóle go nie otrzymać tylko dlatego, że wypadek zdarzył się w tej czy innej dziedzinie.

Te i inne (o czym niżej), przyczyny dostatecznie uzasadniały konieczność dokonania zmian na tym odcinku ustawodawstwa.

Projekty zmian poszły w dwóch kierunkach:

1) wydania jednolitych ustaw o odpowiedzialności za wypadki w ruchu kolejowym i samochodowym, względnie jednej ustawy wypadkowej,

2) uchylenia ustaw dzielnicowych, a tym samym rozciągnięcia mocy obowiązującej odpowiednich przepisów Kodeksu Zobowiązań na cały obszar Państwa

Za przyjęciem pierwszej alternatywy przemawiały przede wszystkim względy fiskalne, a następnie obawa, że judykatura nie będzie uwzględniać specjalnych właściwości ruchu kolejowego lub samochodowego, przedwojenne orzecznictwo bowiem zdradzało skłonność do zbyt rozszerzającej interpretacji postanowień Kodeksu Zobowiązań i ustaw dzielnicowych na korzyść poszkodowanych. Zwolennicy jednolitej ustawy szczególnej chcieli przez dokładne zdefiniowanie pojęcia wypadku, okoliczności wykluczających odpowiedzialność, przez ustalenie maksymalnej kwoty odszkodowania, określenie osób uprawnionych oraz terminu zgłaszania roszczeń zakreślić ściślejsze granice judykaturze sądowej, uzasadniając to faktem, że sądy niejednokrotnie uznawały za wypadek, związany z ruchem środków komunikacyjnych, zdarzenie nie mające nic wspólnego nawet z eksploatacją przedsiębiorstwa, lub też przyznawały odszkodowanie za krzywdę moralną i ból fizyczny w wysokości zależnej od pozycji społecznej poszkodowanego (wyższa pozycja — wyższe odszkodowanie), jak gdyby „szary człowiek“ nigdy nie mógł być równie lub bardziej wrażliwy od sytuowanego.

Dekret z dnia 17 października 1946 r. o uchyleniu szczególnych ustaw o odpowiedzialności za wypadki w ruchu kolejowym, samochodowym i w niektórych przedsiębiorstwach oraz przepisów b. państw zaborczych o ruchu i budownictwie kolejowym (Dz. U. R. P. Nr. 55, poz. 313) przesądził sprawę na korzyść drugiej alternatywy.

W miejsce uchylonych tym dekretem przepisów:

1. na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu Napoleona i tomu X cz. I Zводу Praw:

a) ogólnej ustawy o rosyjskich kolejach żelaznych (tom XII. Cz. I Zводу Praw z 1906 r.),

b) art. 683 tomu X. Cz. I Zводу Praw,

2. na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu cywilnego austriackiego:

a) ustawy z dnia 5 marca 1869 r. (Dz. u. p. austr. Nr. 27) w brzmieniu ustawy z dnia 12 lipca 1902 r. (Dz. u. p. austr. Nr. 147), dotyczącej odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych za wynikię wskutek wypadków na kolejach uszkodzenia ciała lub zabicia ludzi.

b) ustawy z dnia 9 sierpnia 1908 r. o odpowiedzialności za szkodę wynikłą z ruchu samochodowego (Dz. u. p. austr. Nr. 162),

3. na obszarze mocy obowiązującej Kodeksu cywilnego niemieckiego:

a) § 25 ustawy kolejowej z dnia 3 listopada 1838 r. (Zb. ust. prusk. str. 505),

b) ustawy z dnia 7 czerwca 1871 r. dotyczącej obowiązku wynagrodzenia szkody za zabicie i uszkodzenie ciała, spowodowane przy ruchu kolei, kopalń, kamieniołomów i t. d. (Dz. u. Rzeszy, str. 207) w brzmieniu art. 42 ustawy wprowadzającej do niemieckiego kodeksu cywilnego z dnia 10 sierpnia 1896 r. (Dz. u. Rzeszy, str. 604),

c) ustawy z dnia 3 maja 1909 r. o ruchu pojazdów mechanicznych (Dz. u. Rzeszy, str. 437) —

— weszły w życie z dniem 8 listopada 1946 r. art. 152-155 Kodeksu Zobowiązań.

Jakie motywy skłoniły ustawodawcę do rozciągnięcia mocy obowiązującej tych przepisów Kodeksu Zobowiązań na całe terytorium Państwa?

Jak to podniosłem wyżej zwolennicy ustawy szczególnej wysuwali na pierwszy plan względy fiskalne, podchodząc do zagadnienia ze stanowiska utylitaryzmu prawa, jako hamulca dla judykatury sądowej, a zatem z procesowego punktu widzenia. Stwarzanie kazuistycznych formuł, zmierzających do zacieśnienia granic wyrokowania, było usiłowaniem powrotu do modnej w XIX wieku teorii „polityki siły“, czy też „obrony interesów“, stosowanej przez ustawodawcę w egoistycznym interesie Państwa. Dziś — wobec zachodzących przemian światopoglądu społecznego i prawnego takie tendencje nie mogły się utrzymać. Również przemiany ustrojowe-gospodarcze, w szczególności znacjonalizowanie większości przedsiębiorstw, które odpowiadają według zasad zawartych w Kodeksie Zobowiązań, spowodowały, że ustawa regulująca odrębnie odpowiedzialność kolei nie weszła w życie, odmienne bowiem traktowanie jednego przedsiębiorstwa państwowego w stosunku do innych byłoby nieuzasadnione i niesłuszne.

Obawa rozszerzającej interpretacji postanowień Kodeksu Zobowiązań przez judykaturę, mającą oparcie w niektórych przedwojennych orzeczeniach, nie mogła stać się powodem wydania ustawy szczególnej przede wszystkim dlatego, że motyw ten byłby wyrazem nieufności ustawodawcy do sądów. Kodeks Zobowiązań, jako wynik długoletnich, systematycznych i gruntownie przemyślanych prac, wyczerpująca całość zagadnień, dotyczących odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody, daje sdom możliwość właściwej oceny każdej sprawy. W okresie ponad 5 lat stosowania jego przepisów nie nastęczał judykaturze większych trudności, a przypadki rozszerzającej wykładni były naogół nieliczne i miały uzasadnienie w ówczesnym układzie stosunków ekonomicznych, strukturze or-

ganizacyjnej obowiązanych do zaspakajania odszkodowań i w poglądach społecznych.

Należy mieć nadzieję, że obecna judykatura sądowa zajmie odpowiednie stanowisko i przy orzekaniu o wysokości odszkodowania weźmie pod uwagę interes Państwa, uwzględniając oczywiście, zasady sprawiedliwości społecznej, bez potrzeby ograniczenia jej ustawą szczególną.

Projektowana ustawa (ściślej dekret) wzorem obowiązujących ustaw dzielnicowych opierała odpowiedzialność za wypadki na zasadzie ryzyka. Ta właśnie zasada obiektywnej odpowiedzialności utrzymana jest przez Kodeks Zobowiązań (art. 152), tworzenie więc ustawy specjalnej, która by regulowała zagadnienie w sposób bardzo zbliżony do ujęcia już istniejącego, nie wydawało się celowym, tymbardziej że nowa ustawa wiele postanowień kodeksowych przejmowała niemal w dosłownym brzmieniu.

Jeszcze jednym ważnym motywem, przemawiającym za rozciągnięciem mocy obowiązującej — przepisów Kodeksu Zobowiązań o odpowiedzialności za szkody, wywołane użyciem sił przyrody, na cały obszar Państwa było to, że postanowienia art. 152-155 K.Z., stanowią tylko cząstkę przepisów, zawartych w Rozdziale IV (Czyny niedozwolone) Kodeksu Zobowiązań. Art. 156 K.Z. wykluczał stosowanie wyłącznie tych (art. 152-155 K.Z.) przepisów, zgodnie natomiast z art. XIV przep. wpraw. Kodeksu Zobowiązań, jeżeli ustawy szczególne odsyłały do przepisów prawa cywilnego, dotyczących przedmiotów unormowanych w Kodeksie Zobowiązań, stosowało się art. 157-167 K.Z. Co więcej: z mocy art. XXXV § 1 lit. a przep. wpraw. Kodeksu Zobowiązań uchylone zostały art. 657-662 i 675 tom X. Cz. I Zводу Praw, a z mocy art. XXII § 2 przep. wpraw. K.Z. — §§ 1325-1327 Kodeksu cywilnego austriackiego. Z zestawienia tych przepisów wynika, że już z chwilą wejścia w życie Kodeksu Zobowiązań (1 lipca 1934 r.) w przeważającej części Państwa, bo na terenie b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej, sposób wynagrodzenia szkody, bądź wysokość odszkodowanie określało się według postanowień Kodeksu Zobowiązań.

Na terenie b. dzielnicy rosyjskiej obowiązywały całkowicie odnośnie wypadków samochodowych przepisy Kodeksu Zobowiązań.

Reasumując powyższe stwierdzić musimy, że zasadniczo sam Kodeks Zobowiązań przesądził, iż większość zagadnień wynikających z odpowiedzialności za wypadki związane z ruchem przedsiębiorstw i zakładów komunikacyjnych oraz mechanicznych środków komunikacji, będzie normowana przepisami w nim zawartymi.

Uchylony dekretem z dnia 7 października 1946 r. (Dz. U.R.P. Nr. 55, poz. 313) art. 683 tomu X Cz. I Zводу Praw regulował na obszarze mocy obowiązującej tego Zводу nie tylko odpowiedzialność kolei za nieszczęśliwe wypadki, lecz także państwowych i prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych.

Z chwilą wejścia w życie cytowanego dekretu przepisy Kodeksu Zobowiązań objęły również odpowiedzialność tych przedsiębiorstw.

Pozostała jeszcze do omówienia sprawa odpowiedzialności lotnictwa cywilnego, jako czwartego działu komunikacji.

Zagadnienie to reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r. o prawie lotniczym w brzmieniu jednolitego tekstu, ogłoszonego obwieszczeniem Ministra Komunikacji z dnia 29 sierpnia 1935. (Dz. U.R.P. Nr. 69 poz. 437). W art. 59-69 tego rozporządzenia została szczegółowo unormowana odpowiedzialność za szkody i straty tak osobiste, jak i majątkowe, zrządzone wskutek używania statku powietrznego (podstawy odpowiedzialności, wysokość odszkodowania, przedawnienie), wobec czego w myśl zasady, że ustawa specjalna wyłącza stosowanie ustawy ogólnej, w kwestiach uregulowanych w prawie lotniczym nie mają zastosowania przepisy Kodeksu Zobowiązań.

Celem ujęcia całokształtu poruszanych zagadnień wspomnieć należy, że z mocy art. 3 dekretu z dnia 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego (Dz. U.R.P. Nr. 11, poz. 57) oraz art. 4 dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych (Dz. U.R.P. Nr. 51., poz. 295) przepisy Kodeksu Zobowiązań i prawa lotniczego o odpowiedzialności za szkody i straty, powstałe wskutek eksploatacji przedsiębiorstw komunikacyjnych, obowiązują na terenie b. W. M. Gdańska i Ziemi Odzyskanych.

Dr ZYGMUNT FENICHEL

Adwokat

Próba charakterystyki ustawodawstwa polskiego za okres 1944 — 1946

1. Uwagi ogólne

Dziwne uczucie ogarnia prawnika, który przez 7 blisko lat nie miał w ręku polskiego Dziennika Ustaw i który po powrocie do kraju drżącą wprost ręką i z silnie bijącym sercem bierze go do czytania. Widzi on w Dzienniku Ust. zewnętrzny objaw znowu samodzielnego Państwa. We wrześniu 1939 przerwane zostało wydawnictwo Dziennika Ustaw, skoro władz polskich nie było. Toteż pierwsze po przerwie ukazanie się numeru Dziennika Ust. z 15.VIII. 1944 stanowi nową epokę w życiu prawnym społeczeństwa polskiego. Mamy znowu nasz Dziennik Ustaw, zawierający nasze polskie ustawy, opracowane przez Polaków dla dobra obywateli polskich. Słusznie zaznaczył Minister Sprawiedliwości Świątkowski, że „Dziennik Ustaw to zwierciadło prac Rządu Jedności Narodowej. Wszystko cokolwiek w dziedzinie demokratyzacji życia polskiego uczynione zostało — znalazło swój wyraz w dekretach Rządu Jedności Narodowej lub w ustawach K. R. N. ogłaszanych następnie w Dzienniku Ustaw.

Zewnętrznie Dziennik Ust. podobny jest do dawnego, jednak „quam mutatus ab illo (jak odmienny od dawnego).

Na pochwałę ustawodawcy polskiego zaznaczyć należy, że produkcja ustaw jest ilościowo niewielka, a jednak wydano ustawy głęboko wrzynające się w ustrój społeczny i stanowiące **pokojobą rewolucję społeczną**. Porównanie pod względem ilościowym obecnej produkcji ustaw z przedwojenną daje rezultat dla obecnego ustawodawcy korzystny. I tak w 1944 wydano zaledwie 19 Dzienników Ustaw, a w 1945 — 58 numerów, podczas gdy w 1932 wyszło 119 w 1933 — 101, w 1934 — 110, w 1935 — 96, w 1936 — 94, w 1937 — 90 a w 1938 — 109 numerów. Widzimy tedy, że przed wojną wydawano prawie 2 razy tyle Dz. Ust., jak w 1945, Ustawodawca obecny trzymał się zasady łacińskiej: „non multa sed multum“ (nie dużo ilościowo, lecz jakościowo). Nie spotykamy także zbyt częstych zmian już wydanych ustaw, dla usunięcia braków lub błędów, mimo że przy obecnym tempie życia społecznego konieczność szybkiego wydawania ustaw, jest nieunikniona.

W drugim półroczu 1946 r. wzrosła ilość wydanych przepisów prawnych, odnośnie zmiany

uposażenia. Nie może to jednak nas zadziwić, gdyż Rząd stara się przez podwyższenie poborów swych pracowników zwiększyć ich udział w dochodzie społecznym.

Nazwałem wyżej zmiany zaszłe w Polsce od 1944 — 1946 „pokojobą rewolucją społeczną“. Nie jest to przesadą, gdyż reformy społeczne, jakie w drodze ustawowej, spokojnie, bez przelewu krwi zostały przeprowadzone, stanowią przewrót w stosunkach własnościowych i ustroju społecznym.

Omawiając przed blisko 25 laty art. 99 konstytucji z 17.III.19221 o własności, zaznaczyłem, że tendencją jego jest (z wyłączeniem własności ziemskiej) to, co wówczas nazywano socjalizacją prawa prywatnego“. 2) Podkreślałem nieco później, że Polska w art. 99 konstytucji uznaje własność osobistą jakoteż i własność zbiorową zarówno za podstawę ustroju społecznego i porządku prawnego, że przepis ten dalekim jest od uznawania wyłącznej własności prywatnej za podstawę ustroju społecznego i że w myśl nowych prądów społecznych stawia na równi własność zbiorową obok własności indywidualnej. 3) Widzimy z rozbioru art. 99 konstytucji marcowej, że trafnie postąpił ustawodawca polski, skoro jednego i tego samego dnia, a mianowicie 3.I.1946 uchwalił jednocześnie ustawę o przyjęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej“ i ustawę „o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu“ (Dz. Ust. Nr 3 z 1946 r.). Własność zbiorowa została tu postawiona obok własności indywidualnej. Naród Polski, odpowiadając w myśl ustawy z 28.IV.1946 o przeprowadzeniu głosowania ludowego na pytanie drugie, „czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej“. — 8,896.105 głosami „tak“ przeciw 2,634.446 „nie“, — potwierdził to, co już w dawniejszym ustawodawstwie polskim częściowo było zaznaczonym.

¹⁾ Fenichel: „Problem własności w najnowszych konstytucjach“ w Ankiecie o konstytucji prof. Jaworskiego str. 352.

²⁾ Fenichel: Zmiany w prawie powojennym a reforma prawa na Uniwersytetach. Głos Adwokatów V—VI z r. 1931.

³⁾ Świątkowski: Prace i zamierzenia M.in. Sprawiedl. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ 1/46.

W pracy niniejszej nie zamierzam omówić całego ustawodawstwa z 1944 — 1946, lecz spróbuję je scharakteryzować na podstawie najważniejszych ustaw. Chodzi tu o okres 2 lat.

W kolejności omówię: 1) zmiany w „zewnątrznym“ wyglądzie ustaw, 2) realizację Manifestu Lipcowego, 3) reformy społeczne, o ile znalazły wyraz w ustawach, 4) walkę z faszyzmem w najszerszym tego słowa znaczeniu i starania o wprowadzenie ustroju demokratycznego, 5) zmiany w prawie pracy, ubezpieczeniach społecznych, sądownictwie oraz 6) prace nad unifikacją i kodyfikacją prawa.

2. Forma ustawodawstwa

Pierwsza ustawa z 21.VII.1944 Nr 1 o utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nie jest ujęta w taką formę, do jakiej dawny prawnik przywykł. Nie możemy się temu dziwić, gdyż w nadzwyczajnych czasach, w jakich ustawa ta ogłoszona została, nie można było postulować się środkami z innych, spokojnych czasów pochodzącymi. Faktem jest, że ustawa ta otworzyła nową kartę w dziejach Polski, co każdy uznać musi, obojętne, czy to będzie zwolennik, czy też przeciwnik tej „tymczasowej władzy wykonawczej“, która powołana została „dla kierowania walką wyzwolenczą narodu“, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej“.

Cechą wielu ustaw wydanych w omawianym czasokresie jest, że zawierają wstęp bez treści prawnej.

Przepiękną poetycką introdukcję zawiera ustawa z 11.IX.1944 o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych (Dz. Ust. 5 z 1944 poz. 22), która brzmi:

„Z ofiarnej walki ludu polskiego,
Z krwi patriotów przelanej ku chwale ojczyzny,
Z bohaterskiego znoju żołnierzy Wolności,
Z ducha braterskiej więzi Słowian w walce z dziczą germańską powstaje znów do życia Wolna Niepodległa Polska“.

Często wstęp taki zastępuje motywy ustawodawcy. Rząd, wydając dekry, nie ma możliwości zapoznać szerokich sfer społeczeństwa z motywami, które skłoniły go do wydania tej ustawy. Inaczej rzecz się ma z ustawą, która przedyskutowana zostaje na posiedzeniu K. R. N.

I tak dekret P. K. W. N. z 24.VIII.1944 (Dz. Ust. Nr 3) o rozwiązywaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych w art. 1 ust. 1 i 2 podaje motywy ustawodawcze wedle których „z chwilą powołania jednolitego W. P. i uwolnienia wielkich połaci kraju tracą rację bytu wszelkie istniejące tajne organizacje wojskowe i pomocniczo - wojskowe na terenach

wyzwolonych“ i że „obowiązkiem każdego żołnierza — każdego oficera, podoficera i szeregowca tajnych organizacji wojskowych jest oddać swe siły, wiedzę i talent dla Polski w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego“.

W ustawie z 31.XII.1944 (Dz. Ust. Nr 9 z 1944 poz. 99) o powołaniu Rządu Tymczasowego R. P. w art. 1 ustawodawca podaje motywy, wyjaśniające wydanie tej ustawy, a mianowicie, że z żądaniem powołania w miejsce P. K. W. N. — Rządu Tymczasowego wystąpiły szerokie sfery społeczeństwa polskiego i dlatego to powołano Rząd oparty o program działania wyrażony w Manifestie Lipcowym P. K. W. N.

Również dekret z 4.XI.1944 o militaryzacji Polskich Kolei Państwowych (Dz. Ust. Nr 11) we wstępie powiada, że dokładne i terminowe wykonywanie zadań w zakresie transportu kolejowego ma olbrzymie znaczenie gospodarcze i wojskowe, zwłaszcza w okresie toczącej się wojny i że to nakłada na wszystkich zatrudnionych na kolejach szczególne obowiązki i odpowiedzialność za sumienne i sprawne wykonywanie ich pracy. Po tym wstępie, nie mającym treści prawnej, a wyjaśniającym tylko motywy ustawodawcy następują dalsze prawne postanowienia dekretu.

Przykładów tych nie chcę mnożyć. Charakterystycznym dla nastawienia obecnego ustawodawcy jest wstęp do dekretu z 8.I.1946 (Dz. Ust. Nr 3) o rejestracji i obowiązku pracy, według którego „bezprzykładne wyniszczenie kraju i ludności przez hitlerowskiego najeźdźcę oraz przesunięcie granic państwowych wymagają od wszystkich obywateli wyteźonej i owocnej dla ogółu pracy oraz jak najrychlejszego zagospodarowania uzyskanych terenów. Uchylenia się od społecznie pożytecznej pracy Państwo Polskie nie będzie tolerować. Z ustępu tego widzimy, że nie było zamiarem Rządu dekretem tym realizować jakieś doktryny o przymusie pracy, lecz chodzi jedynie o odbudowę zniszczonego kraju.“

Ustawodawstwa z okresu 1944 — 1946 nie zrozumiemy bez omówienia Manifestu Lipcowego. Ustawodawstwo za ten okres czasu można nazwać wprost jego realizacją.

3. Realizacja Manifestu Lipcowego

Historyczny już dziś Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Narządu załączony został do Nr 1 Dz. Ust. z 1944. Sama nazwa (manifest) oznacza jego formę i treść. Nie jest to zatem ustawą, normująca prawa i obowiązki lecz jedynie program Rządu. Z programem tym zapoznaliśmy się na emigracji w Rosji Sowieckiej jeszcze przed 2 laty, a podpisany czytał go w chwili przesiedlenia z dalekiego mroźnego Jakucka do Rosji europejskiej. Czytając dziś ponownie manifest ten z perspek-

tywy historycznej, można postawić twierdzenie, że program ten prawie w zupełności został wypełniony. Zapowiedź wywieśzenia sztandarów polskich w Berlinie została spełniona. Manifest ten wysuwa w jak najbardziej stanowczej formie kwestie obowiązywania dalszego konstytucji z 17.III.19221 jako jedynie legalnej i prawnie uchwalonej, której podstawowe założenia będą obowiązywać aż do zwołania wybranego Sejmu Ustawodawczego, podczas gdy konstytucję z 1935 r. nazywa bezprawną, faszystowską. Wiadomo nam było na Dalekim Wschodzie później, że pertraktacje „Rządu londyńskiego“ i Lubelskiego rozbiły się o to, która konstytucja obowiązuje. Dopiero powołanie Rządu J. N. po rokowaniach moskiewskich położyło koniec rozbieżnościom w tym kierunku. Istota problemu nie była rzecz prosta natury czysto prawnej, lecz chodziło raczej o problem polityczny, która konstytucja winna w Polsce obowiązywać, czy demokratyczna z 1921 r., czy też „trikami“ ówczesnego Rządu uchwalona konstytucja z 1935 r., odbierająca narodowi wszelkie prawa polityczne.

Manifest wzywa Polaków do walki o powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą. Wiadomo również, że postulat granic zachodnich został w zupełności zrealizowany uchwałą poczdamską, a naród w głosowaniu ludowym głosował za tymi granicami 10,534,697 przeciw 995.854.

Również zrealizowany został sojusz z Rosją Sowiecką i współdziałanie sąsiedzkie po wojnie (p. układ handlowy, repatriacyjny i t. d.).

Postulat Manifestu ukarania niemieckich zbrodniarzy wojennych i zdrajców narodu zrealizowany został dekretem P.K.W.N. z 31.VIII.1944 (Dz. Ust. Nr 4 z 1944 poz. 16) o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Manifest deklaruje uroczyście przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równość wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolność organizacji politycznych oraz sumienia; demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji. Organizacje faszystowskie jako antynarodowe będą tępienie według manifestu z całą surowością prawa.

Zgodnie z zapowiedzią Manifestu ustawa z 22.IX.1946 r. zawierająca ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego postanawia w art 2 ust. 2, że „nie biorą udziału w głosowaniu osoby, współdziałające z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa.

Po linii realizacji tępienia organizacji faszystowskich idzie także dekret P. K. W. N.

z 24.VIII.1944, Dz. Ust. Nr 3 z 1944 poz. 12 o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych.

Manifest zapowiada zwrot własności zrabowanej przez Niemców prawowitym właścicielom, obywatelom polskim, i konfiskatę niemieckich majątków. Problemami tymi zajmuje się dekret z 8.III.1946 (Dz. U. Nr 13 z 1946 poz. 87) o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Znaczący należy, że dekret ten z 1946 jest trzecim z rzędu w Polsce powojennej (p. dekret z 2.III.1945 Dz. ust. Nr 9 oraz z 6.V.1945 Dz. Ust. Nr 17) o majątkach opuszczonych i porzuczonych, podczas gdy dekret z 8.III.1946 mówi o majątkach tylko opuszczonych i poniemieckich. Nic dziwnego, że w tej dziedzinie ustawodawca zmieniał przepisy, skoro życie stawiało go wciąż przed nowymi problemami, które unormować należało. Chodziło dalej o jeden z najważniejszych problemów wewnętrznych, gdyż należało zmazać wszelkie poczynania okupanta w dziedzinie własności i przywrócić własność dawnym właścicielom.

Ustawodawca stanął tu na jedynym słusznym i sprawiedliwym stanowisku, że nie można uznać za ważne czyny okupanta, krzywdzące obywateli polskich, i że wszelkie czynności i akty prawne uznać należy za nieważne („negotium nullum“, jak mówili Rzymianie).

Po tej samej linii poszedł ustawodawca, wydając ustawę z 6.VI.1945 (Dz. Ust. Nr 25 z 1945) o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie R. P. które z pewnymi zmianami zostały wprowadzone rozp. Rady Ministrów z 11.IV.1946 (Dz. ust. 18) na obszarze ziem odzyskanych.

W szczególności tego tak ważnego dekretu z 8.III.1946 nie wchodzi i powołuję się jedynie na źródłową pracę Czesława Tabęckiego ogłoszoną w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym“ Nr 5 — 6 z 1946 r.

Zapowiedź Manifestu zwołania Sejmu Ustawodawczego wybranego w 5-ciu przymiotnikowym głosowaniu zostaje zrealizowana wydaną ordynacją wyborczą i wyznaczaniem wyborów na 19.I.1947 r.

O zapowiedzianych w manifestie reformie rolnej, odbudowie ubezpieczeń społecznych, zmianach w dziedzinie ochrony pracy, rozładowania nędzy mieszkaniowej, będzie dalej mowa.

Zapowiedź Manifestu zrealizowania najszybszego powrotu emigracji do kraju Rząd wypełnił i piszący te słowa sam skorzystał z tej części Manifestu (p. dekret o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w brzmieniu ogłoszonym w Dz. Ust. Nr 24 z 1945 poz. 145).

Nie było i nie jest moim zamiarem omówić wyczerpująco Manifest Lipcowy, a uczyniłem to jedynie w tym zakresie, w jakim to było koniecznym dla scharakteryzowania ustawodawstwa polskiego za okres 1944 — 1946.

4. Wielkie reformy społeczne

Jakie wielkie reformy społeczne przeprowadzono w tym czasokresie? Manifest Lipcowy zapowiedział natychmiastowe przystąpienie do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej z tym, że do utworzyć się mającego Funduszu Ziemi wejdą wraz z martwym i żywym inwentarzem oraz budynkami ziemie niemieckie, ziemie zdrajców narodu oraz ziemie gospodarstw obszarnczych o powierzchni ponad 50 ha, a na terenach przyłączonych do Rzeszy w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Według dalszych postanowień Manifestu ziemie niemieckie i ziemie zdrajców narodu zostaną skonfiskowane, a ziemie gospodarstw obszarnczych przejęte zostaną przez Fundusz Ziemi bez odszkodowania, lecz za zaopatrzeniem dla b. właścicieli. Fundusz Ziemi będzie tworzył nowe gospodarstwa wzgl. dopełniał gospodarstwa małorolne biorąc za podstawę normę 5 ha. użytków rolnych średniej jakości i dla średnio licznej rodziny.

Postulaty powyższe realizuje dekret P.K.W.N. z 6.IX.1944 (Dz. Ust. Nr 4 z 1944 poz. 17) o przeprowadzeniu reformy rolnej zmieniony dekretem z 17.I.1945 (Dz. ust. 3). Jednolity tekst ogłoszony w Nr 3 Dz. Ust. z 1945 poz. 13. Wszystkie nieruchomości w Manifestie wymienione (art. 2 dekretu) przechodzą bezzwłocznie bez żadnego wynagrodzenia w całości na własność Skarbu. Przepis ten jest zasadniczym dla charakterystyki dekretu, gdyż wynika z niego, że nie jest to wywłaszczenie za odszkodowaniem, lecz konfiskata. Reformę rolną nazywa się dlatego słusznie rewolucją agrarną, przy czym wyraźnie zaznaczono w sferach oficjalnych, że Polska w 1945 r. dokonała tego, co Wielka Rewolucja Francuska zrobiła w końcu XVIII wieku¹⁾. Cenę za ziemię, jaką płać nabywcy, ustanawia dekret (art. 3) w wysokości równej przeciętnemu rocznemu urodzajowi z danego obszaru ziemi. Dalszą cechą dekretu jest wyznaczenie krótkich terminów, w których reforma ta ma być przeprowadzona. I rzeczywiście w ustanowionych terminach reforma przeprowadzona została.

Dekret ten uchyla ustawę z 28.XII.1925 o wykonaniu reformy rolnej wraz z późniejszymi zmianami.

Jakie są podobieństwa między postanowieniami dekretu i uchylonej ustawy z 1925 r? Oba akty ustawodawcze stawiają w art. 1 identyczny cel reformy rolnej, a mianowicie, że ustrój rolny w Polsce oparty będzie na silnych zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. Postanowienie to zgodne jest

z art. 99 ust. 2 konstytucji marcowej. Ustawa z 28.XII.1925 uchyla dotąd obowiązującą ustawę z 15.VII.1920 o wykonaniu reformy rolnej. Według motywów Komisji Sejmowej ustawa z 1920 r. uznawała za jedynie właściwą drogę przy realizowaniu reformy rolnej przymusowy wykup i parcelację rządową, pomijając zupełnie parcelację prywatną. Prof. Jaworski, znawca prawa agrarnego przedwojennego, zaznaczył słusznie, że wywłaszczenie w ust. z 1925 usunęła się w tył a na czoło wysunęła się parcelacja prywatna. Nie potrzeba pokreślać specjalnie, że w ten sposób przeprowadzona reforma rolna nie mogła zaspokoić głodu ziemi, a ziemię nabywali zamożni tylko włościanie. Obecnie nie ma mowy o parcelacji prywatnej, ani o wywłaszczeniu, wzgl. przymusowym wykupie z jego istotną cechą odszkodowania. Obecnie ziemia przechodzi na własność Skarbu bez żadnego wynagrodzenia. Mylnie wobec tego w znaczeniu prawnym mowa jest w art. 17 dekretu z 1945 o wywłaszczonych, a można mówić jedynie o właścicielach jako wywłaszczonych w potocznym tego słowa znaczeniu. Dalszych podobieństw, a raczej różnic ust. z 1925 i dekretu z 6.IX.1944, omawiać nie będę, gdyż przekroczyłoby to ramy niniejszej pracy, a chodziło mi tylko o podkreślenie zasadniczych różnic obu aktów ustawodawczych.

Dekretem z 6.IX.1946 r. (Dz. Ust. Nr 49) unormowano odrębnie ustrój rolny i osadnictwo na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. wolnego Miasta Gdańska. Dekret ten pewnie zasadnicze problemy inaczej normuje niż dekret z 6.IX.1944 r. Zapas ziemi stanowią według art. 1 wszelkie nieruchomości ziemskie z wyjątkiem tych, które stanowią własność osób fizycznych. Do zapasu tego mogą być w przypadkach gospodarczo uzasadnionych włączone również nieruchomości lub ich części położone w granicach administracyjnych miast. Dekret z 1946 r. ustanawia obszar nowo-utworzonych gospodarstw od 7 — 15 ha, w gospodarstwie o charakterze hodowlanym do 20 ha, zaś w gospodarstwach ogrodniczych do 5 ha. Według dekretu z 6.IX.1944 r. obszar nie może wynosić więcej jak 5 ha, zaś dla gospodarstw ogrodniczo-warzywnych 2 ha.

Odmienne dalej od dekretu z 6.X.1944 r. normuje dekret z 23.IX.1946 r. krąg osób uprawnionych do nabycia działek (art. 14). Art. 27 dekretu z 23.IX.1946 r. charakteryzuje prawa wynikające z aktu nadania jako osobiste, niezbywalne, i niedziedziczne (dalsza różnica z dekretem z 6.IX.1944). Postanowieniem tym Państwo zastrzega sobie nadzór nad składem osobowym ludności rolniczej Ziemi Odzyskanych. Art. 28 nakłada na osobę, która otrzymała akt nadania obowiązek prowadzenia gospodarstwa osobiście lub przez członka rodziny żyjących z nią razem w wspólnocie gospodarczej pod sankcją cofnięcia aktu nadania.

¹⁾ p. przemówienie m.in. Młca na IX sesji K.R.N. w dniu 3.I.1946.

W szczegóły dalsze dekretu tego nie wchodzi, a chodziło mi jedynie o podkreślenie jego cech charakterystycznych, a mianowicie stworzenie silnego stanu włościańskiego związanego z ziemią.

Sprawę reformy rolnej należy uznać dekretem z 8.VIII.1946 r. (Dz. Ust. Nr 399) o wpisywaniu w księgach hipotecznych prawa własności nieruchomości przejętych na jej cele — za zakończoną.

Problemem lasów Manifest Lipcowy nie zajmował się. Już uchwała Sejmu Ustawodawczego z 10.VII.1919 w przedmiocie zasad reformy rolnej w ust. 7 głosiła, że wszystkie lasy, do jakiegokolwiek kategorii wyżej wymienionych dóbr należące, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych nie nadających się do gospodarki państwowej — przechodzą na własność Państwa przy należytych zlikwidowaniu praw serwitutowych. Według ust. z 28.XII.1925 parcelacji podlegały grunty z wyłączeniem lasów, stanowiących przedmiot racjonalnej gospodarki leśnej (art. 2), zaś według art. 4 tejże ustawy do norm użytków rolnych, które mogły w przyszłości stanowić własność jednej osoby fizycznej lub prawnej (60 wzgl. 180 i 300 ha) nie wliczono między innymi obszarów leśnych, nadających się do samodzielnego gospodarowania o powierzchni ponad 30 ha, wzgl. 50 ha.

Problem lasów radykalnie rozwiązał dekret P.K.W.N. z 12.XI.1944 o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz. ust. 15). Według art. 1 tego dekretu lasy i grunty leśne o obszarze ponad 25 ha, stanowiące własność lub współwłasność osób fizycznych i prawnych, przechodzą na własność Skarbu Państwa tym, że władze mogą orzec przymusowy wykup na rzecz Skarbu Państwa także obiektów leśnych lub ich części o obszarze poniżej 25 ha. Podobnie, jak przy reformie rolnej, Skarb nie płaci żadnego odszkodowania b. właścicielowi, może jednak (art. 5) wypłacać zaopatrzenie miesięczne. Dekret ten, jak i dekret o reformie rolnej, stanowią wielki przewrót w stosunkach prawnych ludności rolnej.

Manifest Lipcowy nie zawierał żadnych zapowiedzi odnośnie nacjonalizacji przemysłu i handlu, a zapowiadał jedynie niewielkie stosunkowo reformy w dziedzinie prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, płac i aprowizacji. Jasną jest rzeczą, że w toku wojny, w czasie której wydany był manifest nie była właściwa pora do zapowiadania wielkich reform w dziedzinie przemysłu. Dopiero zwycięski koniec wojny światowej, wzrost siły i znaczenia warstw pracujących stworzyły dogodny grunt dla uogulowania tego problemu w Polsce.

Ustawa z 3.I.1946 o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. Ust. Nr 3) nazwaną została przez

Min. Przemysłu ustawą o historycznym znaczeniu. Polska w dziedzinie upaństwowienia nie jest w Europie jedyną, gdyż Polska dzisiejsza czyni w dziedzinie przemysłu, komunikacji, bankowości i td. to, co czynią prawie wszystkie państwa współczesne. Dość zwrócić uwagę na upaństwowienie Banku Angielskiego, przemysłu węglowego w Anglii, na daleko posuniętą nacjonalizację przemysłu we Francji, Czechosłowacji i td. i td. Słusznie zaznaczył Chajn w pracy źródłowej do tej ustawy (p. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ Nr 1 z 1946 r.), że „Europa wkracza na tory upaństwowienia podstawowego przemysłu, planowania produkcji i podziału dóbr przy utrzymaniu indywidualnej gospodarki rolnej oraz własności prywatnej w zakresie rzemiosła, handlu detalicznego, drobnego i średniego przemysłu i nieruchomości miejskich“. Podstawowe gałęzie gospodarki narodowej przechodzą według ustawy na własność Państwa w dwojaki sposób. Przedsiębiorstwa niemieckie (art. 2) Państwo przejmuje bez odszkodowania, zaś przedsiębiorstwa, będące własnością obywateli polskich i obywateli państw zaprzyjaźnionych, przechodzą na własność Państwa za odszkodowaniem (art. 3). Zaznaczyć należy że według obliczeń Min. Minca conajmniej 2/3 wszystkich przedsiębiorstw, przechodzących na własność Państwa, przechodzi bez odszkodowania, a co najmniej 1/3 za odszkodowaniem. Jeśli zaś sprawę ująć od strony wartości przedsiębiorstw, to 3/4 ich przechodzi na rzecz Państwa bez odszkodowania, a najmniej 1/4 za odszkodowaniem. Konfiskata przedsiębiorstw niemieckich jest sprawiedliwą, szczególnie jeśli się uwzględni szkody przez Niemców w czasie okupacji poczynione i w tej części ustawa z 3.I.1946 ma charakter penalny. Ustawę tę słusznie nazwano ustawą o charakterze rewolucyjnym, ustawą, której dobrodziejstwa do niedawna zdobywane były na barykadach.

Celem „rozładowania“ nędzy mieszkaniowej, jak się wyraża Manifest Lipcowy, wydano dekret z 21.XII.1945 o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. Ust. Nr 4 z 1946). Cel tej gospodarki określa art. 1 dekretu w ten sposób, że chodzi tu o racjonalne wykorzystanie uszczuplonego wskutek wojny zapasu lokali i planowe uregulowanie publicznych potrzeb lokalowych. Również ten dekret stanowi wielki wyłom w podstawowej (obok własności) zasadzie prawa dotychczasowego, a mianowicie w zasadzie wolności zawierania umów. Już przed wojną zasada ta była w bardzo wielu dziedzinach życia społecznego naruszana tak, że dekret poszedł dalej po tej linii rozwojowej. Ustawa o ochronie lokatorów ograniczała właściciela w prawie podwyższenia czynszu i odstąpienia od umowy najmu pomieszczeń ustawie tej podlegających, jednak właściciel w ograniczonym zakresie, wolnym przedmiotem najmu

mógł dysponować.⁵⁾ Obecnie właściciel obowiązany jest (art. 11 dekretu) o każdym zwolnieniu mieszkania zawiadomić w ciągu dni 3 władzę kwaterekową, która to władza jedynie dysponuje lokalami.

Dekret z 21.XII.1945 r. nie potrafił jednak zaspokoić potrzeb ludzi najbardziej potrzebujących, to jest pracowników. Świat pracy był niezadowolony z całej dotychczasowej akcji mieszkaniowej. Wobec tego wydano dekret z 8.VIII.1946 r. o Nadzwyczajnych Komisjach Mieszkaniowych (Dz. Ust. Nr 37), których zadaniem jest przedsięwzięcie wszelkich — środków niezbędnych dla zwiększenia rozporządzalnej ilości mieszkań na rzecz ludności pracującej, zwłaszcza przez usunięcie z nich osób, uchylających się od pracy lub uprawiających spekulację, szczególnie zaś tych, które w pierwszym okresie po wyzwoleniu zajęły mieszkania poniemieckie. N. K. M. obowiązane są przy wykonywaniu swego zadania współdziałać ze Związkami Zawodowymi, Radami Zakładowymi. Decyzje ich są prawomocne.

W dekrete tym przyznał ustawodawca Związkom Zawodowym funkcje prawno - publiczne, dając tym do poznania, że nie uważa ich, jak to dawniej miało miejsce, za zrzeszenia dobrowolne, udzielające swym członkom pomocy w razie strajku lub choroby, lecz za stowarzyszenia o funkcjach prawno-publicznych. Podobnie zmieniła się również rola spółdzielczości ze zrzeszeń dobrowolnych na organizacje o funkcjach prawno-publicznych (patrz niżej).

Ustawodawca wkracza obecnie we wszelkie dziedziny, gdzie tylko wymaga tego interes społeczeństwa, nie bacząc na t. zw. prawa nabyte. Interes indywidualny musi ustąpić interesowi społeczeństwa. Intencje ustawodawcy i jego nastawienie charakteryzuje dekret z 9.IV.1946 o zawieszeniu mocy niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literackiej (Dz. Ust. Nr 19 z 1946 poz. 133). Ustawa określa w art. 1 cel jej w ten sposób, że chodzi o zaspokojenie w dziedzinie wydawniczej najpilniejszych potrzeb kulturalnych społeczeństwa spowodowanych wyniszczeniem w czasie wojny książki polskiej. Z tego to powodu zawieszono na lat 5 uprawnienia wynikające z ustawy o prawie autorskim do wydawania drukiem dzieł literackich 12 najśłynniejszych pisarzy polskich.

Tak więc ustawodawstwo z okresu 1944 — 1946 realizuje szeroki program społeczny Rządu, nie bacząc na dotychczasowe zasady prawa własności i wolności zawierania umów, a jedynym kryterium dla niego jest interes szerokich sfer społecznych. Tego rodzaju „pokojowa rewolucja społeczna“ połączona jest z uszczerbkiem dotychczasowych właścicieli. Pamiętać jednak należy, że żadnej wielkiej reformy społecznej nie przeprowadzono w historii bez naruszenia interesów pewnych grup ludności.

⁵⁾ Fenichel: Ustawa o ochronie lokatorów str. 2 i nast.

5. Walka z faszyzmem

Walka z faszyzmem łączy się jak najściślej ze staraniami o wprowadzenie ustroju demokratycznego. Jak starania te znalazły wyraz w ustawach z okresu 1944—1946?

Już w ust. II niniejszej pracy powołałem się na dekret P. K. W. N. z 31.VIII.1944 (Dz. Ust. Nr 4 z 1944) o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, który to dekret wydany został zgodnie z zapowiedzią Manifestu Lipcowego.

Tu zaliczyć też należy dekret z 22.I.1946 (Dz. ust. Nr 5 z 1946 poz. 46) o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. Według dekretu tego podlega karze między innymi ten, kto idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu publicznie albo w związku z wykonywaniem urzędu lub zleconych czynności w zakresie zarządu państwowego albo reprezentując Państwo Polskie, działał na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób w dekrete opisany.

Problemem przez nas omawianym zajmuje się też dekret z 13.VI.1946 (Nr 30 z 1946 poz. 192) o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa który poddaje karom gwałtowne zamachy na jednostki sił zbrojnych, na posła do K. R. N., urzędnika państwowego lub samorządowego, akty sabotażu i td. Do nowych stanów faktycznych podlegających karze, zalicza dekret między innymi udaremnienie lub utrudnienie reformy rolnej (art. 20) oraz złośliwe uchylanie się od ciężącego z mocy ustawy powszechnego obowiązku świadczeń rzeczowych (art. 20). Nas interesuje tu art. 29 dekretu, według którego „kto publicznie łży, wyszydza lub poniża ustrój Państwa Polskiego albo pochwała faszyzm lub jakąkolwiek jego odmianę albo zbrodnie faszystowskie lub też publicznie nawołuje do ich popełnienia, bądź do wprowadzenia w Polsce instytucji o celach faszystowskich, — podlega karze więzienia. Według art. 35 dekretu kto bierze udział w związku o celach faszystowskich albo nawołuje do zakładania takiego związku lub brania w nim udziału, podlega karze. Na przykładach tych widzimy, jak nowe warunki życia społecznego, nowy ustrój demokratyczny zmusza władze państwowe do zwalczania pozostałości faszystowskich.

Dekret z 13.VI.1946 r. uchylił dekret dotąd obowiązujący w tej samej materii z 16 XI.1945 (Nr 53 z 1945 r. poz. 300) wprowadzając dość znaczne zmiany, określenia nowych czynów przestępnych (n. p. art. 11 o nawoływaniu do czynów skierowanych przeciw jedności sojuszniczej Państwa Polskiego z państwem sprzymierzonym) obostrzone kary i t. d.

Kwestii przez nas omawianej dotyczy częściowo również dekret P. K. W. N. z 4.XI.1944 (Dz. Ust. Nr 11 poz. 54) o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu. Według tego dekretu obywatel polski, który w okresie okupacji deklarował swą przynależność do narodu niemieckiego lub swoje pochodzenie niemieckie bądź faktycznie korzystał z praw i przywilejów z tytułu przynależności do narodu niemieckiego, podlegał niezależnie od odpowiedzialności karnej przytrzymaniu lub umieszczeniu na czas nieoznaczony w miejscu odrobnionym (obozie) i poddaniu przymusowej pracy, majątek zaś jego i żyjących z nim członków rodziny podlegał konfiskacie.

Logicznie z dekretem powyższym łączy się ustawa z 6.V.1945 (Dz. Ust. Nr 17 1945 poz. 96) ze zmianami późniejszymi (Dz. Ust. Nr 34 z 1945 poz. 203, Nr 55 poz. 307 Dz. Ust. Nr 11 z 1946 poz. 73) o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Przepisy te normowały rehabilitację osób wpisanych do trzeciej i czwartej grupy niemieckiej listy narodowej.

Omawiane przepisy są jednak obecnie nieaktualne a to na podstawie dekretu z 28.VI.1946 r. (Dz. Ust. Nr 41 poz. 237) o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. Według art. 1 tego dekretu karze do lat 10 podlega, kto będąc obywatelem polskim w czasie między 1.IX.1939 r. a 9.V.1945 r. zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej, lub uprzywilejowanej przez okupanta.

Jak z krótkiego przeglądu najważniejszych przepisów karnych widzimy, władze polskie starają się środkami prawnymi Niemców i zdrajców ukarać względnie unieszkodliwić, faszyzm wykorzystać i tym samym utworzyć drogę ustrojowi demokratycznemu.

Pomijam w swych rozważaniach zmiany ustrojowe, gdyż to wymagałoby odrębnego omówienia. Wspomnieć należy jednak o nowym wprowadzonym w Polsce systemie decentralizacji parlamentarnej, czyli parlamentaryzmu terenowego, zrealizowanego Radami wojewódzkimi, powiatowymi i gminnymi (p. ustawa z 11.IX.1944 o organizacji i zakresie działania rad narodowych (jednolity tekst Dz. Ust. Nr 3 z 1946 poz. 26). Rady narodowe, to jakby parlamenty regionalne, mające bezpośredni nadzór nad administracją, a jednocześnie koordynujące proces administracji z terenowym czynnikiem ustawodawczym. Wojewoda i starosta, jako czynnik wykonawczy, wchodzi jako pełnoprawni członkowie do tych rad, przewodniczący wydziałom wojewódzkim wzgl. powiatowym, które pełnią funkcje organów posilkowych rad narodowych. Uchwały rad narodowych są jakby ustawami regionalnymi.¹⁶⁾ Całe

społeczeństwo sprawuje rządy na każdym szczeblu ustrojowym. Rady narodowe pozostają pod kontrolą hierarchicznie wyższych rad i uchwała każdej rady narodowej może być uchylona przez Krajową Radę Narodową. Rady narodowe są fundamentem, na którym się wznosi gmach nowego ustroju, zapoczątkowującego nową epokę w rozwoju parlamentaryzmu. Zewnętrznym wyrazem starań Rządu o utrwalenie ustroju demokratycznego jest rola przysięgi wojska i pracowników państwowych. Według dekretu P. K. W. N. z 31.VIII.1944 (Dz. Ust. Nr 3 z 1944 r. poz. 13) wojsko przysięga „nieugięcie stać na straży praw Narodu Polskiego, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu oraz niezłomnie bronić swobód demokratycznych“. Również dekret P. K. W. N., z 28.XII.1944 (Dz. Ust. Nr 18 z 1944 poz. 94) o ślubowaniu urzędników państwowych i sędziów idzie po linii utrwalenia idei demokratycznych wśród pracowników państwowych. Urzędnik przysięga przed objęciem urzędu przyczynić się „do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi demokratycznego Państwa Polskiego“ oraz stać na straży konstytucji z 17.III.1921, sędzia zaś nadto ślubuje obowiązki swego urzędu „spełniać gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie według sumienia i zgodnie z przepisami prawa wymierzać i tajemnicy służbowej dochować, a w postępowaniu swoim kierować się zasadami honoru, słuszności, uczciwości i równości społecznej“. Również według ustawy z 31.XII.1944 (Dz. Ust. Nr 19 z 1944 poz. 99) o powołaniu Rządu Tymczasowego R.P. Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ślubują między innymi „stać na straży jego praw demokratycznych i czynić wszystko w miarę swych sił i uzdolnień dla umocnienia niepodległości i pomyślnego rozwoju R. P.“. W końcu według art. 9 ust. z 11.IX.1944 (Dz. Ust. Nr 3 z 1946 poz. 26 jednolity tekst) o organizacji i zakresie działania rad narodowych nowowprowadzeni członkowie Krajowej Rady Narodowej ślubują identycznie prawie, jak Ministrowie.

6. Inne reformy

Z kolei przedstawię zmiany w dziedzinie prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, spółdzielczości, sądownictwa oraz rezultaty prac nad unifikacją i kodyfikacją prawa polskiego. W tych dziedzinach owoce pracy Rządu są znaczne.

Odnosnie prawa pracy ustawodawca wypełnił bardzo dotkliwą lukę w ustawodawstwie polskim. W pracy swej „Prawo Pracy“ (str. 989) zwróciłem uwagę, że t. z. organizacyjne prawo pracy, obejmujące prawną organizację pracowników, jest w Polsce najsłabiej w porównaniu z innymi działami tego prawa (umownym i ochronnym) unormowane. Dekret z 6.II.1945 (Dz. Ust. Nr 8 z 1945 poz. 36) o utworze-

¹⁶⁾ Barcikowski: Prawo ustrojowe Polski Demokratycznej. Demokratyczny Przegląd Prawniczy 3—4/46.

niu Rad Zakładowych usuwa powyższą lukę. Rada Zakładowa ma dwojakie zadanie, a mianowicie 1) zastępować interesy zawodowe pracowników danego zakładu pracy wobec pracodawcy i 2) czuwać nad wzmożeniem i ulepszeniem produkcji zakładu pracy zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki gospodarczej państwa. Dekret ten zmienia w zupełności ustrój Zakładu pracy, gdyż pracodawca przestaje być władcą absolutnym swego przedsiębiorstwa i liczyć się musi z organizacją pracowników, która wykonuje nadzór nad warunkami pracy w granicach przepisów prawnych i umów o pracę, zatwierdza projekt regulaminu pracy, pośredniczy w razie zatargu między pracownikiem a pracodawcą i t.d.

Poza powyższą wielką reformą poprawiono niektóre ustawy z dziedziny prawa pracy, a mianowicie usunięto te wszelkie zmiany, które wprowadziły dawne rządy a które umniejszały prawa robotników. I tak dekret z 29.IX.1945 (Dz. Ust. Nr. 43 z 1945 poz. 238) uchyla zmiany wprowadzone do art. 2 ustawą z dnia 22.III.1933 co do sposobu obliczania dni urlopowych. Wydawać się może, że chodzi tu o rzecz drobną, jednak ma ona wielkie znaczenie dla pracowników i stanowiła przed wojną przedmiot wielu sporów i orzeczeń S. N. (p. moje „Prawo pracy“ str. 455 i nast.).

Problem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych według art. 16 ust. z 18. XII.1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu był przedmiotem gorącej dyskusji na łamach pism prawniczych i wielu orzeczeń Sądu Najw. Sam w kwestii tej wielokrotnie zabierałem głos, między innymi w pracy „Problem godzin nadliczbowych“ (P.P.H. z 1931 Nr. 5) „Zasadnicze problemy prawa robotniczego w judykaturze S. N.“ (Głos Sądownictwa 11 i 12/32), „Nowela w sprawach godzin nadliczbowych“ (Głos Adwokatów IV/36) i t.d.

Dekret z 16.V.1945 (Dz. Ust. 21 z 1945 poz. 117) przywraca dawne dodatki do płacy za godziny nadliczbowe w wysokości 50% wzgl. 100% w miejsce obowiązujących 25% wzgl. 50% oraz uchyla ust. 2 art. 16 wprowadzony ustawą z 9.IV.1936.

Dekretem z 19.IX.1946 r. (Dz. Ust. Nr 51 poz. 285) zmieniono ustawę o czasie pracy w przemyśle, i handlu, a mianowicie wprowadzono z powrotem uchyloną przez władze sanacyjne t. zw. angielską sobotę (6 godzin pracy w sobotę) i 46 godzinny tydzień pracy. Jest to dalsza zdobycz świata pracy.

Dekretem z 8.I.1946 (Dz. ust. 4 z 1946) rozciągnięto moc dekretu z 8.II.1919 w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych na cały obszar państwa. Dekret ten realizujący wolność koalicji i wolność związków⁶⁾ mimo wielu luk stanowił

w swoim czasie wielki postęp w b. Kongresówce⁷⁾ i obecnie stanowi krok naprzód w kierunku unifikacji prawa pracy w tej tak domostej dla pracowników dziedzinie.

Za bardzo ważny dla unifikacji prawa pracy uznać należy dekret 8.I.1946 (Dz. Ust. 4 z 1946 poz. 30) o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych przepisów ustawodawstwa pracy na cały obszar Państwa Polskiego. Art. 1 wymienia w tym kierunku 39 ustaw. i rozporządzeń, między innymi rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych, o umowie o pracę robotników, ustawę o czasie pracy, ustawę w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, dekret z 8.XII.1919 o pracowniczych związkach zawodowych itd. Nadto w art. 2 uchylono wszystkie obce i dzielnicowe przepisy w sprawach objętych art. 1, między innymi stare przepisy ust. o sądach gminnych wiejskich w Królestwie Polskim i regulamin dla sług dla b. okręgu administracyjnego Krakowskiego z 11.III.1855 co do obowiązywania których przed wojną zdania były podzielone. I tak Świątkowski i Gadcmski w pracy „Ochrona pracy robotników rolnych“ Cz. I str. 134 wyrazili zapatrywania, że przepisy te przez „desuetudo“ utraciły moc, ja zaś wyraziłem pogląd przeciwny (Prawo Pracy str. 490). Obecnie ustawodawca kwestję tę jasno rozstrzygnął.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych wyciszczono wiele dawnych „śmiec”. Przyrzeczenia zawarte w Manifestie Lipcowym są wypełnione.

Już dekret P.K.W.N. z 7.IX.1944 (Dz. Ust. Nr. 4 z 1944 poz. 19) znosi dopłaty pobierane przez Ubezpieczalnie społeczne od ubezpieczonych za porady lekarskie, środki lecznicze pomocnicze i zabiegi lecznicze. Dalszym dekretem z 7.IX.44 (Dz. Ust. Nr 5 z 1944 poz. 24) wprowadzono tymczasowe organy samorządowe w ubezpieczalniach społecznych i uchylono z dekretem przepisy ust. z 28.III.1933 o ubezpieczeniu społecznym. Wielką reformą jest dekret z 29.X.1945 (Dz. Ust. Nr 43 z 1945 poz. 240), który nakłada wyłącznie na pracodawcę część składek na ubezpieczenia społeczne i na Fundusz Pracy, potrącane dotychczas z zarobków pracowników. Dekret ten stanowi odciążenie pracowników przy równoczesnym obciążeniu pracodawców. Szereg dalszych doniosłych zmian wprowadza również dekret z 8.I.1946 (Dz. Ust. Nr. 4 z 1946 poz. 28) o zmianie i uzupełnieniu ust. z 28.III.1933 o ubezpieczeniu społecznym. Znaczyć należy, że ubezpieczalnie społeczne rozszerzyły krąg osób podległych ubezpieczeniu od choroby, gdyż odtąd podlegają również temu ubezpieczeniu funkcjonariusze państwowi nie wyłączając profesorów i pomocniczych sił naukowych w państwowych szkołach akademickich oraz nauczycieli, sędziów, prokuratorów,

⁷⁾ Fenichel: Zarys polskiego prawa robotniczego str. 281.

⁶⁾ Raczynski: Polskie Prawo Pracy str. 327.

asesorów i aplikantów sądowych tudzież pracowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucji państwowych, których stosunek służbowy ma charakter publiczno-prawny.

Również w dziedzinie spółdzielczości dokonano głębokich zmian. Spółdzielczość przestała być zrzeszeniem tylko prawnie - prywatnym, gdyż otrzymała funkcje prawnie - publiczne.

Manifest Lipcowy P.K.W.N. zapowiada krótko, że „Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości“. Przyrzeczenie powyższe zostało w całości wykonane.

Sama ustawa o spółdzielniach z 29.X.1920 r. (Dz. Ust. Nr 55 z 1934 poz. 495) nieznacznie na pozór uległa zmianie. Dekretem z 24.VIII.1945 r. (Dz. Ust. 34) dodano art. 70a i 115a), według których Rada Ministrów może dla dobra ruchu spółdzielczego zarządzić w drodze uchwały połączenie Związków rewizyjnych i Spółdzielni. Dekret powyższy sankcjonował odnośne zmiany zasze już wcześniej w terenie. Potwierdza tu się zasada, że „życie wyprzedza prawo“. Z końcem listopada 1944 r. bowiem na kongresie spółdzielczym z terenów wyzwolonych w Lublinie, powzięto uchwałę o połączeniu istniejących związków rewizyjnych w jeden ogólnopolski związek pod nazwą „Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P.“, zaś w miejsce dotychczasowych central gospodarczych powstał jeden związek pod nazwą „Społem“, Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. Nadto z połączenia Centralnej Kasy Spółek Rolnych i Banku Społem powstał Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, który na podstawie dekretu z 24.IV.1945 r. (Dz. Ust. Nr. 18. z 1946 r. poz. 120) przejął agendy, majątek i zobowiązania Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Tak więc spółdzielczość polska została zjednoczona, co wpłynęło na wzrost jej sił.

Na spółdzielczość polską wywarły nadto wielki wpływ reforma rolna i upaństwowienie przemysłu.

Z końcem grudnia 1944 r. obradował w Lublinie chłopski zjazd Ziemi Wyzwolonych, będący pierwszym zjazdem Związku Samopomocy Chłopskiej. Są to spółdzielnie zorganizowane w każdej gminie, których celem między innymi jest przejęcie t. zw. resztówek, przedsiębiorstw przemysłu rolnego i t. d.

Dekretem z 12.VI.1945 r. (Dz. Ust. Nr 27) przeniesione t. zw. resztówki majątków rozparcelowanych, przemysł rolny i t. d. na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, których obecnie jest około 1200. Dalej dekretem z 24.VIII.1946 r. (Dz. Ust. Nr. 47 z 1946) zniesiono Izby Rolnicze, które według art. 8 rozp. Prez. Rzecz. z 22.II.1928 r. były jednostką samorządu gospodarczego i przeważną część kompetencji Izb Rolniczych przeniesiono na Związek S. Ch. Tym samym spółdzielnie, które według dekretu o radach narodowych z 11.IX.1944 r. posyłają do nich swych

przedstawicieli, które biorą udział w aprowizowaniu ludności przez państwo i ściąganiu świadczeń rzeczowych, przestały być zrzeszeniem tylko dobrowolnym, tymbardziej, że dekretem z 24. VII.1946 r. otrzymały funkcje prawnie - publiczne Izby Rolniczych.

Również ust. z 3.I.1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej stawia w art. 3 C ust. 2 własność spółdzielni na równi z własnością państwa i związków komunalnych, jako niepodlegającą upaństwowieniu. Nadto art. 5 tej ustawy przewiduje, że upaństwowione przedsiębiorstwa będą zależnie od rodzaju przemysłu i znaczenia dla gospodarki prowadzone również przez spółdzielnie.

W ten sposób obie „rewolucyjne reformy społeczne“ polskie wpływają na zwiększenie zasobów finansowych i gospodarczych spółdzielni, które jako t. zw. sektor spółdzielczy odgrywają wielką rolę w planie inwestycyjnym, unormowanym dekretem z 25.VI.1946 r. oraz w Narodowym Planie Odbudowy uchwalonym na XI Sesji KRN. Sektor spółdzielczy odgrywać będzie obok sektora państwowego wielką rolę w życiu gospodarczym i społecznym Polski.

Spółdzielczość otrzymała w okresie 1944-1946 r. przywileje w dziedzinie podatkowości lokalowej i t. d.

Tak więc przyrzeczenia zawarte w Manifestie Lipcowym odnośnie spółdzielni zostało w zupełności zrealizowane.

Dekretem z 14.III.1946 (Dz. ust. Nr 9 z 1946 poz 46) o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych nadano nowe brzmienie art. 121 tegoż prawa skreślając z dawnego brzmienia: „zakaz należenia sędziów do stronnictw politycznych. Znosząc zakaz ten zezwolono „by sędziom szerokim spojrzeniem śmiało otwartych oczu ogarniali nową rzeczywistość i brali udział w jej kształtowaniu“.)

Zmienione warunki społeczno-polityczne wymagały nie tylko zmian w organizacji sądownictwa powszechnego, ale wprowadzenia nowych sądów. Do tych należą sądy specjalne, Najwyższy Trybunał Narodowy i sądy obywatelskie.

Dekret z 12.IX.1944 (Dz. ust. 4 z 1944 poz 21) wprowadził sądy specjalne dla osądzenia przestępstw przewidzianych w dekrete o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Sądy specjalne spotkały się z nieprzychylną oceną kół najbardziej kompetentnych (Barcikowski „ważniejsze zagadnienia ustawodawcze“ Demokrat. P. P. 2/46). Uważa się bowiem, że

*) Nowakowski: Udział sędziów w życiu społeczno-politycznym. Demokrat. Przeg. Prawn. Nr. 1, 1946 r.

wprowadzenie sądów specjalnych podważa autorytet sądownictwa powszechnego i że niecelowe jest dalsze utrzymywanie tych sądów, gdyż sąd powszechny jest niemniej zdalny do sądzienia odnośnych spraw od sądu specjalnego.

Rząd licząc się z opinią, uchylił Sądy Specjalne i przekazał ich funkcje Sądom Okręgowym. Sądy Specjalne orzekały według dekretu P.K.W.N. z 12 IX.1944 r. w składzie sędziego zawodowego i dwóch ławników, których listę ustalało prezydium KRN. Ławnicy biorą udział również w postępowaniu doraźnym zgodnie z dekretem z 16.IX.1945 (Dz. Ust. Nr. 53 z 1945 r.) zmienionym dekretem z 13 VI.1946 r. (Dz. Ust. Nr. 30 z 1946 r.) Według bowiem art. 3 z 16.XI.1945 w postępowaniu doraźnym sąd orzeka w składzie jednego sędziego apelacyjnego lub okręgowego jako przewodniczącego i dwóch ławników. Ławników wyznacza Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dekretem z 22.I.1946 (Dz. Ust. Nr 5 z 1946 poz. 45) utworzono Najwyższy Trybunał Narodowy i Prokuraturę Najwyższego Trybunału, który orzeka w składzie 3 sędziów i 4 ławników z tem, że Trybunał ten stosuje k. p. k. z pewnymi odchyleniami (niedopuszczalny sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia, obligatoryjne zastępstwo adwokackie, wyroki ostateczne). Do właściwości N. T. N. należą: 1) sprawy o przestępstwa osób które zgodnie z deklaracją moskiewską 3 głównych mocarstw oddane będą do dyspozycji organom Prokuratury za zbrodnie dokonane na obszarze Państwa Polskiego w czasie okupacji i 2) sprawy o przestępstwa przewidziane w dekrete z 22.I.1946 o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.

Sądy obywatelskie wprowadzone dekretem z 22.II.1946 r. (Dz. Ust. Nr. 8 poz. 64) nie są pomyslane tylko czasowo, lecz intencją ustawodawcy jest element obywatelski wprowadzić na stałe do sądownictwa, nie jako czynnik, uzupełniający element zawodowy, lecz jako czynnik samodzielny. W każdej gminie wiejskiej i miejskiej tworzy się Sąd obywatelski, w skład którego wchodzi sędzia obywatelski, jego zastępca i 6 ławników. Sędzia obywatelski jest w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisły i podlega tylko ustawom, a obowiązki swe pełni bezpłatnie. Sądom obywatelskim przydzielono pewne sprawy, należące do sądów grodzkich, oraz władz administracyjnych, a mianowicie sprawy cywilne (o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania, a naprawienie szkód do 1.500 zł, o należności rolników, rzemieślników, przemysłowców i kupców do 1.500 zł) oraz pewne sprawy karne z prawa o wykroczeniach, kodeksu karnego itd. Zastępstwo adwokackie jest dopuszczalne. Sąd ten rozpoznaje sprawy w składzie Sędziego obywatelskiego i dwóch ławników, może powołać w odróżnieniu od sądu grodzkiego dowody nawet

niepowołane przez strony i nie jest związany żadnymi ustawowymi zasadami dowodowymi. Od wyroku Sądu obywatelskiego służy w terminie dwutygodniowym apelacja do Sądu Okręgowego, którego wyrok jest ostateczny.

Z powyższego przeglądu zmian w dziedzinie sądownictwa wynika, że zasadniczą cechą ich jest wprowadzenie czynnika obywatelskiego. Z doświadczenia wiemy, że element obywatelski, który wchodził i wchodzi do sądów pracy, oddawał wielkie usługi wymiarowi sprawiedliwości. Od składu osobowego sądów obywatelskich zależeć będzie, czy pozyskają one zaufanie szerokich sfer obywateli.

7. Unifikacja prawa

Charakterystyka moja nie jest i nie ma być według moich zamierzeń wyczerpująca. Nie rozpatruję w zupełności rozbudowy szkolnictwa wyższego, jakkolwiek przy czytaniu Dz. Ustaw wielkie starania w tym kierunku są widoczne.

Wielką zasługą Rządu jest praca nad unifikacją i kodyfikacją prawa.

Dużą przeszkodą w dziele unifikacji prawa, była obowiązująca ustawa z 15.VII.1920 z późniejszymi zmianami, zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego. Obecnie ustawa konstytucyjna z 6.V.1945 (Dz. Ust. Nr 17 poz.

92) znosi ten statut i w ten sposób Polska stanowić będzie jednolite państwo na którego terenie obowiązywać będą wszędzie te same ustawy.

W dziedzinie kodyfikacji i unifikacji prawa prywatnego rezultaty pracy Rządu są olbrzymie. W krótkim stosunkowo czasie wydano cały szereg ustaw o pierwszorzędnej doniosłości społecznej, oparte na najnowszych wynikach nauki, zgodne z duchem czasu i postępem społecznym.

Jedną z najdonioślejszych ustaw, zaspakających pałace wprost oddawna potrzeby społeczne był dekret z 25.IX.1945 r. (Dz. Ust. Nr 48 z 1945 poz. 270) o prawie małżeńskim i przepisy prawo to wprowadzające. Prawo małżeńskie z 1945 zasadniczo opiera się na projekcie Komisji Kodyfikacyjnej z 1929, różni się jednak w wielu kwestiach, w szczególności w przyznaniu powagi prawa wyłącznie ślubom zawartym przed urzędnikiem stanu cywilnego oraz odrzuceniem instytucji rozdziału małżeństwa a przyjęciu wyłącznie rozvodu⁶⁾. Zgodnie z konstytucją marcową prawo małżeńskie jest świeckie, a sądownictwo jest wyłącznie państwowe.

Wraz z kodyfikowaniem prawa małżeńskiego wydano dekret z 25.IX.1945 (poz. 272) zawierający prawo o aktach stanu cywilnego. Zasadami przewodnimi tych dekretów są jednolitość, powszechność, przekreślająca podział kompetencyjny wynikający z przynależności wyznaniowej, świeckość, polegająca na uniezależnieniu

⁶⁾ Grzybowski-Róžański: Prawo małżeńskie str. 9.

leżnieniu rejestracji od dopełnienia jakichkolwiek obrzędów religijnych i powierzeniu rejestracji osobom świeckim w zasadzie urzędnikom samorządu terytorialnego, zupełność i nowoczesność.⁹⁾

Dekret z 29.VII.1945 (Dz. Ust. Nr. 40 z 1945 poz. 240) zawiera przepisy o prawie osobowym, jako jeden z działów części ogólnej przyszłego kodeksu cywilnego. Zawiera on zaledwie 26 artykułów, z czego 21 artykułów poświęconych jest osobom fizycznym, a 2 osobom prawnym. Przyczyną wydania tak niewielkiego dekretu była prawdopodobnie ta okoliczność, że chodziło o jaknajszysze unormowanie kwestji dziś najaktualniejszej, uznania za zmarłego.

Wobec jednolitego unormowania problemów powyższych z dziedziny materialnego prawa rodzinnego zachodziła konieczność wydania przepisów proceduralnych jednolitych. Czyni temu zadość dekret z 18.VII.1945 (Dz. Ust. Nr. 27 z 1945 poz. 169) o kodeksie postępowania niespornego, który zawiera jego część ogólną.

W związku z powyższym dekretem o prawie osobowym, zawierającym przepisy prawa materialnego pozostają 2 dekrety z 29.VIII.1945 (Dz. Ust. Nr. 40 z 1945 poz. 226) w sprawie postępowania o ubezwłasnowolnienie, o uznanie za zmarłego i o stwierdzenie zgonu. W sprawach tych stosuje się przepisy części ogólnej kodeksu postępowania niespornego z wyjątkami w dekrete ustanowionymi.

Ważną kodyfikację i unifikację stanowi dekret z 22.I.1946 (Dz. Ust. 6 z 1946 poz. 52) o prawie rodzinnym. Zasadniczą cechą dekretu tego jest równość płci. Władza rodzicielska nie należy jedynie do ojca, (t. zw. „patria potestas“) lecz zgodnie z duchem czasu i wymogami demokracji małżonkowie wspólnie sprawują władzę rodzicielską (art. 20). Ta dyspozycja stanowi logiczną konsekwencję równouprawnienia mężczyzny i kobiety¹⁰⁾. W dalsze szczegóły dekretu tego nie wchodzi, skoro celem moim jest jedynie scharakteryzować ustawodawstwo za okres 1944-1946.

Do dalszych ważnych prac Rządu zaliczyć należy dekret z 14.V.1946 (Dz. Ust. Nr. 20 z 1946 poz. 130) o prawie opiekuńczym. Charakterystycznym dla dekretu jest określenie obowiązków władzy opiekuńczej (art. 3), która ma mieć na względzie nie tylko dobro osoby, która podlega jej pieczy, lecz również interes społeczny.

Dekretem z 29 maja 1946 r. (Dz. Ust. Nr. 31) wprowadzono jednolite prawo małżeńskie majątkowe. Zgodnie z zasadą równouprawnienia płci ustawowym systemem jest rozdzielnosc

majątków (art. 15), przy którym każdy z małżonków zachowuje swój majątek osobisty i dorobkowy. Jednak dorobek obojga małżonków, jaki okaże się po ustaniu ustroju ustawowego stanowi ich wspólną własność w równych częściach. Co do dalszych szczegółów p. Szer (Rozdzielność majątku czy wspólność dorobku Dem. Przegl. Praw. Nr 3-4).

Koronacją całego dzieła kodyfikacyjnego Rządu jest wydanie jednolitych przepisów o prawie rzeczowym, spadkowym i księgach wieczystych. W ten sposób całe polskie prawo prywatne, zawarte dotąd w dzielnicowych kodeksach cywilnych, zostało ujednostajnione czym Rząd zasłużył sobie na uznanie wszystkich obywateli.

Obecnie zadaniem Rządu w tej dziedzinie będzie wszystkie wydane przepisy zebrać w jedną harmonijną całość, w jeden kodeks prawa cywilnego. Organizm gospodarczy Polski, mając jednolite prawo cywilne potrafi łatwiej przezwyciężyć trudności powojenne.

Unifikacyjne znaczenie, ważne szczególnie dla ludności rolnej ma dekret z 13.IX.1946 r. (Dz. Ust. Nr. 53) o rozgraniczeniu nieruchomości. Postępowanie rozgraniczeniowe wszczyna powiatowa władza miernicza, przyczym decyzja jej jest niezaskarżalna. W razie sporu co do granic władza ta odstępuje sprawę sądowi, który stosuje przy tym przepisy kodeksu postępowania niespornego. Dekret ten uchylił dzielnicowe dotąd obowiązujące w tej materii przepisy

Jak widzimy rezultat pracy Rządu w dziedzinie prawa cywilnego jest bardzo bogaty, jeśli uwzględnimy się krótki stosunkowo okres czasu. Ustawy te przeniknięte są duchem i myślami demokratycznymi i w tym kierunku winny też być interpretowane.

Wspomnieć należy o kodyfikacji prawa podatkowego, gdzie obok wprowadzenia jednolitego podatku obrotowego i dochodowego oraz podatku od wynagrodzeń oraz unormowania podatków komunalnych skodyfikowano też ostatnio prawo o zobowiązaniach podatkowych i postępowaniu podatkowym (Dz. Ust. Nr. 27 z 1946 poz. 173 i 174).

Z większych kodyfikacji wspomnieć w końcu należy o dekretach z 23.IX.1944 (Dz. Ust. Nr. 6 z 1944 poz. 27-29) zawierających kodeks karny Wojska Polskiego i przepisy kodeks ten wprowadzające oraz prawo o ustroju Sądów wojskowych i Prokuratury Wojskowej.

Zwrócić należy szczególną uwagę, na art. 3 dekretu z 23.IV. 1945 r. kodeksu Wojskowego Postępowania Karnego (Dz. Nr 36 poz. 216), według którego „sądziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów, kierując się poczuciem praworządności demokratycznej“. Na razie trudno z powodu

⁹⁾ Litwin: Prawo o aktach stanu cywilnego str. 5.

¹⁰⁾ Szer: Momenty Społeczne w nowym unifikowaniu prawie. Demokr. Przegl. prawn. 2/46.

¹¹⁾ Szer: Momenty Społeczne w nowym unifikowaniu prawie. Demokr. Przegl. prawn. 2/46.

zbyt krótkiego czasu od chwili obowiązywania tego przepisu określić, jakie znaczenie uzyska w orzecznictwie zasada kierowania się „poczuciem praworządności demokratycznej“, w szczególności czy i w jakim kierunku zmieni klasyczną zasadę prawa karnego „nullum crimen sine lege“ oraz czy zasada ta w razie dodatnich rezultatów wpłynie na inne polskie ustawy.

8. Wnioski

Powyższy rzut oka na ustawodawstwo za okres 1944-1946 pozwala nam wyciągnąć pewne wnioski.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że ustawodawstwo to stanowi jedną, logicznie w sobie zamkniętą całość. Żadna z ustaw dotąd wydanych nie stanowi czegoś odrębnego, niezgodnego z całością. Harmonia ustawodawstwa pochodzi stąd, że oparte ono jest na jednej podstawowej myśli, a mianowicie na Manifestie Lipcowym. Rząd konsekwentnie realizował Manifest ten, nietylko ustęp za ustępem, ale w prost punkt za punktem. Dotyczy to tak dziedziny prawa publicznego jak i prywatnego.

Niezależnie od Manifestu Lipcowego wydano cały szereg ustaw, które stanowią wraz z ustawami opartymi na tymże Manifestie, jednolitą całość. Jedną je bowiem łączy myśl podstawowa, a mianowicie dobro szerokich warstw pracujących. Do ustaw tych należy w pierwszym rzędzie ustawa z 3.I.1946 r. o przejęciu przez Państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Tu ustawodawca poszedł za nurtu-

jącą dziś współczesne społeczeństwa tendencją do częściowej socjalizacji gospodarstwa społecznego. Równocześnie z powyższą ustawą, tego samego dnia 3.I.1946, uchwalono ustawę o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu, jakgdyby dla zaakcentowania, że zgodnie z art. 99 konstytucji Państwo nie zapomina o własności osobistej, która wraz z własnością zbiorową stanowi podstawę ustroju społecznego i porządku prawnego.

Również spółdzielczość została silnie rozbudowana i stanowi ważny czynnik gospodarczy i społeczny.

Dalszą rozbudowę prawa pracy, a tym samym praw pracowników stanowi dekret o Radach Zakładowych, który wprowadza „konstytucyjny ustrój“ w przedsiębiorstwie w miejsce dotychczasowego „absolutnego“¹⁾.

Obok tych podstawowych ustaw Rząd poświęcił wiele uwagi unifikacji i kodyfikacji prawa prywatnego, pracy, podatkowego i karnego wojskowego. Działalnością tą postawił sobie Rząd pomnik „aere perennis“ (trwalszy od śpiżu). Chaos ustawodawczy dotkliwie odczuwać się dający, szczególnie w okresie częstego przesiedlania się ludności, powoli zaczyna zanikać. W miejsce chaosu prawnego otrzymujemy Państwo o jednolitym ustawodawstwie, zbudowane na zasadach demokracji. Dalsze usiłowania Rządu idące w tym kierunku, na pewno będą uwieńczone dodatnimi rezultatami.

¹⁾ Gide: Rozwój instytucji społecznych w ciągu XIX w. str. 391.

Odpowiedzi prawne

OPRACOWANE PRZEZ DEPARTAMENT USTAWODAWCZY
MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

PRAWO MAŁŻEŃSKIE

PYTANIE

Czy matka dziecka z małżeństwa może jako przedstawiciel ustawowy tego dziecka wystąpić z pozwem o alimenty przeciw ojcu?

ODPOWIEDŹ

Według art. 22 § 1 pr. rodz. każde z rodziców dziecka z małżeństwa jest w zakresie swej władzy rodzicielskiej przedstawicielem ustawowym dziecka i reprezentuje je w sądzie i poza sądem. W zasadzie więc matka jest legitymowana do występowania z powództwem w imieniu dziecka. Zakres przedstawicielstwa ustawowego ze strony rodziców doznał jednak ograniczenia w przepisie art. 22 § 2 pr. rodz., według którego żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka, jeżeli istnieje sprzeczność:

- 1) między interesem dziecka a interesem choćby jednego z rodziców,
- 2) między interesem dzieci, podlegających władzy rodzicielskiej tych samych rodziców.

W obu przypadkach dziecko musi być reprezentowane przez kuratora, ustanowionego przez władzę opiekuńczą (por. nadto art. 55 pr. opiek.).

Na tle tego przepisu bezspornym jest, że do wyłączenia przedstawicielstwa obojga rodziców wystarczy istnienie kolizji interesów dziecka z interesami któregoś z rodziców. Wyjaśnienia wymaga jedynie pojęcie „sprzeczności interesów”; nie wdając się w szczegółową analizę można stwierdzić, że sprzeczność ta istnieje w każdym razie wówczas, gdy strony interesowane są w odmiennym załatwieniu sprawy, a więc zawsze w procesie, skoro i powód i pozwany chcą proces wygrać.

Wykładnia gramatyczna i logiczna przemawia zatem w sposób niewątpliwy za odpowiedzią przeczącą.

Wyniki wykładni potwierdzają badania prawne porównawcze. Konstrukcja nowego polskiego prawa w zakresie władzy rodzicielskiej najbardziej zbliżona jest do prawa szwajcarskiego, przyznającego obojgu rodzicom prawo reprezentowania dziecka (art. 279 k. c. szwajc.). Według art. 282 tegoż kodeksu do przedstawicielstwa dziecka powołany jest kurator, jeżeli dziecko ma być zobowiązane przez

czynność prawną z ojcem lub matką albo z osobą trzecią w interesie ojca lub matki. Na podstawie tego przepisu doktryna (por. np. komentarz zbiorowy do k. c. szwajc. pod redakcją Gmüra, „Familienrecht” cz. II uwagi do art. 282 na str. 134) wypowiada kategorycznie zdanie, że w *każdym* procesie między ojcem i dzieckiem dziecko musi być reprezentowane przez kuratora. Identyczne stanowisko zajmowała nauka niemiecka w tych przypadkach, gdy matka sprawuje władzę rodzicielską (§§ 1684, 1630 i 1795 k. c. n.).

Reprezentowany w doktrynie polskiej na tle art. 341 k. c. Król. Polsk. poglad (por. Konic, Prawo osobowe, część II, str. 277), że w sprawach między ojcem a dzieckiem dziecko jest reprezentowane przez matkę „jako uzupełniająca ojca przy sprawowaniu władzy rodzicielskiej” nie może się ostać wobec brzmienia art. 22 pr. rodz.

Zresztą i de lege ferenda stanowisko nowego prawa należy uznać za słuszne, skoro we wszystkich sporach między ojcem a dzieckiem matka nie zawsze jest dostatecznie obiektywnym reprezentantem interesów dziecka. Dotyczy to zwłaszcza sporów o alimenty, skoro ich podłożem jest najczęściej zachwianie lub nawet zerwanie wspólności małżeńskiej między rodzicami, połączone z większym lub mniejszym zadrażnieniem stosunków osobistych między małżonkami. Do tego dochodzi nieraz chęć każdego z rodziców do przeczuczenia możliwie największego udziału w ciężarach utrzymania dziecka na drugiego z rodziców, co również nie zawsze leży w interesie dziecka. Wszvstkie te względy przemawiają za kontrolą władzy opiekuńczej, która może oczywiście ustanowić kuratorem i matkę dziecka (art. 12 pr. opiek. w związku z art. 49 § 1 tego prawa), o ile leży to w interesie tegoż dziecka (art. 3 pr. opiek.).

Wobec tego należy na postawione na wstępie pytanie dać odpowieź przeczącą, z tym, że w takich procesach przedstawicielem dziecka jest powołany przez władzę opiekuńczą kurator, którym może być ustanowiona i matka dziecka.

PYTANIE

Czy w przypadku kiedy jeden z małżonków przysposabia dziecko drugiego małżonka, ten ostatni traci władzę rodzicielską nad dzieckiem?

ODPOWIEDŹ

Przepis art. 83 prawa rodzinnego stanowi: „Przysposobiony nie przestaje być członkiem swojej rodziny, jednak prawa i obowiązki ro-

dzicielskie przechodzą z jego rodziców na przysposobającego. Strony mogą umówić się, że przysposobiający nie ma prawa pobierania pożytków z majątku przysposobionego”.

Z brzmienia tego przepisu wynika, że w zasadzie wskutek przysposobienia dziecko z pod władzy rodzicielskiej swoich rodziców przechodzi pod władzę przysposobającego. Rodzice rodzeni tracą swe uprawnienia i obowiązki rodzicielskie, przysposobiający nabywa je w ich miejsce z mocy samego prawa. Od normy tej nie przewidziano żadnego wyjątku.

Wyraźne sformułowanie przytoczonej zasady, znane przepisom dzielnicowym kodeksu niemieckiego (§ 1765 B.G.B. oraz K.C.K.P. (art. 311 ust. 2) w brzmieniu nowelli, zamieszczonej w ustawie z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich — Dz. U. R. P. nr. 63, poz. 416 (art. 14 cyt. ustawy pkt. 4), *) rozstrzyga niewątpliwie słusznie wątpliwość, na temat, czy dziecko może pozostawać równocześnie pod władzą rodzicielską rodziców rodzonych i przysposobającego.

Ratio legis cytowanego przepisu art. 83 wyraża się, jak się wydaje, w tezie, że spełnianie władzy rodzicielskiej nad dzieckiem wymaga jednolitego kierownictwa, o którym może być mowa jedynie w ramach jednej rodziny. Ustawa dąży do uniknięcia kolizji, któreby mogły powstać przy równoczesnym sprawowaniu władzy rodzicielskiej przez rodziców oraz przysposobającego i które wpływałyby ujemnie na interesy przysposobionego.

Z dwóch rodzin ustawa daje wyraźne pierwszeństwo rodzinie zastępczej.

Czy normę art. 83 prawa rodzinnego należy jednak stosować w przypadku, gdy przysposobiającym jest małżonek ojca lub matki przysposobionego? w przypadku, gdy dziecko zyskuje „nowego” ojca, lub „nową” matkę w przysposobiającym, nie tracąc równocześnie najbliższego związku z rodzicem rodzonym; gdy zatem pozostaje w jednej rodzinie, która jest jednocześnie dawną rodziną i rodziną zastępczą?

Najczęstszym przykładem będzie tu przysposobienie przez męża matki jej dziecka z pierwszego małżeństwa lub dziecka pozamałżeńskie, choć jest możliwy również i przypadek odwrotny t. j. przysposobienia przez żonę dziecka jej męża.

Wydaje się bezspornem, że wskazana sytuacja faktyczna, najzupełniej odmienna od sytuacji typowej, dla której ustanowiono normę art. 83, wymaga odrębnego rozwiązania. Utra-

*) Przed wydaniem noweli z 1939 r. K. C. K. P. nie dopuszczał w ogóle przysposobienia nieletnich.

Co do prawa austriackiego, to wspomnianą zasadę wyraża § 183 K. C. A., jednak strony zainteresowane mogły tę kwestię uregulować odmiennie w umowie przysposobienia.

ta bowiem przez rodzica rodzzonego władzy rodzicielskiej nad dzieckiem na rzecz przysposobającego małżonka, nie znajduje w świetle ratio legis art. 83 żadnego usprawiedliwienia.

W interesie dziecka przysposobionego jest w tym przypadku bowiem, aby władza rodzicielska była nad niem sprawowana wspólnie przez matkę lub ojca i jego współmałżonka, który dziecko przysposobił. A idea dobra dziecka jest przecież myślą przewodnią zarówno instytucji przysposobienia w formie, którą mu nadaje prawo rodzinne, jak i całokształtu norm prawa rodzinnego (por. art. 20 § 3 prawa rodzinnego, art. 3 prawa opiekuńczego).

Również możliwość konfliktu pomiędzy dwoma rodzinami t. j. rodziną rodzoną i zastępczą, jest w tej sytuacji wyłączona, skoro oboje małżonkowie stanowią wraz z dzieckiem nadal jedną rodzinę.

W analogicznym przypadku na gruncie prawa niemieckiego, w którym istniał powołany już przepis § 1765, formułujący zasadę równoznaczną normie art. 83 prawa rodzinnego, ojciec lub matka rodzeni nie tracili władzy rodzicielskiej na rzecz współmałżonka przysposobającego, lecz władzę tę sprawowali nadal wspólnie z przysposobiającym.

Wniosek ten doktryna niemiecka wysnuwała m. in. z brzmienia § 1757 zd. 2 B.G.B., który głosił: „Jeżeli oboje małżonkowie dziecko wspólnie przysposobili, albo jeżeli jeden z małżonków przysposobi dziecko drugiego małżonka, dziecko uzyskuje stanowisko prawne wspólnego dziecka ślubnego małżonków”. (por. Staudinger-Kommentar zum B.G.B. wyd. 9, Familien-recht t. II uw. 4 do § 1765 str. 1346).

Prawo rodzinne nie zawiera podobnego przepisu, w szczególności art. 79 tego prawa dozwala jedynie na wspólne przysposobienie dziecka przez małżonków, lecz nie przewiduje równocześnie przypadku, w którym powstaje rozważany problem prawny.

Czyż w tym stanie rzeczy należałoby dojść do wniosku, że matka lub ojciec rodzony dziecka przysposobionego przez ich współmałżonka, dla zachowania władzy rodzicielskiej nad dzieckiem musi je również przysposobić?

Ta konstrukcja prawna prowadziłaby oczywiście do absurdu i sprzeczności z założeniami instytucji przysposobienia.

W tych okolicznościach jest uzasadniona teza, że przepis art. 83 prawa rodzinnego nie ma zastosowania w części dotyczącej bezwzględnej utraty władzy rodzicielskiej przez ojca lub matkę dziecka, w przypadku przysposobienia tegoż przez ich współmałżonka. Że władzę rodzicielską sprawują wówczas oboje małżonkowie równocześnie, analogicznie do sprawowania przez nich władzy nad ich dzieckiem wspólnym (art. 20 § 1 prawa rodzinnego).

Rozwiązanie to tymbardziej uznać należy za właściwe, iż nie da się przyjąć hipotezy, że stojąc na gruncie bezwzględności utrzymania mocy art. 83 prawa rodzinnego do wszystkich, a więc i omawianego przypadku przysposobienia, możnaby dopuścić przywrócenie władzy rodzicielskiej rodzicowi dziecka przez władzę opiekunczą po akcie przysposobienia.

Stosownie do norm art. 40 i nast. prawa rodzinnego, władza opiekuńcza jest władną ograniczyć, zawiesić lub odebrać władzę rodzicielską rodziców. Orzeka ona również o przywróceniu tej władzy na wniosek rodziców (art. 42

§ 2). Wymienione przepisy prawne nie przewidują jednak przywrócenia władzy rodzicielskiej w przypadku, gdy jej odebranie nastąpiło ex lege, a nie przez orzeczenie sądowe.

W tych okolicznościach jedynie wyżej sformułowana teza może być uznana za właściwą i na postawione na wstępie pytanie należy dać odpowiedź następującą:

W przypadku przysposobienia przez jednego z małżonków dziecka drugiego małżonka, ten ostatni nie traci władzy rodzicielskiej nad dzieckiem.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Minister Sprawiedliwości.

JAN OSTORÓG

(ur. 1436 — zm. 1501)

W pięćset dziesiątą rocznicę urodzin.

W wieku piętnastym, w okresie najświetniejszego rozwoju i największej potęgi Polski, w łonie polskiego społeczeństwa rozgorzała ideologiczna walka, sięgająca do głębi. Obóz teokratyczno-możnowładczy, który za panowania Jagielly uchwycił ster w swoje ręce, mając takiego wodza, jakim był Zbigniew Oleśnicki, przez pół wieku święci swe triumfy. Stopniowo jednak zaczyna się zmierzch jego potęgi. Za Kazimierza Jagiellończyka występują nowi ludzie i nowe stronnictwo. Tradycję rządzenia odziedziczyli oni po swoich przodkach, wsparli ją gruntowną nauką prawa, natchnęli nowym duchem humanistycznym i wysunęli nowy program. Państwo polskie stało dotychczas kościołem, oni państwu samodzielną stworzyć pragnęli podstawę, skupiając siły narodu wokół wzmocnionej władzy królewskiej. Dawny obóz teokratyczno-możnowładczy nie zamierzał kapitulować. Wywiązała się „najwspanialsza niewątpliwie, najzdrowsza w dziejach naszych walka¹⁾. Programy coraz to wyraziściej rysowały się, dążenia zaostrzały, siły skupiały, talenty polityczne rosły i na wierzch się wydoływały”. Wówczas to w szeregach stronnictwa reformy znalazł się człowiek, który skreślił mu program działania w postaci memoriału przedłożonego sejmowi około r. 1477. Był nim Jan Ostroróg, wojewoda poznański, który napisał memoriał p. n. Monumentum pro reipublicae

ordinatione (Pamiętnik o naprawie Rzeczypospolitej)²⁾. Są w tym memoriale również myśli nowe, wybiegające o kilkaset lat naprzód. Czym dla stronnictwa teokratycznego są „Dzieje” Długosza, tym dla obozu reformy jest memoriał Ostroroga.

Oto główne postulaty Ostrorogowe w zakresie naprawy Rzeczypospolitej:

a) *Silna władza rządowa.*

„Postanowień naszego króla i pana nikomu nie wolno naganiać... Niektórzy zacni ludzie, mieszkańcy królestwa, umiejący czcić króla i jego dostojność, szanują rozporządzenia królewskie i je wykonują, lecz wielu innych je lekceważy i nie wykonuje, przez co wiele rzeczy idzie w zaniedbanie, a słabi cierpią niesprawiedliwość. Jest to rzeczą wprost nieprzyzwoitą i karygodną, albowiem rozkaz i pieczęć królewską tak jak samego króla należy szanować, za czym rozkazy takie powinny być wydawane po dojrzałej i należytej rozprawie, by tym surowiej można karać tych, którzy ich nie wykonują...” (Tyt. III).

¹⁾ M'chał Bobrzyński, Jan Ostroróg, studium z literatury politycznej XV-go w. Kraków. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1884, str. 2.

²⁾ Wydania „Pamiętnika”: a) Bondtkego, Warszawa, 1831; b) Wegnera w „Rocznikach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. I, Poznań, 1860; c) Krakowskiej Akademii Umiejętności w „Starodawnych prawa polskiego pomnikach”, t. V, Kraków, 1878; d) prof. J. Caro — przy rozprawie pisanej po niemiecku, 1882; e) prof. Pawińskiego — przy rozprawie, Warszawa, 1884 i in.

Dla Ostroroga osoba króla nie jest tylko abstrakcyjną i malowanym, jak się wyraził później król Batory, dostojenstwem. Nie żąda on zniesienia reprezentacji narodu szlacheckiego, a więc parlamentu w ówczesnym tej instytucji rozumieniu. Kładzie nacisk na czynny udział i pracę tych, którzy w tym czasie w głównej mierze do narad sejmowych byli powołani (Tyt. LI), t. j. senatorów, ale za wcielenie władzy i siły rządowej uznaje tylko króla.¹⁾

b) *Quae sunt Caesaris — Caesari, quae sunt Dei — Deo (Oddajcie co boskiego — Bogu, a co należy do króla — królowi).*

Ostroróg zwraca się z projektem reformy do senatorów, a więc nie chce ich do siebie zrażać. Zwraca się na razie głównie przeciwko duchowieństwu, bo ono ma największe przywileje, a nie myli się w tym, że zniesienie przywilejów duchowieństwa musi pociągnąć za sobą zniesienie przywilejów ziemian.²⁾

Ostroróg pragnie zachować królestwo polskie jako katolickie, ale przeprowadzając ścisłą granicę między sprawami religii a sprawami politycznymi, domaga się, aby król polski zrzucił z siebie wszelką zależność w rzeczach polityki państwowej od władzy papieskiej.

„Nigdy nie przystoi, pisze Ostroróg, tak pokornie i tak uniżenie pisywać do papieża, jak gdyby król w okowach w więzieniu papieża był trzymany. Lubo pokora jest cnotą, zbytnia pokora jest nieprzyzwoitością, zwłaszcza, gdy się ją okazuje temu, dla którego Chrystus wszystkim przykazał zachować posłuszeństwo, lecz tylko w rzeczach duchownych, w świeckich bowiem i doczesnych sprawach nie masz wcale podobnego przykazania...”³⁾

¹⁾ Michał Bobrzyński, Jan Ostroróg, str. 6.

²⁾ Tamże, str. 6.

³⁾ Stosunek Kazimierza Jagiełłończyka do kurii rzymskiej, biskupów i kapituł odpowiada na ogół narkreślonym przez Ostroroga zasadom.

Niejednokrotnie jeżdżą posłowie polscy do Rzymu i na uroczystym posłuchaniu składają nowoobranemu papieżowi t. zw. obediencję. Posłowie Kazimierza Jagiełłończyka przemawiają do papieża z wielką godnością.

Stanowczy i dostojny ton przebiega z listów królewskich do papieża. Oto próbka listu królewskiego z 26 lipca 1489 r. do papieża Inocentego VIII: „Piszesz mi tymczasem, Ojcie Święty, ażebym w sprawie obrony chrześcijaństwa od Turków wyprawił do Rzymu posłów, celem porozumienia się z posłami innych królów i książąt Ojcie Święty, słuszna, ażeby każdy pierwszej o własne rzeczy się troszczył i naradzał, zanim się do innych zwróci. Królestwo moje tak przez Świętość Twoją obrażone i wzburzone (szło o nadanie korony W. X. moskiewskiemu) jest, iż uprzednio jego zamieszaniu zaradzić koniecznie potrzeba. Ustanowiłem przeto ważny zjazd wszystkich panów i dostojników królestwa mojego na dzień św. Piotra, na którym chcę się z nimi zastanowić, z jakiej przyczyny Świętość Twoja łaskę swą ode mnie i królestwa mego odwracasz i, jak to pisałem, d'aczego mnie i królestwo moje w wojny chcesz wnieść? Z którego zjazdu znacznych posłów do Twojej Świętości wyprawiłem postanowiłem, którzy

Ostroróg występuje przeciwko „bullom jubileuszowym”, przesyłanym do Polski dla „złowienia pieniędzy” (Tyt. XIV), przeciwko ogromnej daninie (świętopietrze), „którą Sacra czyli Arnaty zowią” (Tyt. VIII), przeciwko „apelacjom” i pozwom nadzwyczajnym do kurii papieskiej kierowanym, które wloką się niekiedy lat 30, póki jedna ze stron życia nie zakończy — za samodzielnością kościoła polskiego w zakresie sądownictwa kościelnego. Obsadzanie stolic biskupich ma należeć do pańskiego. Państwo samo reguluje swój stosunek do kościoła — zgodnie z interesem państwa. Ma państwo prawo nakładać ciężary publiczne na kościół, może zakazać kościołowi pobierania pewnych opłat za czynności religijne, może zwalniać poddanych od uiszczania kościołowi dziesięcin, może domagać się należytego kształcenia duchowieństwa i t. p. (Tyt. XV, XVI, XVII, XIX, XX — XXIII).

c) *Sprawiedliwy rozdział ciężarów publicznych.*

Kieruje się tu Ostroróg zasadą: „Gdy dobro powszechne uszczerbku doznaje, tym samym pomyślność każdego upadać i nagle runąć musi”. Na dobra koronne, do spędzenia potrzeb publicznych służące Ostroróg nie kładzie nacisku, za to zwraca uwagę na cła, myta i podatki. Pierwszych nie należy pobierać wewnątrz kraju, lecz przy wywozie towarów za granicę. Myta mają być obracane na naprawę dróg. Płacenie podatków jest powszechnym obowiązkiem (Tyt. X, VI, LIII, LV).

„Bardzo zabobonnie, pisze Ostroróg, zasłaniają się ojcowie nasi duchowni Bogiem, gdy o to chodzi, aby cokolwiek królowi z dochodów swych na potrzebę kraju udzielili. Pokazali się istotnie trwożliwymi, gdy nie było się czego bać. Nie wiedzą, że co im zbywa jest własnością ubogich, której jeżeli nadużywają, dopuszczają się kradzieży, jak własne ich prawa uczą.

wszystko szerzej wyłożą i wyłuszczą. Proszę jednak, racz Ojcie Święty, względem mnie i królestwa mego przychylniej się zachować, ażeby posłowie zanim z Świętością Twą w naradę nad zbawieniem chrześcijaństwa się zapuszczą, skłonniejszy Twój umysł poznali” (M. Bobrzyński, Jan Ostroróg, str. 14).

A inna próbka stosunku do orzeczeń (kłątew) nuncjuszw zawarta w zarządzeniu Kazimierza Jagiełłończyka z dnia 10 marca 1478 r. do kapituły krakowskiej: „...Doszła nas pogłoska, że niejaki Baltazar, mieniący się nuncjuszem apostołskim i posłem, we Wrocławiu przebywając, jakieś wyroki, jeśli je tak nazwać się godzi, przeciw nam ... wydał i ogłosił. Od których jako bezprawnych i żadnych, na samą wieść, zwoławszy naprędce radę, wnosimy naganę i apelację. tę wam przesyłamy, wzywając was, abyście się do apelacji naszej jako słusznej i prawnej, przyłączyli zechcieli. Wyroków zaś rzeczonych, gdyby je wam do wykonania przesłano, do wykonania nie dopuścicie, ani im nie dacie posłuchu, lecz owszem takowe wręcz odrzucicie. Inaczej gdybyście postąpili, lub którykolwiek z was postąpił, postanowiliśmy i chcemy go ukarać banicją z królestwa, więzieniem i konfiskatą dóbr...” (M. Bobrzyński, Jan Ostroróg, str. 15).

Któraż jałmużna może być lepsza, jak gdy należność ubogich na ich potrzeby i obronę użytą zostaje?”.

d) *Służba wojskowa — powinnością powszechną.*

Podczas pokoju zajmować się należy zaopatrzeniem narodu w odpowiednią broń. Kiedy zaś dojdzie do wojny, to trzy rodzaje wypraw rozróżnić należy: jedną, w której sama szlachta, sołtysi i inni wolni ludzie wystarczą do pokonania wroga, druga, kiedy winna ruszyć również trzecia część mieszczan i włościan, trzecia, jeśli idzie o zbawienie ojczyzny, wówczas wszyscy bez różnicy ruszyć powinni, pozostawiając do ochrony ognisk domowych tylko trzecią część mieszczan i włościan (Tyt. XLI-XLV).

e) *Reforma sądownictwa.*

Ostroróg pragnie usunąć zamęt, jaki wywoływały trojaki kadencje sądu ziemskiego (roczki, wiece i roki królewskie) z nieokreśloną kompetencją i nieustalonym trybem instancji. Uchylając kadencje wiecowe i królewskie, Ostroróg utrzymuje sąd ziemski jako jednolity sąd pierwszej instancji z 4 kadencjami rocznie i z apelacją do sądu sejmowego (Tyt. XXVII). Do skrócenia i uproszczenia procesu zmierzają m. in. następujące propozycje: już pierwsze niestawiennictwo pozwanego powoduje dla niego skutki prawne, gdy dotychczas dopiero czwarte niestawiennictwo powodowało takie skutki; należy zapobiec wykrętom adwokatów; określić dokładnie obowiązki woźnych; pilnować porządku przez rozpatrywanie spraw według kolejności ich wpływania do sądu bez względu na osoby stron; usunąć nadużywanie przysięgi, podnieść znaczenie ksiąg sądowych (Tyt. XXVIII, XXIX, XXXI, XXXVI, XXXIX).

f) *przeciwko barbarzyństwu tortur.*

„Ponieważ na zasadzie zeznań czynionych na mękach wielu niewinnych ulega karze, a gdy wielka jest zbrodnia krew niewinną przelewać, przeto takim przyznaniom nie należy dawać wiary, a żądać jawnego dowodu winy. Niechaj więc nikt nie będzie skazywany na śmierć inaczej jak tylko, gdy będzie pewność oskarżenia i gdy wina zostanie mu prawnie udowodniona”. (Tyt. LX).

g) *De iuris scripti necessitate (O konieczności prawa spisaneego).*

„Prawa stanowione są potrzebne, by nie podług widzimisię pojedynczej głowy, a według rozważki wielu osób były rozpatrywane sprawy sądowe” (XXXVIII). Ostroróg proponuje recepcję prawa rzymskiego w samodzielnej polskiej kodyfikacji, t.j. z dostosowaniem do potrzeb polskich.

h) *Przeciw wzięłości i różności ustaw — za równym prawem dla wszystkich (De iuris diversitate).*

„Taka różnaitość praw nie jest wcale dobra, bo innym prawom szlachta a innym plebejusze podlegają w sądach. Nadto jedno prawo polskim, a drugie niemieckim się zowie i tak uporczywie jest stosowane, jak gdyby Niemcy wyłącznie rozum wszelki posiadli. Taka mieszanina w jednym państwie sprzeczna jest ze zdrowym rozsądkiem. Niech więc będzie jedno prawo wszystkich obowiązujące bez żadnej osób różnicy... Jeśliby zaś uznano za konieczne utrzymanie prawa odmiennego dla plebejuszków i szlachty z powodu różnicy stanów, nieczne się tamto cywilnym, a nie niemieckim zowie, jakkolwiek jestem zdania, że jednemu i temu samemu prawu wszyscy mieszkańcy kraju winni podlegać (Tyt. XXXII).

Nie zapominajmy, że tak pisał polski wybitny prawnik postępowy w wieku piętnastym!

„Pragnienie tego wielkiego pisarza, aby w Polsce rozkazywało jedno prawo — pisze prof. dr. Przemysław Dąbkowski¹⁾ — nie ziściło się nigdy”.

Pisząc powyższe słowa prof. Dąbkowski nie przewidział, że pragnienie Ostroroga ziści się w wiele lat później. W r. 1946 w okresie trzeciej Rzeczypospolitej nastąpiła bowiem unifikacja prawa w dziedzinie sądowej, dokonana przez Rząd Jedności Narodowej.

Jan Ostroróg w kolei dawnych wieków jest pierwszym (żył w XV w.) w szeregu wybitnych postępowych prawników polskich, których szczytne hasła w dostosowaniu do nowych czasów, do ustroju demokracji ludowej — my demokratyczni prawnicy XX wieku wprowadzamy w życie.

¹⁾ Prawo prywatne polskie, Lwów, 1910, str. 17).

Kronika

UROCZYSTOŚCI UNIFIKACYJNE

Prawnictwo polskie z entuzjazmem przyjęło zakończenie prac nad unifikacją prawa cywilnego. Świadczą o tym uroczyste akademie, jakie odbyły się już i w dalszym ciągu odbywają się we wszystkich większych ośrodkach sądowych. W ciągu stycznia b. r. akademie tego rodzaju odbyły się we wszystkich siedzibach operacji. Wzięli w nich udział zaproszeni przez miejscowe władze sądowe delegaci Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do Łodzi, jako siedziby Warszawskiego Sądu Apelacyjnego — jak również siedziby Sądu Najwyższego przybył w dniu 12 stycznia r. b. Podsekretarz Stanu Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Leon Chajn, by wziąć udział w uroczystości, zorganizowanej staraniem pracowników Sądu Najwyższego, Apelacyjnego oraz Stowarzyszenia Prawników Demokratów okręgu Łódzkiego. Gościa powitał zastępca Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego ob. Leon Supiński. Ob. Minister wygłosił dłuższe przemówienie okolicznościowe.

W akademii zorganizowanej przez sądownictwo katowickie wziął udział Dyrektor Szymon Zwiebel. Uroczystość zagał Prezes Krall, referat wygłosił Sędzia Gronowski.

Do Lublina pojechał Dyrektor Gabinetu Ministra ob. Ludwik Reske. Uroczystość zagał Prezes Prokopowicz, przemówienie wygłosił delegat Ministerstwa.

We Wrocławiu, dokąd udał się Dyrektor Ratusznik — uroczystość zagał Prezes Obromski — zagadnienie unifikacji omówił prof. Uniw. Wrocławskiego Dr. Iwo Jaworski.

Uroczystą akademię w Olsztynie zagał Prezes Apelacji ob. Bronisław Steinman; przemówienie okolicznościowe wygłosił przybyły z Warszawy Dyrektor Ludwik Reske.

W Toruniu akademie zorganizowana została z inicjatywy miejscowego Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów oraz staraniem Prezesa Apelacji Antoniego Bałcerzyka. Uroczystość zagał not. Jarzęcki; referat wygłosił Prof. Dembiński. Ministra Sprawiedliwości reprezentował Sędzia Sądu Najwyższego Dyrektor Kapitański.

W Poznaniu po zagajeniu uroczystości przez Prezesa Leszczyńskiego — przemówienie wygłosił delegat Ministerstwa Prokurator N. T. N. Dr. Cyprian.

Do Gdańska udał się Dyrektor Stefan Bancercz, który po zagajeniu przez Prezesa Bara akademii, wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

W Krakowie akademie zagał Prezes Rudnicki; Ministerstwo Sprawiedliwości reprezentowała Naczelnik Zofia Gawrońska - Wasilkowska; referat okolicznościowy wygłosił ob. sędzia Kostołowski.

We wszystkich referatach, wygłaszanych podczas akademii przez przedstawicieli sądownictwa i polskiej myśli prawniczej — podkreślone było wielkie zadowanie i radość, płynąca z faktu, iż ostatnie ślady zaborów zostały usunięte i od tej pory rządzić się będziemy prawem, wpływającym z ducha polskiego i odpowiadającym zmienionym warunkom społecznym i gospodarczym. We wszystkich przemówieniach podkreślono również olbrzymią zasługę tak Rządu Jedności Narodowej, jak i Ministra Sprawiedliwości, dzięki którego energii i żelaznej woli — unifikacja prawa w tak krótkim czasie została przeprowadzona.

Ponadto wszyscy mówcy z naciskiem podkreślili, iż tylko dzięki zwycięstwu demokracji w Polsce — mogło zostać zrealizowane to dzieło, którego rządy przedwrzesniowe nie potrafiły przeprowadzić w całym okresie drugiej niepodległości.

Uroczystości z okazji zakończenia prac nad unifikacją prawa cywilnego w Polsce — połączone zostały

z dekorowaniem orderem Polski Odrodzonej, bądź złotym, srebrnym i brązowym krzyżem zasługi około 400 pracowników sądowych i prokuratorskich. Dekoracji dokonali obecni na uroczystościach delegaci Ministra Sprawiedliwości.

Prawnicy — członkowie Zrzeszenia Prawników Demokratów, pracownicy wymiaru sprawiedliwości, zrzeszeni w Związku Zawodowym pracowników sądowych i prokuratorskich R. P. w Cieszynie, jak również pracownicy natoriatów okręgu cieszyńskiego, zgromadzeni na uroczystej akademii z okazji zakończenia unifikacji prawa — złożyli Ministrowi Sprawiedliwości ob. Henrykowi Świątkowskiemu wyrazy uznania za jego zasługi w związku z dokonaniem historycznym dziełem unifikacji prawa cywilnego, zapewniając równocześnie, że stać będą nieugięte na straży nowego porządku prawnego i społecznego w Polsce, utrwalonego zwycięstwem Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie Sosnowieckiego Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów. W zebraniu wzięli udział wszyscy pracownicy Sądu, Prokuratury i Adwokatury. Po wysłuchaniu referatów — jednogłośnie postanowiono założyć Koło, do którego wszyscy obecni zgłosili swe przystąpienie.

INAUGURACYJNY WYKŁAD USTROJU I PRAWA RADZIECKIEGO

W dniu 25 stycznia 1947 r. odbył się w sali Uniwersytetu Łódzkiego inauguracyjny wykład ustroju i prawa radzieckiego, wygłoszony przez prof. Stanisława Ehrlicha, wykładowcę wymienionego przedmiotu.

Na uroczystość tę przybyli z Warszawy ambasador Związku Radzieckiego p. Lebediew, minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski, wiceminister Leon Chajn, wiceminister Eugenia Krassowska, szef Nadzoru Prokuratorskiego Adolf Dąb, dyrektor Departamentu Szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości Jerzy Jodłowski, jak również wzięli w niej udział Rektor Uniw. Łódzkiego prof. Tadeusz Kotarbiński, dziekan Wydziału Prawnego prof. Borys Łapicki, wojewoda łódzki ob. Dąb-Kocioł, prezydent miasta Łodzi ob. Miłaj, oraz szereg przedstawicieli nauki, sądownictwa i adwokatury.

Po zagajeniu uroczystości przez rektora Kotarbińskiego głos zabrał dziekan Łapicki, podkreślając znaczenie przedmiotu, który począwszy od dnia dzisiejszego będzie wykładany na wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Czas już najwyższy — powiedział prof. Łapicki — aby prawnik polski wy dobył się ze scholastyki, poznał nowe prądy i przestał ich się lękać. Należy wreszcie obalić przesąd, iż prawnik tkwi wiecznie w tym, co już przebrzmiało i nikogo nie interesuje. Szukając zagadnień nowych — wydział prawny zatrzymał się na ustroju państwa i prawa radzieckiego, które winny zainteresować polskiego prawnika. Następnie dziekan Łapicki zwrócił się do prof. Ehrlicha, prosząc go o wygłoszenie wykładu wstępnego.

Prof. Ehrlich podkreślił, iż ustroj i prawo radzieckie mają wypełnić lukę, istniejącą w naszej nauce. Luka ta nie pozwala na zrozumienie nowych form ustrojowych, i to zarówno socjalistycznych, jak i owych ustrojów pośrednich, które powstały po wojnie.

Wykład swój zakończył prof. Ehrlich podjękowaniem, złożonym rektorowi i Wydziałowi Prawnemu z dziekanem Łapickim na czele — za podjęcie i poparcie swym autorytetem inicjatywy utworzenia katedry ustroju i prawa radzieckiego.

LISTA

Posłów do Sejmu Ustawodawczego R. P., wybranych w dniu 19 stycznia 1947 r., pracowników wymiaru sprawiedliwości oraz adwokatów.

1. **Affa Ludwik**, adwokat.
2. **Banaczyk Władysław**, adwokat.
3. **Banczerz Stefan**, Dyrektor Dep. Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości.
4. **Barcikowski Wacław**, I Prezes Sądu Najwyższego.
5. **Chajn Leon**, Wiceminister Sprawiedliwości.
6. **Dąb Adolf**, Prokurator Sądu Najwyższego, Szef Nadzoru Prokurator. Min. Sprawiedliwości.
7. **Domiński Jerzy**, adwokat.
8. **Gacki Henryk**, Prokurator Sądu Najw., zast. Przewodniczącego Komisji Specjalnej.
9. **Gross Stanisław**, adwokat.
10. **Grossfeld Ludwik**, adwokat, Kierownik Min. Żegluga i Handlu Zagr.
11. **Jagusz Stanisław**, adwokat.
12. **Jarosz Feliks**, adwokat.
13. **Jodłowski Jerzy**, adwokat, Dyrektor Depart. Szkol. Zaw. Prawn. i Pop. Prawa.
14. **Jonsik Wacław**, Prokurator Sądu Najw.
15. **Kiernik Władysław**, adwokat.
16. **Kloc Bronisław**, adwokat.
17. **Korboński Stefan**, adwokat.
18. **Ordyniec Józef**, Dyrektor Biura Personalnego Min. Sprawiedliwości.
19. **Putek Józef**, adwokat.
20. **Rek Tadeusz**, adwokat, Wiceminister Sprawiedliwości.
21. **Schuldenfrei Michał**, adwokat.
22. **Świątkowski Henryk**, adwokat, Minister Sprawiedliwości.
23. **Wenclik Witold**, aplikant adwokacki.
24. **Wilanowski Stefan**, adwokat.
25. **Witoszka Jan**, adwokat.

AKCJA POPULARYZACJI PRAWA

W drugiej połowie grudnia odbyło się w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach miesięczne posiedzenie w Komisji Popularyzacji Prawa, przy Sądzie Apelacyjnym połączone z konferencją prasową.

Na porządku dziennym znalazł się między innymi bilans półrocznej akcji popularyzacji prawa na terenie apelacji katowickiej.

Jak wynika z ankiety, przeprowadzonej przez Komisję Popularyzacji Prawa przy Sądzie Apelacyjnym —

przy każdym z sądów grodzkich lub okręgowych apelacji katowickiej istnieje komisja popularyzacji prawa — przyczym w listopadzie 1946 r. zostały zorganizowane komisje przy sądach grodzkich w Głogówku i Paczkowie. Ogółem powstało, jak dotychczas 40 komisji popularyzacji prawa. Ponadto w gminach utworzone zostały 52 Koła prawnicze; zaś przy komisjach terenowych założono 14 poradni prawnych.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja popularyzacyjna za pośrednictwem radia — prowadzona przez Komisję Popularyzacji Prawa w Katowicach oraz Referat Prasowy. W ramach tej akcji sędzia War'aw de Lavaux wygłosił osiem odczytów radiowych, zaś sędzia sądu grodzkiego ob. Bubik — trzy odczyty.

Ze sprawozdań komisji terenowych wynika, że początkowa obojętność społeczeństwa w stosunku do akcji popularyzacyjnej — została przełamana — ilość bowiem słuchaczy wzrasta z tygodnia na tydzień.

Również na terenie apel. Wrocławskiej szeroko prowadzona przez sądownictwo akcja popularyzacji prawa wywołała duże zainteresowanie i żywy oddźwięk wśród społeczeństwa.

Wygłoszono w świetlicach i organizacjach młodzieżowych szereg wykładów i odczytów z zakresu popularyzacji prawa.

Komisja Popularyzacji Prawa w Toruniu w porozumieniu z Kołem Prawniczym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zorganizowała cykl t. zw. „Śród Prawniczych”, które odbywają się w auli Uniwersytetu.

Jak dotychczas wygłoszone były następujące referaty: „Idea pacyfikacji w świetle narodów” — mgr Wacław Zarzycki; „Likwidacja skutków hitlerowskiego podziału na grupy” — adw. Lucjan Szmjdt; „Opieka prawna nad dzieckiem” — sędzia Len Gayda; „Stosunki majątkowe małżeńskie w świetle obecnego prawa” — notariusz Józef Mielcarek; „Osoba w prawie materialnym i procesowym” — prof. dr Lis-Olszewski.

Wypełniona po brzegi aula uniwersytetu i ożywiona dyskusja po referacie, świadczą o zainteresowaniu społeczeństwa aktualnymi zagadnieniami prawnymi.

Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Kolbuszowej rozpoczęła swoją działalność. W dniu 1 grudnia Kierownik Sądu Grodzkiego dr Józef Stepień wygłosił odczyt p. t.: „Nowe prawo małżeńskie”.

W ramach akcji popularyzacji prawa w Grudziądzu urządzony został dla pracowników firmy „Herzfeld i Viktorius” odczyt p. t.: „Nowe ustwodawstwo i jego charakter socjalny”. Odczyt wygłosił sędzia Sądu Okręgowego dr Bolesław Pikor.

Z okazji wizytacji Sądu Okręgowego w Grudziądzu przez sędzię Apelacyjnego Galeckiego — Koło Zrzeszenia Prawników Demokratów urządziło wieczór dyskusyjny na temat reformy ustroju sądowego, na którym w ożywionej dyskusji wypowiedziano się za zniesieniem instancji apelacyjnej w procesie karnym oraz za zmianą przepisów proceduralnych, tak K. P. K., jak i K. P. C. — celem przyspieszenia procesu. Na zebraniu tym, adwokat Jurkiewicz wygłosił referat p. t. „Sądownictwo w strefie angielskiej”.

W drugiej połowie grudnia 1946 r. odbyło się w Toruniu walne zebranie członków miejscowego Koła Zrzeszenia Prawników Demokratów, na którym dokonano wyboru nowych władz. Na zebraniu tym dr. Szeliga wygłosił odczyt p. t.: „Sytuacja gospodarcza Polski”.

W ramach akcji popularyzacji prawa Prezes Sądu Okręgowego w Elku, ob. Władysław Wilanowicz, wygłosił odczyt pt. „Nowe prawo małżeńskie”.

Staraniem Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Dobrym Mieście (okręg olsztyński) — wójt gminy zbiorowej Dobre Miasto, ob. Kazimierz Fraszczak, wygłosił we wsi Glotowo prelekcję na temat „Prawo osobowe”. Prelekcji tej wysłuchało 50 mieszkańców wymienionej wsi.

Z okazji rocznicy utworzenia Rad Narodowych w powiecie augustowskim — wygłosił kierownik Sądu Grodzkiego w Augustowie, ob. Władysław Krzemiński, prelekcję na temat „Rady Narodowe”. Prelekcji wysłuchało około 600 osób.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 22 stycznia rb. zmarł w Łodzi wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Giedroyć ś. p. Kazimierz Giedroyć urodził się w dniu 3 czerwca 1877 r. w Grodnie. Studia wyższe odbył w Moskwie, gdzie w 1901 r. ukończył wydział prawny. Do roku 1917 wykonywał zawód adwokacki w Grodnie — zaś w grudniu tego roku rozpoczął służbę sądową polską. W listopadzie 1936 r. mianowany został wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, na które to stanowisko powrócił po wyzwoleniu kraju spod okupacji niemieckiej.

Pogrzeb ś. p. prezesa Giedroycia odbył się w dniu 25 stycznia w Łodzi; Ministra Sprawiedliwości reprezentował szef Nadzoru Sądowego, sędzia Sądu Najwyższego Zygmunt Kapitaniak.

Przez śmierć prezesa Giedroycia poniosło sądownictwo polskie wielką stratę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Przenumerata kwartalna (za trzy numery): normalna — 75 zł., ulgowa (dla sędziów i prokuratorów) — 60 zł., wyjątkowa (dla asesorów i aplikantów oraz urzędników wymiaru sprawiedliwości) — 45 zł.

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr I-655. Cena numeru — 30 zł.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

WYDZIAŁ POPULARYZACJI PRAWA

TEKSTY USTAW

UKAZAŁY SIĘ:

KODEKS KARNY

(Wydanie II, poprawione i uzupełnione)

Cena 100 zł. — Dla sędziów, prokuratorów, asesorów, aplikantów i urzędników wymiaru sprawiedliwości — 50 zł.

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO

wraz z **KODEKSEM POSTĘPOWANIA NIESPORNEGO**
i przepisami wprowadzającymi i związkowymi Cena 120 zł.
Dla sędziów, prokuratorów, asesorów, aplikantów i urzędników
wymiaru sprawiedliwości — 60 zł
(wyczerpane)

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Cena 100 zł. — Dla sędziów, prokuratorów, asesorów, aplikantów i urzędników wymiaru sprawiedliwości — 50 zł

W DRUKU:

KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO

WEWNĘTRZNE URZĘDOWANIE SĄDÓW I PROKURATUR

W PRZYGOTOWANIU:

KODEKS HANDLOWY

NOWE PRAWO CYWILNE

(część ogólna, osobowe, małżeńskie, małżeńskie majątkowe, rodzinne, opiekuńcze, rzeczowe, spadkowe) wraz z przepisami proceduralnymi.

PRAWO O USTROJU ADWOKATURY

PRAWO O USTROJU SĄDÓW Powszechnych

ZBIÓR PRZEPISÓW O KOSZTACH SĄDOWYCH

(zawierający ponadto przepisy o opłatach i taksach oraz okólniki)

**Teksty Ustaw dzięki odpowiednio niskim cenom
dostępne są dla najszerszych kół prawników**